WORKING PAPERS

Nowa Ziemia Obiecana

RAPORT BADAWCZY NA TEMAT PROCESÓW URBANIZACYJNYCH NA BIAŁOŁĘCE

Adrianna Drozdowska
Justyna Kościńska
Kamila Momot
Mikołaj Przepiórkowski
Ewa Tomkowska
Kamil Trepka
współpraca: **Krzysztof Gubański**

Pod kierunkiem **Dr. Mikołaja Lewickiego**

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
INSTYTUT SOCJOLOGII

Seria "**Working Papers**" Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (IS UW) to publikacje prac i osiągnięć studentów Instytutu, zgłoszonych do konkursu, ocenionych i wybranych do ich wydania przez Komisję Dydaktyczną IS UW. Publikowane opracowania podlegały recenzji przez jednego samodzielnego pracownika naukowego.
Recenzja naukowa: dr hab. Jarosław Kilias

ISBN: **978-83-922588-1-0**

Podziękowania:

Autorzy publikacji pragną podziękować grupom osób oraz konkretnym osobom, bez których wartość tego raportu byłaby dużo mniejsza. Po pierwsze - twórczyniom ilustracji otwierających jej kolejne rozdziały: Annie Dacewicz, Annie Januszkiewicz i Annie Pruszyńskiej. Ilustracje są dowodem na możliwość i wartość współpracy między socjologami a grafikami, nawet jeśli jeszcze - w obu przypadkach - (wówczas) nie dyplomowanych.

Po drugie, chcielibyśmy podziękować respondentom oraz informatorom, anonimowym mieszkańcom Białołęki, którzy byli otwarci i gotowi do rozmów.

Po trzecie, dziękujemy recenzentowi naukowemu publikacji dr hab. Jarosławowi Kiliasowi, którego komentarze i sugestie pozwoliły znacznie udoskonalić raport.

Chcielibyśmy także podziękować panu Michałowi Mioduszewskiemu z "Trzech Pokoi z Kuchnią", filii Białołęckiego Ośrodka Kultury, który podzielił się z nami swoimi refleksjami oraz informacjami o Białołęce i Białołęczanach, przeczytał wstępną wersję raportu oraz przekazal swoje komentarze.

Winniśmy także szczególne podziękowania pierwszym recenzentom i komentatorom wstępnej wersji raportu, dr Annie Domaradzkiej z Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Małgorzacie Jacyno z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Kacprowi Pobłockiemu z Uniwersytetu Adama Mickiewicza oraz Ośrodka EUROREG Uniwersytetu Warszawskiego i dr. Przemysławowi Sadurze z Instytutu Socjologii, Uniwersytetu Warszawskiego.

Informacje o wydawcy i finansowaniu:

Publikacja została sfinansowana ze środków Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydawcą "Working Papers" jest Instytut Socjologii, Wydział Filozofii i Socjologii, Uniwersytetu Warszawskiego.

Spis Treści

Wstęp 7

Mapy podziałów społecznych Białołęki 16

ROZDZIAŁ 1

Białołęka – podstawowe informacje o dzielnicy i jej uwarunkowania

1.1. Tło historyczne 19
1.2. Podział naturalny – geograficzne uwarunkowania dzielnicy 25
1.3. Rewolucja administracyjno-polityczna od gmin ku dzielnicom – wpływ zmian administracyjnych na charakter współczesnej Białołęki 32

ROZDZIAŁ 2

Trendy demograficzne na Białołęce w latach 1995–2015

Wstęp 39
2.1. Zaludnienie Białołęki na tle zaludnienia Warszawy 39
2.2. Przyrost naturalny 45
2.3. Migracje 46
2.4. Struktura wieku mieszkańców gmin podwarszawskich 51
Wnioski 53
Bibliografia 55

ROZDZIAŁ 3

Jedna dzielnica, trzy różne światy

Wstęp – podstawowe informacje o tej części projektu. Kilka słów od autorów 57
3.1. Metodologia 59
3.2. Codzienna rzeczywistość trzech Białołęk – charakter i wpływ okolicy na życie mieszkańców. Zalety, problemy, strategie wykorzystania i funkcjonowania w zastanych warunkach 69
3.3. Style życia i społeczności Białołęki – wpływ ludzi na otoczenie, tło społeczne 105
3.4. Stowarzyszenia i internetowe grupy dyskusyjne 127
Zakończenie 147
Bibliografia 153
Dodatki 155

ROZDZIAŁ 4

Proces inwestycyjny oraz planowanie przestrzenne na Białołęce

Wstęp 163

4.1. Planowanie przestrzenne. Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego a decyzje o warunkach zabudowy 165

4.2. Skąd chaos na Białołęce? 172

4.3. Dlaczego Białołęka? 177

Bibliografia 185

ROZDZIAŁ 5

Usługi publiczne i infrastruktura społeczna na terenie dzielnicy Białołęka

Wstęp 187

5.1. Definicje pojęć 187

5.2. Analiza 190

5.2.1. Współżycie zbiorowe mieszkańców 190

5.2.2. Edukacja 196

Wnioski 203

Bibliografia 205

ROZDZIAŁ 6

Proces wyborczy oraz artykulacja interesów przez polityków na Białołęce

Wstęp 207

6.1. Wybory samorządowe 1994 roku 209

6.2. Powiat warszawski – 2002 rok 213

6.3. Lata 2002–2014 217

6.4. Wybory samorządowe w 2014 roku 219

Wnioski 226

Bibliografia 229

Podsumowanie badań 231

Posłowie (aktualizacja o ciekawe wątki z końca 2016 i początku 2017 roku) 250

Załącznik nr 1. Reklamy nowych inwestycji 252

Załącznik nr 2. Transport publiczny 257

Załącznik nr 3. Transport samochodowy 262

Załącznik nr 4. Transport rowerowy 265

Wprowadzenie

Zespół badawczy, którego wspólną pracę zwieńczył niniejszy raport, powstał dość spontanicznie. Po dwóch miesiącach pracy nad literaturą przedmiotu, obserwacjach i po wielu dyskusjach, każdy z uczestników seminarium badawczego w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego postanowił przeprowadzić bardziej szczegółowe badanie obszarów, z którymi miał już do czynienia i które interesowały go w sensie naukowym. Wiedzieliśmy już, że Białołęka dzieli się na trzy charakterystyczne części, obserwowaliśmy – co początkowo nas zaskoczyło – bardzo dynamiczną aktywność lokalnej społeczności w internecie, działalność w polityce, dążenie do upubliczniania życia codziennego. Kierując się przywołanym przez Mikołaja Lewickiego ogólnym rozpoznaniem zróżnicowania dzielnic Warszawy, rozumieliśmy również, jakie tematy będziemy w stanie zgłębić, jakie tylko napocząć, a jakich nie powinniśmy nawet ruszać z powodu ograniczeń personalnych i metodologicznych. Nie podjęliśmy się więc systematycznej analizy klasowej, a pisaliśmy o stylach życia oraz konkretnych typach społeczności. Nie wiązaliśmy polityki samorządowej z wielkimi procesami politycznymi we współczesnej Polsce; skupiliśmy się na ukazaniu głównych zjawisk ekonomicznych, społecznych, czy też właśnie politycznych w obrazie procesów urbanizacyjnych konkretnej, bardzo charakterystycznej dzielnicy. Z jednej strony próbowaliśmy narzędziami już wypracowanymi w naukach społecznych znaleźć złoty środek między spojrzeniem „z lotu ptaka" na procesy tworzące i rekonfigurujące miasto, z drugiej zaś zmierzaliśmy do tego, by stale obserwować, jak przebadane procesy wpływają na życie ludzi. Zależało nam bowiem, aby analizy gry interesów, stylów życia, infrastruktury czy planów zagospodarowania przestrzennego i strategii inwestorów najzwyczajniej w świecie przydały się do czegoś społeczności mieszkańców Białołęki.

Stąd narodziły się pytania o charakterze opisowym i wyjaśniającym. Na pierwszym poziomie interesowało nas to, jak wygląda zastana rzeczywistość przestrzenna, polityczna, rynek nieruchomości i rozkład usług publicznych, a przede wszystkim – kompozycja społeczna poszczególnych części Białołęki. Rozpoczęliśmy od perspektywy mikrospołecznej. Mając na uwadze obserwacje ze wspomnianych obszarów, staraliśmy się dostrzec, jak społeczności zdolne są kształtować własne otoczenie (nie tylko mu podlegać). Dochodząc do poziomu makroanalizy, postanowiliśmy z kolei zestawić bardziej ogólne procesy rynkowe z sytuacją na Białołęce. Taki zabieg pozwolił dostrzec związki między kulturą polityczną, rynkiem, przepływami kapitału i co bardzo ważne – organizującymi się w stowarzyszenia mieszkańcami. Szukaliśmy swoistych „gier urbanizacyjnych"

między tymi trzema głównymi siłami w tkance urbanistycznej, starając się zawsze zachować podejście konstrukcjonistyczne, czyli nie przypisywać pełnej sprawczości wielkim procesom ani nie sugerować, że nie kształtują one sytuacji poszczególnych społeczności i to jednostki oraz lokalność miałyby wymuszać na globalnym rynku czy scenie politycznej pełne dostosowanie do warunków panujących w danym miejscu.

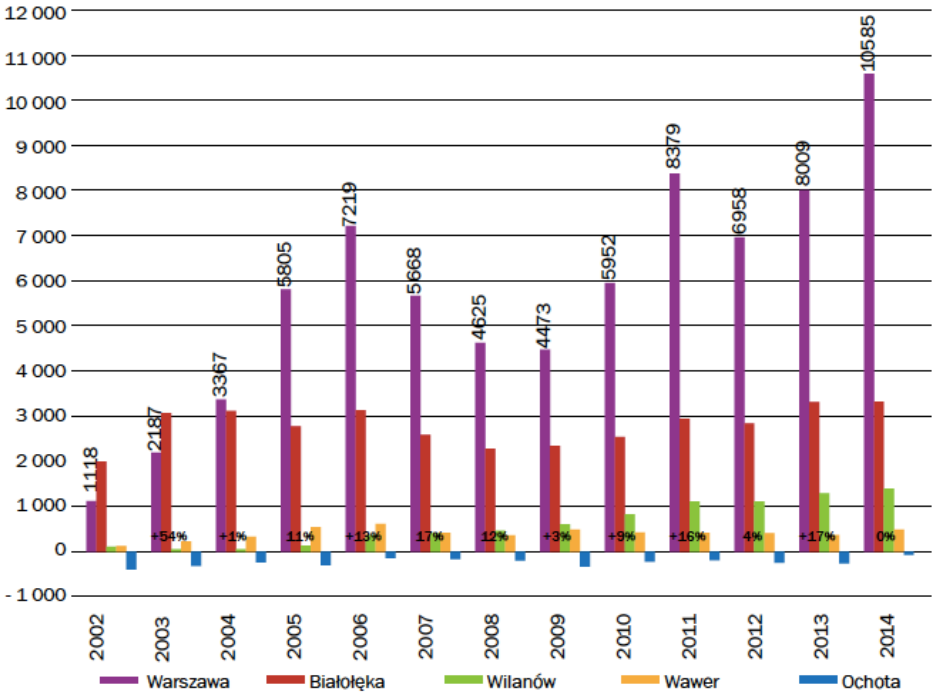
Raport składa się z sześciu rozdziałów zwieńczonych podsumowaniem. Rozdział pierwszy buduje kontekst do współczesnej analizy, ale przede wszystkim wskazuje źródła specyfiki Białołęki. Pozwala także lepiej zrozumieć dynamikę zmian w lokalnej przestrzeni. W drugim pojawiają się analizy „z lotu ptaka" procesów demograficznych. W rozdziale trzecim ukazujemy perspektywę samych mieszkańców, przede wszystkim zaś tych, którzy aktywnie i widocznie artykułują swe opinie, organizują życie lokalnej społeczności etc. Zrozumienie podziałów między nimi jest łatwiejsze, gdy przestudiuje się rozdział czwarty, wskazujący, w jaki sposób powstaje porządek określany mianem chaosu urbanizacyjnego – jak wygląda (roz)budowa Białołęki. Różnice i alianse, które w tej części powstają, znajdują wyraz w procesie politycznym. Jego analiza, zawarta w rozdziale piątym odpowiada na pytanie, czy na Białołęce powstała kultura polityczna autonomiczna wobec reszty Warszawy. W rozdziale szóstym z kolei pojawiają się stawki procesów politycznych – takie obiekty jak szkoły, instytucje kulturalne, placówki zdrowotne i procesy przynależące do polityk publicznych, samorządowych, ale także ogólnopolskich. Staramy się więc wskazać, w jaki sposób są określane i determinowane ramy instytucjonalne, które w dużej mierze decydują o komforcie życia: o dostępności usług czy przestrzeni wspólnej dla mieszkańców Białołęki. Intencją podsumowania jest nie tylko powiązanie problematyk poszczególnych rozdziałów, lecz także znalezienie odpowiedzi na pytanie o specyfikę urbanizacji, z którą zetknęliśmy się podczas badania dzielnicy.

Wstęp

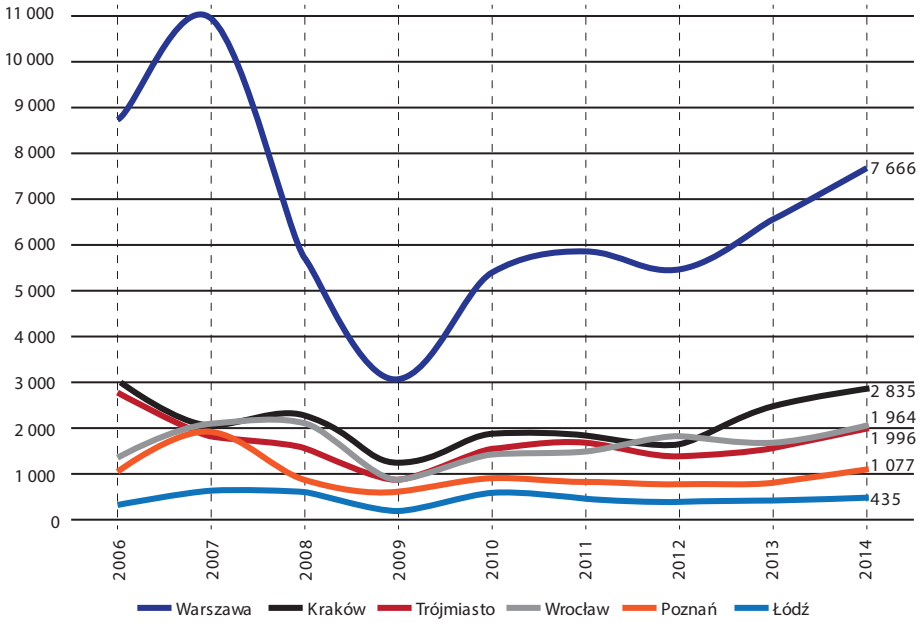
Ziemię obiecaną Andrzeja Wajdy można potraktować jako portret rozwoju kapitalistycznej Łodzi. Znajduje się na nim mieszanka obietnic i nadziei, przede wszystkim zaś losów głównych bohaterów i przejmujących obrazów z życia społecznego miejskich imigrantów. Fascynująca energia miesza się z wyniszczającą siłą uprzemysławiającego się miasta, powstającego niemal w szczerym polu. Białołęka z pewnością nie jest i nigdy nie była niezabudowanym polem, jej mieszkańcy zaś nie są masą robotników migrujących do miasta za chlebem.

Białołękę z obrazem Łodzi przełomu stuleci łączą jednak pewne cechy. Po pierwsze, to nowa część miasta powstała niemal od podstaw, nie w sensie administracyjnym ani też historycznym (jako część miasta istnieje od bardzo dawna), lecz w kontekście procesów urbanizacyjnych przedefiniowujących przedmieścia w tkankę miejską lub też rozciągających Białołękę między kompozycją właściwą dla terenów miejskich a taką, która pod względem przestrzennym i społecznym nawiązuje do charakteru przedmieść. Po drugie, Białołęka powstała za sprawą rozwoju kapitalizmu w Polsce; czy też – jak można by określić – polskiego kapitalizmu. Z pewnością Białołęka znakomicie reprezentuje przestrzenną logikę epoki postfordyzmu – tereny niegdyś przemysłowe lub przeznaczone na przemysłowe zamieniane są w przestrzenie mieszkalne bądź usługowe. W tym sensie dzielnica jest przestrzenną kompozycją porządków produkcji i konsumpcji. Po trzecie i być może najważniejsze, na Białołęce, pomimo wielu opisywanych także w tym raporcie pułapek społecznych, przestrzennych i instytucjonalnych, spotyka się ludzi mających nadzieję. Jest to dzielnica zaludniona przez młodych ludzi; osoby starsze, emeryci to perspektywa przyszłości. Niniejsza analiza jest diagnozą procesów urbanizacyjnych opracowaną także przez młodych ludzi. Ten raport, na najbardziej ogólnym poziomie, jest więc pytaniem o obietnice, które dają lub odbierają procesy urbanizacyjne na Białołęce[1].

[1] Rolą autora tego wstępu w całym projekcie była przede wszystkim moderacja dyskusji oraz dbanie o ramy naukowe i metodologiczne badania. Poza podsumowaniem raportów prezentowane analizy są całkowicie samodzielną pracą zespołu badawczego.



Przyrost rzeczywisty w latach 2002–2014 dla Warszawy, Białołęki, Wilanowa, Wawra, Ochoty. Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych w dn. 9.05.2016



Wartość rynku deweloperskiego (umowy deweloperskie) zdecydowanie wzrosła i jest najwyższa od 2007 roku. Opracowanie na podstawie: za http://mieszkaniowy.blox.pl/html; dostęp 22.05.2016

Puls Białołęki przypomina koniunkturę na rynku nieruchomości; podobnie zresztą jak puls całej Warszawy, jeśli tylko potraktować wykresy wskazujące procesy migracji na Białołęce oraz koniunktury na rynku nieruchomości jako pewne symbole. Oba wykresy są do siebie bardzo zbliżone. Miasto można porównać do krwiobiegu,

w którym jego mieszkańcy przemieszczają się: osiedlają, zmieniają miejsca zamieszkania, wyjeżdżają. Pulsem miasta będą zatem procesy migracji. Energią, która o tym decyduje, po roku 1989 stał się w dużej mierze rozwój kapitalizmu. O ile nie można redukować procesów urbanizacji do mechanizmów rynkowych, o tyle przyjęcie, że to rynek jest podstawowym źródłem zasobów niezbędnych do rozwoju miasta, wydaje się niekontrowersyjnym założeniem, które leży u podstaw tego badania. Wieżowce w centrum, miasteczko Wilanów, Złote Tarasy to w końcu całkowicie prywatne inwestycje, a jednocześnie symbole nowej Warszawy. Mechanizmy rynkowe nie są jednak procesem fizykalnym, zobiektywizowanym; są raczej konstruowane w oparciu o liczne instytucje oraz interakcje społeczne. I nie chodzi tu wyłącznie o stabilny pieniądz, prawa własności oraz zasadę kontraktu, a więc kanon myślenia w ekonomii neoklasycznej o tym, co niezbędne, by rynek funkcjonował. Próbując zdiagnozować procesy urbanizacji, rozumianej jako proces miastotwórczy, przyjęliśmy, że zadaniem socjologa nie jest jedynie wskazywanie na społeczne skutki żywiołowych procesów gospodarczych, tudzież ich przestrzennych uwarunkowań, lecz próba analizy obejmująca także społeczną organizację cyrkulacji zasobów czy – mówiąc szerzej – kapitału. Urbanizacja obejmuje zatem w naszym rozumieniu konstruowanie lokalnych rynków, a w efekcie – różnicowanie przestrzeni według praw popytu i podaży, własności i jej braku, posiadania zasobów lub też ich organizowania przez lokalne społeczności. Gdy brakuje drogi, chodnika, szkoły, trudno już jednak mówić o przepływach prywatnego kapitału. Mówi się raczej o ramach instytucjonalnych oraz infrastrukturalnych – materialnych, które określają warunki brzegowe urbanizacji. Tymczasem w projekcie tym przyjmuje się, że urbanizacja to ciągłe (do)definiowanie także owych ram. To pozwoliło nam dostrzec często bardzo materialne związki między wąskim chodnikiem i przeludnionymi szkołami, a intensywną zabudową niektórych obszarów Białołęki.

Białołęka zdawała się dobrym obszarem do diagnozy procesów urbanizacji: jedna z najszybciej zaludniających się, intensywnie zabudowywanych oraz obszarowo największych części Warszawy stała się specyficznym laboratorium zmiany. Jej obszar przed rokiem 1989 – choć stanowił część administracyjną Warszawy – *de facto* w przeważającej części miał charakter podmiejski: luźna zabudowa, relatywnie mało utwardzonych dróg, brak miejskiej infrastruktury, widoczna zabudowa wiejska (rolnicza) lub podmiejska. Z opowieści mieszkańców, zebranych podczas badania Mikołaja Lewickiego, wynikało, że poza Tarchominem i częściowo Nowodworami były to dla samych mieszkańców okolice miasta. Widok wiejskich wozów czy traktorów nie był czymś niezwykłym, nawet jeśli przejeżdżały one obok zakładów przemysłowych Polfa Tarchomin. „Ot, jedzie badylarz na targ, gdzieś na Pradze" – jak wspominał ówczesne skojarzenia jeden z mieszkańców

Białołęki. Na przełomie wieków, a w szczególności w pierwszej dekadzie XXI wieku Białołęka stała się obszarem, na którym potroiła się liczba ludności, stopniowo znikały oznaki wiejskości i podmiejskości na rzecz przestrzeni powszechnie kojarzonej z miastem. Przynajmniej do czasu, gdy dzięki mapom Google'a nie zorientowaliśmy się, że kształt działek i podziały przestrzenne do pewnego stopnia odtwarzają podziały na chłopskie łany. Puls Białołęki wyraźnie skoczył, gdy staniał pieniądz, banki uruchomiły ofertę kredytów hipotecznych, a polska gospodarka zaczęła odnotowywać bardzo dynamiczny wzrost. To „organiczne" niemal warunki do koniunktury na rynku nieruchomości. Białołęka niemal z dnia na dzień zaroiła się od inwestycji mieszkaniowych. Może nie tak dynamicznie jak w przypadku wzrostu liczby inwestycji w całej Warszawie, niemniej – w gruncie rzeczy zgodnie z logiką cykli koniunkturalnych – jej rozwój przyhamował wraz z zatrzymaniem akcji kredytowej przez banki pod koniec roku 2008. Dopływ kredytów walutowych trwał aż do 2011 roku, gdy ostatecznie zniknęła ich oferta, skutecznie jednak zaludniając szczególnie tereny tak zwanej Zielonej Białołęki, dotychczas mniej zurbanizowane. A i wzrost gospodarczy, wpływający na dochody Polaków, już wyraźnie się obniżył. Wówczas jednak ujawnił się coraz wyraźniejszy wpływ rządowych programów wsparcia indywidualnych inwestycji w mieszkania. Wkrótce na Białołęce pojawili się „MDM-owcy"[2], a jej rozwój, choć spowolniony, zmierzał do potrojenia jej populacji z roku 2002 w roku 2014.

Dotychczasowe badania Mikołaja Lewickiego na temat związków sektorów nieruchomości oraz finansowego sugerowały zatem, że Białołęcki puls jest zasilany przez globalne przepływy kapitału – dopływ kapitału finansowego (kredyty, których boom oparty był w dużej mierze na konstrukcji kredytów walutowych) generował kolejne kwartały białołęckich domów, osiedli i ulic. Dobrym symbolem tego procesu może być osiedle Derby, dotychczas budowane w czternastu etapach przez ostatnich siedemnaście lat. Jednocześnie jednak już podczas pierwszego etapu badań Mikołaja Lewickiego, częściowo prowadzonych wspólnie z Joanną Kusiak[3], można było zauważyć, że Białołęka wcale nie została zalana przez globalny kapitał, przynajmniej jeśli chodzi o związki sektorów nieruchomości i finansowego. Co prawda, pewnie nie byłoby takiego pulsu Białołęki bez kredytów hipotecznych, niemniej one kształtowały przede wszystkim popyt. Tymczasem po stronie podażowej trudno byłoby uznać,

[2] To określenie klientów deweloperów, którzy spełniają kryteria dofinansowania zakupu mieszkań na kredyt przez państwo. Chodzi o program „Rodzina na swoim", a w szczególności „Mieszkanie dla młodych" (MDM).

[3] Mikołaj Lewicki pragnie serdecznie podziękować Joannie Kusiak za współpracę przy wcześniejszych badaniach procesów urbanizacyjnych na Białołęce, Aleksandrze Stępnikowskiej z Centrum Architektury (CA) zaś za inspiracje i rozmowy oraz dostarczenie ważnych w tym projekcie publikacji wydanych przez CA.

że mamy do czynienia z grą coraz bardziej skonsolidowanych, potężniejszych aktorów, stopniowo opanowujących zasoby i ich dystrybucję na terenie tej dzielnicy. Nie było więc oznak skrajnej dominacji deweloperów, choć takie wrażenie można by odnieść na podstawie lektury krytycznych opisów rozwoju Białołęki publikowanych w ogólnopolskich dziennikach czy czasem podczas dyskusji pojawiających się na forach internetowych białołęckich osiedli. Nawet pobieżna analiza aktorów społecznych, którzy artykułowali swe interesy, oczekiwania i wartości przy powstawaniu regulacji oraz dystrybucji różnego rodzaju zasobów w tej dzielnicy, tym bardziej prowokowała do tego, by uznać kontekst lokalny, zarówno kształtowania się rynku, jak i całej reszty procesów określających urbanizację, za bardzo ważny. Jeden z burmistrzów Białołęki definiował jej urbanizację jako proces przygotowywania gruntów pod inwestycje. Przy czym chodziło mu raczej o inwestycje lokalnych inwestorów, aniżeli „przyciąganie kapitału", podobne do tego, co zwykli czynić menedżerowie Specjalnych Stref Ekonomicznych czy burmistrzowie miast. Racjonalność stojąca za takim myśleniem zdaje się oczywista: „najpierw przychody, potem wydatki na inwestycje". To jednak myślenie, które jest w gruncie rzeczy nowe i co najmniej nieoczywiste dla sektora publicznego, w tym dla regulacji urbanistycznych. Urbanizacja bowiem stała się przede wszystkim sposobem na regulację żywiołowych i całkowicie nierównoważących się procesów rynkowych[4]. Od początku badań Lewickiego pojawiły się więc dwie możliwe, choć raczej konkurujące ze sobą, ramy interpretacyjne procesów, które miałyby określać charakter urbanizacji Białołęki. Nieco upraszczając, chcieliśmy zderzyć ze sobą dwie, istniejące już, dyskutowane i rozwijane perspektywy teoretyczne określające charakter kapitalistycznej urbanizacji. Z jednej strony taką, która uznaje globalizację – intensyfikującą się cyrkulację zasobów, ludzi oraz komunikacji w skali globalnej – jako fundament współczesnych procesów urbanizacyjnych. Według niej współczesne metropolie są determinowane przez rozwój postindustrialnej gospodarki; rozwój miast jest wprost powiązany z regułami cyrkulacji kapitału, cykli koniunktur oraz kryzysów (akumulacji), już nie na rynkach lokalnych czy krajowych, lecz raczej globalnych[5]. Z drugiej jednak strony, istnieją takie diagnozy urbanizacji, które wskazują na wagę lokalnych uwarunkowań społecznych i instytucjonalnych, generujących lokalne „koalicje wzrostu", tworzących „maszyny wzrostu" – układy aktorów, zainteresowanych kontrolą procesów urbanizacyjnych, rozumianych przede wszystkim jako procesy warunkujące produkcję i dystrybucję zasobów

[4] Por. F. Springer, *13 Pięter*, Wydawnictwo Czarne, Warszawa 2014, s. 17–47

[5] Por. B. Jałowiecki, *Społeczna Przestrzeń Metropolii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.

skupionych w rękach establishmentu[6]. Urbanizacja w tym drugim przypadku jest raczej pochodną tego, w jaki sposób lokalni aktorzy twórczo przekształcają i dostosowują uniwersalne procesy, tak by służyły one ich interesom. W podejściach tych warto zwrócić uwagę na co najmniej dwa wymiary: pierwszy to kwestia znaczenia przypisywanego skalom: lokalnej (w tym przypadku dzielnicowej), miejskiej (tu Warszawy), narodowej i globalnej. Drugim wymiarem jest kwestia władzy i kontroli nad cyrkulacją zasobów: w obu wspomnianych podejściach dominuje perspektywa, która skupia się na dominujących *de facto* przyjmując, że zdominowani mogą się jedynie adaptować do warunków tworzonych przez elity. Już w trakcie projektu badawczego postanowiliśmy zderzyć „spojrzenie z góry" – zarówno to, które zwraca uwagę na systemowe procesy skali makro, jak i to, które wskazuje na lokalną „górę" determinującą lokalny „dół" – ze „spojrzeniem z dołu". Tu bezcenną inspiracją okazały się lektury fragmentów książki *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki* Jane Jacobs[7] oraz badania terenowe – obserwacje, czynione przez badaczy. Po drugie, w trakcie badania okazało się, że spojrzenie z dołu przede wszystkim, choć nie tylko, pozwala dostrzec oddolne procesy artykulacji oczekiwań, projektów rozwiązań problemów i roszczeń oraz interesów rozmaitych grup mieszkańców Białołęki. Okazało się, że Białołęka absolutnie nie jest społeczną pustynią lub też – odwołując się do wcześniejszej metafory – organizmem wyjałowionym, przenoszącym jedynie w swym krwiobiegu kolejne porcje kapitału. Wyłonił się zatem złożony obraz, który – w naszej opinii – będzie interesującym głosem w dyskusjach nad procesami urbanizacji we współczesnej Polsce. Zaznaczamy jednocześnie już na wstępie, że w trakcie badań doszliśmy do wniosku, że urbanizacja Białołęki jest raczej wyjątkowa – nie jest to zatem analiza, która rości sobie prawo do miana emblematu procesów urbanizacji zachodzących w całej Polsce, a nawet – w Warszawie. Choć niewątpliwie specyfikę procesów, które zaobserwowaliśmy, a przede wszystkim – ich składowe, takie jak choćby związki między kształtowaniem popytu a stroną podażową, można by rozpoznać zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach. Przedstawiamy więc raport o procesach, które prawdopodobnie są relatywnie powszechne, lecz ich kompozycja ma charakter wyjątkowy[9]. Dlatego też pierwsza część raportu jest poświęcona procesom historycznym, uwarunkowaniom geograficznym oraz demografii, określającym

[6] Por. J.R. Logan, H. Molotch, *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*, University of California Press, Berkeley 2007.

[7] J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, przeł. Ł. Mojsak, Centrum Architektury, Warszawa 2014.

[9] Por. M. Gdula, *Uspołecznienie i kompozycja. Dwie tradycje myśli społecznej a współczesne teorie krytyczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.

charakter i specyfikę „podłoża" urbanizacji, którą byliśmy w stanie zbadać z większą uwagą i lepszym rozpoznaniem w okresie 2002–2016.

Jak piszą w swoim rozdziale Ewa Tomkowska i Mikołaj Przepiórkowski:

Zwracaliśmy uwagę na ogólny układ ulic i infrastruktury, ich klimat, „oficjalny" i „ukryty" program (Bobrowska, 2006) przestrzeni regionu, dzielnicy, sposoby użytkowania, odbierania tej przestrzeni fizycznej przez zamieszkujących ją aktorów społecznych oraz to, jak szeroko rozumiana urbanizacja Białołęki kształtowana jest przez rozmaite siły – oddolne stowarzyszenia, społeczności, centra lokalnej aktywności, inwestorów, deweloperów, globalny rynek nieruchomości, partie polityczne, samorządy. Interesował nas zarówno wpływ społecznych uwarunkowań mieszkańców na miasto, jak i pytanie o sprawczy wpływ zastanych już warunków, kształtujących społeczne podziały i praktyki ludzi.

Podczas badania skupiliśmy się na kilku kluczowych problematykach, wokół których zostały postawione pytania badawcze oraz hipotezy, a następnie były prowadzone eksploracje.

Pierwszy z wymiarów, to podziały społeczne i przestrzenne dzielnicy. Już po analizie uwarunkowań infrastrukturalnych oraz wstępnej analizie wybranych dyskursów mieszkańców dzielnicy pojawiła się hipoteza o trzech Białołękach. Badacze kierowali się kilkoma najważniejszymi kwestiami:

1. W jaki sposób podział urbanistyczny i społeczny wpływa na styl życia, sposób zamieszkiwania, lokalne kontakty sąsiedzkie między mieszkańcami wymienionych regionów i jak łączy się z takim a nie innym kierunkiem rozwoju dzielnicy?
2. Czy i ewentualnie w jaki sposób kwestia usług łączy się z charakterystycznymi dla wybranych części Białołęki podziałami społecznymi?
3. Czy i ewentualnie w jaki sposób transport publiczny oraz samochodowy łączą się z charakterystycznymi dla wybranych części Białołęki podziałami społecznymi?
4. Jak oddolne organizacje społeczne działają w zastanej rzeczywistości społeczno-klasowej

W klasycznej socjologii Max Weber rozumiał klasę społeczną jako konstruowaną w odniesieniu do wspólnej sytuacji ekonomicznej oraz interesów ekonomicznych w systemie kapitalizmu. Klasy wytwarzały podobne szanse, tło społeczne i dyspozycje. William Warner z kolei proponował uniwersalną oraz inkluzywną definicję klasowości, jako typowego dla każdej opisywanej klasy połączenia zasobów ekonomicznych i prestiżu społecznego. Pierre Bourdieu

pokategoryzował wszystkie te zasoby jako kapitał ekonomiczny, symboliczny, społeczny czy kulturowy, wprowadzając jednocześnie pojęcie habitusu – pewnego rdzenia tożsamości kulturowej w odniesieniu do klas wynoszonego z relacji rodzinnych, rówieśniczych, środowiskowo-ekologicznych, a także historii dotychczasowego życia[10].

Z punktu widzenia naszych możliwości zbadania Białołęki najbardziej adekwatna, a zarazem z powodzeniem rozwijana w badaniach okazuje się kategoria stylów życia[11]. Generalnie to łatwiejsze w konceptualizacji i pracy nad materiałem pojęcie, posiłkując się także pracami Małgorzaty Jacyno, można zdefiniować jako dość jednoznacznie dostrzegalną sumę preferencji oraz ich faktycznych realizacji w codziennym życiu poprzez dyspozycje, jako nawyki i nastawienia powstałe w socjalizacji, ale stale aktualizowane przez wybory jednostek i reakcje na nie innych. Wynikają z dyspozycji nabytych dzięki wychowaniu, dzięki zasobom finansowym i pochodzeniu, czyli wszystkim determinantom obecnym również w pojęciu klasy społecznej, ale jednocześnie łączą przeszłość z teraźniejszością – wszakże nawet jeśli nie mamy pewności co do klasy społecznej osobnika lub dominującej w społeczności, wyraźnie możemy zauważyć pewne typowe style życia – ich cechy powtarzalne lub nie[12]. W ten sposób możliwe stało się wnioskowanie choćby o sprzyjaniu danej przestrzeni miejskiej którejś z dyspozycji klasowych. Tego typu podejście znacznie lepiej pasuje do metodologii badań, którą przyjęliśmy w poszczególnych zespołach, a poza tym pozwala, jeśli się posiada odpowiednio dobraną próbę ekspercką, doszukiwać się pewnych determinant i własności klasowych dzielnicy. W wyniku naszych oddzielnych badań społeczności sąsiedzkich, analizy przestrzeni miejskiej, sporządzania opisów samorządowej gry politycznej, rozmieszczenia usług oraz działań i reklam rynku deweloperskiego doszliśmy do wniosku, że Białołęka jest w dużej mierze dzielnicą młodej, nastawionej aspiracyjnie klasy średniej. Świadczą o tym typowe determinanty klasy średniej, widoczne właśnie w stylach życia i szczegółowo opisane w rozdziale 3.

Drugi z obszarów badawczych to kwestia procesów inwestycyjnych oraz planowania przestrzennego. Przede wszystkim chcieliśmy zweryfikować, na ile adekwatna do opisu procesów inwestycyjnych na Białołęce jest teza, obecnie już powszechnie obowiązująca, iż podstawowym problemem urbanizacji w Polsce jest brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, generujący chaos. To zaś zaprowadziło do kilku bardziej szczegółowych pytań:

[10] H. Domański, *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
[11] M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, Instytut Studiów Zaawansowanych, Warszawa 2014.
[12] Tamże oraz: M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

1. Jak obecnie wygląda zagospodarowanie przestrzenne Białołęki, a jak było ono planowane?
2. Co oraz kto kształtuje zagospodarowanie przestrzenne Białołęki i w jakim stopniu?
3. Dlaczego deweloperzy budują lub nie budują na Białołęce?

Trzecim obszarem badawczym była kwestia infrastruktury: we współczesności, definiowanej jako nowoczesność, „zasadniczą rolę odgrywa dążenie do tego, aby zapewnić mieszkankom i mieszkańcom możliwość jak najlepszego zaspokojenia potrzeb związanych z zamieszkiwaniem" – pisze Kamil Trepka, autor przedmiotowej analizy.

Wreszcie czwartym obszarem badawczym była kwestia polityczności, rozumianej relatywnie szeroko: choć chodziło w dużej mierze o instytucjonalizację polityczną, a więc genezę i przemiany ugrupowań lokalnych, partii politycznych oraz głównych aktorów politycznych dzielnicy, fundamentem tej problematyki było pytanie o związki między procesami urbanizacyjnymi a artykulacją interesów, wartości oraz tożsamości przez mieszkańców – obywateli Białołęki. Mówiąc mniej abstrakcyjnie: chodziło zatem o to, by stwierdzić, na ile „przybysze" – by użyć metafory Norberta Eliasa – są gotowi do samoorganizacji, a z kolei „osiadli" na ile są w stanie adaptować się do nowych warunków społecznych i gospodarczych.

Niniejszy raport nie rości sobie prawa do miana systemowej analizy procesów urbanizacyjnych. Można wręcz powiedzieć, że z perspektywy istniejących ram teoretycznych i empirycznych, używanych do badań urbanizacji, raport ma braki: choćby nie ma w nim perspektywy urzędników, a sam Urząd Dzielnicy pojawia się raczej jako tło niż jako pełnoprawny aktor. Nie wynika to z ignorancji, lecz z faktu, iż badania i raport powstawały podczas zajęć uniwersyteckich, co istotnie zmieniało dynamikę oraz dostępne nam zasoby.

Raport ten powstał w wyniku współpracy, w tym przede wszystkim: obserwacji, analiz, prowadzenia badań terenowych studentów socjologii, Adrianny Drozdowskiej, Justyny Kościńskiej, Kamili Momot, Mikołaja Przepiórkowskiego, Ewy Tomkowskiej oraz Kamila Trepki. Jest to efekt nie tylko tego, co być może według matrycy badawczej należałoby zrobić, lecz przede wszystkim tego, co sami studenci uznali za ważne dla siebie, pytań, które sami w trakcie badania sobie zadawali. Powstał zatem zbiór autorskich analiz, które stale ze sobą dyskutują, a zarazem odnoszą się jednak do wspólnych ram badawczych zarysowanych w tym wstępie, a następnie rozwijanych w kolejnych rozdziałach.

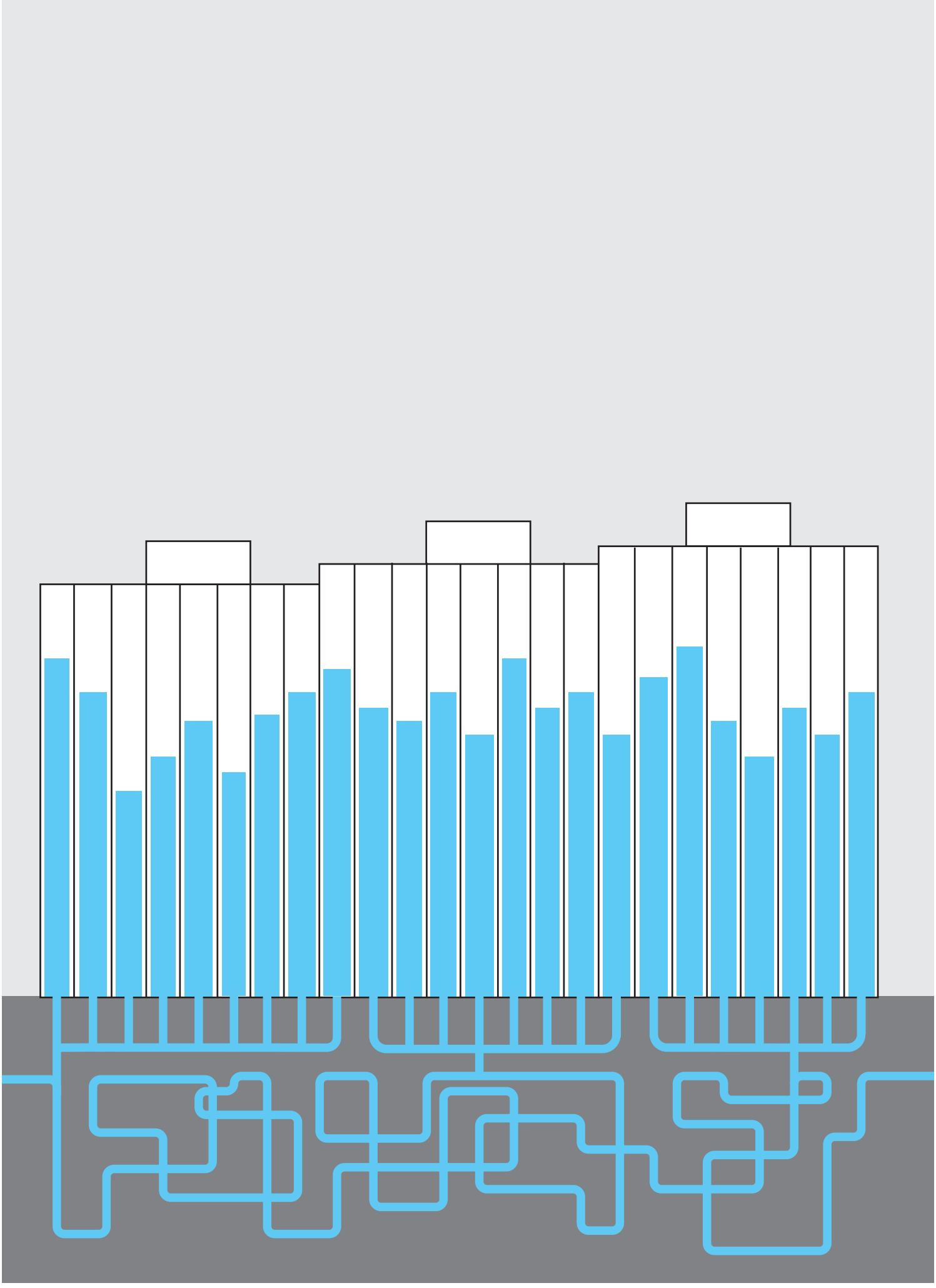
Mapy podziałów społecznych Białołęki

Urbanizacja Białołęki pogłębiła jej przestrzenne i infrastrukturalne zróżnicowanie. Przełożyła się także na dzisiejsze niefizyczne granice dzielące dzielnicę społecznie. Białołęka, co zespół badaczy opisuje w następujących po sobie rozdziałach opracowania, podzielona jest na trzy części:

1. Tarchomin i Nowodwory – osiedle mieszkaniowe powstałe w latach osiemdziesiątych, gdzie zakorzenieni już w stolicy mieszkańcy bloków z wielkiej płyty spotykają się na ulicy z kredytobiorcami zamieszkującymi nowopowstałe budynki;
2. Białołęka Środkowa spełniająca marzenia warszawiaków o domu z ogrodem na przedmieściach miasta;
3. Zielona Białołęka z powstałą na dawnych działkach rolnych zabudową mieszkaniową, zamieszkaną przez nowych mieszkańców stolicy.




WWA CHOSZCZÓWKA
CHOSZCZÓWKA
DĄBRÓWKA SZLACHECKA
ŁUŻYCKA
MODLIŃSKA
NOWODWORY
WAŁUSZEWSKA
BIAŁOŁĘKA DWORSKA
SZAMOCIN
JANA KAZIMIERZA
MOCHTYŃSKA
KOBIAŁKA
CIEŚLEWSKICH
WWA PŁUDY
HENRYKÓW
KATY GRODZIEŃSKIE
GRODZISK
TARCHOMIN
ŚWIATOWIDA
PŁOCHOCIŃSKA
BRZEZINY
OSTRÓDZKA
GŁĘBOCKA
WISŁA
WWA ŻERAŃ
ŻERAŃ
BIAŁOŁĘCKA
TORUŃSKA
MODLIŃSKA
GŁĘBOCKA
LAS BRÓDNO
WWA TORUŃSKA
7
7
S8
S8
8



Rozdział 1

Białołęka – podstawowe informacje o dzielnicy i jej uwarunkowania

EWA TOMKOWSKA, MIKOŁAJ PRZEPIÓRKOWSKI

1.1. Tło historyczne

W średniowieczu obszar współczesnej Białołęki zajmowało wiele wsi i majątków o relatywnie małych rozmiarach i niskim znaczeniu gospodarczo-politycznym. Był to rejon typowo leśny, który wraz z latami eksploatacji surowca zyskał rolniczy i hodowlany charakter. Stąd też wzięła się nazwa jednej z większych, niekoniecznie kluczowych wsi, ulokowanych tam w 1525 roku na prawie chełmińskim (Białe Łąki, ang. *white meadows*). W XVI wieku powstał w okolicy kościół parafialny pod wezwaniem Świętego Jakuba Apostoła. Po kilku incydentach zbrojnych, regularnym paleniu regionu (wojny w XVII wieku), a następnym jego rozkwicie w wieku XVIII, w 1826 roku wybudowano na Białołęce zakłady chemiczno-techniczne Ludwik Spiess. Na ten okres datuje się zachowane do dzisiaj nieliczne zabytki architektury drewnianej. Wraz z przyłączeniem do Warszawy niektórych części prawego brzegu Wisły (Bródna, Golędzinowa i Targówka) oraz rozwojem fabryki nastąpiło zwielokrotnienie osadnictwa we wszystkich wsiach. Pojawiły się też plany budowy elektrociepłowni Żerań. O ile I wojna światowa oszczędziła Białołękę, kolejna pozostawiła ją doszczętnie zniszczoną i wyludnioną – niestety zniszczeniu uległa również fabryka Spiess. Intensywna odbudowa stolicy, rozwój komunizmu, a może powiększenie klasy robotniczej spowodowały przyłączenie grupy wsi Białołęka do Warszawy w 1951 roku. Na początku drugiej połowy XX wieku otworzono Kanał Żerański, trochę wcześniej przetwórnię owoców Hortex. Później połączono tę część prawego brzegu Wisły z resztą miasta mostem Grota-Roweckiego i trasą Toruńską. W 1994 roku Osiedle Białołęka dało nazwę nowej gminie – Warszawa Białołęka, która wraz z reformą administracyjną w 2002 roku (likwidującą gminy miejskie) uzyskała status dzielnicy. W tym też momencie postępująca już od kilku lat w gigantycznym tempie urbanizacja osiągnęła apogeum, powodując masowy napływ ludności i przekształcenie się tej części Warszawy w jedną z „dzielnic sypialni". Warto zwrócić uwagę na to, że w narracji ratusza dzielnicy Białołęka prezentuje się jako wielki obszar powiązanych ze sobą wsi o długiej i pięknej tradycji historycznej, o dużym bogactwie, a także atrakcyjnych warunkach osiedleńczych.

Zręcznie omija się fakt nikłego znaczenia polityczno-ekonomicznego czy rozdrobnienia dawnych majątków szlacheckich. Na oficjalnej stronie internetowej Białołęki[13] zamieszczono zbiór opracowań, który sugeruje jedność tradycji historycznej i gospodarczej – a przynajmniej ciągłe dążenia do takiej jedności. Udostępnione w plikach PDF analizy przedstawiają rozgrywające się na tych terenach od XVI wieku procesy migracji ludności, nadawania praw konkretnym majątkom, lokowanie wsi, ale też bitwy czy sporty polityczne. Ze szczególną dumą opisuje się dawną architekturę i tradycyjne rody szlacheckie związane z okolicą. Wspomniane bitwy czy walkę między stronnictwami politycznymi uznano za główne przyczyny ubożenia, marginalizacji regionu. Wyraźnie wybija się motyw atrakcyjnych warunków do zasiedlenia, pięknej okolicy, która stanowiła pewnego rodzaju „ziemię obiecaną", wyniszczoną wyłącznie niepowodzeniami pochodzenia zewnętrznego, konfliktem interesów politycznych[14]. Biorąc pod uwagę współczesny charakter oraz geograficzne i społeczne podziały ludnościowe, a przede wszystkim krótki okres, od kiedy ten region stanowi część Warszawy – jeszcze krótszy, od kiedy Białołęka stała się faktycznie intensywnie rozwijaną i zamieszkiwaną dzielnicą (aktualnie jedną z najbardziej), nie powinno dziwić, że władze próbują wytworzyć taki właśnie dyskurs, jednoczący wszystkie odrębne, różne od siebie pod każdym względem regiony. Z perspektywy socjologicznej widzimy w tym pewną próbę wynalezienia historycznej tożsamości dla współczesnych białołęczan – pewnej typowej wizji dziedzictwa historyczno-kulturalnego jednostek administracyjnych przyłączanych do miasta w różnych okresach, z którego dzisiejsze pokolenia, nawet zupełnie z miejscem niezwiązane, mogłyby być dumne i które mogłoby dawać mu poczucie jedności – wspólnoty wyobrażonej z prac Benedicta Andersona[15]. Działanie takie nie powinno dziwić i nie zasługuje na krytykę – jest po prostu naturalną strategią władz samorządowych, stosowaną wobec dzielnic rozwijających się, młodych, rozległych, bez prawdziwego dziedzictwa i bez silnej współpracy w czasach sprzed przyłączenia do Warszawy. Białołęka, choć ma długą historię, nigdy nie była naprawdę gęsto zamieszkana, nigdy nie stanowiła też szczególnie istotnej w okolicy przestrzeni geograficznej czy społecznej. Strategiczne usytuowanie na osi obronnej Warszawy (wzdłuż rzeki) sprzyjało natomiast jej plądrowaniu, niszczeniu i wykorzystywaniu w większych bitwach aż do początków XX wieku. Biorąc pod uwagę współczesny charakter Białołęki, wytworzenie wspólnej, mitycznej tożsamości niewątpliwie byłoby wskazane z punktu widzenia grup interesu

[13] *Historia Białołęki*: http://www.bialoleka.waw.pl, dostęp: 15 czerwca 2016 r.

[14] Tamże.

[15] B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.

reprezentujących władze miasta, dzielnicy i deweloperów poszukujących dla reklamy odpowiedniej warstwy symbolicznej w rozumieniu tradycyjnego interakcjonizmu. Proces ten polega na wskazanej także przez Pierre'a Bourdieu analizie potrzeb współczesnych konsumentów rynku mieszkaniowego, określenia ich dyspozycji kulturowych, języka symbolicznego i wytworzenia odpowiedniego przekazu, który – jak wskazywał George Herbert Mead[16] – pozwala kultywować powszechnie przyjętą sferę symboliczną wykorzystywaną w dalszych interakcjach, zrozumiałą w swoisty sposób w danej grupie społecznej[17], na przykład używanie określeń „dzielnica młodych", „modernizm" jako reklamy nowych osiedli w dzielnicy[18].

Przed rokiem 1951 Białołęka nie była jeszcze miastem, a pewną przestrzenią (fizyczną i społeczną) raczej mu obcą – historia przedstawiana przez grupy interesu (władze, deweloperów, społeczności) okazuje się więc historią hegemoniczną – tworzącą symboliczną legendę miasta i przestrzeni urbanizacyjnej, tam gdzie ich nie było oraz narzucającą pewne dominujące znaczenia, dzięki którym Białołęka staje się częścią miasta – bardzo płynną, otwartą na zmiany, w ciągłym ruchu, ale posiadającą swe historyczne tradycje.

Rys historyczny pozwala też stwierdzić, że Białołęka jest miejscem z dużym bagażem doświadczeń rolniczo-hodowlanych oraz ogromnym nadmiarem przestrzeni po nieudanej industrializacji PRL-u (po której pozostały ogromne tereny nieużytków planowanych pod budowę zakładów przemysłowych bądź elektrowni). Brak spójnej tradycji tak wielkiego obszaru, która sięgałaby dawnych czasów, zostawia dużo miejsca dla plastycznego kreowania odbioru przestrzeni, które wykorzystują inwestorzy mieszkaniowi, a które pozwala młodym pokoleniom „skolonizować" czystą symbolicznie „ziemię niczyją" w ponowoczesności. Może stać się ona symboliczną „ziemią obiecaną" – marzeniem o przyjeździe do miasta, osiągnięciu awansu społecznego, ale z jednoczesną szansą na uniknięcie walki z metropolitalnym „molochem", „maszyną" i rozwiązaniami systemowo-ekonomicznymi raczej nieprzychylnymi człowiekowi. Białołęka miałaby być rozwiązaniem niczym z powieści Reymonta[19]. Nowoczesna urbanizacja działa tu więc od samego początku, kształtując infrastrukturę, społeczeństwo i odpowiadając jednocześnie na potrzeby grup interesu aktywnych w dzielnicy. Zgodnie ze wspomnianym podejściem konstruktywistycznym i postmarksistowskim uważamy, że kształtowanie dzielnicy to właśnie dwustronna relacja, wpływającą na politykę

[16] P. Bourdieu, *The Social Structures of the Economy*, Polity Press, Cambridge 2005, s. 19–27.

[17] G.H Mead, *Mind Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*, University of Chicago Press, Chicago 1934, oraz: B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 82–90, 281–289.

[18] Prospekty reklamowe deweloperów działających na terenie Warszawy.

[19] W. Reymont, *Ziemia obiecana*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1899.

oraz społeczny kształt regionu, tak samo jak one wpływają na to, kto współcześnie się tam osiedla.

*** Podrozdział opracowano na podstawie stron Urzędu Miasta st. Warszawy oraz Urzędu Dzielnicy Białołęka, http://www.bialoleka.waw.pl/strona-305-historia_bialoleki.html; http://www.bialoleka.waw.pl/strona-384-o_bialolece.html; http://www.bialoleka.waw.pl/strona-443-symbole_bialoleki.html, dostęp: 15 czerwca 2016.

Zdjęcie 1. Kościół Świętego Michała Archanioła na Białołęce – zabytek architektury drewnianej z początku XVIII wieku (Grodzisk – Zielona Białołęka).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Saint_Michael_Archangel_church_in_Warsaw_Białołęka#/media/File:Kosciol_swieku_Michala_Archaniola_w_Warszawie_2.JPG, © Cezary Piwowarski, licencja: GFDL, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 2. Willa Fletniowa – zabytek architektury drewnianej z początku XX wieku (Płudy – Białołęka Środkowa).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:2_Fletniowa_Street_in_Warsaw#/media/File:Willa_fletniowa_bialoleka.jpg, © Mbanaszk, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 3. Kościół Parafii Świętego Jakuba Apostoła na Tarchominie.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Kościół_par._p.w._św._Jakuba_w_Tarchominie,_k._XVI,_2_poł._XVIII,_1954.jpg, © Maksymilian Lubbe, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 4. Białołęka – dwór Stasinek w Bachniku, zabytek z 1837 roku (granica Nowego Tarchomina, Nowodworów i Białołęki Środkowej).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Manor_house_Stasinek_in_Buchnik#/media/File:Warszawa_-_Białołęka,_dwor_w_Buchniku_01;_Kot.jpg, © Kot.peter, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016 roku.

Zdjęcie 5. Zrujnowany ośrodek opiekuńczy „Przystań” z 1900 roku (okolice Marek).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:257_Modlinska_Street_in_Warsaw#/media/File:Zespół_d._osrodka_opiekunczego_Pzystan_1900.jpg, © Maksymilian Lubbe, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

1.2.
Podział naturalny – geograficzne uwarunkowania dzielnicy

Obecnie Białołęka zajmuje obszar 73,04 kilometra kwadratowego i jest drugą co do wielkości dzielnicą Warszawy (wciąż największy pozostaje Wawer z 73,9 kilometra kwadratowego ziemi). Znajduje się na prawym brzegu Wisły, na obszarze wyznaczającym północno-wschodnie krańce stolicy.

Od zachodu granicę Białołęki wyznacza więc naturalna przeszkoda wodna. Nabrzeża nie wykorzystano w żaden sposób – być może ze względu na dużą liczbę terenów zalewowych lub z powodu zwyczajowego pozostawiania okolic Wisły niezabudowanych i wzmocnionych jedynie wałami przeciwpowodziowymi i gęstą warstwą naturalnej roślinności. Tereny zalewowe pomiędzy Wisłą a Tarchominem miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego przeznaczyły pod zabudowę w okolicach 2025 roku – miasto planuje postawić tam domy i szkoły publiczne. Co prawda pozostawianie pustych terenów przybrzeżnych nie jest przypadłością wyłącznie Warszawy – raczej szerszy proces społeczny spotykany w całej Polsce (na przykład wiosenne powodzie, zniszczenia wsi czy fragmentów miasta na terenach zalewowych).

Na południu granicę Białołęki wyznaczono administracyjnie – tam, gdzie przylega ona bezpośrednio do Pragi-Północ i Targówka. Na wschodzie zaś i północy – granica wskazuje jednocześnie administracyjne krańce miasta stołecznego Warszawy. Warto wspomnieć, iż tak wielki, zróżnicowany region przecinają (a więc urbanistycznie i społecznie organizują) trzy arterie komunikacji samochodowej – elementy planowanego systemu obwodnicy Warszawy: Trasa Toruńska w kierunku Marek wraz z Mostem Grota-Roweckiego z 1981 roku (biegnie prostopadle do Wisły, dokładnie na południowej granicy między Białołęką a innymi dzielnicami), ulica Modlińska (długa, wielopasmowa trasa wzdłuż całej dzielnicy, w odległości około dwóch kilometrów od Wisły; przecina się z Trasą Toruńską) oraz ulica Płochocińska.

Ta ostatnia z kolei prostopadle łączy się z ulicą Modlińską, rozciągając się jednak przez środek dzielnicy trochę niczym sieczna kąta utworzonego między Trasą Toruńską a ulicą Modlińską. Tak nietypowy układ drogowy wymuszony został przez kolejną naturalną barierę geograficzną – wybudowany się pod lekkim łukiem Kanał Żerański, wpadający do Wisły niedaleko mostu Grota-Roweckiego. Wraz z kanałem i jeszcze biegnącą w miarę do niego równolegle trasą Szybkiej Kolei Miejskiej wspomniane wielkie arterie samochodowe skutecznie izolują od siebie co najmniej trzy główne części dzielnicy, uniemożliwiając też wygodną komunikację jakimkolwiek pojazdem. Sytuacji nie rozwiązał wybudowany w 2011 roku most Marii Skłodowskiej-Curie, przeznaczony wyłącznie do połączenia lewobrzeżnej części Bielan z Białołęką. Za budową mostu przemawiał układ warszawskiego metra. Stacja

końcowa pierwszej linii jest ulokowana właśnie na Bielanach, tuż za mostem. Co prawda budując drugi most, udało się rozbić wcześniejszy kołowy ruch pojazdów Białołęki na dwie wiązki, lecz pogorszyło to korki na równoległej do Wisły ulicy Modlińskiej, która stała się dodatkowo jedynym prawobrzeżnym szlakiem między wspomnianymi mostami. Wąskie uliczki biegnące pod różnymi kątami, budowane w ramach możliwości pomiędzy trzema wielkimi trasami przelotowymi, również nie ułatwiają planowania urbanistycznego ani życia mieszkańców. Nawierzchnie są w koszmarnym stanie, odprowadzanie wody zawodzi w każdej części dzielnicy, wiele osiedli nie ma drogi dojazdowej lub jest ona zbyt wąska, zbudowana z najgorszych materiałów. Ten problem dotyczy głównie części dzielnicy na wschód od Kanału Żerańskiego[20].

Ten nietypowy dla reszty miasta układ wodno-administracyjno-infrastrukturalny spowodował, jak wspomnieliśmy, ogromną fragmentację Białołęki oraz jej podział na przynajmniej trzy główne części:

Tarchomin i Nowodwory – charakteryzują się typowymi miejskimi, zabudowanymi blokami osiedlami. Są zadbane, pełne infrastruktury oraz usług, z biegnącą pobliskim mostem Marii Curie-Skłodowskiej trasą tramwajową, rowerową (zapewniającej połączenie z lewym brzegiem Wisły) oraz z dostępem do ulicy Modlińskiej (prowadzącej równolegle przez całą dzielnicę w kierunku Pragi, Targówka, Wawra).

Białołękę Środkową – jest to duże obszarowo centrum dzielnicy wydzielone samoistnie między ulicą Modlińską a naturalną granicą ulicy Płochocińskiej i Kanału Żerańskiego. Są to dawne tereny wiejskie, współcześnie podmiejskie, porośnięte na zmianę gęstym lasem i bujną roślinnością. Zabudowane prawie wyłącznie domami jednorodzinnymi, z dużą ilością przestrzeni.

Zieloną Białołękę – to obszar obejmujący aż połowę dzielnicy, czyli całą jej część północno-wschodnią i południowo-wschodnią – na zachód od Kanału Żerańskiego. Dominują na nim ogromne puste przestrzenie nieużytków rolnych, przeznaczone pod intensywną urbanizację. Region ten posiada poważne problemy z infrastrukturą, uzbrojeniem. Ta część Białołęki to wymarzone miejsce dla planistów, deweloperów i osób poszukujących tanich mieszkań. Tu właśnie powstała „perła nowoczesnej urbanistyki XXI wieku" – osiedle Derby z zabudową wielorodzinną, ale też kilka innych, mniej dopracowanych projektów (na przykład osiedle Regaty). Warto zauważyć, że brak komunikacji, usług, spójnej wizji urbanistycznej, obecność pozostawionej w planach pod budowę elektrowni atomowej

[20] *Tragedia drogowa wschodniej Białołęki*, 11 marca 2011 r., http://tustolica.pl/tragedia-drogowa-wschodniej-bialoleki_27247, dostęp: 15 czerwca 2016 r.

strefy X-71, a także napór rynku doprowadziły do chaosu budowlanego. Co ciekawe, wedle planów zagospodarowania przestrzennego, które istnieją od dawna (fakt tym bardziej szokujący), region przeznaczono głównie pod zabudowę jednorodzinną – trudno jednak znaleźć tu prawdziwy, wolnostojący, pojedynczy dom z ogrodem, raczej natrafimy na osiedla grodzonych parceli z ogródkami, ogródkami frontalnymi bądź tylnymi, na których w obrębie przylegających do siebie działek stoją połączone wszerz lub sąsiadujące w odległości metra lub dwóch „domy bliźniaki" (które nie są typowymi domami rodzinnymi otoczonymi pewną wolną przestrzenią na działce budowlanej).

Ogólny postęp urbanizacji Warszawy, wraz z takim, a nie innym charakterem dzielnicy, przyczyniły się do znacznych zmian demograficznych w jej obrębie. Wszystkie przypadały na stosunkowo krótki okres ostatnich dwudziestu lat, a zarysować można je słowami jednej z rozmówczyń: „Tu wszędzie [na Tarchominie] rosły buraki! Kupowało się przysłowiową dziurę w ziemi. Na Zielonej nic nie było" [ZB-B][21].

*** Podrozdział opracowano na podstawie stron Urzędu Miasta st. Warszawy, Urzędu Dzielnicy Białołęka oraz obserwacji terenowych, wywiadów i danych ilościowych: http://wwwiekubialoleka.wawiekupl/strona-384-o_bialolece.html, dostęp: 15 czerwca 2016. http://tustolica.pl/tragedia-drogowa-wschodniej-bialoleki_27247; Obserwacja 1 – E. Tomkowska, M. Przepiórkowski, K. Trepka; Obserwacja 2 – E. Tomkowska, M. Przepiórkowski, K. Trepka; ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; CH-A; CH-C; TR-A; TR-D; REGATY; ZB-DERBY; Badanie jakości życia mieszkańców Warszawy (na zlecenie Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu miasta stołecznego Warszawy, lata 2013–2016), dostęp: 15 czerwca 2016.

[21] W całym raporcie cytaty zanonimizowano i opatrzono kodami rozmówców – oznaczają one typ informatora z opisu próby – A, B, C, D itd. (działacz zarządu stowarzyszenia, zwykły członek stowarzyszenia, aktywny działacz regionalny bez przynależności stowarzyszeniowej), liczbę tych informatorów oraz region, z którego pochodzą – TR, CH, ZB.

Zdjęcie 6. Trasa Toruńska – część białołęcka od strony mostu Grota-Roweckiego.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Trasa_Torunska_in_Warsaw#/media/File:POL_Warszawa_S8_06.jpg, © Tadeusz Rudzki, licencja: CC BY-SA 3, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 7. Trasa Toruńska – część białołęcka (przed remontem).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Trasa_Torunska_in_Warsaw#/media/File:Warszawa_-_Trasa_Torunska.jpg, © Cezary p, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 8. Trasa Toruńska – fragment przy Centrum Handlowym Targówek.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Trasa_Torunska_in_Warsaw#/media/File:Trasa_Torunka_Targowek_2.jpg, © Crusier, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 9. Trasa Toruńska w Budowie (część białołęcka – rozbudowa w stronę Marek).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Trasa_Torunska_in_Warsaw#/media/File:Trasa_Torunka_Marki.jpg, © Crusier, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016 roku

Zdjęcie 10. Most Grota-Roweckiego.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Grota Roweckiego_Bridge_in_Warsaw#/media/File: POL_Warsaw_Most_Grota.jpg, © I. Hiuppo, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 11. Most Marii Skłodowskiej-Curie (Most Północny) – drugi most łączący Białołękę z lewym brzegiem Wisły (zdjęcie w budowie, obecnie oddany do użytku i w pełni funkcjonujący).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:North_Bridge,_Warsaw#/media/File:Warsaw_North_Bridge_-_May_10th_2011.jpg, © Mikiapole3 (Mikołaj Węgier), licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 12. Ulica Modlińska (przebiegająca wzdłuż całej Białołęki równolegle do biegu Wisły – wielopasmowa trasa szybkiego ruchu).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Modli%C5%84ska_Street_in_Warsaw#/media/File:Modlinska_1.JPG, © Cezary p, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 13. Ulica Modlińska – inny rzut.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Modlinska_Street_in_Warsaw#/media/File:Modlinska05.jpg, © Łeba, licencja: CC BY 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 14. Ulica Marywilska.



Źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Streets_in_Bialoleka#/media/File:Marywilska.jpg
© Cezary Piwowarski, licencja: GFDL, dostęp: maj 2016.

1.3.
Rewolucja administracyjno-polityczna od gmin ku dzielnicom – wpływ zmian administracyjnych na charakter współczesnej Białołęki

W 1994 roku w województwie warszawskim utworzono gminę Warszawa-Białołęka. Obejmowała ona w większości obszar dzisiejszej dzielnicy, lecz warto wspomnieć, że ze względu na dość rozbudowaną lokalną kulturę polityczną mieszkańcy ówczesnych terenów wchodzących w skład konstruowanej jednostki samorządowej bardzo sprzeciwiali się złączeniu współczesnego Tarchomina i Nowodworów z Zieloną Białołęką w jeden, tak wielki organ administracyjny. Protesty pojawiały się już wcześniej – w trakcie stopniowego przyłączania regionów do stolicy. Z wywiadów z ekspertami wynika, że współcześnie nadal nikt nie traktuje Zielonej Białołęki, Tarchomina i Środkowej Białołęki faktycznie jako jednego obszaru. Idealnie obrazują to słowa informatora: „Tarchomin z Nowodworami a Zielona Białołęka to dwa zupełnie inne światy, trochę jak inne dzielnice. W każdym sensie, o tym w ogóle nie da się mówić jako o spójnej całości" [TR-A]. Inna rozmówczyni wskazywała „zwyczajną głupotę" takiego działania (połączenia regionów w jedną jednostkę administracyjną) [ZB-B].

Reforma administracyjna z 2002 roku, znosząca podział miasta stołecznego Warszawy na gminy, a wprowadzająca w ich miejsce dzielnice jednolitej już gminy miejskiej, doprowadziła do utworzenia Białołęki, którą znamy. Wspomniana kultura polityczna już w tamtych czasach zaowocowała wieloletnią, silną reprezentacją przedstawicieli lokalnych ugrupowań politycznych i stowarzyszeń we władzach samorządowych. Królowała na tym polu Gospodarność, a także późniejsze stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Białołęki. Popularne partie polityczne (obecne w parlamencie) zdobywały oczywiście władzę, lecz zawsze znaczącym graczem politycznym okazywali się reprezentanci aktywnych, oddolnych ruchów obywatelskich. Na początku istniały też silne wspólnoty lokatorskie, osiedlowe, które z biegiem czasu zniknęły doszczętnie, pozostawiając jednak dziedzictwo mobilizacji w różnego rodzaju stowarzyszeniach, organizacjach, a także pozwoliły zachować ducha charakterystycznej lokalnej kultury politycznej.

Kształt zmienianych w czasie okręgów wyborczych niekiedy odzwierciedlał naturalne podziały geograficzne (Kanał Żerański, okręgi z granicami wzdłuż głównych tras wylotowych odpowiadały podziałowi na Zieloną Białołękę, Środkową i Tarchomin), a w odmiennych latach łączono pewne regiony nielogicznie (Tarchomin i Choszczówka – fizycznie odgrodzone torami Szybkiej Kolei Miejskiej oraz ścianą lasu, przynależne wyraźnie Zielonej Białołęce trafiły do okręgu wyborczego z Tarchominem [ZB/CH-2xA; CH-A; CH-C]). W dalszej części opracowania tłumaczymy zagadnienie bardziej szczegółowo, poszukując zależności wyjaśniających podjętą politykę administracyjną w odniesieniu do władz samorządowych (w rozdziale opisującym politykę samorządową dzielnicy). Teraz warto jedynie wspomnieć, że kształt okręgów wyborczych wynikałby więc z niuansów administracyjnych w trakcie reform gmin oraz dzielnic, a być może również – ze strategii partii politycznych[22].

Bardzo ciekawym aspektem przemian administracyjnych okazuje się też kwestia finansowania poszczególnych części Białołęki. Istnieje bowiem powszechne przekonanie, że Tarchomin wraz z Nowodworami od zawsze były zadbane i dofinansowane przez ratusz dzielnicy, podczas gdy Zieloną Białołękę pozostawiono

[22] Jest to wyłącznie hipoteza. Ze względu na wrażliwy charakter tematu i wyraźne unikanie konkretnych nazw obozów rządzących przez rozmówców postanowiliśmy nie wymieniać identyfikowalnych partii politycznych. Co więcej, przedstawione w dalszych rozdziałach analizy opisują procesy gry politycznej związane z konkretnymi ugrupowaniami. W niniejszym rozdziale ograniczamy się więc do stwierdzenia, że gra interesów toczy się na Białołęce pomiędzy popularnymi partiami z parlamentu a lokalnymi ugrupowaniami politycznymi i stowarzyszeniami powstałymi oddolnie z inicjatywy osób początkowo niezwiązanych z polityką („Gospodarność", Inicjatywa Mieszkańców Białołęki, Razem dla Białołęki).

samą sobie, nie przeznaczono na nią zbyt dużych środków[23]. Niezadowoleni z sytuacji w swoim regionie mieszkańcy mówią wyraźnie o podatkach, które płacą, o dość zamożnej klasie średniej zamieszkującej Zieloną Białołękę, której pieniądze trafiają do „budżetu", więc powinny procentować w najbliższej okolicy – wszakże „z niej pochodzą"[24]. Budżet ten nie jest prawdopodobnie skojarzony w głowach rozmówców z faktycznym budżetem miasta, a z regionalnym budżetem dzielnicy, co wymaga pewnego komentarza. Otóż takie rozumienie świadczy o tym, że w powszechnej świadomości nie funkcjonuje obecny, faktyczny system finansowania dzielnic. Tak naprawdę pieniądze z wszystkich regionów Warszawy spływają bowiem do budżetu centralnego, z którego zostają dopiero rozdzielane między poszczególne dzielnice – rozdzielane centralnie, wedle konkretnych planów rozwoju całego miasta (tu też odgrywają rolę konkretne interesy i niekoniecznie zgodne z prawdą założenia na temat rozwoju dzielnic; zaledwie nieznaczny procent podatków trafia bezpośrednio do budżetu dzielnicy). Białołęka, zdaniem informatorów, rozwija się bardzo szybko, powinna więc otrzymać większą pomoc [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; TR-D]). Jednocześnie Białołęka w 2016 roku dysponowała rekordowym budżetem w wysokości 75,7 milionów złotych przeznaczonych na inwestycje (ustępując wyłącznie Wilanowowi). Środki z budżetu partycypacyjnego w 2015 roku to z kolei 3 miliony złotych – porównywalnie do budżetu Bemowa, Targówka, Pragi-Północ, Wawra, a ponad dwa razy więcej niż w Wilanowie[25]. Wskazuje to rzeczywiście dość duży ogólny budżet dzielnicy (projekt budżetu partycypacyjnego przewiduje kwotę do dyspozycji od jednego do dwóch procent budżetu dzielnicowego). Biorąc to wszystko pod uwagę, faktycznie może się zdarzyć, że obszar dostarczający ogromnych wpływów z podatków otrzyma o wiele mniejszy budżet niż rejon, na którym podatnicy w mniejszym stopniu przekazali swe zarobki do ogólnych wpływów miasta. W przypadku Białołęki okazuje się, że budżet w ostatnich kilku latach był bardzo duży[26]. Negatywne nastawienie mieszkańców Zielonej Białołęki może więc wynikać z faktycznego faworyzowania Tarchomina i Nowodworów przez radę dzielnicy, może też być efektem chaotycznych, nietrafionych działań dzielnicy i ogólnej atmosfery podenerwowania strategiami („samowolką" czy też „dyktaturą" [ZB/CH-2xA; TR-A]) deweloperów działających w porozumieniu z regionalnymi władzami, a nie samego braku jakichkolwiek

[23] Artykuły w internecie, fora internetowe; ZB/CH-2xA; ZB-B; ZB-C; TR-A; TR-B.

[24] Fora internetowe, ZB-B.

[25] *Twój budżet*, https://twojbudzet.um.warszawa.pl/w-dzielnicach, dostęp: 15 czerwca 2016.

[26] Białołęka – Budżet Partycypacyjny: http://www.bialoleka.waw.pl/strona-391-budzet_partycypacyjny.html, Budżet m.st. Warszawy: http://bip.warszawa.pl/menu_przedmiotowe/budzet_polityka_finansowa/budzet_warszawy/default.html, dostęp: 15 czerwca 2016.

inwestycji i dobrej woli ze strony ratusza dzielnicy [ZB/CH-2xA; ZB-B; TR-A; TR-C; REGATY]. Oczywiście, biorąc pod uwagę sytuację geograficzno-demograficzną dzielnicy, brak uzbrojenia, wodociągów, kanalizacji, a także ekstremalne tempo urbanizacji jako takiej, działalność władz nie zapewnia mieszkańcom odpowiedniego wsparcia infrastrukturalnego oraz usług publicznych, co też przekłada się na negatywne opinie względem finansowania z „płaconych w okolicy podatków" [ZB-B]. Obserwacje terenowe, rozmaite artykuły w internecie i dyskusje na forach internetowych potwierdzają negatywny obraz zarysowany przez mieszkańców. Zielona Białołęka sprawia wrażenie bardzo chaotycznego obszaru miejskiego – ulice są w złym stanie, wszędzie brakuje oświetlenia, kanalizacji, chodników, dróg dojazdowych. To samo dotyczy części Białołęki Środkowej. Obecność kilku stowarzyszeń walczących o przywrócenie wagi Zielonej Białołęce (Moja Białołęka, Zielona Białołęka, Choszczówka – Czas na Zmiany, Zielona Białołęka, Zielona Białołęka i ZTM, Osiedle Regaty) świadczy więc o tym, że podział administracyjny znajduje odzwierciedlenie w wytwarzaniu specyficznego charakteru społeczno-politycznego dzielnicy. On natomiast łączy się z wieloma innymi procesami, opisywanymi bardziej szczegółowo w dalszych częściach raportu.

*** Podrozdział opracowano na podstawie stron Urzędu Miasta st. Warszawy, Urzędu Dzielnicy Białołęka, wywiadów, własnych obserwacji terenowych, danych ilościowych i artykułów oraz forów internetowych: http://www.bialoleka.waw/strona-384-o_bialolece.html,http://tustolica.pl/tragedia-drogowa-wschodniej-bialoleki_27247, dostęp: 10 marca 2016; https://www.facebook.com/groups/BialolekaiTarchomin/?__mref=message_bubble, dostęp: 10 marca 2016; https://www.facebook.com/RazemDlaBialoleki/?ref=timeline_chaining&__mref=message_bubble, dostęp: 10 marca 2016; https://www.facebook.com/choszczowka/?fref=ts, https://www.facebook.com/Zielona-Białołęka-Choszczówka-czas-na-zmiany-592429354196384/?ref=br_rs&__mref=message_bubble, dostęp: 10 marca 2016; https://www.facebook.com/Białołęka-wschodnia-1006926022704221/, https://www.facebook.com/Osiedle-Regaty-766033856745046/?fref=ts, dostęp: 10 marca 2016; https://www.facebook.com/warszawatarchomin/?fref=ts, dostęp: 10 marca 2016; https://twojbudzet.um.warszawa.pl/w-dzielnicach, dostęp: 10 marca 2016; http://bip.warszawa.pl/menu_przedmiotowe/budzet_polityka_finansowa/budzet_warszawy/default.htm, dostęp: 15 czerwca 2016.

Obserwacja 1 – E. Tomkowska, M. Przepiórkowski, K. Trepka; Obserwacja 2 – E. Tomkowska, M. Przepiórkowski, K. Trepka; ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; CH-A; CH-C; TR-A; TR-D; REGATY; ZB-DERBY; Badanie Jakości Życia Mieszkańców Warszawy (na zlecenie Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu miasta stołecznego Warszawy lata, 2013-16); Zbiory Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego, dostęp: 10 marca 2016.

Zdjęcie 15. Ratusz m.st. Warszawy dla Dzielnicy Białołęka.

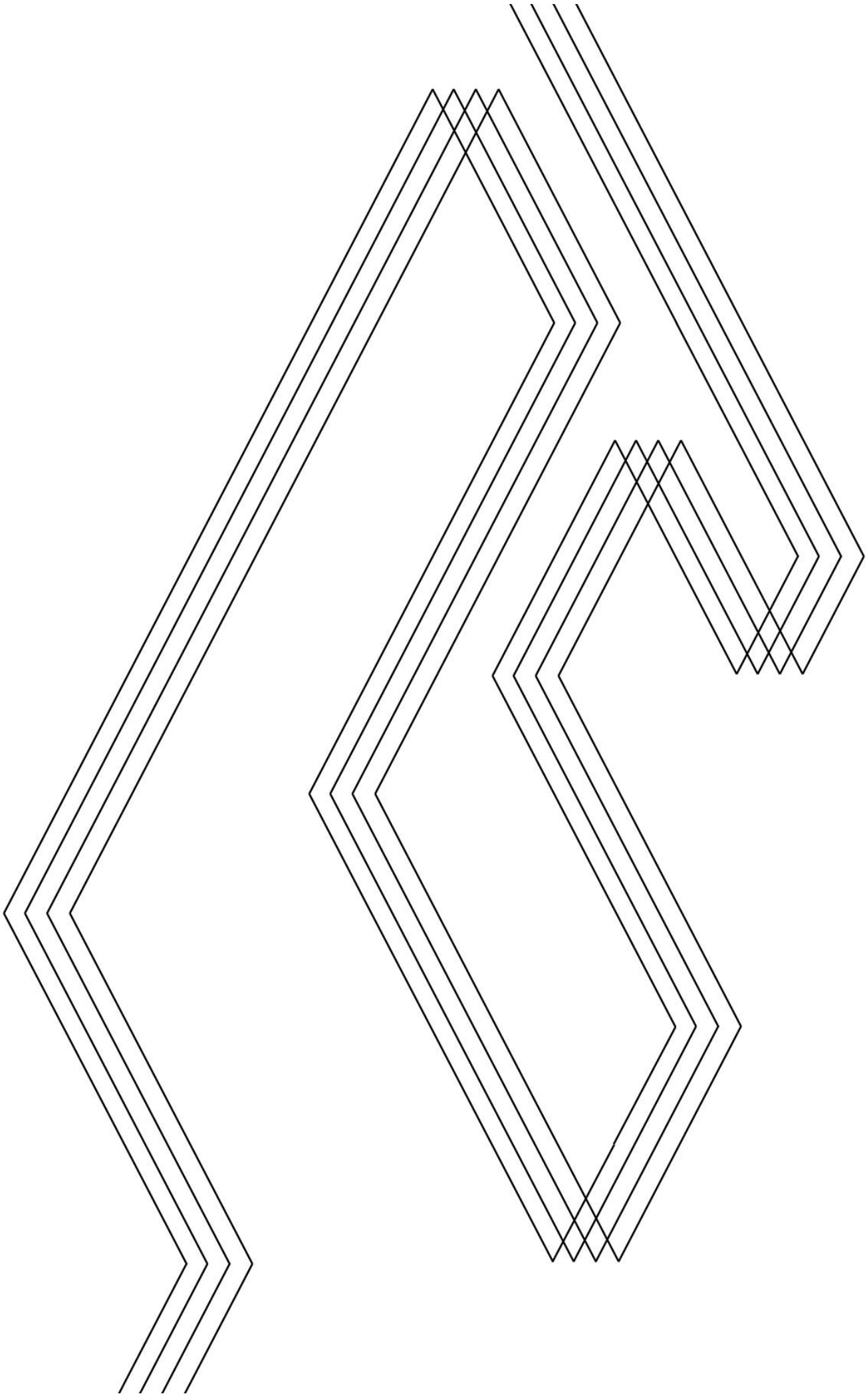


Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Bialoleka_District_Hall#/media/File:Ratusz_dla_dzielnicy_Białołęka.jpg], © Cezary p, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 16. Komisariat Policji na Białołęce.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Myśliborska_Street_in_Warsaw#/media/File:Policja_Białołęka.jpg, © Panek, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.



Rozdział 2

Trendy demograficzne na Białołęce w latach 1995–2015

ADRIANNA DROZDOWSKA

Wstęp

Decydując się na analizę danych demograficznych dotyczących Białołęki, postanowiłam ograniczyć się do trendów z minionego dwudziestolecia, to jest lat 1995–2014. Uznałam, że z punktu widzenia doświadczanych obecnie przemian urbanizacyjnych będzie to okres kluczowy. Ponadto kierowałam się dostępem do danych. Główny Urząd Statystyczny poprzez Bank Danych Lokalnych udostępnia zestawienia meldunków zbierane od roku 1995, a więc od momentu wprowadzenia zmian administracyjnych związanych z administracyjnym podziałem Warszawy (w tym wyodrębnieniem Białołęki z Pragi-Północ). To źródło umożliwia analizę ruchów ludnościowych na poziomie oficjalnych statystyk. Z jednej strony, gwarantują one rzetelność i analizę na poziomie populacji, a nie próby, z drugiej strony jednak, nie pozwalają uchwycić procesów nierejestrowanych, takich jak na przykład zamieszkanie w lokalu bez składania meldunku w urzędzie dzielnicy.

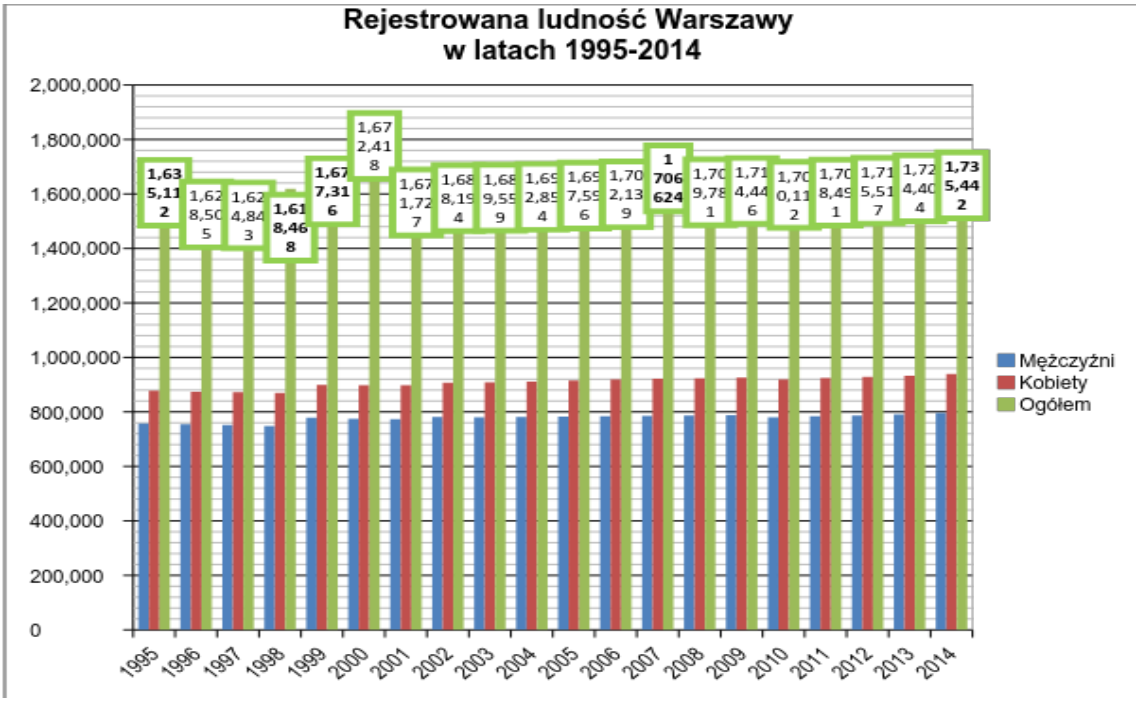
2.1.
Zaludnienie Białołęki na tle zaludnienia Warszawy

Zestawienia, które uwzględniają nieoficjalne przepływy ludzi (na przykład raporty Mazowieckiego Biura Planowania Regionalnego czy Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych), polegają na doszacowaniu ludności stolicy poprzez uwzględnienie osób niezameldowanych. *Studium metodologiczne oszacowania rzeczywistej liczby ludności Warszawy* z 2007 roku autorstwa ekspertów Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych (CEFMR)[27] dokonuje korekty oficjalnych danych poprzez uwzględnienie studentów, bezdomnych oraz oszacowanie ludności w wieku produkcyjnym na podstawie liczby zatrudnionych w Warszawie i uzyskuje wynik wyższy od oficjalnego o około

[27] J. Bijak, A. Kicinger, M. Kupiszewski, *Studium metodologiczne oszacowania rzeczywistej liczby ludności Warszawy*, „CEFMR Working Paper" nr 2/2007, Warszawa.

514 tysięcy[28]. Rezultat ten uwzględnia jednak całość zatrudnionych w mieście, a więc również ludzi mieszkających w suburbiach i dojeżdżających do pracy w stolicy. Dalsze badania pozwalają autorom wspomnianego raportu na ograniczenie powyższej liczby do około 260 tysięcy osób przebywających w mieście zarówno w dzień, jak i w nocy. Autorzy raportu szacują więc populację stolicy w 2007 roku na około 1 967 tysięcy osób. Zakładając, że wykazany naddatek pozostaje na stałym poziomie w kolejnych latach, można szacować wielkość populacji stolicy w końcu 2014 roku na około 2 miliony mieszkańców (około 1 995 440 osób).

Wykres 1. Rejestrowana ludność Warszawy.



Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących ze zbiorów Banku Danych Lokalnych dostępnych 3 marca 2016.

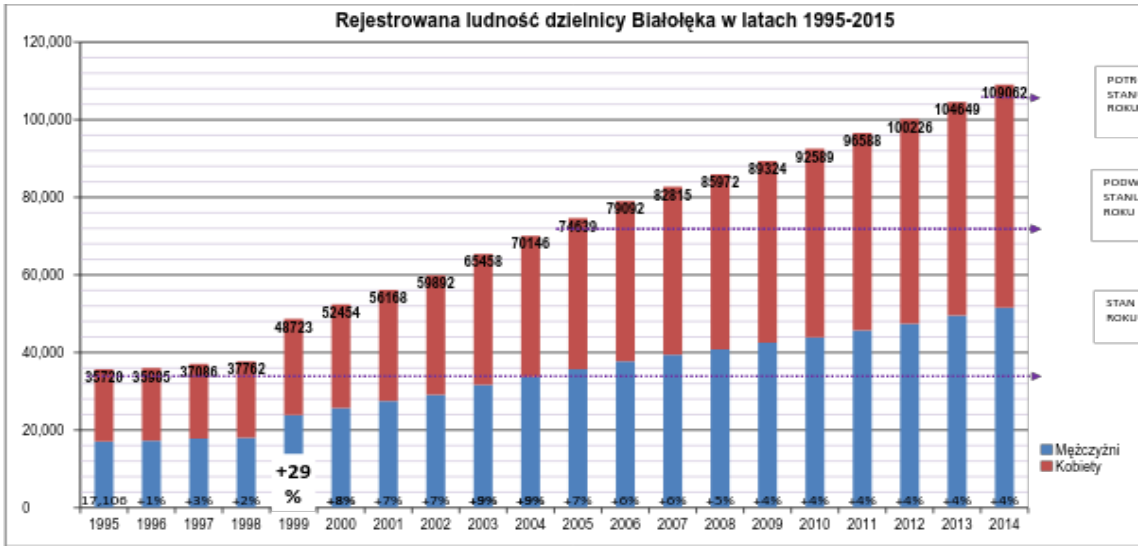
Powyższy wykres przedstawia zmiany w rejestrowanej liczbie ludności miasta. Przedstawione dane to stan ludności na ostatni dzień danego roku kalendarzowego określony na podstawie danych meldunkowych. Ostatnie dwudziestolecie zwiększyło tak mierzoną populację Warszawy o około 100 tysięcy osób, ale trudno nazwać ten przyrost gwałtownym. Od roku 1999 zmiany polegały na ustabilizowanych wahnięciach na poziomie około 20–30 tysięcy. Większa dynamika cechowała lata 1998–1999, kiedy w rejestrach meldunkowych odnotowujemy przyrost rok do roku o około 60 tysięcy osób. Z kolei okres lat 1995–1997 charakteryzuje systematyczny, choć niewielki spadek ludności.

[28] Sami eksperci przedstawiają wiele zastrzeżeń do tego wyniku, jak np. skupienie się na mobilnych grupach społecznych.

Dane odzwierciedlają ponadto ogólną prawidłowość w udziale kobiet i mężczyzn w populacji. Podobnie jak w innych częściach Polski, liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn.

Wykres 2 przedstawia zmiany ludności na Białołęce w analogicznym okresie. W ciągu minionego dwudziestolecia zarejestrowana populacja dzielnicy zwiększyła się ponad trzykrotnie – z poziomu około 35,7 tysiąca mieszkańców w ostatnim dniu roku 1995 do ponad 109 tysięcy na koniec 2014 roku. Oznacza to przyrost ludności Białołęki o około 75 tysięcy osób. Co warte podkreślenia, w analogicznym okresie cała ludność Warszawy zwiększyła się oficjalnie o około 100 tysięcy. Imponujący rozwój Białołęki obrazuje zmiana w udziale procentowym w populacji całego miasta. W 1995 roku białołęczanie stanowili 2,1 procenta warszawiaków, natomiast w 2014 roku – już 6,3 procenta. Niewykluczone więc, że udział białołęczan w ludności stolicy będzie dalej wzrastał. Jak wskazują autorzy dokumentu *Analiza potencjalnej chłonności wybranych terenów w dzielnicy Białołęka* z 2013 roku, ówczesna liczba mieszkańców samej Wschodniej Białołęki wynosiła 25 969 osób, a założono przypływ dodatkowych ośmiu tysięcy osób do planowanych inwestycji. Co więcej, autorzy tego opracowania oszacowali, że biorąc pod uwagę powierzchnię terenów przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe oraz możliwe do uzyskania gęstości zaludnienia, potencjalna liczba mieszkańców, która mogłaby zamieszkać jedynie na obszarze Wschodniej Białołęki, może wynieść ponad 200 tysięcy osób[29].

Wykres 2. Rejestrowana ludność Białołęki.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbiorów Banku Danych Lokalnych dostępnych 6 maja 2016.

[29] Analiza potencjalnej chłonności wybranych terenów w dzielnicy Białołęka, Biuro Planowania Rozwoju Warszawy Spółka Akcyjna, Warszawa 2013.

Podobnie jak w przypadku całego miasta, również na Białołęce należy liczyć się z problemem niedoszacowania liczby mieszkańców. Przywoływany powyżej raport wskazuje na co najmniej pięcioprocentowy błąd[30], inne źródła pokazują niedoszacowanie rzędu 8–9 procent. Te dane pozwalają więc sądzić, że na Białołęce obecnie może mieszkać 115–130 tysięcy osób. Urzędnicy dzielnicy sugerują, że populacja Białołęki liczy co najmniej 130 tysięcy ludzi, a szacunki miejscowej policji wskazują na ponad 140 tysięcy.

Przedstawione u podstaw słupków punkty procentowe odnoszą się do zmian ludności zachodzących z roku na rok. Widoczny jest systematyczny przyrost ludności, a spośród przedstawionych pomiarów szczególnie wyróżnia się ten z 31 grudnia 1999 roku, kiedy w stosunku do 31 grudnia 1998 roku odnotowano wzrost aż o 29 procent liczby zameldowanych na Białołęce. Moment ten interpretuję jako przełomowy: ilustruje konsekwencje inwestycji mieszkaniowych z lat dziewięćdziesiątych, między innymi rozbudowy Nowodworów.

W ostatnim dwudziestoleciu można wyznaczyć trzy okresy. Pierwszy, lata 1995–1998, charakteryzowała ustabilizowana liczebność populacji. Kolejny okres, lata 1999–2007, to czas gwałtownego przyrostu ludności Białołęki. Z roku na rok zameldowana populacja zwiększała się o kolejne 6–10 procent. Po roku 2007 następuje zaś stabilizacja procesów. Liczba mieszkańców Białołęki wciąż rośnie, jednak przyrost nie jest tak gwałtowny jak w latach poprzednich.

Fenomen urbanizującej się Białołęki dobrze odzwierciedla porównanie procesów ludnościowych tam zachodzących do innych dzielnic Warszawy. W tym miejscu konieczna jest jednak uwaga dotycząca administracyjnego podziału stolicy. W latach 1994–2002 Warszawa była podzielona na jedenaście gmin warszawskich: najliczniejsze Centrum (z siedmioma dzielnicami: Mokotowem, Ochotą, Pragą Południe, Pragą Północ, Śródmieściem, Wolą i Żoliborzem) i następnie Bielany, Targówek, Ursynów, Bemowo, Wawer, Ursus, Włochy, Białołękę, Rembertów oraz Wilanów. Liczba mieszkańców na poziomie 35 tysięcy plasowała wówczas Białołękę na dziewiątym miejscu wśród jedenastu gmin warszawskich, przy czym Centrum z liczebnością na poziomie ponad 900 tysięcy zamieszkiwało około 58 procent warszawiaków. Utrudnia to różnego typu porównania, dlatego postanowiłam skupić się na danych dla dzielnic powołanych w 2002 roku.

[30] J. Bijak, A. Kicinger, M. Kupiszewski, dz. cyt.

Tabela 1. Ludność gmin warszawskich w 1995 roku.

Lp.	Gminy warszawskie 1995 roku	Stan ludności na 31 XII	procent
1	Warszawa-Centrum	941 579	57,58%
2	Warszawa-Bielany	148 368	9,07%
3	Warszawa-Targówek	128 749	7,87%
4	Warszawa-Ursynów	109 492	6,70%
5	Warszawa-Bemowo	99 121	6,06%
6	Warszawa-Wawer	57 240	3,50%
7	Warszawa-Ursus	42 915	2,62%
8	Warszawa-Włochy	36 324	2,22%
9	Warszawa-Białołęka	35 720	2,18%
10	Warszawa-Rembertów	23 443	1,43%
11	Warszawa-Wilanów	12 161	0,74%
		1 635 112	100,00%

Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Po reformie administracyjnej z 2002 roku Warszawa liczy osiemnaście dzielnic. Są to dotychczasowe gminy, dzielnice gminy Warszawa-Centrum oraz gmina miejska Wesoła, wchodząca tym samym w obręb stolicy. Tabela 2. Przedstawia dane dla roku 2005 (moment podwojenia stanu ludności Białołęki z 1995 roku) oraz roku 2014 (moment potrojenia stanu ludności oraz ostatni rok poddawany analizie).

Tabela 2. Ludność dzielnic warszawskich w 2005 i 2014 roku.

Lp.	Dzielnice Warszawy 2005 i 2014 rok	Stan ludności 31 XII 2005	procent	Stan ludności 31 V 2014	procent
1	Mokotów	227 521	13,40%	218 911	12,61%
2	Praga-Południe	185 546	10,93%	178 309	10,27%
3	Ursynów	142 856	8,42%	148 385	8,55%
4	Wola	142 579	8,4%	138 462	7,98%
5	Bielany	135 587	7,99%	131 934	7,60%
6	Śródmieście	135 227	7,97%	120 091	6,92%

7	Targówek	122 504	7,22%	123 677	7,13%
8	Bemowo	106 269	6,26%	118 057	6,8%
9	Ochota	91 909	5,41%	84 280	4,86%
10	Białołęka	74 639	4,4%	109 062	6,28%
11	Praga-Północ	73 557	4,33%	67 279	3,88%
12	Wawer	65 592	3,86%	72 921	4,2%
13	Żoliborz	49 562	2,92%	49 056	2,83%
14	Ursus	46 773	2,76%	56 490	3,26%
15	Włochy	39 800	2,34%	39 940	2,3%
16	Rembertów	22 613	1,33%	23 812	1,37%
17	Wesoła	20 289	1,2%	24 073	1,39%
18	Wilanów	14 773	0,87%	30 703	1,77%
		1 697 596	100%	1 735 442	100%

Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

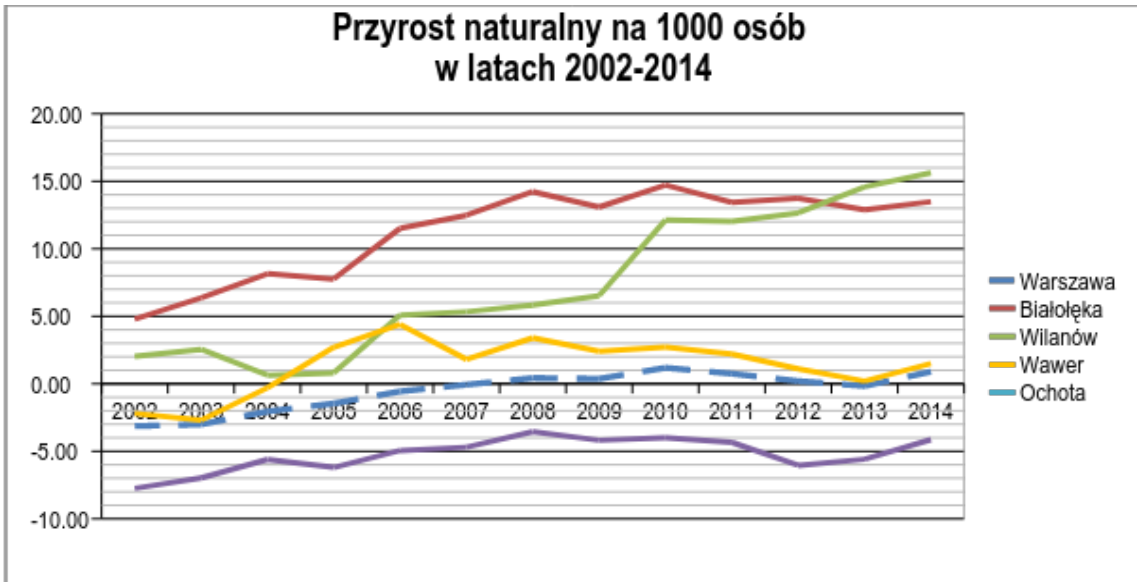
W roku 2005 pod względem liczby ludności Białołęka zajmowała dziesiąte miejsce. Dane wskazują, że mieszkało tam 4,4 procenta ludzi zameldowanych w Warszawie, a jest to wynik porównywalny do Pragi-Północ (4,33 procenta) czy Ochoty (5,41 procenta). Na koniec 2014 roku odnotowano wzrost liczby ludności Białołęki o ponad 30 tysięcy, zmniejszenie się populacji Ochoty o 7 tysięcy, a Pragi-Północ – o 6 tysięcy. Tym samym wynik Białołęki znacząco oddalił się od dotąd podobnych dzielnic (6,28 a 4,86 i 3,88 procenta). Oznaczone na zielono wyniki z ostatniej kolumny tabeli wskazują na procentowy wzrost w udziale w populacji stolicy, oznaczone na czerwono – spadek. Te dane pozwalają na wysnucie wniosku o stagnacji bądź wręcz regresie tak zwanych starych dzielnic Warszawy. Ubywa w nich ludności, podczas gdy na obszarach dotąd mniej zurbanizowanych, oddalonych od skoncentrowanej zabudowy centrum, których charakter w 2005 roku jeszcze nie odróżniał się znacząco od przylegających suburbiów (Białołęka, Wilanów, Wesoła, Rembertów, Wawer, Ursynów, Bemowo), przybywa, niekiedy wręcz w spektakularny sposób. Uwagę zwracają dane dla Wilanowa, gdzie w ciągu dziewięciu lat nastąpiło podwojenie liczby mieszkańców. Skok związany przede wszystkim z budową nowego osiedla mieszkaniowego Miasteczka Wilanów przypomina procesy, które zachodziły na Białołęce po roku 1999, lecz obecnie znajdują się na bardziej zaawansowanym poziomie. Dlatego w dalszej części raportu przedstawione zostaną dane również dla tej dzielnicy, prawdopodobnie idącej w ślady starszej siostry.

Białołęka została już scharakteryzowana już jako obszar podlegający intensywnym procesom ludnościowym. Kolejne wykresy przedstawią uszczegółowienie tychże procesów, które wspomogą interpretację i rozumienie zachodzącej urbanizacji terenu.

2.2.
Przyrost naturalny

Wykres 3 prezentuje przyrost naturalny w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, co pozwala na uniknięcie problemów związanych z oczywistymi różnicami w wielkościach populacji poszczególnych dzielnic. Różnica między przeliczoną liczbą urodzeń żywych a liczbą zgonów wyraźnie rozgranicza cztery analizowane dzielnice Warszawy – Białołękę, Wilanów, Ochotę oraz Wawer. Dobrałam je nieprzypadkowo: Wilanów ma podobną, choć mniej zaawansowaną, trajektorię rozwojową, Ochota reprezentuje grupę „starych" dzielnic warszawskich, posiadając przy tym podobną populację, a Wawer jest przedstawiony jako jedna z zaludniających się w ostatnich latach dzielnic i okazuje się innego rodzaju przypadkiem. Choć wskaźniki przyrostu naturalnego przyjmują wartości dodatnie, to są wyraźnie niższe niż na Białołęce i Wilanowie.

Wykres 3. Przyrost naturalny na 1000 osób w latach 2002–2014 dla Warszawy, Białołęki, Wilanowa, Wawra, Ochoty.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Przyrost w Warszawie, będący wypadkową wszystkich dzielnic, do 2007 roku przyjmował wartości poniżej zera. Oznacza to, że na poziomie ruchów naturalnych uśredniona tendencja wskazywała na wyludnianie się stolicy w tym okresie.

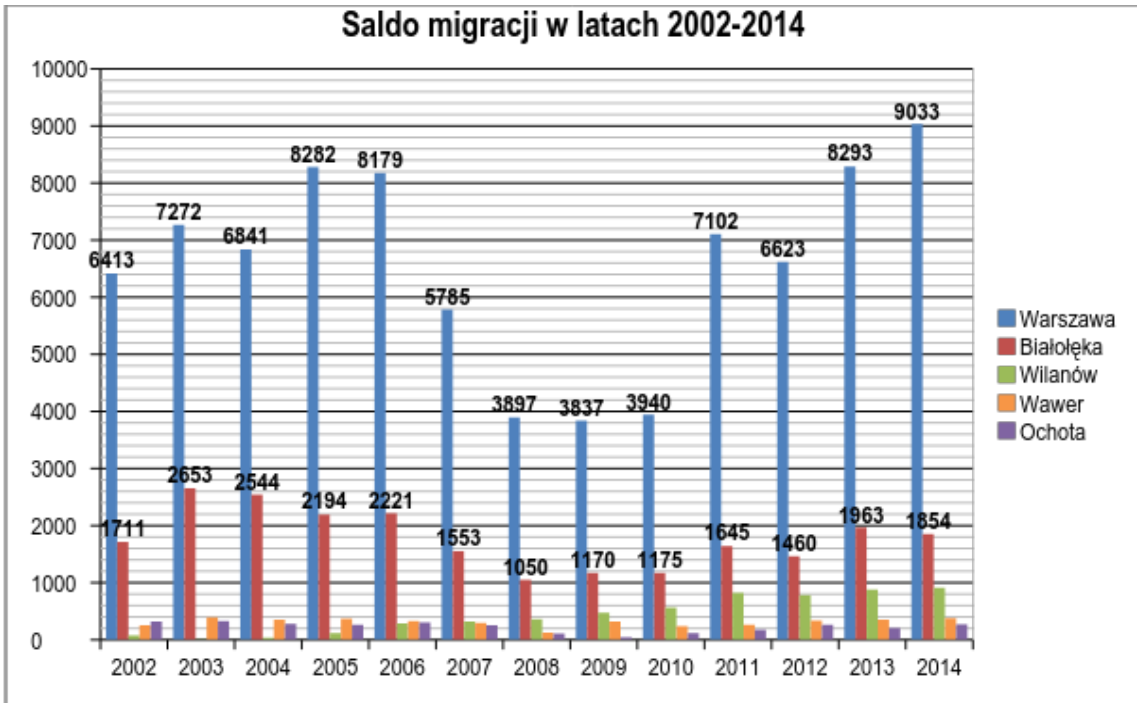
Wskaźniki dla poszczególnych dzielnic jednak znacząco się różnią. I tak Białołękę rokrocznie cechuje dodatni współczynnik przyrostu naturalnego, a szczególna dynamika jego wzrostu jest zauważalna w latach, gdy ogólnowarszawski wskaźnik był ujemny. W jednym ze wcześniejszych akapitów wyznaczyłam etapowość w rozwoju demograficznym Białołęki. Podobny wniosek nasuwa analiza powyższego wykresu. Operując bezpośrednio na liczbach, w 2010 roku o 1363 osób więcej rodzi się na Białołęce niż umiera; dla porównania wówczas na Ochocie następuje o 361 więcej zgonów niż urodzeń. Po 2010 roku, rekordowym dla Białołęki ze względu na wielkość współczynnika przyrostu naturalnego, następuje okres stabilizacji, choć na bardzo wysokim poziomie. Podobna tendencja cechuje Wilanów – od 2006 do 2014 roku następuje pięciokrotny wzrost, jednak na tę chwilę są to znacznie mniejsze liczby. Podsumowując, na poziomie samych ruchów naturalnych Ochota się wyludnia, a urbanizujące się dzielnice – zaludniają.

2.3.
Migracje

Nie należy jednak pomijać danych dotyczących mobilności, zwłaszcza migracji wewnętrznych, kierujących ludzi z całego kraju do zamieszkania (i zameldowania) w Warszawie. Dlatego przyrost naturalny uzupełnia się saldem migracji, czyli w tym przypadku różnicą między domeldowującymi się na danym terenie a wymeldowującymi. Dodatnie saldo oznacza przybywanie ludzi do dzielnicy spoza miasta, jak również spoza danej dzielnicy, ujemne zaś – odpływ. W tym przypadku wygodniejsze będzie operowanie bezpośrednio na liczbach, nie zaś na współczynnikach, ponieważ pozwala na sumowanie wyników ze wszystkich dzielnic do ogólnego wyniku Warszawy.

Wykres 4 przedstawia zmieniające się w ostatnim dwudziestoleciu saldo migracji. Kolejne wielkości osiągane przez Warszawę układają się w specyficzną trajektorię, którą trudno jednoznacznie zinterpretować. Wydaje się, że wpływ na obniżoną liczbę meldunków (lub podwyższoną wymeldowań) może mieć kryzys finansowy z lat 2007–2009, ogólnie panujący wówczas niepokój, zachowawczość banków w udzielaniu kredytów, ale także wzmożenie migracji poakcesyjnych (częściowo rejestrowanych w wymeldowaniach za granicę). Pod uwagę trzeba również wziąć koniunkturę na rynku nieruchomości i wynikające z niej oczekiwanie mieszkańców na oddanie kolejnych inwestycji „pod klucz".

Wykres 4. Saldo migracji w latach 2002–2014 dla Warszawy, Białołęki, Wilanowa, Wawra, Ochoty.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Podobnie jak w przypadku całej Warszawy, na Białołęce widoczne są wahania w saldzie migracyjnym dotyczące podobnych okresów. Może ujawniać to znaczenie szerszych makroprocesów. Analiza udziałów poszczególnych sald migracyjnych w ogólnym wyniku stolicy przedstawiona w Tabeli 3. wskazuje, że wyniki nie są tak oczywiste.

Tabela 3. Udziały w warszawskim saldzie migracji w latach 2002–2014 Białołęki, Wilanowa, Wawra, Ochoty.

Dzielnica	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Białołęka	27%	36%	37%	26%	27%	27%	27%	30%	30%	23%	22%	24%	21%
Wilanów	1%	0%	1%	1%	4%	6%	9%	12%	14%	12%	12%	11%	10%
Wawer	4%	5%	5%	4%	4%	5%	3%	8%	6%	4%	5%	4%	4%
Ochota	5%	4%	4%	3%	4%	4%	3%	1%	3%	2%	4%	3%	3%

Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

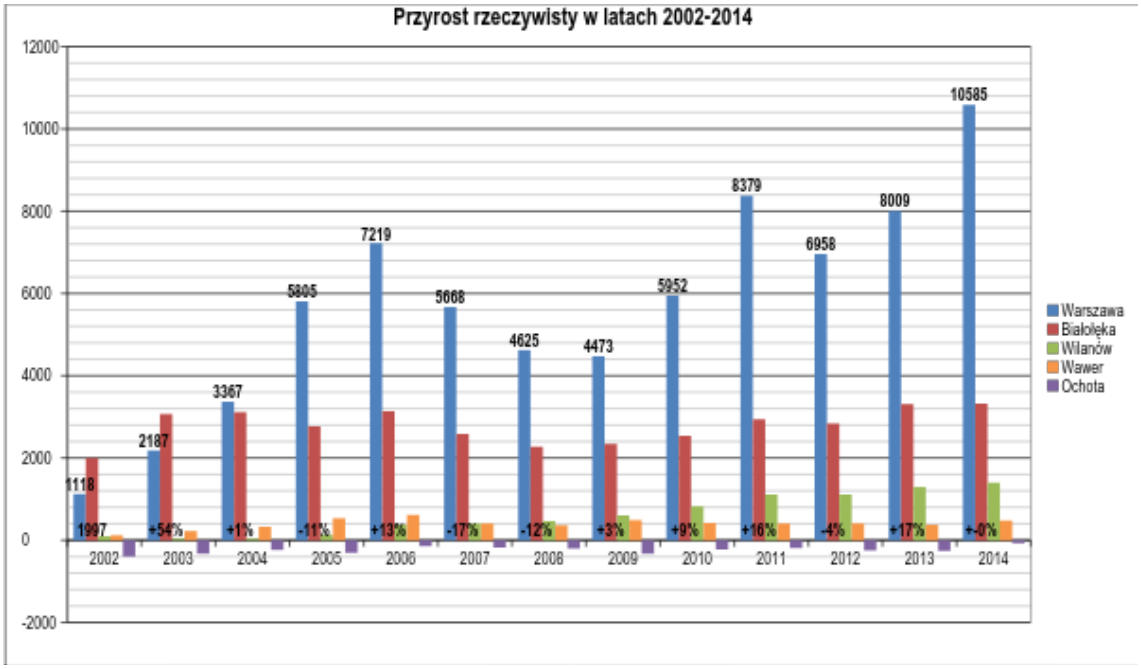
Przede wszystkim intensyfikacja procesów zabudowy Białołęki z początków XXI wieku (zwłaszcza lat 2003–2004 i oddawania do użytku kolejnych mieszkań na osiedlu Derby) umożliwiła znaczący wzrost w udziale w warszawskim saldzie migracji. O ile w 2002 roku nowo meldujący się na Białołęce tworzyli 27 procent stołecznego salda, o tyle w kolejnym roku – 36, a w 2004 – 37 procent, chociaż ich populacja nie przekraczała wówczas 4 procent ogółu zameldowanych w Warszawie. W tym samym czasie wpływ migracji na liczbę ludności Wilanowa był znikomy, a sytuacje Wawra oraz Ochoty porównywalnie wpływały na ogólny wynik Warszawy, chociaż Ochotę zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy osób więcej niż Wawer.

Mimo spowolnienia procesów migracyjnych w latach 2007–2010 Białołęce udało się o kilka punktów procentowych zwiększyć udział w budowie ogólnego wyniku Warszawy. Wynik ten może oznaczać, że pomimo panującego wówczas niekorzystnego klimatu gospodarczego, na Białołęce deweloperom udało się częściowo „obronić" nowo powstające inwestycje. Powyższe dane pokazują, że po roku 2010 można zauważyć spadek zainteresowania Białołęką, intensyfikacja migracji następuje zaś na Wilanowie. Sprzedaż ziem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otworzyła deweloperom wiele możliwości, które zmieniły statystyki dzielnicy. W 2006 roku rozpoczęło się wprowadzanie lokatorów do pierwszych mieszkań Miasteczka Wilanów i wtedy też udział Wilanowa w warszawskim saldzie migracji odbił się od zera, a następnie systematycznie rósł. W trudnych dla rynku nieruchomości latach 2007–2010 nawet więcej niż co dziesiąty nowo meldujący się w Warszawie człowiek wybierał Wilanów, a w kolejnych latach ten rezultat się utrzymywał.

Sytuacja Wawra odbiega od urbanizujących się Białołęki i Wilanowa. Na Wawrze w kolejnych latach pojawiało się rokrocznie około 200–300 nowych osób, poza krytycznym rokiem 2008, kiedy to liczba ludności wzrosła zaledwie o 128 osób. Mimo to udział w budowie całościowego salda migracyjnego był wyższy od wyliczeń dla Ochoty w niemal każdym analizowanym roku.

Wykres 5. przedstawia przyrosty rzeczywiste, to znaczy sumę przyrostów naturalnych oraz sald migracji. Etykiety nad danymi Warszawy prezentują całościowy dla stolicy przyrost rzeczywisty. Dane wielkości są więc połączeniem powyżej analizowanych ruchów naturalnych i przemieszczeń migracyjnych. Na wykresie dodatkowo, u podstaw kolumn dedykowanych Białołęce, umieszczono procentowe zmiany między kolejnymi analizowanymi latami, co umożliwia porównanie sytuacji ludnościowej rok do roku.

Wykres 5. Przyrost rzeczywisty w latach 2002–2014 dla Warszawy, Białołęki, Wilanowa, Wawra, Ochoty.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Powyższy wykres przekonuje, w jak dużym stopniu Białołęka wyróżnia się na tle pozostałych dzielnic Warszawy. W 2002 i w 2003 roku przyrost rzeczywisty w dzielnicy był większy niż w całej Warszawie. Oznacza to, że część pozostałych dzielnic Warszawy generowała w tym czasie ujemne wartości przyrostu rzeczywistego, znajdując się na drugim biegunie przebiegających procesów. Po pierwsze, rezultat ten potwierdza tezę o unikalności procesów urbanizacyjnych zachodzących na Białołęce na początku XXI wieku. Po drugie, tego rodzaju wyniki przekonują, że zróżnicowanie warszawskich dzielnic pod względem demograficznym nie jest cechą właściwą jedynie współczesności. Choć intuicja może podpowiadać, że starzenie się populacji Ochoty, a w konsekwencji jej wymieranie niezastępowane przez napływ migrantów z zewnątrz, to zupełnie świeży wniosek,

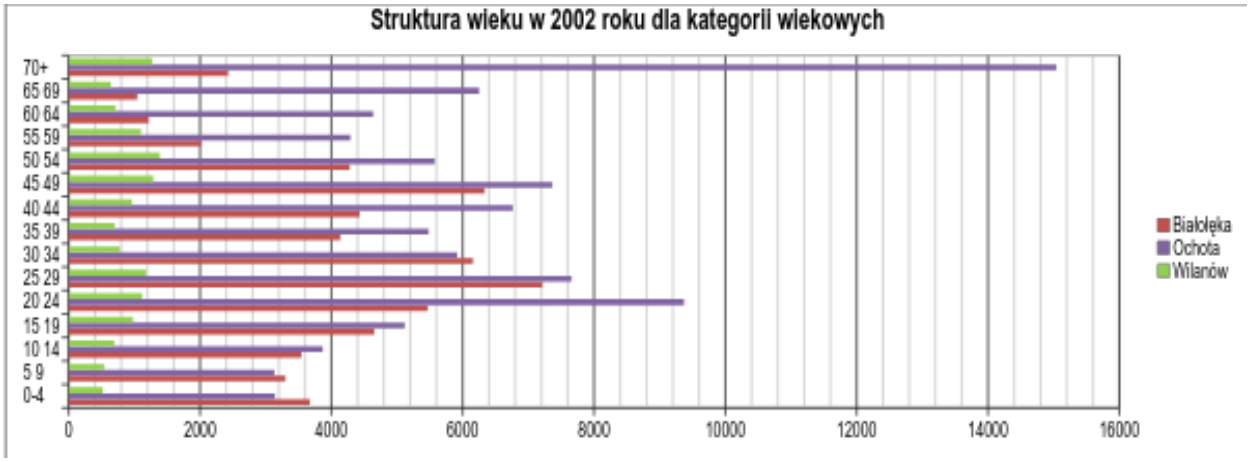
to jednak sytuacja w latach 2002–2003 (notabene w apogeum demograficznym Białołęki) wyglądała jeszcze bardziej dramatycznie.

Można zadać sobie pytanie, czy nie jest tak, że wraz z tworzeniem zabudowy nowych osiedli w dzielnicach obrzeżnych Warszawy dotychczasowi mieszkańcy Ochoty i innych dzielnic centralnych masowo nie przenoszą się do tańszych, a przy tym spokojniejszych rejonów stolicy. Temu zjawisku mógłby sprzyjać na przykład rozwój komunikacji miejskiej, w tym pierwszej linii metra, której północny odcinek obsługuje także obszar Białołęki. Choć dane nie odpowiadają wprost na to pytanie, to jednak należy podkreślić rolę Warszawy jako celu przemieszczeń mieszkańców całego kraju. Co najmniej stutysięczny przyrost liczby ludności w ciągu ostatniego dwudziestolecia musiał zostać wchłonięty przez warszawskie dzielnice, w tym rozwijającą się i przystępną cenowo Białołękę. Dodatkowo to właśnie tam na dużą skalę deweloperzy sprzedają lokale na rynku pierwotnym, umożliwiając tym samym łatwe zameldowanie. Rozdysponowane mieszkania starych dzielnic centralnych wydają się istotnie częściej wynajmowane, co z kolei blokuje proces meldunku, a wykup lokali w związku z relatywnie wysoką ceną nie jest dla wszystkich możliwy.

Procesy zachodzące na początku XXI wieku mogą wydawać się już historyczne, według danych meldunkowych jednak w 2014 roku przyrost rzeczywisty notowany dla całej Warszawy wyniósł łącznie 10 585 osób, a niemal co trzecia z tych osób to nowa mieszkanka lub mieszkaniec Białołęki (31 procent). A więc chociaż obecnie procesy migracyjne w stronę dzielnicy ustabilizowały się, a przez to odgrywają mniejszą rolę z punktu widzenia ruchów ludnościowych całej stolicy, to na horyzoncie rzeczywistości społecznej Białołęki widnieją inne kwestie, a mianowicie przesunięcia w strukturze wieku (i ich konsekwencje) dokonane przez intensywne zasiedlenie.

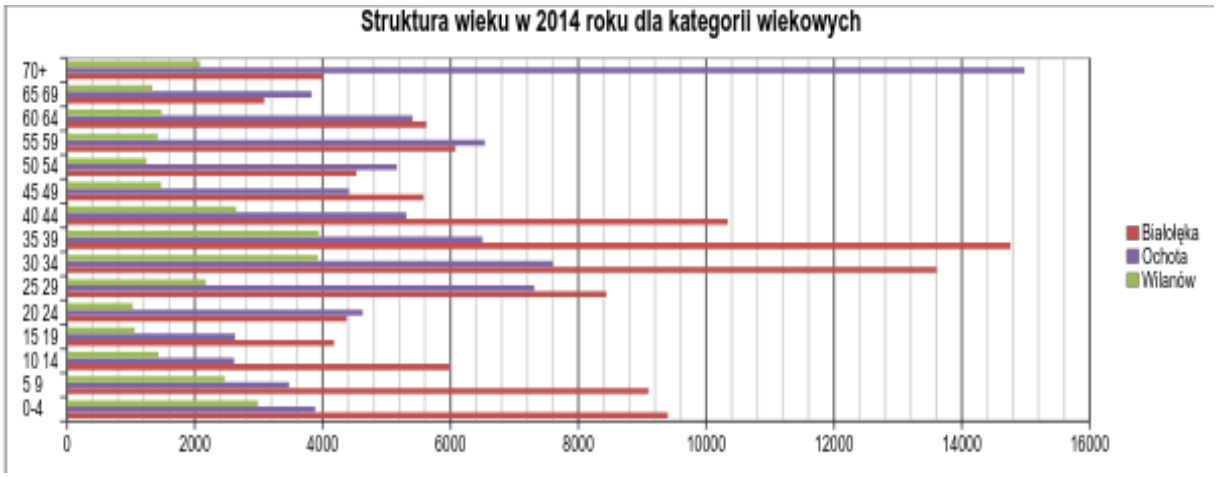
2.4.
Struktura wieku mieszkańców gmin podwarszawskich

Wykres 6. Struktura wieku w 2002 roku dla kategorii wiekowych.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Wykres 6. Struktura wieku w 2014 roku dla kategorii wiekowych.



Opracowanie własne na podstawie danych ze zbioru Banku Danych Lokalnych dostępnych 9 maja 2016.

Powyższe struktury wieku przedstawiają obraz różnic między poszczególnymi dzielnicami Warszawy. Struktura wieku mieszkańców Ochoty z 2002 roku pokazuje zapowiedź możliwego zestarzenia się jej populacji. Piramida wieku dla tego momentu jest wyraźnie odwrócona: liczba osób starszych (jakkolwiek próbując definiować pojęcia starości) przeważa liczebnie najmłodsze kategorie wiekowe. Co ciekawe, sytuacja w 2014 roku wygląda bardziej optymistycznie – pojawia się więcej urodzeń – jednak widoczna jest duża wrażliwość na echa wyżów oraz niżów

demograficznych (przede wszystkim kompensacyjnych), które są charakterystyczne dla populacji całej Polski. Pojawiają się jednocześnie szczegółowe pytania, jak choćby pytanie o brakujące pokolenie, które w 2002 roku miało 20–24 lat. W 2014 roku powinno się znajdować w przedziale 35–39 lat, mimo to GUS odnotowuje brak około trzech tysięcy takich osób. Czy są to osoby, które przemieściły się po usamodzielnieniu po Warszawie? Po Polsce? Po świecie?

W przypadku Wilanowa i Białołęki sytuacja wygląda odmiennie. W Wilanowie w 2014 roku osób poniżej 14 lat jest więcej niż starszych powyżej 64 lat (przeciwnie na Ochocie), chociaż w 2002 roku nic nie zapowiadało takiej tendencji. Jedną kwestią są naprzemienne wyże i niże demograficzne, drugą jednak – napływ migrantów. Wspomniana już kategoria osób w wieku 20–24 lata w 2002 roku liczy nieco ponad tysiąc osób. Ta sama kohorta dwanaście lat później liczy około trzy i pół raza więcej ludzi. Niewykluczone, że znajdują się wśród nich usamodzielniający się dotychczasowi mieszkańcy „starych" dzielnic.

Struktura wiekowa Białołęki jest silniej zróżnicowana niż Wilanowa. W 2002 roku piramida wieku mieszkańców Białołęki odbijała ogólne echa demograficzne charakterystyczne dla Polski. Jednak relatywnie niewielka liczba osób w wieku powyżej 55 roku życia została zbalansowana przez dzieci i młodzież w wieku przedprodukcyjnym. Drugi wykres pokazuje, jak wiele osób przybyło na Białołękę. Niecodzienna nadreprezentacja dotyczy przede wszystkim osób z przedziału wiekowego 30–44 lata oraz przypuszczalnie ich dzieci (głównie kategorie do 9 lat). Kohorta „rodziców" w 2002 roku powinna mieć w granicach 18 do 32 lat. 20–24 latków było zaś nieco więcej niż 5 tysięcy, a w kolejnym analizowanym roku – potencjalnych „rodziców" jest niemal 15 tysięcy. Ten niemal trzykrotny wzrost ludności, w dodatku imponujący na poziomie liczebności przepływów, ostatecznie przekonuje do tezy o zagęszczającej się dzielnicy przez napływową, specyficzną grupę, wyróżniającą się (co najmniej) wiekiem – generację urodzonych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. To osoby aktywne na rynku pracy i mobilne, upływający czas prawdopodobnie jednak wpłynie na ich potrzeby związane z ochroną zdrowia i opieką. Niewykluczone więc, że potrzeby w zakresie powstawania kolejnych aptek, przychodni czy centrów rehabilitacji będą rosnąć. Nie jest również pewne, jak długo będą aktywnymi użytkownikami samochodów, które ułatwiają komunikację z centrum miasta. Ta potężna w swej liczebności grupa może wkrótce pozostać zamknięta w odległej od centrum dzielnicy, a pytanie, czy Białołęka i jej oferta są na to gotowe, pozostaje otwarte.

Druga grupa, która zwraca uwagę podczas analiz zmian struktury wiekowej Białołęki, to dzieci opisanych powyżej przybyłych na Białołękę. Obecnie znajdują się w przedziale 0–14 lat. Rzadziej jest to młodzież w wieku 15–19 lat, na co wskazuje wyraźnie słabszy przyrost w tej kohorcie niż w młodszych. Potencjalne dzieci

napływowych rodziców w 2014 roku znajdowały się na etapie kształcenia podstawowego, co oznacza, że dotyczyła ich rejonizacja edukacji. Infrastruktura Białołęki została omówiona w rozdziale *Usługi publiczne i infrastruktura społeczna na terenie dzielnicy Białołęka* autorstwa Kamila Trepki, podobnie jak trudności organizacyjne w lokalnym systemie edukacji będące konsekwencją intensywnych migracji. Nie sposób jednak nie wspomnieć w tym miejscu o widniejących na horyzoncie potrzebach. Wkrótce młodzież gimnazjalna trafi do szkół średnich, a na Białołęce istnieje tylko jedna tego rodzaju szkoła – CV Liceum Ogólnokształcące. Oznacza to, że dodatkowe kilka tysięcy osób będzie podróżować w kierunku „starych" dzielnic centralnych posiadających szerszą ofertę edukacyjną. Ponadto ta dotąd niedoreprezentowana grupa wiekowa będzie oczekiwać zaspokojenia swoich potrzeb, jak na przykład kursy i korepetycje maturalne czy odpowiednio sprofilowana oferta kulturalna, które mogłyby być realizowane bliżej miejsca zamieszkania,

Wnioski

Zmiany ludności Białołęki są konsekwencją postępujących procesów zabudowania dzielnicy nowymi osiedlami składającymi się z mieszkań w atrakcyjnych cenach, a przy tym intensywnie reklamowanych. Duże inwestycje stwarzają możliwości przenoszenia się wielu gospodarstw domowych oraz powstawaniu nowych poprzez ułatwione zameldowanie. Migrowaniu ludzi sprzyja ponadto rozwijanie sieci komunikacji miejskiej, przede wszystkim budowa metra oraz tramwaje, co zresztą jest charakterystycznym przesłaniem większości kampanii reklamowych nowych inwestycji w Warszawie.

Ze względu na zachodzące procesy ludnościowe rozwój urbanizującej się Białołęki można podzielić na trzy okresy:

1. Lata 1995–1998, w których jako mało liczna gmina warszawska nie wpływa znacząco na wskaźniki całego miasta. Do części danych z tego okresu dostęp jest utrudniony lub trudno je zinterpretować, dlatego szersza charakterystyka tego okresu pozostaje obecnie niedokonana.
2. Lata 2000–2006, których pierwszą połowę charakteryzuje najsilniejsze zagęszczenie procesów migracji połączonych z korzystnymi ruchami naturalnymi. To moment, kiedy dzielnica zdecydowanie wyróżnia się na tle innych, szczególnie ze względu na oddawane w 2002 roku i następnych nowe osiedla mieszkaniowe.
3. Niejednoznaczny okres lat 2007–2010, kiedy cała Warszawa przeżywa kryzys zmniejszenia liczby zameldowań, również na Białołękę przenosi się wtedy mniej

osób niż w latach poprzednich. Mimo to udział w stołecznym saldzie migracji zwiększa się, podobnie jak przyrost naturalny. Wydaje się, że inwestycje deweloperów na Białołęce obroniły się w tym krytycznym okresie.

4. Lata 2011–2014 jako czas stabilizacji. Dzielnica wciąż notuje dodatnie wskaźniki przyrostu naturalnego, salda migracji, a w konsekwencji przyrostu rzeczywistego, utrzymują się one jednak na zdecydowanie niższych pułapach. Mimo to pytania o przyszłość dynamicznie rozwijającej się dzielnicy oraz jej mieszkańców, zwłaszcza w kontekście zmieniających się z wiekiem potrzeb i oczekiwań, pozostają aktualne.

Dodatkowo analiza danych demograficznych potwierdziła podobieństwo procesów zachodzących na Wilanowie z procesami z Białołęki. Intensywne ruchy migracyjne w stronę Wilanowa zaczęły się około pięć lat później jako konsekwencja zakończenia olbrzymiej inwestycji Miasteczka Wilanów i utrzymały do teraz owo przesunięcie. Dzielnica nie odczuła stagnacji podczas niejednoznacznych lat 2007–2010 i wciąż notuje systematyczne wzrosty wartości wskaźników.

Wawer okazał się dzielnicą odbiegającą od schematu obrzeżnego, a przez to szybko urbanizującego się terenu. Saldo migracyjne dla dzielnicy pozostaje dodatnie, choć relatywnie niskie, jednak przyrost naturalny waha się w okolicach zera.

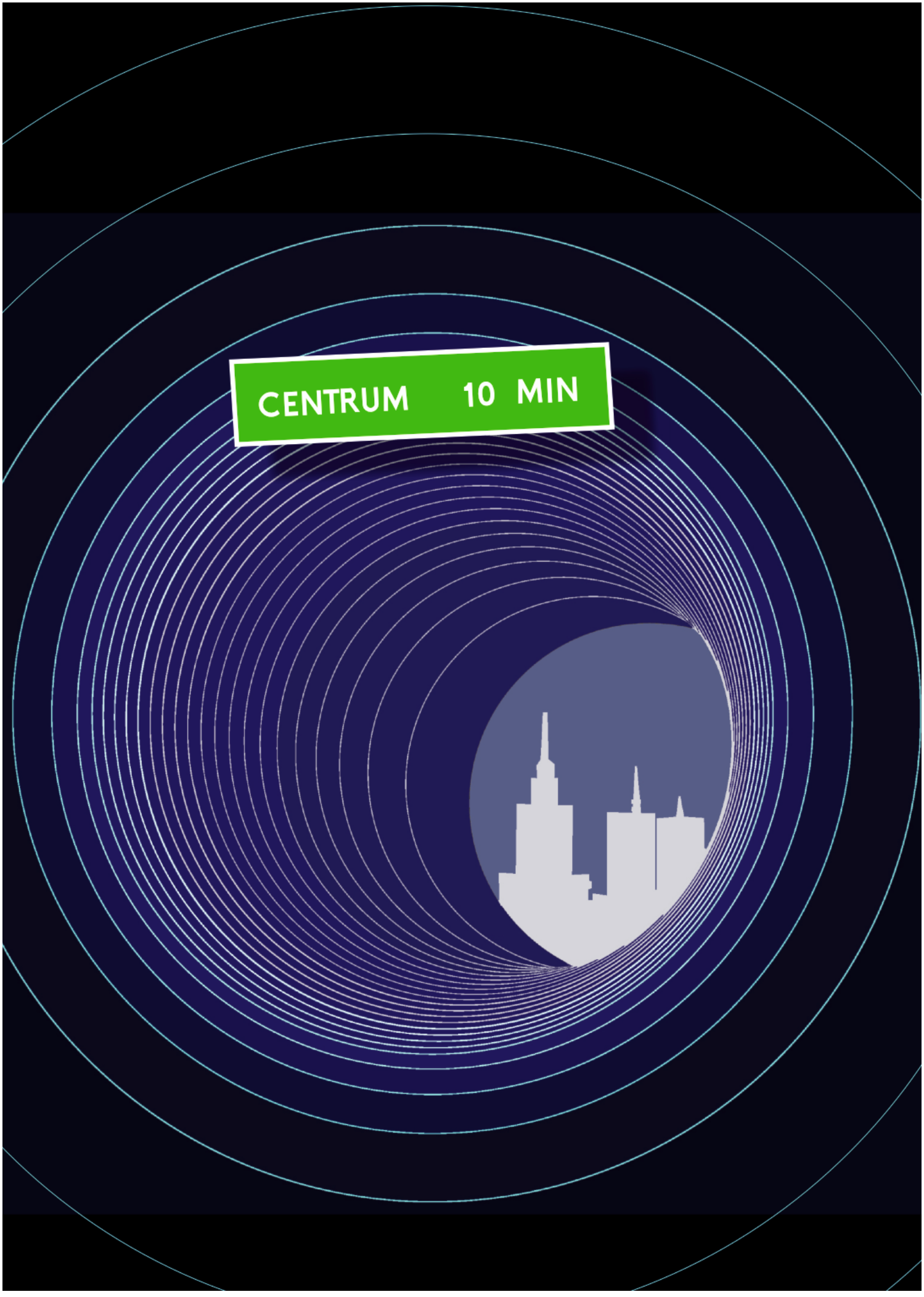
Ochota reprezentuje „stare" dzielnice Warszawy i w ewidentny sposób stanowi kontrast dla urbanizujących się Białołęki i Wilanowa. Od 2002 roku jej przyrost rzeczywisty stale osiąga wartości ujemne, a to oznacza, że migracje spoza dzielnicy nie są w stanie pokryć strat związanych ze starzeniem się (wymieraniem) populacji.

Bibliografia

- *Analiza potencjalnej chłonności wybranych terenów w dzielnicy Białołęka,* Biuro Planowania Rozwoju Warszawy Spółka Akcyjna, Warszawa 2013.
- J. Bijak, A. Kicinger, M. Kupiszewski, *Studium metodologiczne oszacowania rzeczywistej liczby ludności Warszawy,* „CEFMR Working Paper" nr 2, Warszawa 2007.

Dane statystyczne

- Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.


CENTRUM 10 MIN

Rozdział 3

Jedna dzielnica, trzy różne światy

EWA TOMKOWSKA, MIKOŁAJ PRZEPIÓRKOWSKI

Wstęp – podstawowe informacje o tej części projektu. Kilka słów od autorów

Nasz zespół badawczy powstał dzięki spotkaniu badaczy zainteresowanych dwoma bliskimi sobie tematami i poziomami analizy. Chcieliśmy rozpocząć opis z poziomu mikro – czyli doświadczeń mieszkańców, jednostkowych preferencji dotyczących miejsca zamieszkania, roli sąsiedztwa, miasta i tak dalej, aby przejść do poziomu mezo – rozumianemu jako budowanie szerszych społeczności sąsiedzkich, integracja lokalna, całodzielnicowa, powstawanie oddolnych stowarzyszeń, ale i analiza różnic między poszczególnymi częściami Białołęki. Zróżnicowanie to ujawnia charakterystyka społeczności, różnorodność mieszkańców, sposób postrzegania okolicy przez ludzi i przez władze, sposób funkcjonowania usług czy infrastruktury. Ewę Tomkowską najbardziej zainteresowała Choszczówka jako specyficzny rodzaj przestrzeni mieszkalnej – przedmieście i „ogród" dla ludzi poszukujących spokoju, zieleni, formalnie jednak zlokalizowana wciąż w granicach miasta. Mając wcześniejsze doświadczenia z Choszczówką, badaczka wiedziała, że to obszar zabudowań jednorodzinnych, niezurbanizowany, bez typowo miejskich usług, infrastruktury i tym podobnych rozwiązań, lecz z ogromnym, nietypowym poziomem integracji międzyludzkiej, dużą ofertą wydarzeń kulturalnych oraz miejsc zorganizowanych w najbliższej okolicy dla mieszkańców i co najważniejsze – przez mieszkańców. Mikołaj Przepiórkowski badania rozpoczął od problemów komunikacyjnych, klasowych, rozkładu usług oraz infrastruktury na całej Białołęce, ale z biegiem czasu zbliżył się do analizy grup internetowych i kilku zarządzających nimi stowarzyszeń. W ten sposób ukazały się różnice między poszczególnymi „Białołękami". Zainteresowaliśmy się więc tym tematem, poznaliśmy aktywistów i twórców tych stowarzyszeń – integrujących i działających na rzecz wyjątkowo odmiennych grup mieszkańców w obrębie całej dzielnicy. W ten właśnie sposób połączyliśmy nasze zainteresowania, tworząc zespół badawczy, a także decydując się na przeprowadzenie wywiadów pogłębionych z próbą ekspercką.

Aby zawęzić pole badawcze, przeprowadziliśmy obserwację różnych rejonów Białołęki i uwzględniliśmy wspomniane doświadczenia z analizy usług, transportu miejskiego, profili internetowych wybranych osiedli, grup sąsiedzkich oraz stowarzyszeń. Odkryliśmy wtedy kilka podstawowych problemów, stereotypów, a także wyraźny podział dzielnicy na co najmniej trzy części – podział zarówno

przestrzenny, jak i symboliczny (w tożsamości mieszkańców, na forach internetowych, w narracji stowarzyszeń walczących o lepsze warunki do życia czy rozwój dzielnicy). Pierwsza część to Tarchomin – dofinansowany, zadbany, dobrze skomunikowany, pełen usług, przypominający typową Warszawę. Znajdują się tam bloki (głównie nowe budownictwo), dużo osiedli grodzonych, lecz natrafiliśmy też na całe kwartały typowo otwartych podwórek między długimi, wysokimi blokami wzdłuż ulic. Drugi obszar – nazywany Zieloną Białołęką – paradoksalnie zajmuje większą część dzielnicy, rozdzielonej kilkoma większymi ulicami, liniami lasów, nieużytków i Kanałem Żerańskim. Cała Zielona Białołęka była dosłownie odludziem, lecz wraz z masowym napływem ludności, została poddana chaotycznej, niekontrolowanej, źle planowanej urbanizacji przeprowadzonej w myśl wolnego rynku, nieskrępowanej działalności deweloperów, a z minimalną ingerencją władz samorządowych, miasta czy urbanistów. Ta część cierpi na braki infrastruktury – dróg, kanalizacji, usług, placówek publicznych, transportu miejskiego. Zamiast nich znajdziemy jednak ogromne połacie nieużytków, mniejsze bądź większe lasy, błotniste parkingi, wciąż budowane nowe osiedla i… pomocną tylko lokalnie linię SKM (Szybkiej Kolei Miejskiej). Poziom inwestycji samorządowych jest o wiele niższy niż na Tarchominie i Nowodworach. W ramach samej Zielonej Białołęki, dokładnie tam, gdzie biegnie trasa SKM i gdzie znajdują się najbardziej spójne kompleksy leśne, wydzieliła się jeszcze jedna część dzielnicy – nazywana Białołęką Środkową lub Dworską. Należy do niej cała Choszczówka, Płudy i Białołęka Dworska w dosłownym rozumieniu (jako jednostka administracyjna). Białołękę Środkową od najdalszej Zielonej oddziela Kanał Żerański, od Tarchomina – tory kolejowe, a sama w sobie stanowi pewnego rodzaju „wewnętrzny świat" – pełen willi, osiedli droższych domów dla klasy średniej-wyższej. Przypomina więc bogate przedmieścia, znajdując się w samym centrum satelickiej, ale jednak – dzielnicy Warszawy.

Szybko uświadomiliśmy sobie, że nie możemy pisać o Białołęce jak o innych, starszych i bardziej jednolitych w sensie społecznym i przestrzennym dzielnicach – istnieją bowiem trzy zupełnie różne „Białołęki"; różne pod względem infrastrukturalnym, politycznym, społecznym, a nawet geograficzno-demograficznym. Wszystkie te podziały nakładają się na siebie, tworząc obraz, który przeanalizowany z perspektywy historycznej i socjo-ekonomicznej nabiera pewnego kształtu, który wyjaśnia występujące współcześnie na Białołęce zjawiska. Tytuł rozdziału wprowadza te właśnie podziały, wymienione przed chwilą, a opisane w niniejszej części raportu i w jego dalszych rozdziałach – wszystko, niezależnie od perspektywy badawczej, od tematu zainteresowania poszczególnych zespołów sprowadzało się do tego podstawowego, pierwotnego podziału – na Tarchomin i Nowodwory, Białołękę Środkową i Zieloną. Naszą ambicją było w sposób uporządkowany przedstawić podstawowe uwarunkowania, odpowiedzialne w ogóle

za wytworzenie podziału i opisać w sposób wyjaśniający procesy społeczne, ukształtowane w tej zastanej rzeczywistości, ale też formujące ją równolegle, wymuszające przekształcenia, określające warunki brzegowe, dzięki którym podział może dalej funkcjonować.

3.1.
Metodologia

3.1.1.
Teorie socjologiczne zastosowane w procesie konceptualizacji oraz analizy

Planując nasze badanie, a później analizując materiały zebrane w procesie jego realizacji, wykorzystaliśmy kilka perspektyw socjologicznych. Pierwszą z nich było połączenie podejścia fenomenologicznego z interakcjonistycznym. Obydwa paradygmaty skupiły naszą uwagę na świecie realnych praktyk mieszkańców wielkiego miasta, to znaczy ich codziennej rzeczywistości, percepcji okolicy, postrzegania rozmaitych stosunków, zależności i znaczeń przypisywanych konkretnym elementom materialnym oraz faktom społecznym. Uznaliśmy, że obserwacja, a przede wszystkim dyskursy zainteresowanych i elementy, na które zwracają uwagę (które podkreślają), same w sobie ujawniają faktyczny stan rzeczywistości, gdyż konstytuują pewną wspólną przestrzeń symboliczną, wytwarzaną w procesie masowych integracji ludzi między sobą oraz z przestrzenią, oraz odnoszą się do niej. Bardzo przydatne były dla nas książki Jane Jacobs *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*[31] oraz *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* Bohdana Jałowieckiego i Marka Szczepańskiego. Dzięki zaleceniom autorów, zwracaliśmy uwagę na ogólny układ ulic i infrastruktury, ich klimat, „oficjalny" i „ukryty" program[32] przestrzeni regionu czy też dzielnicy, sposoby użytkowania, odbierania tej przestrzeni fizycznej przez zamieszkujących ją aktorów społecznych oraz to, jak szeroko rozumiana urbanizacja Białołęki kształtowana jest przez rozmaite siły – oddolne stowarzyszenia, społeczności, centra lokalnej aktywności, inwestorów, deweloperów, globalny rynek nieruchomości, partie polityczne, samorządy. Interesował nas zarówno wpływ społecznych uwarunkowań mieszkańców na miasto, jak i pytanie o sprawczy wpływ zastanych już warunków, kształtujących społeczne podziały i praktyki ludzi[33]. Chcieliśmy określić, czy rozwój Białołęki przebiega wedle typowego modelu suburbanizacji, czy też stanowi zupełnie

31 Adresy bibliograficzne wszystkich przywołanych prac znajdują się na końcu rozdziału.

32 E. Bobrowska, Ukryte programy jako efekt oddziaływania stereotypowych definicji sytuacji, [w:] „Pedagogika Społeczna", nr 3/2006.

33 B. Jałowiecki, M. Szczepański, Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 43–67, 71–73.

inną, nową ścieżkę rozwoju współczesnych metropolii w Polsce. To z kolei, niejako automatycznie odniosło nas do postmarksistowskich perspektyw urbanistyki, przedstawionych przez Davida Harveya w książce *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja* oraz przez Harveya Molotcha i Johna Logana w dziele *Urban Fortunes. The Political Economy of Place*. Podążając tokiem myślenia postmarksistów, zastanawialiśmy się więc, jak w całym systemie urbanistycznym ścierają się i odzwierciedlają dążenia poszczególnych grup interesu, które można określić po prostu jako najważniejszych graczy procesu urbanizacji[34] – zaliczyliśmy do nich władze samorządowe, rynek deweloperów, stowarzyszenia reprezentujące interes zwykłych mieszkańców, lokalne centra aktywności kulturalnej bądź integracyjnej. Spróbowaliśmy też poruszyć problem działających w całej Warszawie pracodawców zachęcających mieszkańców i przyjezdnych do osiedlania się w odległych dzielnicach sypialniach oraz dojeżdżania do pracy biurowej w nowoczesnych, kumulujących kapitał centrach biurowych (na przykład w znanym w Warszawie mokotowskim „Mordorze"[35]). Połączenie tych wszystkich perspektyw pozwoliło dostrzec Białołękę jako pewien wciąż dynamiczny w perspektywie konstrukcjonizmu system społeczno-urbanistyczny, a także zadać sobie pytanie, czy stanowiłby on klasyczne urzeczywistnienie wyobrażeń o suburbanizacji, czy też pewien nowy jakościowo, współczesny model kształtowania infrastruktury i nowoczesnego społeczeństwa metropolitalnego w Polsce. Mówiąc inaczej, do urbanizacji Białołęki podejść można w sposób klasyczny – traktować je jako proces przebiegających po sobie etapów zasiedlenia centrum, odpływu na obrzeża (suburbanizacji), opuszczania miasta na rzecz podmiejskich miejscowości (eksurbanizacja), a na końcu ponownego powrotu lub wchłaniania tych miejscowości przez miasto (reurbanizacja). Wtedy wszystko przebiegałoby naturalnie, niezależnie od zmiany czasów, za kierunek przekształceń natomiast odpowiadałyby: rynek, zjawisko urbanizacji samo w sobie i wyjaśnione już przez socjologów i antropologów procesy skali makro[36]. Można jednak zauważyć, że perspektywy instytucji, odgórnych procesów, rynku zazębiają

[34] D. Harvey, *Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja*, przeł. A. Kowalczyk, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012; oraz: J. Logan, H.L. Molotch, *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*, University of California Press, London 1987.

[35] Fragment miasta, w którym w okresie ostatnich kilku lat nastąpiło skoncentrowanie zabudowy wyłącznie biurowej, przeniosły się tam wielkie, globalne korporacje działające w Warszawie, a cała symboliczna przestrzeń okolicy kojarzy się z ciężką, mechaniczną pracą w tych właśnie firmach, z poświęcaniem większości swego dnia na aktywność zawodową, podążaniem jasno ustaloną drabiną kariery, nastawieniem na awans ekonomiczny i dojeżdżaniem do pracy w wielogodzinnych korkach – https://www.facebook.com/LandOfShadow/?fref=ts, dostęp: 15 czerwca 2016.

[36] B. Jałowiecki, M. Szczepański, dz. cyt. s. 159–161, 189–226

się i reagują z potrzebami konkretnych grup społecznych, więc proces okazuje się dwustronny, dynamiczny, wciąż niedokończony – to z kolei stanowiłoby konstrukcjonistyczne podejście do kształtowania wspomnianej infrastruktury i społeczeństwa metropolitalnego w Polsce[37]. Widzimy Białołękę w ten właśnie sposób. Pomimo pozornie nienaturalnego wykorzystania konstrukcjonizmu w badaniu urbanizacji udane zastosowania nurtu odnajdziemy choćby w pracy Bourdieu zatytułowanej *The Social Structures of the Economy*, a konkretnie – w części *The house market*. Naszym zdaniem przyjęcie którejś z perspektyw deterministycznych – odgórnej bądź oddolnej – spowodowałoby utratę wielu cennych informacji i perspektyw badawczych. Dlatego właśnie konstrukcjonizm stanowi podstawowy paradygmat interpretacji w niniejszym rozdziale.

Ważnymi kategoriami były dla nas klasy społeczne oraz style życia. W przypadku pierwszego pojęcia, inspirowani współczesną socjologią stratyfikacji i klasowości[38], doszliśmy do wniosku, że nie będzie ono odpowiednie do wykorzystania w badaniu – ze względów metodologicznych oraz teoretycznych. Nie byliśmy bowiem w stanie dotrzeć do odpowiednio reprezentatywnej próby, wskazującej konkretne cechy z jakichkolwiek definicji klas, wśród społeczności Białołęki, a co więcej – naszym zdaniem sama klasa społeczna straciła obecną dawniej ostrość definicyjną, co zostało wyjaśnione we wstępie do badań.

3.1.2.
Pytania badawcze

Z interesujących nas obszarów wydzieliliśmy podstawowe, wspólne w tym rozdziale pytania badawcze. Część z nich służyła czystemu opisowi zastanej na Białołęce rzeczywistości, a część zorientowała była na wyjaśnienie wynikających z siebie procesów oraz zależności. Brzmiały następująco:

1. **Jak prezentuje się charakter urbanistyczny i społeczny wybranych części Białołęki?** [a) Choszczówka – przykład bogatego regionu „dziury infrastrukturalnej" na Białołęce; b) Zielona Białołęka – przykład opuszczonej części „dziury infrastrukturalnej", rejon bardzo gęsto zamieszkany, rozbudowywany o osiedla deweloperskie, zabudowę jednorodzinną i charakterystyczną dla tej części Warszawy zabudowę hybrydową, to znaczy duże osiedle domów wolnostojących w środku pola bądź łąki złączonych ze sobą

37 Tamże, s. 43–67, 71–73, 337–345.

38 H. Domański, Czy są w Polsce klasy społeczne?, dz. cyt.; oraz:
M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, Praktyki kulturowe, dz. cyt.

płotami, a ogrodzonych całościowo jeszcze większym płotem; c) Tarchomin – „pas usług i infrastruktury" zdiagnozowany na Białołęce]

2. **W jaki sposób wspomniany charakter urbanistyczny i społeczny wpływa na styl życia, sposób zamieszkiwania, lokalne kontakty sąsiedzkie między mieszkańcami wymienionych regionów i jak łączy się z takim, a nie innym kierunkiem rozwoju dzielnicy?**
3. **Czy i ewentualnie w jaki sposób kwestia usług łączy się z charakterystycznymi dla wybranych części Białołęki podziałami społecznymi?**
4. **Czy i ewentualnie w jaki sposób transport publiczny oraz samochodowy łączą się z charakterystycznymi dla wybranych części Białołęki społecznymi podziałami?**
5. **Jak oddolne organizacje społeczne działają w zastanej rzeczywistości społeczno-klasowej?** Czy integrują w sensie ekskluzywnym – w ramach regionu – czy w sensie inkluzywnym – w ramach dzielnicy, połączenia Białołęki Tarchomińskiej z Zieloną, czy też są formą kontestacji, okazania niezadowolenia i chęci działań naprawczych dla poprawienia sytuacji w dzielnicy)?

3.1.3.
Szczegółowe obszary analizy i rozwinięte pytania badawcze w ich obrębie

Im bardziej zagłębialiśmy się w obserwacje terenowe, dobór próby oraz dokonywane we wszystkich zespołach konceptualizację i operacjonalizację badania, tym łatwiej było nam określić szczegółowe obszary i sposoby własnej analizy wybranych zagadnień. Przedstawiliśmy je w odpowiednich blokach tematycznych, na podstawie których stworzyliśmy ramowe dyspozycje do scenariuszy wywiadów, a ostatecznie – szczegółowe scenariusze. Analizę prowadziliśmy w podziale na tematy i w podziale na regiony, zwłaszcza dlatego, że silna dystynkcja terytorialna i społeczna pojawiały się bezsprzecznie jako centralne w każdym polu, na które natrafiliśmy.

1. Badanie społeczności Choszczówki (Białołęki Środkowej – bogatej części „dziury infrastrukturalnej" na Zielonej Białołęce – Choszczówka, Białołęka Dworska, Płudy):

Motywacje zamieszkiwania, tło społeczne typowych mieszkańców, sposób tworzenia społeczności, postrzeganie przestrzeni, usługi, praca, edukacja, komunikacja publiczna i samochodowa, wyraźnie niemiejski charakter regionu, punkty kumulujące aktywność, ważne dla mieszkańców miejsca, lokalne stowarzyszenia, cele tych organizacji, stosunek do władz politycznych, stosunek do oddolnej aktywności obywatelskiej, relacje ze społecznościami innych części

Białołęki, silna wspólnota sąsiedzka ujawniająca się w analizie profili i stron internetowych.

2. Badanie społeczności Zielonej Białołęki (północno-zachodnie i północno-wschodnie skraje dzielnicy) oraz typowe osiedle wielorodzinne w rejonach „zaniedbanej" [ZB-B] Zielonej Białołęki (osiedle Derby):

Motywacje zamieszkiwania, tło społeczne typowych mieszkańców, sposób tworzenia społeczności, postrzeganie przestrzeni, usługi, praca, edukacja, komunikacja publiczna i samochodowa, wymieszany miejski, wiejski i typowy dla małych i średnich miejscowości charakter regionu, stosunek mieszkańców do wyłaniającego się z analizy portali społecznościowych niedofinansowania Zielonej Białołęki, braku infrastruktury, wzmożonej działalności deweloperów, punkty kumulujące aktywność, ważne dla mieszkańców miejsca, lokalne stowarzyszenia, relacje ze społecznościami innych części Białołęki, diagnoza, czy Zielona Białołęka postrzegana jest jako całość, czy też wydziela się z niej Białołękę Środkową.

3. Badanie społeczności Tarchomina:

Motywacje zamieszkiwania, tło społeczne typowych mieszkańców, sposób tworzenia społeczności, postrzeganie przestrzeni, usługi, praca, edukacja, komunikacja publiczna i samochodowa, wyraźnie miejski charakter regionu, kontrastujący silnie z całą resztą dzielnicy, punkty kumulujące aktywność, ważne dla mieszkańców miejsca, lokalne stowarzyszenia, cele tych organizacji, stosunek do władz politycznych, stosunek do oddolnej aktywności obywatelskiej, relacje ze społecznościami innych części Białołęki, problem z integracją sąsiedzką ujawniający się w analizie profili i stron internetowych.

4. Ogólny zakres działań wybranych stowarzyszeń oraz punktów aktywności społecznej – Nasza Choszczówka, Razem dla Białołęki, 3 pokoje z kuchnią, Dziki Zakątek (analiza treści oraz wywiady z aktywnymi społecznikami):

Początki organizacji, przedsięwzięcia, punktu aktywności społecznej, cele, funkcje jawne i ukryte, faktyczna praktyka działania, nietypowe, charakterystyczne wydarzenia i oferta, sukcesy, porażki, opinia mieszkańców na temat miejsca, stosunek władz.

5. Analiza usług publicznych i rynku prywatnego – w ostatecznym rozrachunku odstąpiliśmy od tej części badania na rzecz innego zespołu.

Jednocześnie w wywiadach z mieszkańcami nadal poruszaliśmy tę kwestię. Analiza tego obszaru stanowiła też ważne tło w każdej części badania, pozwalała bowiem powiązać kwestie społeczne z infrastrukturą, polityką i faktycznymi praktykami mieszkańców:

Istnienie „dziury infrastrukturalnej" na Białołęce, ocena i postrzeganie przez mieszkańców tego faktu, strategie radzenia sobie z brakiem usług i infrastruktury, strategie zaspokajania podstawowych potrzeb zakupowych i kulturalnych w kontekście dzielnicy, miejsca pracy mieszkańców i mobilności podczas dojazdów do pracy, kierunek rozwoju infrastruktury – od infrastruktury do miejsc mieszkalnych, czy odwrotnie – warunkowanie typu i charakteru usług przez społeczne tło mieszkańców, rola deweloperów i urbanistów w kształtowaniu lokalnej przestrzeni oraz całościowego obrazu Białołęki.

3.1.4.
Hipotezy

Przy wszystkich projektach badawczych składających się na niniejszy raport przyświecały nam podstawowe hipotezy, wynikające z przyjętych w trakcie konceptualizacji i operacjonalizacji teorii. Należą do nich następujące twierdzenia:

Charakter urbanizacji jest ściśle powiązany z cyrkulacją kapitału w przestrzeni miejskiej.

- Dynamika kapitalistycznej urbanizacji determinuje (w mocnej wersji) podziały społeczne lub przestrzenne lub jest współzależna od niech (w słabszej wersji) na terenie określonym instytucjonalnie i prawnie.
- Podziały przestrzenne i społeczne przekładają się na postawy polityczne oraz ogólne rozumienie kultury politycznej.
- Na Białołęce tworzą się:
  - grupy interesu, być może nawet koalicje wzrostu z teorii Logana, Molotcha i Harveya;
  - koalicje mieszkańców zintegrowanych wokół wspólnych interesów, artykułujące się przy okazji konfliktów wokół konkretnych zasobów kulturowo-ekonomicznych oraz infrastrukturalnych, w tym w szczególności: zasobów publicznych (tkanka miejska, transport, ukierunkowanie potrzeb mieszkańców i rozwoju dzielnicy) – ze strony popytowej.
- Istnieje więc związek między podziałami społecznymi i przestrzennymi a postawami wobec usług i szerzej – sposobu organizacji przestrzeni miejskiej. Tworzą się podziały samej Białołęki na Tarchomin z Nowodworami, Zieloną

Białołękę, Białołękę Środkową – każda część o innej charakterystyce, innych potrzebach i formach ich artykulacji.
- W artykulacji tej ważną rolę odgrywają lokalne stowarzyszenia i proces integracji wokół szczególnych punktów mobilizujących mieszkańców (restauracje, puby, festiwale, ośrodki kultury).

W naszym cząstkowym badaniu spodziewaliśmy się odnaleźć pewne widoczne już w trakcie *desk research* i przeprowadzonych obserwacji własności poszczególnych części Białołęki. Większość hipotez potwierdziła się w całości, niektóre jednak rzuciły co najmniej nowe światło na pewne sprawy, ukazując o wiele większą złożoność zagadnienia. Żadne nie okazały się przy tym w ogóle nietrafione. Wyglądały następująco:

- Podział infrastrukturalny Białołęki – różnice i braki w infrastrukturze publicznej na Zielonej Białołęce, a także Białołęce Środkowej.
- Podział społeczny – młoda populacja z wyraźnie zarysowaną obecnością mieszkańców przyjezdnych, osiedlających się w Warszawie, wybierających ten rejon ze względu na własne pochodzenie, potrzeby społeczno-ekonomiczne i pewne uwarunkowania kulturowe, na przykład takie, jak chęć mieszkania na przedmieściach, poza tkanką wielkiego miasta, brak wielkiego oporu wobec dojeżdżania do pracy kilkanaście kilometrów różnymi środkami komunikacji i poświęcanie na to kilku godzin dziennie.
- Konkretny charakter poszczególnych części Białołęki:
    a) Tarchomin – w obrębie nowszych części tymczasowi mieszkańcy – przyjeżdżający do Warszawy studenci lub młodzi ludzie zamieszkujący wcześniej inne części miasta (głównie prawy brzeg Wisły), wykorzystujący niskie ceny, a marzący o jakiejś formie awansu społecznego; w starszej części – rdzenni mieszkańcy Warszawy poszukujący terenów pomiędzy przedmieściem a „normalnym" miastem, wykorzystujący niskie ceny, szansę zarobku na przyszłym wynajmie mieszkań i tym podobne;
    b) Białołęka Środkowa – mieszkańcy, którym awans społeczny udał się bardzo dobrze, zyskali dużo pieniędzy i przeprowadzkę postrzegają jako sukces, ucieczkę z miasta na przedmieścia, zdobycie domu jednorodzinnego – generalnie spodziewaliśmy się zadowolenia z swojej okolicy, nie postrzegania braku usług i typowo miejskiej infrastruktury jako problemu, a wręcz przeciwnie;
    c) Zielona Białołęka – mieszkańcy, którym awans społeczny również się udał (albo w formie awansu już w obrębie Warszawy, albo dzięki przyjazdowi do stolicy), lecz ze względu na połączenie różnych czynników

ekonomicznych z manipulowaniem deweloperów przeprowadzka jako taka stała się dla nich czymś nieprzyjemnym – o ile nie spodziewaliśmy się usłyszeć o wielkich porażkach, o tyle wiedzieliśmy już o natłoku problemów infrastrukturalnych, walce o najprostsze i najbardziej podstawowe sprawy z władzami dzielnicy i miasta, które potrafią całkowicie te problemy ignorować.

- Nastawienie dzielnicy (jej tak zwane afordancje – naturalne uwarunkowania użycia[39]) oraz nastawienie samych mieszkańców na traktowanie Białołęki jako „sypialni", wraz z dojazdami do pracy na drugi brzeg Wisły.
- Apolityczne, kontestacyjne stowarzyszenia, powstałe z oddolnej inicjatywy mieszkańców – tu warto od razu nadmienić, że w praktyce okazały się wcale nie nastawione negatywnie do polityki jako takiej, a kontestujące wobec złej sytuacji przestrzennej w regionie poszukują szans na spełnienie swych celów w racjonalnej współpracy i sprzeciwie wobec władz, tam gdzie jest to konieczne, lecz nie chcą walczyć z polityką czy z władzami jako takimi.
- Przewaga komunikacji samochodowej nad publiczną, ogólne problemy z tą ostatnią.
- Dwuznaczna kwestia usług – z jednej strony wcześniejsze obserwacje wraz z analizami map ujawniały lokalizowanie wszelkich usług na Białołęce w formie „uśmiechu" wzdłuż Wisły, z drugiej strony – wspólne badania wszystkich zespołów pokazały, że jest tak faktycznie w przypadku infrastruktury ulicznej oraz prywatnych sklepów czy usług, w przypadku edukacji, bibliotek, domów kultury i publicznych usług regionalnych natomiast rozkład ujawnia obraz w miarę równomierny, z pewnym niedoreprezentowaniem na Zielonej Białołęki, a z „przeciążeniem" [TR-A] użytkowania placówek na Tarchominie
- Choszczówka jako miejsce wytworzenia wyjątkowej, solidarnej społeczności – zasługujące na pogłębiony opis zjawiska w formie oddzielnej części rozdziału.

3.1.5.
Metody zbierania danych i realizacja terenowa

W trakcie badania prowadziliśmy równoległą analizę materiałów uzyskanych za pomocą kilku uzupełniających się nawzajem metod jakościowych oraz ilościowych. Wedle założeń teorii ugruntowanej, najpierw udaliśmy się na kilka niezależnych od siebie **obserwacji terenowych**, co pozwoliło zawęzić obszary zainteresowania, a co najważniejsze – w oparciu o zastaną rzeczywistość postawić odpowiednie pytania badawcze i hipotezy. Obserwacje te miały miejsce na przełomie

[39] J. J. Gibson, *The Theory of Affordances*, [w:] R. Shaw, J. Bransford, *Perceiving, Acting, and Knowing*, John Wiley & Sons Inc., New Jersey 1977, s. 67–83.

października i listopada 2015 roku. Zwracaliśmy uwagę na układ urbanistyczny dzielnicy, rozkład dróg, komunikację miejską, infrastrukturę handlową, usługową, uliczną (ławki, trawniki, latarnie itd.). Następnie, w trakcie **wspólnych dyskusji** zestawiliśmy oddzielne wątki, poszukując ewentualnych powiązań, punktów kluczowych i najciekawszych kwestii, charakterystycznych dla dzielnicy. Potem, uznając fenomenologiczne założenie, że zwykłe życie oraz powszechnie dostępne treści ujawniają prawdę o rzeczywistości, zdecydowaliśmy się **skonfrontować** własne obserwacje z dostępnymi w internecie artykułami, profilami stowarzyszeń na Facebooku, szeroko rozumianą sferą symboliczną, ukazującą najważniejsze dla mieszkańców problemy (posty, memy, ironiczne nazwy profili). Wszystko to utwierdziło nas w konieczności przeprowadzenia **pogłębionych wywiadów jakościowych z próbą ekspercką**, rozumianą jako grupa szczególnie aktywnych mieszkańców i działaczy Białołęki. Aby zachować pewną dyscyplinę badawczą, zdecydowaliśmy się również **stale konfrontować** słowa rozmówców i wyciągane z nich wnioski na temat Białołęki z przetworzonymi danymi ilościowymi, uzyskanymi z artykułów internetowych (różne agencje badawcze), a także Badaniami Jakości Życia Mieszkańców Warszawy (na zlecenie Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu miasta stołecznego Warszawy, lata, 2013–2016) i danymi ze zbiorów Banku Danych Lokalnych z 31 marca 2016 roku.

Nie mniej ważne w trakcie analizy oraz konstrukcji raportu okazało się **ciągłe korzystanie z materiałów** opracowywanych przez inne zespoły badawcze i **ścisła współpraca** między samymi badaczami. Chcieliśmy zachować pewien poziom spójności i synergii między poszczególnymi rozdziałami, a co nie mniej ważne – takie podejście zapewniało szeroką, wielodyscyplinarną perspektywę, tak ważną w socjologicznych badaniach terenowych. Pozwoliło też uniknąć niebezpieczeństw czyhających w pracy badacza – na przykład zbyt deterministycznego, jednostronnego wyjaśniania procesów, przewartościowania pewnych wypowiedzi, spostrzeżeń, ale i wręcz przeciwnie – niedostrzeżenia połączeń czy zależności. W celu wspólnej analizy wywiadów, treści oraz danych zastanych **spotykaliśmy się wielokrotnie** przez cały rok i **dyskutowaliśmy** o dotychczasowych koncepcjach, osiągnięciach, problemach i planach badawczych na przyszłość. Naszym zdaniem przyczyniło się to znacząco do podniesienia jakości całego raportu, pozwoliło też dostrzec wiele niuansów niewidocznych na pierwszy rzut oka. Postaraliśmy się, aby wszystkie cząstkowe projekty, to jest nasza analiza podziałów społeczno-urbanizacyjnych, percepcji, odbioru, użytkowania okolicy i działalności stowarzyszeń, a także badanie miejscowych planów zagospodarowania, usług publicznych oraz sceny politycznej władz samorządowych, łączyły się w pewną spójną całość, której elementy przenikają się nawzajem.

3.1.6.
Dobór próby – orientacja ekspercka

Biorąc pod uwagę ograniczenia czasowe, metodologiczne oraz budżetowe, próbowaliśmy uzyskać mimo wszystko jak najbardziej wiarygodne materiały z wywiadów. Wybraliśmy więc trzy podstawowe typy informatorów, stanowiące swoistą próbę ekspercką – to znaczy ludzi aktywnych, posiadających szeroką gamę kontaktów z mieszkańcami, znających okoliczne realia społeczne, polityczne i urbanistyczne. Rozmowy ze zwykłymi mieszkańcami, nieaktywnymi i niezrzeszonymi w oficjalnych stowarzyszeniach, wymagałyby odpowiednio licznej próby losowej, na co niestety nie mogliśmy sobie pozwolić. Mając jednak do dyspozycji badania ilościowe z kilku wspomnianych powyżej źródeł, mogliśmy bezpiecznie odstąpić od tego kierunku analizy, skupiając się na głębszym zrozumieniu interesujących nas procesów, społeczności, ich stylu życia, postrzegania oraz użytkowania otoczenia na Białołęce w oparciu o opinie wybranych przez nas ekspertów. Byli nimi:

A) **/ D) Oficjalni przywódcy stowarzyszeń (A), koordynatorzy forów internetowych (D)** → pozwolili spojrzeć na Białołękę oczami przywódców mobilizacji społecznej, wywodzących się jednak z niepartyjnej, oddolnej działalności i kręgów sąsiedzkich – zależało nam na ludziach najaktywniejszych, stojących u władzy stowarzyszeń, koordynujących je, lecz wciąż na reprezentantach mieszkańców, nie interesów władz politycznych. Wybraliśmy więc przywódców wyłącznie stowarzyszeń oddolnych – jak się później okazało, pewna część z członków stowarzyszenia Razem dla Białołęki włączyła się w zawodową działalność polityczną, przedstawiając wiosną 2016 roku własnego kandydata na burmistrza dzielnicy; nie wiedzieliśmy o tym, wybierając próbę, lecz co ciekawe – wcale nie zmieniło to oddolnego charakteru stowarzyszenia, z którym mieliśmy styczność, a samo w sobie okazało się jednym z bardzo ciekawych wniosków płynących z raportu.
B) **Organizatorzy społeczni, działający w stowarzyszeniach jako zwykli członkowie (nie zarząd), wyraźnie aktywni w okolicy, ale z powodu konkretnych spraw lub własnych pobudek, które nimi kierują** – na przykład kobieta, która w danym rejonie mobilizuje kilka osiedli w walce o wybudowanie drogi, poprawę komunikacji, infrastruktury, osoba niegdyś walcząca o to sama, bez skutku, postanowiła więc wstąpić do stowarzyszenia i jest typowym lokalnym społecznikiem, nie reprezentuje zarządu stowarzyszenia, nie kieruje nim i nie reprezentuje oficjalnie go jako takiego, nie buduje jego całościowego charakteru i celów, lecz mimo wszystko bardzo aktywnie działa dla dobra nie tylko własnego, ale też dla szerszej społeczności.

C) **Organizatorzy społeczni, nie działający w stowarzyszeniach, ale organizujący życie okolicy** – na przykład właściciel hali sportowej, właściciel restauracji i klubu, które przyciągają mieszkańców i naturalnie koncentrują życie lokalne (trudno było dotrzeć do takich osób, ale udało nam się je ostatecznie odnaleźć – na Białołęce rozmawialiśmy z organizatorami i pracownikami 3 pokoi z kuchnią, organizatorem Przystanku Choszczówka, właścicielką hali sportowej na Choszczówce, właścicielami i pracownikami zarządzającymi restauracją Dziki Zakątek).

3.2.
Codzienna rzeczywistość trzech Białołęk – charakter i wpływ okolicy na życie mieszkańców. Zalety, problemy, strategie wykorzystania i funkcjonowania w zastanych warunkach

W niniejszym podrozdziale przedstawiamy już konkretne warunki codziennego życia mieszkańców, poruszających się w zastanej rzeczywistości wymienionych wcześniej części Białołęki – to znaczy Tarchomina i Nowodworów, Białołęki Środkowej (Choszczówki) oraz Zielonej Białołęki. Opisaliśmy głębiej ich infrastrukturę, atmosferę, ogólne umiejscowienie w odniesieniu do typowej tkanki miejskiej. Zależało nam, aby odpowiednio zaprezentować czytelnikowi każdą część widzianą oczami ludzi, którzy tam mieszkają, ale też zaoferować możliwość wyobrażenia sobie, zrozumienia i wytworzenia charakterystycznego obrazu omawianych w dalszych rozdziałach miejsc. Opisujemy więc codzienność z perspektywy ulicy lub chodnika, jak sugerowała Jane Jacobs[40], co zapewnia odpowiednie tło i zrozumienie procesów.

Centralną kategorią, związaną z postrzeganiem, wykorzystywaniem, wyobrażaniem sobie własnej przestrzeni zamieszkania, a co za tym idzie – z wszelkimi procesami integracji, działalności i stowarzyszania się mieszkańców – było umiejscowienie danej części Białołęki w obrębie „pasa, czy też uśmiechu usług oraz infrastruktury" lub poza nim – w obrębie „dziury infrastrukturalnej". Dziurę tę definiujemy na podstawie wypowiedzi informatorów, własnych obserwacji i działalności stowarzyszeń jako: obszar leśny lub otoczony nieużytkami rolnymi, w większości niedoświetlony, o niezadowalającej infrastrukturze drogowej, relatywnym braku usług prywatnych oraz publicznych. Stosując trochę inne rozumienie, również płynące z wywiadów, byłby to jednocześnie teren bardziej przedmiejski lub hybryda obszarów wiejskich ze zurbanizowanymi – nie miasto stołeczne, w którym tak naprawdę się znajduje, przez co kontrastuje

[40] J. Jacobs, Śmierć i życie wielkich miast Ameryki, dz. cyt., s. 47–105.

z wyobrażeniami o dobrze funkcjonującym i zaplanowanym mieście tworzy wyraźny dysonans [artykuły w internecie; fora społecznościowe; CH-A; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Gdy spojrzy się na zdjęcia oświetlenia Białołęki w nocy, widać, że nie ma go prawie wcale w obrębie „dziury infrastrukturalnej", w przeciwieństwie do dobrze oświetlonych skrajów północno-zachodnich (Nowodwory i Tarchomin), pasa wzdłuż Wisły i części południowo-wschodniej (osiedle Derby, fragmenty Zielonej Białołęki). Zjawisko to znajduje swe odbicie również w układzie drogowym, w subiektywnym natężeniu usług i handlu sektora prywatnego, nie rozstrzyga natomiast kwestii usług publicznych, to znaczy tego, czy dane obszary są zabezpieczone ze strony miasta pod kątem szpitali, poczt, szkół, bibliotek i tak dalej. Tym zajął się i opisał szczegółowo to zjawisko inny zespół badawczy.

3.2.1.
Tarchomin i Nowodwory

„Miasto jak miasto"

Co by powiedzieć – mieszkałam już na Tarchominie […] powodem [przeprowadzki] był rozwód. Musiałam znaleźć jakieś tanie mieszkanie, w dobrym standardzie, żeby była szkoła dla córki […]. Wtedy byłam jeszcze samotną matką – szukałam jak najtaniej w Warszawie. Zależało mi, żeby to było na Tarchominie, żeby być nadal w mieście, blisko miasta, dojechać do pracy, mieć sklep pod domem. […] Mam tu wspaniałą komunikację – tramwaj wszędzie: na Marymont, na Żoliborz, na Wolę i na Bemowo, autobusy do centrum. Multum dojeżdża do metra […]. W porównaniu z Zieloną Białołęką to jest bardziej typowe miasto.

[TR-D]

„Trochę spokoju w miejskiej tkance"

Sprowadziliśmy się tutaj z rodzicami z Mokotowa […] No ogólnie, tutaj przydzielali z MSW mieszkania, więc jakoś tak się złożyło, że i mamie i tacie się tutaj podobało. Fajnie na początku było, bo tutaj nic nie było – były pola, krowy. Tutaj, w tym miejscu to była normalna wieś, normalnie hodowali sobie trzodę, bydło, bloków było parę tylko. […] Dzisiaj Tarchomin wygląda zupełnie inaczej. Ja miałem szczęście, bo mój blok znajduje się w starej części, okna prosto na drzewa, dużo zieleni, przestrzeń jest. Można pójść na spacer, wokół wszystko mamy, transport, no wszędzie dojadę bez samochodu, mogę wszędzie jeździć i jeździć [śmiech]. […] Gdzie indziej nie jest tak fajnie. U mnie luźno, zielono, tu ludzie mają zaduch, ciasnotę, […] deweloperzy robią, co chcą.

[TR-A]

„Dwa Tarchominy"

Jest jedna część – Stary Tarchomin tak zwany. Tu ludzie byli raczej z Warszawy. Większość z przydziału, własnościowe to nie, dopiero pod koniec, po 1989 nawet nie, a bliżej 2000, jak kogo było stać. Ale ta część – tu zaraz Nowodwory, no właściwie od Mehoffera właściwie jest granica. Ta część Tarchomina niby, całe Nowodwory – tu są w większej mierze przyjezdni, na Zielonej (Białołęce) też dużo… często właściciele mieszkań mieszkają na Starym Tarchominie, ewentualnie w innych częściach miasta tam, nie wiem, w Wilanowie.

[TR-B]

Motywacja do osiedlenia (zarys)

Jak wskazywali rozmówcy, można wymienić w dużym uogólnieniu dwie podstawowe strategie i fale osiedlania na Tarchominie oraz Nowodworach. Pierwsza obejmowała rodowitych warszawiaków, otrzymujących mieszkania z przydziału w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Byli to ludzie już zakorzenieni w stolicy, zwykle z Centrum, Mokotowa, Starego Miasta, rzadziej z Pragi – w pokoleniu ich rodziców często zdarzali się przyjezdni, pracujący na innych szczeblach niż robotnicze [TR-A; TR-D; ZB-C/8xB; CH/ZB-2xA]. Rzadko kupowano mieszkania własnościowe, ale większość ludzi do dziś już wykupiła lokale na własność. Tarchomin rozwijał się płynnie, stopniowo. Druga, o wiele większa, gwałtowniejsza i nagła fala urbanizacji nastąpiła w latach 2005–2015. Ci, których było stać, kupowali mieszkania własnościowe już w nowszej części Tarchomina, później na Nowodworach – nawet sporą liczbę mieszkań w jednej klatce, kierując się świadomie chęcią zarobku na późniejszym wynajmie [TR-A; TR-D; ZB-C/8xB]. Informatorzy opisują zjawisko w następujący sposób:

Tu większość ludzi wynajmuje. Nie wiem, jak wygląda to dokładnie w starej części Tarchomina, ale tu, w tej nowej to norma jest. I jest kilka mieszkań na klatkę, gdzie wszystkie należą do tego samego właściciela. To się bardzo często zdarza […] Tu i na Zielonej Białołęce mieszkają ludzie bez jakichś wielkich kokosów, ze względu na ceny wybrali tę dzielnicę, nie na przykład Wilanów, więc wynajmowanie jest częste.

[TR-D]

Stary Tarchomin to większość z Warszawy, Nowy Tarchomin i Nowodwory często przyjezdni […]. Młode małżeństwa, cały dzień poza domem. Z dziećmi, bez […] Tak, studenci, studentów dużo […] Jak najbardziej, kupowali mieszkania, wcale się nie wprowadzali […] Na wynajem wszystko szło, trudno było właściciela poznać nawet [śmiech].

[TR-B]

Wśród świadomych, współczesnych motywacji osiedlenia się na Tarchominie wymieniano jego miejski charakter – w kontraście do pozostałych części dzielnicy – a także możliwość połączenia pewnego „miejskiego klimatu ze spokojem i lepszą alternatywą" [TR-A]; w porównaniu do Centrum, Mokotowa, Bielan, starej Warszawy, ale i nowo rozwijanego Bemowa, Woli. Najważniejszym czynnikiem okazała się jednak cena, całkowicie rekompensująca wszelkie inne niedogodności – jak na przykład duża odległość od reszty miasta [TR-A; TR-D; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA; ZB-B].

W przypadku mieszkańców z pierwszej fali osiedleńczej nie można jeszcze mówić o jakiejkolwiek tkance miejskiej – mimo to wskazywano ją zawsze jako motywację do pozostania na Tarchominie do dzisiaj, podkreślano wygodę w kontraście do Białołęki Środkowej i Zielonej Białołęki. Chwalono tak szybki rozwój Tarchomina i Nowodworów – zdaniem dwóch rozmówców Tarchomin błyskawicznie „dogonił Warszawę" [TR-A; ZB/CH-2xA].

Uwarunkowania przestrzenno-infrastrukturalne – jak wygląda przestrzeń i co oferuje

Choć o całej tej części dzielnicy mówi się po prostu „Tarchomin", zarówno w świadomości mieszkańców Zielonej Białołęki, jak i samego Tarchomina tak zwany Stary Tarchomin różni się znacznie od Nowodworów. Tkanka miejska pozostaje co prawda tkanką miejską – zurbanizowaną, z dużą liczbą usług, dobrą komunikacją, jednak inne jest pochodzenie mieszkańców, inne są ich oczekiwania i sposoby wykorzystywania zastanej przestrzeni [TR-A; ZB/CH-2xA]. Słowa jednego informatora idealnie oddają sytuację:

Tarchomin, Tarchomin […]. *Ta starsza część, w której mieszkam, tu jest nawet dość dużo przestrzeni, szerokie chodniki, trawniki przed blokami, tam dalej są otwarte podwórka* […]. *Można usiąść, pochodzić, jest nawet dużo drzew, jakichś tam krzaczków, ścieżek wydeptanych. A sklepy, przystanki, wszystko mamy. Ten nowszy Tarchomin i Nowodwory – też jest dobrze skomunikowane wszystko, wszystko jedzie na pętlę Nowodwory. Też tu mają dużo sklepów, ale to właściwie tyle – no i niech Pan zobaczy, co to jest* [tu padają nazwy kilku sieciowych, popularnych, małopowierzchniowych sklepów spożywczych – otwartych do późnych godzin nocnych lub całodobowych]. [śmiech]

[TR-A]

Poziom usług, handlu, komunikacji miejskiej czy nawet dróg nie różnicuje więc żadnego z regionów. Wszędzie usługi oceniano bardzo dobrze, nikt nie

wskazywał na brak sklepów, niewygodną komunikację. Jeden z rozmówców z innej części Białołęki zasugerował nawet, że *„na Tarchominie jeśli oni mają problemy z infrastrukturą, to takie, czy w ścieżce rowerowej wymienić podjazdy na granitowe, bo są lepsze i się nie kruszą”* [śmiech] [ZB/CH-2xA].

Diametralne różnice pojawiają się dopiero w ilości zieleni, otwartych podwórek, placów zabaw, parków, a przede wszystkim – w liczbie parkingów i w generalnym zagęszczeniu osiedli mieszkalnych [TR-A; TR-D]. Te dwie kwestie wyraźnie ujawniają inny charakter obydwu części Tarchomina, choć „tak naprawdę, dotykają głównie podróżujących wewnątrz dzielnicy poza własne mieszkanie i poza obszar Starego Tarchomina” [TR-A]. Wszelkie obserwacje, ale też wywiady wykazały, że Nowy Tarchomin i Nowodwory oferują prawie wyłącznie parkingi podziemne lub wewnętrzne dla mieszkańców ogrodzonych osiedli, a także parkingi „na dziko” [TR-A] – wyznaczone oddolnie na ostatnich wolnych fragmentach przestrzeni; zazwyczaj duże klepiska [TR-A] – błotniste, pełne dziur [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; Obserwacja 1; Obserwacja 2]. Nie dziwi więc, że mieszkańców najzwyczajniej denerwuje brak wystarczającej liczby miejsc do zaparkowania:

– No, no, no! Jechał Pan, prawda? I gdzie Pan zaparkował?

– Na klepisku, trzy skrzyżowania dalej. [śmiech]

– Właśnie! Widzi Pan, to jest porażka, tak nie należy budować miasta. To jest jakiś dramat urbanizacyjny […]. I jeszcze te parkingi - [tu pada nazwa popularnej sieci tanich wielkopowierzchniowych marketów] *– ma Pan szlaban wjazdowy, parking płatny bez paragonu. Widział Pan gdzie indziej coś takiego? […] Zbrodnia w biały dzień.*

[TR-A]

Zagęszczenie budynków, ogólne uczucie „ciasnoty”, „duchoty” [TR-D] oraz ciągłe stawianie nowych osiedli „tam, gdzie nikt nie wyobrażałby sobie, że coś można jeszcze dostawić” [TR-D] okazują się najczęściej poruszanym problemem na Tarchominie i Nowodworach – jeszcze poważniejszym niż brak parkingów [TR-A; TR-D; ZB-C/8xB; ZB-B]. Informator skomentował sytuację następująco:

Śmiech na sali, błagam Pana. To jest jakaś tragedia urbanistyczna, tragedia urbanistyczna. Jeszcze kilka lat i będzie wielki krach […]. Dostawiają ludziom nowe bloki, okno w okno […]. Sąsiedzi mogą sobie przez okno pożyczyć sól, jeśli jednemu zabraknie, tak blisko siebie, okno w okno są. Wszystko pełne, nic nie stoi puste. A gdzie potem te dzieci pójdą do szkoły? To powinno się zakazać budowania na Białołęce przez następne dziesięć lat, a zwłaszcza

tu, u nas i budować tylko szkoły, przedszkola, jakieś centra kultury, jakieś ulice, parkingi, zaplanować to. Bo inaczej, to będzie tragedia urbanistyczna, no mówię Panu.

[TR-A]

Tarchomin ma również najlepiej rozwiniętą infrastrukturę kulturalną – znajduje się tu Białołęcki Ośrodek Kultury (jego główna część). Działa w nim wiele kółek teatralnych, kameralne kino, prowadzone są zajęcia o rozmaitej tematyce [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. Niektórzy mieszkańcy Białołęki Środkowej, a nawet Zielonej pokonują duże odległości, aby dotrzeć do Białołęckiego Ośrodka Kultury na Tarchominie, gdyż przyciąga ich bogata oferta kulturalna [ZB/CH-2xA]. Mimo to można odnieść wrażenie, że sam Białołęcki Ośrodek Kultury nie jest instytucją bardzo powszechnie znaną i wykorzystywaną, ludzie nie przypisywali mu na przykład takiej wagi, jak 3 pokojom z kuchnią – oddzielnemu projektowi tej samej instytucji zlokalizowanemu na Zielonej Białołęce. Jednocześnie Tarchomin i Nowodwory dysponują kilkoma bibliotekami, dużą liczbą restauracji i pubów. Wedle rozmówców brakuje natomiast miejsc „z klimatem" [TR-A; TR-D], potrafiących faktycznie przyciągnąć ludzi na dłużej, a co ważniejsze – zintegrować ich ze sobą. Za główny problem Tarchomina – zwłaszcza Nowego i Nowodworów – uznano właśnie problem z integracją, problem z wyjściem w jakieś naprawdę nietypowe miejsce, bo „wszystkie są identyczne, nijakie, bardzo dużo ich" [TR-A]. Nie można wskazać jednego ośrodka aktywności społecznej, stąd prawdopodobnie na Tarchominie pojawiła się inicjatywa stworzenia własnego oddziału 3 pokoi z kuchnią [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA] – lokalu pozostającego pod patronatem Białołęckiego Ośrodka Kultury (z siedzibą na Tarchominie), lecz w praktyce prowadzonego całkowicie oddolnie na Zielonej Białołęce dla mieszkańców i tworzonego przez nich – darmowego miejsca spotkań, postrzeganego czasami jako „coś na kształt kawiarni" lub „knajpy bez rachunku, w której samemu trzeba zrobić sobie kawę i tosty", „świetlicy", niekiedy „organizacji pożytku publicznego" [forum internetowe Białołęka i Tarchomin; ZB-C/8xB].

Transport i jego aktualne afordancje

Transport z Tarchomina nie stanowi dla mieszkańców żadnego problemu. Mogą dojechać łatwo i bez przesiadek wszędzie, gdzie potrzebują, ewentualnie do metra, a dalej nim kontynuować podróż (stacja metra Młociny, Dworzec Gdański bądź Marymont). Okazuje się, że również w stronę Pragi i znajdujących się na Zielonej Białołęce centrów handlowych czy nawet w stronę Marek też z Tarchomina dojeżdża się bez problemów [*desk research*; TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. Mieszkańcy zauważają pewne naturalne afordancje transportu, zgodne z naszymi

wcześniejszymi odkryciami badawczymi. Otóż Białołęka jako taka oferuje bardzo dobry transport wzdłuż Wisły i wzdłuż dzielnicy, w pewnym sensie faworyzuje transportu na drugi brzeg rzeki – do pracy bądź w celu zaspokojenia potrzeb. W znacznym stopniu ratusz zaniedbał i pomija transport w obrębie samej dzielnicy – a szczególnie wszerz i pomiędzy jej odmiennymi częściami: Zieloną Białołęką, Białołęką Środkową i właśnie Tarchominem. Jeżeli codziennie nie wystarcza komuś wyłącznie dotarcie do któregoś z centralnych punktów, którymi są ratusz, dana trasa wylotowa z Warszawy, konkretne centrum handlowe [TR-A; TR-D; ZB-B/8xB; CH-A; ZB/CH-2xA; ZB-B], wtedy pojawia się poważny problem. Idealnie ukazują to słowa informatora:

Kiedy chce się pojechać do znajomych na Zielonej Białołęce, to trzeba wsiąść w samochód. Nie ma w ogóle możliwości dotarcia autobusem czy czym tam innym. W żadnym wypadku. To częste tu u nas na Białołęce […]. Nie ma jak dojechać, nie ma. […] Łatwo dojadę tylko do centrum handlowego, to to… oczywiście.

[TR-B]

Druga charakterystyczna cecha transportu na Tarchominie i Nowodworach to właśnie mimo wszystko konieczność, a dokładniej naturalny nacisk na posiadania samochodu i podróżowanie nim pomiędzy poszczególnymi częściami dzielnicy wymuszany przez układ przestrzeni i politykę samorządu. Rozmówca skomentował to w następujący sposób:

Jeśli ktoś chce żyć samemu, praca, dom, praca, dom, praca, dom – na Tarchominie może, mógłby. Dużo osób tak robi, to jest problem, zwłaszcza tu, w tej nowej części, gdzie jesteśmy […]. Ale jeśli chce się Pan wybrać w odwiedziny, ktoś mieszka za Głębocką, nie ma Pan wygodnej i właśnie skutecznej alternatywy poza samochodem […]. W różne takie miejsca przy okazji łatwiej samochodem, jak już się jedzie do tego centrum handlowego w niedzielę… Przecież człowiek nakupi tobołów, na cały tydzień, na połowę, jak z tym potem do autobusu? Albo dzieci odwieźć, żonę do kosmetyczki ulubionej na drugim końcu miasta, bo tu nie można przecież blisko iść, mimo że są wszędzie. [śmiech]

[TR-B]

Warto jednak podkreślić, że konieczność posiadania samochodu na Tarchominie i Nowodworach nie jest aż tak wyraźna, jak w pozostałych częściach dzielnicy. Transport publiczny rozwinięto tu znakomicie, zapewnia wygodny dojazd na drugą stronę Wisły, wzdłuż dzielnicy i poza nią – na Bródno czy Pragę.

Tarchomin i Nowodwory – zdjęcia

Zdjęcie 1. Osiedle Aluzyjna – Nowodwory (w budowie); w tle osiedle Dąbrówka Wiślana nr 33 C, D, E, F.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Streets_in_Bialoleka#/media/File:Warszawa_-_fotopolska.eu_%28328064%29.jpg, © Wiesław Z./fotopolska.eu, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 2. Nowodwory.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Nowodwory#/media/File:Nowodwory-Bialoleka_facing_N.jpg, © Dr Zoidberg at pl.wikipedia, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 3. Nowodwory – zdjęcie idealnie oddające „klimat” regionu i to, co znajduje się „za kulisami” budynków. Fot. Justyna Kościńska.



Źródło:
Obserwacja 4 – © Justyna Kościńska

Zdjęcie 4. Nowodwory – inna lokacja. Fot. Justyna Kościńska.



Źródło:
Obserwacja 4 – © Justyna Kościńska

Zdjęcie 5. Typowy parking „na dziko” na Nowym Tarchominie/Nowodworach. Fot. Justyna Kościńska



Źródło:
Obserwacja 4 – © Justyna Kościńska

Zdjęcie 6. Dawny Tarchomin i Nowodwory – przed przyłączeniem do Warszawy.



Źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Nowodwory#/media/File:Warszawa_%2813938278326%29.jpg, © Bartłomiej Mostek, licencja: CC BY 2.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 7. Ul. Światowida – cześć na Nowodworach, główna arteria regionu.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Światowida_Street_in_Warsaw#/media/File:Warszawa_-_ulica_Światowida.png, © Elohhim, licencja: CC BY 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 8. Ul. Mehoffera – granica Starego, Nowego Tarchomina i Nowodworów.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Mehoffera_Street_in_Warsaw#/media/File:Mehoffera01.jpg, © Łeba, licencja: CC BY 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 9. Stary Tarchomin (część graniczna z Nowym Tarchominem i Nowodworami) – okolice ul. Światowida.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Światowida_Street_in_Warsaw#/media/File:Bia1CP.jpg, © Cezary Piwowarski, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 10. Osiedle Poraje – przykład „zielonego osiedla" na Starym Tarchominie.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Warszawa,_Osiedle_Poraje_-_fotopolska.eu_%28347705%29.jpg, © Wiesław Z./fotopolska.eu, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

3.2.2.
Białołęka Środkowa (Choszczówka)

„Dobre życie na łonie natury"

Na Choszczówce po prostu dobrze się mieszka. […] Las, świeże powietrze, spacery… zwierzątka. [śmiech]

[ZB/CH 2xA]

„Swoje własne miejsce"

I mam wrażenie, że znalazłem swoje miejsce na ziemi. Bo inne miejsca…W centrum mieszkałem dwadzieścia siedem lat, w porównaniu z innymi miejscami zamieszkania to tutaj jest najwspanialej.

[CH/A]

Motywacja do osiedlenia (zarys)

Większość rozmówców podkreślała, że typowi mieszkańcy Choszczówki postanowili osiedlić się w jej obrębie głównie ze względu na marzenie o posiadaniu domu z ogrodem na przedmieściach stolicy. Pragnęli uciec z głównej tkanki miasta i związanej z nią atmosfery. Zazwyczaj doświadczyli już życia w innych dzielnicach Warszawy lub na Białołęce zurbanizowanej (najczęściej na Tarchominie i Nowodworach), a duża część z nich pochodzi spoza stolicy, choć nie jest to regułą. Co warto odnotować, nawet gdy informatorzy mówią o sobie z wykorzystaniem terminu „słoik", wykazują duży dystans, nie wstydzą się swego pochodzenia: *„Chyba jesteśmy typowymi słoikami. Ale nie pokażę Panu żadnych słoików, bo nie mamy takich* [śmiech]! *Tak, jesteśmy słoikami, tak jak większość naszych sąsiadów w dzielnicy* [śmiech] […] *Chyba większość dzielnicy to byłyby te słoiki* [śmiech]" [ZB/CH-2xA]. Z analiz danych ilościowych wynika natomiast, że w tej części Białołęki wraz ze Starym Tarchominem (bez Nowodworów) odnajdziemy najwięcej rdzennych warszawiaków. Wedle rozmówców o wiele ważniejsze niż samo pochodzenie jest to, że awans ekonomiczny oraz kariera zawodowa pozwoliły współczesnym mieszkańcom Choszczówki na spełnienie marzeń o posiadaniu wspomnianego domu z ogrodem, o miłym życiu, dobrej pracy i rodzinie. Członek stowarzyszenia Nasza Choszczówka tłumaczy:

Chciałem mieszkać w domu pod lasem. Zawsze mnie to pociągało, może nie zawsze – w pewnym momencie, jak już podrosłem, mnie to pociągało. Z drugiej strony, z racji

wykonywanego zawodu, nie wyobrażałem sobie mieszkania bardzo daleko. Z kolei posiadanie dwóch domów nie bardzo mnie urządzało. […] *I stąd pomysł, żeby to był dom pod lasem, ale w takiej odległości od centrum, żeby to już było na peryferiach, a jeszcze w mieście.*

[CH-A]

Na podstawie powyższego fragmentu, ukazującego trend obecny we wszystkich wywiadach, wnioskować można, że wybór Choszczówki jako miejsca zamieszkania wynikał także z jej administracyjnego położenia (jest częścią Warszawy, nie leży na obrzeżach, lecz oferuje klimat podmiejski), krajobrazu i właśnie braku infrastruktury. Niektórzy wspominają o tym bardzo dosłownie:

Jest wręcz za dużo [usług]. *Nie potrzebujemy tu salonów, fabryk. Wszyscy i tak pracujemy w Warszawie, możemy łatwo kupić wszystkie potrzebne produkty po drodze z pracy czy gdzieś tam, do kosmetyczki, jakieś babskie sprawy też… Do kina i teatru też chodzimy gdzie indziej. Sklepu faktycznie czasem brakuje, ale to i tak błogosławieństwo.*

[ZB/CH-2xA]

Kolejną motywacją, ujawnianą niezależnie od regionu na Białołęce, była cena. Jak się okazuje, Białołęka oferuje jedne z najbardziej atrakcyjnych dla informatorów cen nieruchomości na rynku pierwotnym oraz wtórnym, pozwalające na zakup lub wybudowanie mieszkania o wyższym standardzie niż w innych dzielnicach [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA; ZB-B; ZB-C; REGATY; TR-A; TR-B]. Dla mieszkańców Choszczówki było to ważne ze względu na możliwość posiadania ogrodu, większej działki, zorganizowania spotkania z sąsiadami: „Wie Pan, cena gra taką główną rolę. Nigdzie nie mielibyśmy takiego domu […] za te pieniądze. Mielibyśmy mniejszy teren, mniejszy ogród albo w ogóle bez… A tak, to mamy większy dom, możemy spotkać się z sąsiadami na grilla" [ZB/CH-2xA].

Uwarunkowania przestrzenno-infrastrukturalne – jak wygląda przestrzeń i co oferuje

Jako fragment Białołęki usytuowany w samym środku dzielnicy, to znaczy w odkrytym przez nas obszarze „dziury infrastrukturalnej", Choszczówka stanowi dużą część Białołęki Środkowej. Tym, co zwraca największą uwagę, okazuje się jednak nie brak infrastruktury, a powszechne występowanie ciągłej, przecinanej wyłącznie ulicami i torami roślinności leśnej – drzew, mchu, samosiewnych krzewów wzdłuż ulic. Sprawia to wrażenie typowego „przyjaznego" [ZB/CH-2xA] przedmieścia z teorii urbanizacyjnych – mamy wręcz wrażenie, jakbyśmy opuszczali Warszawę. Lokalizacja w obrębie administracyjnym miasta i blisko centrum (około

pięciu kilometrów w linii prostej z naturalną przeszkodą w formie rzeki) wyklucza taką możliwość, co czyni z Choszczówki nietypowe miejsce – „przedmieście w ramach miasta" [ZB/CH-2xA]. Już na początku warto podkreślić spokojną, idylliczną [ZB/CH-2xA] atmosferę.

Dominuje tu zabudowa jednorodzinna, czyli duże, wybudowane w nowoczesnym stylu lub odrestaurowane, wolnostojące domy z ogrodem. Masowo pojawiają się żywopłoty, rzędy ozdobnych tuj, jałowców, świerków – obserwujemy pewną tendencję do sadzenia gęstej roślinności wokół miejsc zamieszkania. Choć wspomniane krzewy kojarzone są dziś symbolicznie z chęcią odcięcia się od świata, od sąsiadów, z pewnym wręcz problemem izolacjonizmu, to w przypadku Choszczówki – ze względu na dobrze zintegrowaną społeczność sąsiedzką, otwartość i działalność społeczności – rozumiemy ich obecność raczej jako pewnego rodzaju odwzorowanie leśnego, naturalnego charakteru okolicy i wypełnienie wyobrażeń o stylu życia na łonie natury. Krzewy zapewniają oczywiście pewną prywatność, również zgodną z tym właśnie wyobrażeniem – na pewno nie stereotypową chęć izolacji.

Przy wjeździe od ulicy Mehoffera usytuowano jedyne duże osiedle, na którym odnajdziemy trzy czteropiętrowe budynki – czyli stosunkowo niskie, w porównaniu do osiągających dziesięć–piętnaście pięter bloków mieszkalnych w Warszawie. Osiedle od większości Choszczówki oddzielone jest pasmem lasu, stanowi więc oddzielny przestrzennie element infrastruktury. Tam również dominuje zieleń, choć wyraźnie przypomina ono typowe nowoczesne budownictwo.

Na całym obszarze Choszczówki można zaobserwować drogi asfaltowe i gruntowe, ale także pokryte kostką. Pierwsze z nich rozciągają się głównie w miejscach, gdzie kursują autobusy ZTM. Drogi pokryte kostką odnajdziemy przy dużym budynku Gimnazjum nr 124 i prywatnym przedszkolu artystycznym. Większość ciągów drogowych jest wąska, choć zdarzają się i nieproporcjonalnie szerokie. Mieszkańcy narzekają na jakość dróg nieutwardzonych i przede wszystkim zbyt małą przepustowość: „Drogi na Choszczówce… w ogóle na Białołęce to duży temat. W całej Zielonej [Białołęce] jest ich za mało, źle przeprowadzone – przede wszystkim wąskie" [ZB/CH-2xA].

Oświetlenie skoncentrowano wokół dróg asfaltowych i pokrytych kostką, wokół placówek państwowych – pobocza oraz drogi pozostają całkowicie pozbawione świateł. Jak wspomnieliśmy, całościowa ilość oraz jakość oświetlenia czy chodników stanowi poważny problem. Narzekają na nie członkowie forów i profili internetowych, wspominali o tym mieszkańcy: „Widzi Pan, tu nie ma oświetlenia, latarni. W nocy jest bardzo ciemno. […] Na pewno też chodniki, brak chodników, przy tych wąskich ulicach nie ma jak dziecka małego puścić do sklepu, bo nie ma chodnika, a to wie Pan, samochody też ochlapią" [ZB/CH-2xA]. Dodatkową wadą

infrastrukturalną okazuje się brak podłączenia do centralnej sieci kanalizacji i wodociągów miejskich [ZB/CH-2xA].

Rozmówcy opisują tę część Białołęki jako ubogą w lokale usługowe. Korzystają głównie z supermarketów żywnościowych, oddalonych od skupiska domów jednorodzinnych. Najczęściej dojeżdżają tam samochodami. Jedna z rozmówczyń stwierdziła: „I jak nie mam pieczywa na śniadanie, to dzieci nie mam gdzie posłać po bułki" [CH-C]. Inni wspominali jedynie o dwóch mniejszych sklepach działających w okolicy, uznano je jednak za słabo zaopatrzone, co zmusza do robienia zakupów w supermarkecie [CH-A; CH-B; ZB/CH-2xA]. Na pytanie o lokale usługowe inne niż sklepy odpowiadano, wymieniając restauracje. Podkreślano, że nie ma w okolicy salonu fryzjerskiego, kosmetycznego czy teatru. Lokalne kółka teatralne (na Choszczówce) i lokalne kino niekomercyjne (w Białołęckim Ośrodku Kultury na pobliskim Tarchominie) okazały się natomiast popularnymi miejscami [CH-A; CH-B; ZB/CH-2xA]. Informatorzy wyznaczyli kilka ośrodków, wokół których koncentruje się życie Choszczówki. Pierwszym i najczęściej przywoływanym jest restauracja Dziki Zakątek, w której znajduje się sala teatralna oraz koncertowa, następnie restauracja Bosko Włosko, biblioteka, hala sportowa Sporteum [CH-A; CH-B; ZB/CH-2xA]. Miejsc tych znajduje się na Choszczówce stosunkowo niewiele, są jednak znane okolicznym mieszkańcom, działają prężnie, a w opinii zainteresowanych całkowicie wypełniają zapotrzebowania społeczności sąsiedzkiej [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA].

Warto wspomnieć, że mieszkańcy, choć dostrzegają problemy infrastrukturalne, wyraźnie nie skupiają się na nich w ani jednej z rozmów. Pojawiają się bardziej jako tematy poboczne, sprawiające pewne kłopoty, które jednak są rozwiązywalne i rekompensowane przez inne zalety Choszczówki. Najważniejszy wątek to społeczna integracja, której infrastruktura ma wyłącznie służyć [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA]. Jak pokazały nasze dalsze badania, jest to wyjątkowa, charakterystyczna cecha regionu. Ciągle podkreślano organizację regularnych, sezonowych inicjatyw sportowych lub kulturalnych na dużą skalę, które automatycznie łączono z infrastrukturą. Szczególnie wspomniana restauracja Dziki Zakątek stanowiła ważny punkt na mapie Choszczówki jako centrum integrujące mieszkańców tej części dzielnicy – głównie ze względu na odbywające się tam imprezy czy koncerty (Przystanek Choszczówka) [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA]. O kwestiach infrastrukturalnych opowiadano wręcz humorystycznie, podkreślając jednak pewien ogólny brak sensownego rozplanowania inwestycji na całej Zielonej Białołęce:

Tu pod wiaduktem jest przystanek. No i zbudowano wiatę, wiatę pod wiatą, znaczy pod dachem [śmiech]. Nigdy na nią kropla deszczu nie spadnie, bo ten wiadukt jest. Ale postawili.

Nie wiem, komu to ma służyć, ale to tak u nas już jest, że się zrobi, nie pomyśli albo pomyśli jakoś pokrętnie i to przez to wszystko wygląda jak wygląda, nie przez to, że się nie da.

[ZB/CH-2xA]

Mówiąc o charakterze i „klimacie" okolicy, warto jednak powtórzyć na koniec, że głównymi problemami są tu wąskie ulice o złej nawierzchni, brak sieci wodociągowo-kanalizacyjnych, chodników i oraz całodobowego szpitala: „Inicjatywa szpitala na Zielonej Białołęce to też bardzo duża sprawa […]. Walczyliśmy, wszystko było podpisane, a w ostatnim momencie jak zwykle pani Waltz zrezygnowała […]. Nie udało się wywalczyć, nie mamy tu dobrej opieki, musimy jeździć do bielańskiego [szpitala]" [ZB/CH-2xA].

Transport i jego aktualne afordancje

Rezydenci Choszczówki w życiu codziennym stanowczo i masowo preferują transport samochodowy. Gospodarstwa posiadają przynajmniej jedno auto, częściej dwa, nawet trzy. Są to samochody klasy średniej lub luksusowej [CH-C; ZB/CH-2xA]. Niektórzy rozmówcy „nie jechali autobusem od dziesięciu lat" [ZB/CH-2xA]. Wskazywano na to, że udając się do pracy czy na zakupy, trzeba pokonać dużą odległość, a zarówno lokalny, jak i wyjeżdżający poza dzielnicę transport publiczny Choszczówki jest słabo rozwinięty. Dlatego też jeśli jedzie się do znajomych kilka ulic dalej, i tak trzeba skorzystać z samochodu [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA].

Jedynie pociągi SKM zapewniają pewnego rodzaju rozwiązanie, choć „tylko dla niektórych" [ZB/CH-2xA] – mieszkających niedaleko stacji, jadących do pracy na drugim brzegu Wisły, nie na przykład na Pragę lub w inne regiony dzielnicy. Kolej oferuje dobre połączenie z linią metra i centrum miasta, z Wolą, ale i z Mokotowem, z tak zwanym Mordorem [ZB/CH-2xA].

Zdaniem informatorów to właśnie po drugiej stronie rzeki pracuje większość mieszkańców Choszczówki i Białołęki w ogóle [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA]. Do pracy dojeżdża się, poświęcając niekiedy godzinę, półtorej w korkach lub na przesiadkach, zakupy dokonywane są po drodze [ZB/CH-2xA]. W poszukiwaniu kina odwiedzić można centra handlowe na graniach Białołęki, centrum miasta, a do teatru, opery, na wystawy również jeździ się do centrum [artykuły w internecie; dane ilościowe; CH-A; ZB/CH-2xA]. Dzieci i młodzież Choszczówki chodzą do szkół w okolicy, także do tych mieszczących się poza granicami Warszawy. Rodzice najczęściej wożą podopiecznych samochodami, ze względu na utrudnienia związane z transportem publicznym. Co bardzo ważne – nie określają tego jako wady swojego miejsca zamieszkania. Zaznaczają, że kupując dom w takim miejscu, zdawali sobie sprawę

z podobnych niedogodności [CH-A; ZB/CH-2xA]. Rozmówcy wydają się świadomi własnego wyboru i wiążących się z nim konsekwencji.

Białołęka Środkowa – Białołęka Dworska, Choszczówka, okolice – zdjęcia

Zdjęcie 11. Ul. Dynamiczna – okolice Choszczówki.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Streets_in_Białołęka#/media/File: Białołęka _Dworska_Dynamiczna.jpg, © Action Direct, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 12. Ul. Dylewska.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Streets_in_ Białołęka/media/File: Białołęka _Dworska_Dylewska.jpg, © Action Direct, licencja: [GFDL], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 13. Ul. Żyrardowska.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Streets_in_Białołęka#/media/File:Białołęka_Dworska_Zyrardowska.jpg, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 3.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 14. Białołęka Dworska, ul. Żyrardowska – inny odcinek.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Białołęka_Dworska_Zyrardowska.jpg, © Action Direct, licencja: CC BY-SA 4.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 15. Ul. Guńki.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Białołęka#/media/File:Bialoleka_Dworska_Gunki.jpg, © Action Direct, licencja: CC BY-SA 4.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 16. Prywatny ogród na Białołęce Środkowej.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ogród_Białołęka_Dworska.jpg, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 4.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 17. Pętla autobusowa Choszczówka przy ulicy Raciborskiej.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Choszcz%C3%B3wka#/media/File:Choszczowka_Petla_zima.jpg, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 4.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 18. Osiedle Płudy Village.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Płudy_%28Warszawa%29#/media/File:Pludy_osiedle.jpg, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 4.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 19. Kaplica Prymasowska na Choszczówce.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Choszczówka#/media/File:Kaplica_prymasowska_-_Choszczowka_-_Warszawa.jpg, © M. Gostek, licencja: [CC BY-SA 3.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 20. Stacja kolejowa Warszawa Płudy.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Płudy_%28Warszawa%29#/media/File:Warszawa_Pludy_KML.JPG, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 4.0], dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 21. Stacja kolejowa Warszawa Choszczówka. Od 14 grudnia 2014 dojeżdżają stamtąd składy Pendolino (ETR 610).



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Choszczówwka#/media/File:Pendolino_Choszczowka.jpg, © Action Direct, licencja: [CC BY-SA 4.0], dostęp: maj 2016.

3.2.3.
Zielona Białołęka

„Do nieba, do piekła?"

– Ja nic nie wiedziałam. Gdybym wiedziała, w życiu bym się tu nie sprowadziła. W życiu, w życiu! […]

– A skoro już tu państwo mieszkają, to jak Państwo zapatrują się na przyszłość i rozwój okolicy? Na przykład za pięć lat?

– Za pięć lat to ja za nic nie będę już tu mieszkać. […]

– Czyli nie poleca Pani przeprowadzki na Zieloną Białołękę?

– Nie polecam, jeśli Pan będzie szukał mieszkania, lepiej gdzie indziej, gdziekolwiek! [śmiech] *I znajomym proszę odradzać.* [śmiech]

[ZB-B]

„Ludzie przesadzają i nie rozumieją – tu jest o wiele lepiej niż w blokowisku"

– Moi znajomi nie rozumieją. To takie stereotypy. Jak mówię, gdzie mieszkam, to zaraz słyszę: „A gdzie Ty mieszkasz? Zwariowałaś? To koniec świata!". […] I nie wiedzą, ludzie nie rozumieją, że ja mam dwa kilometry do centrum, o wiele bliżej niż oni, o! […]

– Tu się świetnie mieszka, nigdzie nie miałabym takiego mieszkania, takiej wygody, opieki specjalistycznej dla dziecka. Jest przy okazji po prostu ładnie. Nie tak, wie Pan, w blokowisku. Ja w blokowisku? Mieszkałam, źle się czułam, bardzo źle.

– Są problemy, jasna sprawa, ale ja myślę, że to ludzie wyolbrzymiają, to się będzie zmieniać. Za… parę lat zupełnie inna dzielnica będzie. A miejsca w Warszawie brakuje, gdzieś trzeba budować, trzeba przecież mieszkać.

[ZB-C/8xB]

Motywacja do osiedlenia (zarys)

Mieszkańcy Zielonej Białołęki zaznaczają, że postanowili osiedlić się w tej części dzielnicy, ponieważ chcieli mieszkać w miejscu oddalonym od typowej atmosfery miasta, podczas gdy cena grała rolę relatywnie większą niż w przypadku Białołęki Środkowej. Są to zarówno ludzie z doświadczeniem wcześniejszego zamieszkiwania w zurbanizowanych części Warszawy i dzielnicy, jak i zupełnie nowi przyjezdni – sprowadzający się do stolicy po raz pierwszy. Niezależnie od pochodzenia, wszyscy pragnęli mieszkać w otoczeniu zieleni [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA]. Nie przywoływali przy tym tak wyraźnie i daleko zdefiniowanych wyobrażeń lub potrzeb posiadania prywatnego ogrodu jak mieszkańcy Białołęki Środkowej – nie szukali aż tak wyraźnego „klimatu przedmieścia" [ZB/CH-2xA], nie chcieli wolnostojącego domu oddalonego od tkanki miejskiej. Zależało im raczej na zachowaniu wyraźnego połączenia z tą właśnie tkanką i charakterem dużej metropolii – na poziomie usług, transportu, nawet zabudowy jednorodzinnej, konstruowanej mimo wszystko jako większe jednostki osiedlowe. Sytuację idealnie ilustrują słowa informatorki:

Dlaczego zamieszkaliśmy na Zielonej Białołęce? Wcześniej mieszkałam – no mieszkaliśmy z mężem na Tarchominie. W blokach. Chcieliśmy, no to też bardziej mąż […], chcieliśmy przeprowadzić się gdzieś indziej, w bardziej zielone miejsce, nie aż do lasu, ale, ale… no i urodziłam dziecko. Musieliśmy myśleć o szkołach, o takich rzeczach. Praca przecież też. Nie chcieliśmy jeździć spoza miasta do pracy, sprawdziłam różne możliwości – wybór padł na Zieloną, na Zieloną Białołękę […].

[ZB-B]

Jak wspominano, najważniejszym, całkowicie dominującym jakąkolwiek narrację czynnikiem okazała się cena: „Nie ukrywam, że głównym kryterium była cena. To, co wymieniałam oczywiście, jak najbardziej, ale jednak cena, to jest wszędzie, nigdzie nie znajdzie Pan tak tanich mieszkań, nie postawi takiego domu, jak mamy, w innych dzielnicach" [ZB-B]. Działaczka jednego ze stowarzyszeń na Zielonej Białołęce podkreśla, że chciała uciec z zurbanizowanego Tarchomina i mieć dom, wyraźnie zaznaczyła jednak, że nie miała takich środków finansowych, by kupić dom, gdzie tylko sobie wymarzyła, dlatego zdecydowała się na tereny oddalone od Tarchomina, trochę bliżej centrum (w linii prostej – z uwzględnieniem mostów okazuje się to trochę dalej), lecz z o wiele gorszą infrastrukturą i komunikacją [ZB-C/8xB].

Niektórzy rozmówcy zaznaczali, że są niezadowoleni z wyboru miejsca zamieszkania, inni – wręcz przeciwnie. Ci pierwsi nie byli w ogóle świadomi licznych trudności infrastrukturalnych, a także komunikacyjnych, lub spodziewali się, że ta część dzielnicy rozwinie się identycznie jak Tarchomin. Tak się jednak nie stało. Dlatego wręcz rozważają możliwość ucieczki z Zielonej Białołęki – w inne rejony dzielnicy (ze względu na atrakcyjność cenową całej Białołęki oraz fakt, że jednak ludzie osiedlający się na Zielonej Białołęce, o ile nie trafiają tam od razu i nie wiążą się kredytem na całe życie, to również mają za sobą pewną relatywnie udaną ścieżkę kariery i nie chcieliby wyprowadzać się do typowego miasta) [ZB-B]. Dotyczy to nawet mieszkańców najlepiej zurbanizowanego (jednocześnie źle zaplanowanego) osiedla Derby, pojawia się tacy w rejonach z o wiele gorszą sytuacją usługowo-komunikacyjną [ZB-DERBY; ZB/CH-2xA]. W przypadku tych drugich – gdy mowa na przykład o osiedlu Regaty – okazuje się, że mieszkańcy trafiali tam przeważnie inną drogą, nie w wyniku przeprowadzki z wynajmowanego lub własnościowego mieszkania w okolicy, lecz tuż po przyjeździe do Warszawy, szukając swego pierwszego, stałego, ekonomicznego mieszkania w mieście. Wtedy związała ich z lokalizacją długoletnia umowa kredytowa, czas i nadzieje pokładane w rozwoju regionu. Jeden z informatorów stwierdził otwarcie, że „kredyt będzie spłacał jeszcze na emeryturze" [REGATY].

Z drugiej strony, część informatorów, z którymi rozmawialiśmy, bardzo lubi mieszkać na Zielonej Białołęce. Uważają, że wszelkie społeczności zawsze narzekają, że faktycznie są duże problemy w codziennym życiu, ale Warszawa i dzielnica podlegają ogromnym zmianom, więc za dziesięć lat „wszystko będzie zupełnie inne – trzeba tylko poczekać" [ZB-C/8xB]. Zwracają uwagę na wyjątkowo atrakcyjne ceny, ładne otoczenie, relatywnie dobrą lokalnie sytuację z usługami i transportem w niektórych miejscach Zielonej Białołęki – pojawia się też argument o dostępności specjalistycznej prywatnej opieki dla chorych dzieci, argument bliskości do centrum, możliwości wypracowania własnych tras i sposobów dojazdu, które okazują się dość

skuteczne, choć wymagają przesiadek: „Gdzie tam, jaki problem, jedna przesiadka, może dwie i jestem na miejscu, nigdzie nie mieszkało mi się tak dobrze, jak na Białołęce… Tu gdzie mieszkam, na Zielonej. Mieszkałam na Tarchominie i tam mi się nie podoba, źle się czułam na Tarchominie" [ZB-C/8xB].

Uwarunkowania przestrzenno-infrastrukturalne – jak wygląda przestrzeń i co oferuje

Opisywana część dzielnicy, położona między granicami Warszawy, Trasą Toruńską a Białołęką Środkową, charakteryzuje się nieregularną, chaotyczną zabudową – choć w planach zagospodarowania głównie widnieją budynki jednorodzinne, na Zielonej Białołęce znajdziemy kilka wielkich osiedli z blokowiskami, a większość domów wolnostojących to i tak grodzone kompleksy, tworzące razem osiedle (również ogrodzone). Pomimo wielkich połaci przestrzeni, rozmówcy narzekali na ogólne poczucie „ciasnoty", „stłoczenia" i „duchoty":

Wcale nie ma tych przestrzeni i lasów. Bo, no wszędzie łąki, grzęzawiska jakieś, mokradła jakieś, wszystko stoi wodą. Osiedle też pan widział, zawracał pan na tych uliczkach. Tu przecież nie ma gdzie palca wsadzić, stłoczone to tak gęsto. Ciasnota, taka… ja się czasem naprawdę czuję jak w klatce, w duchocie – wąskie uliczki, dom na domu, no jak to tak w ogóle można budować. No to się o kryminał prosi.

[ZB-B]

Mieszkańcy skarżą się też na problemy w poruszaniu się po tej części Warszawy. Wywiady i obserwacje uczestniczące wskazują, że na Zielonej Białołęce problem oparcia dzielnicy o kilka głównych tras wylotowych z Warszawy spowodował niewygodną, niewydajną i chaotyczną sieć pajęczyn małych dróg lokalnych, budowanych chaotycznie pomiędzy większymi ulicami. Nie łączą one kluczowych punktów na mapie Białołęki – zapewniają po prostu dojazd do Głębockiej, Modlińskiej, Trasy Toruńskiej [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB].

Jeszcze większy problem stanowią drogi dojazdowe do osiedli deweloperskich usytuowanych daleko od dróg publicznych oraz drogi publiczne wybudowane przez deweloperów w ramach ugody z miastem – umowy i uzyskania zezwoleń na wybudowanie osiedla (na przykład Skarbka z Gór) [ZB/CH-2xA; ZB-B; TR-A]. Jak wskazują mieszkańcy, stanowi to chyba najważniejszy temat zainteresowania społeczności, organizujący całą Zieloną Białołękę. Niektóre osiedla skoncentrowane są wręcz na walce o poprawienie jakości drogi dojazdowej, wjazdu do parkingu czy nawet wybudowanie jakiejkolwiek drogi (aktualnie, aby dotrzeć do domu, muszą pokonywać prawie kilometr polnej drogi „wyjeżdżonej" [ZB-B] przez środek

podmokłej łąki – w okresie roztopów i wiosenno-jesiennych deszczy ludzie ci praktycznie nie mają żadnej możliwości przejechania i ich jedyną opcją stają się kilkukilometrowe spacery na przystanek i z powrotem). Idealnie oddają to słowa informatorki:

Ta droga... ja już siły nie mam o tym mówić. Jak tak można, wybudować osiedle, obiecać drogę, bo – a jak! – obiecywali, że będzie droga, jutro, pojutrze, za miesiąc. Za dwadzieścia lat chyba. Nie ma drogi. […] Tak, jak rozmawialiśmy, jechał pan, widział pan, tylko się cieszyć, że człowiek dojechał bezpiecznie. Zimą, jak zmarznięte, przejedzie pan. Ale jak jest jesień, dużo pada, jak śnieg topnieje. My nie mamy jak przejechać, pójść do pracy, dzieci do szkoły. Przecież człowiek musi pracować, co ja mam, pójdę, powiem, że nie było mnie w pracy, bo nie mogłam wykopać samochodu z kolein. Droga spędza sen z powiek. Żyć się nie da.

[ZB-B]

Frustrację powodują nie tylko źle zbudowane drogi – za mało, za wąskie, zła nawierzchnia – lecz także grodzenie osiedli. Wiele otoczono siatką lub murem, przez co dojście do pobliskiego lokalu usługowego jest utrudnione. Przystanki znajdują się w dużej odległości od domu, wąskie uliczki są podobno „niewyobrażalnie zakorkowane" [ZB-B], bo duża cześć rezydentów wyjeżdża o tej samej porze do pracy, o tej samej porze również wraca [ZB-B; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA]. Mieszkańcy są przekonani, że miasto trwoni ich pieniądze, nie zapewnia odpowiedniej infrastruktury (głównie) drogowej:

Dam panu przykład. Sam pan zauważył, że stoi tu dużo audi, dużo BMW, nie jakichś tanich samochodów. Wszyscy, przynajmniej w znakomitej większości, płacimy tu podatki. Na Białołęce. I gdzie są te pieniądze? Potem nam nawet drogi asfaltowanej nie chcą wybudować. Przecież tylu ludzi, co tu mieszka... te pieniądze powinny wracać do nas, gdzie one się podziały? Władze dzielnicy przeznaczają je na Tarchomin, tam się buduje.

[ZB-B]

Z innej jednak strony, co wskazaliśmy wcześniej, niewiele osób ma pełną świadomość o skomplikowanym sposobie konstruowania budżetu Warszawy – nie podejrzewają w związku z tym, że ich pieniądze trafiają do budżetu centralnego, z którego dopiero potem są dysponowane w ramach potrzeb do poszczególnych dzielnic. Radni niezależni, działający społecznie na obszarze Zielonej Białołęki, wiedzą o tym problemie [ZB/CB-2xA].

Dodatkowo, poza infrastrukturą drogową, mieszkańcy powszechnie wymieniają problemy z kanalizacją oraz ogrzewaniem, czyli z podstawowymi mediami potrzebnymi do codziennego życia [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB;

REGATY]. Podkreślają, że ta część Warszawy jest silnie eksploatowana przez deweloperów, a właśnie z powodu ich oszczędności lub po prostu złej woli pojawiają się rozmaite „bulwersujące wręcz" sytuacje [ZB-B]. Brak odpowiedniej kanalizacji i ogrzewania prowadzi do kolejnych trudności, pękają ściany, ze ścian i gniazdek wypływa woda, nawet cała płyta betonowa, na której stoi mieszkanie zaczyna się wyginać, grozi zawaleniem [ZB-B; REGATY]. Jeden z rozmówców wyjaśnia:

Spotkałem się z osobą zaangażowaną w budowę jednego z osiedli na Zielonej Białołęce. I spytałem – dlaczego oni tak to zrobili, tam przecież nie da się wyjechać do pracy w godzinach szczytu, autobusy nie mają jak zawracać, jak miasto pozwoliło wybudować coś takiego? A on mi odpowiedział, że to jest bardzo nieudany projekt, ale skoro miasto daje pewne minimalne wytyczne, to deweloper nie ma powodu, aby robić projekty sensowne, tylko minimalne. Robią dokładnie tyle, ile wymagają od nich […] – wszyscy od początku wiedzą, że to nie ma racji bytu, że to nie wypali.

[ZB/CH-2xA]

Jeżeli chodzi o usługi i handel, to na Zielonej Białołęce funkcjonuje mało lokalnych sklepów z żywnością, a także innych punktów usługowych. Nawet jeżeli są, informatorzy nie widzą ich użyteczności:

No tam dalej – w stronę Marek. Jakiś [tu pada nazwa popularnego sieciowego małopowierzchniowego marketu czynnego do późnych godzin wieczornych] nie mam jak pójść po ketchup, dzieci wyślę, sama pójdę, nic w tym sklepie nie ma. Panie ekspedientki, z obsługi, nie wiem, co tam robią, wyjątkowo nieprzyjemne. Nawet porozmawiać nie ma z kim, po co mam tam chodzić.

[ZB-B]

Rolę miejsc kulturalno-handlowych odgrywają zlokalizowane nieopodal ogromne centra handlowe (zagłębie przy Głębockiej, Marki, Targówek). To samo w sobie ukazuje pewną charakterystyczną dla Zielonej Białołęki strategię zaspokajania potrzeb albo poza dzielnicą (jak miało to miejsce w przypadku Białołęki Środkowej), albo poprzez wyprawę w jedno miejsce, gdzie kupuje się wszystko, czego się potrzebuje, przeznaczając na to kilka godzin w trakcie weekendu [ZB-B; ZB/CH-2xA].

Jednocześnie ta część dzielnicy oferuje wyjątkowo mało ośrodków, wokół których organizowałoby się życie towarzyskie mieszkańców, ich integracja. Brakuje pubów, restauracji, „miejsc z klimatem" [ZB-B]. Rozmówcy tłumaczyli to w następujący sposób: „Co ja tu mam… [nazwa dużej sieci pizzerii], to ja dziękuję bardzo. Sieciówka, nic fajnego", „Kilka pubów jest, są, są… Tylko stanowczo za mało.

Daleko, dwa puby na kilka, może kilkanaście tysięcy ludzi? Żart jakiś" [ZB-B]. Najważniejszym przybytkiem, wskazywanym i znanym przez wszystkich, była inicjatywa o nazwie 3 pokoje z kuchnią. Wszyscy podkreślali jej wielkie znaczenie dla społeczności Zielonej Białołęki [ZB/CH-2xA; ZB-B; ZB-C/8xB; TR-A]. Jest to pewnego rodzaju otwarta świetlica i kawiarenka, gdzie mieszkańcy oddolnie tworzą taka społeczność, jakiej pragną. Nad wszystkim patronat sprawuje Białołęcki Ośrodek Kultury, lecz pozostawia on bardzo duże pole dowolności tematycznej i organizacyjnej, nie narzuca żadnych form działalności, nie promuje konkretnych wydarzeń – jego pracownicy są po to, aby pomagać aktywnym z własnej inicjatywy mieszkańcom, aby tworzyć coś razem z nimi [ZB-C/8xB; ZB-B; ZB/CH-2xA], *„aby słuchać, nie narzucać"* [ZB-C/8xB; ZB-B].

Transport i jego aktualne afordancje

Rozmówcy podkreślali, że gdy się mieszka na Zielonej Białołęce, również zachodzi konieczność posiadania samochodu, lecz czasem wystarcza jeden na całą rodzinę (nie potrzeba dwóch czy trzech jak na Białołęce Środkowej – Choszczówce). Równie ważną rolę dla tej części dzielnicy odgrywa komunikacja miejska, co także różnicuje dwa wspomniane regiony – o ile nie w sensie problemu niewystarczalności, o tyle w sensie postrzegania braku komunikacji jako poważnego problemu na Zielonej Białołęce lub tylko niedogodności (Białołęka Środkowa – Choszczówka). Na Zielonej Białołęce to zjawisko wyjaśniano dwojako.

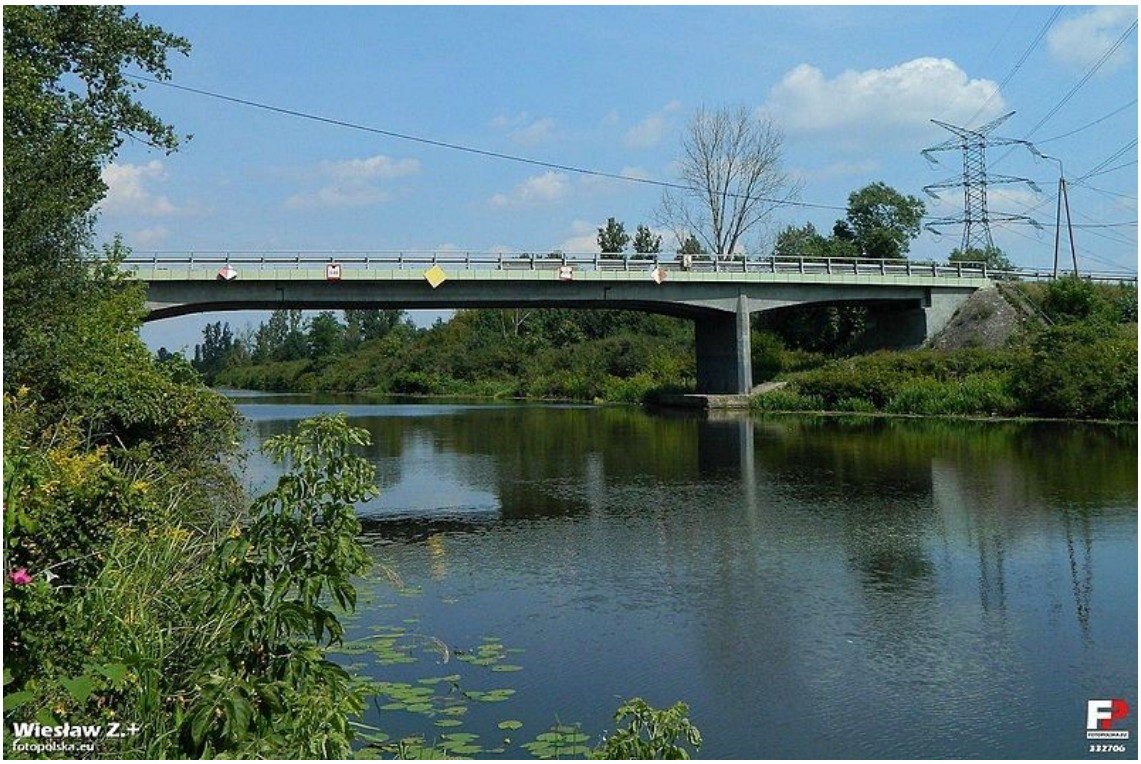
Po pierwsze, do wielu miejsc rezydenci muszą dojechać, a transport publiczny jest w tym miejscu Warszawy słabo rozwinięty, dlatego mieszkańcy głównie poruszają się samochodami. Drugim argumentem przemawiającym za taką formą transportu jest duża odległość od miejsca zamieszkania do lokali usługowych. Nawet gdy funkcję usługo-kulturową pełnią centra handlowe znajdujące się w pobliżu, do nich również trzeba dojechać samochodem, bo komunikacja miejska jest przeciążona i z założenia nie przeznaczona dla mieszkańców Białołęki, tylko raczej dla osób z pozostałych dzielnic, chcących się dostać do odległego dla nich centrum handlowego [ZB-B; ZB-C/8xB].

Bardzo poważny problem stanowi więc komunikacja publiczna. Rozmówcy mówili, że kłopot stanowi brak tramwajów i metra (oraz blokowanie przez miasto jakichkolwiek negocjacji w tej sprawie), ale przede wszystkim niewystarczająca liczba autobusów, niewystarczająca długość i wielkość składów (które są bardzo zatłoczone), zbyt mała liczba połączeń, które są złej jakości. Z wypowiedzi dotyczących komunikacji miejskiej jasno wynika, że mieszkańcy Zielonej Białołęki dojeżdżają do pracy w dalekie części miasta (po drugiej stronie Wisły), częściej

wykorzystując klasyczną komunikację miejską niż prywatną komunikację samochodową [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; TR-A; TR-D].

Białołęka Zielona – zdjęcia

Zdjęcie 22. Kanał Żerański z wiaduktem – naturalna granica, wydzielająca Zieloną Białołękę „sensu stricte" – czyli tak, jak rozumieją ją mieszkańcy – jednak w oddzieleniu od Białołęki Środkowej.



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Kanał_Żerański#/media/File:POL_Road_632_over_ Kanał_Żerański _Fotopolska.eu_%28332706%29.jpg, © Wiesław Z./fotopolska.eu, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 23. Osiedle Derby, budynek C – niższy pod względem standardu segment/etap budowy osiedla (zdjęcie nie oddaje dobrze klimatu całego osiedla, przypomina wręcz osiedle Regaty; nie witać też zagęszczenia i wąskich ulic dojazdowych).



Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Derby_%28Bialoleka%29_-_budynek_C.jpg, © Cezary P., licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 24. Osiedle Derby, inny rzut – też nie oddaje klimatu „Derbów – perły architektury", czyli tego, jak przedstawiają osiedle reklamy i jak wygląda ono faktycznie od strony ulic Berensona i Skarbka z Gór.



Źródło: http://warszawa.wikia.com/wiki/Plik:Osiedle_Derby_%28Skarbka_z_Gór%29.jpg, © Mikiapole3, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 25. Zespół przystankowy Osiedle Derby (pętla na ul. Skarbka z Gór) – tu już można zobaczyć wąskie ulice, złej jakości nawierzchnię, mało przestrzeni do zatrzymywania i zawracania dla autobusów oraz typowe w tym miejscu ciągi handlowo-usługowe na parterach bloków zamkniętych osiedli.



Źródło: http://warszawa.wikia.com/wiki/Plik:Osiedle_Derby_%28przystanek%29_3.jpg, © Mikiapole3, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 26. Osiedle Derby – widoczne w oddali – można dostrzec wspomniane zagęszczenie budownictwa i grodzenie osiedli.



Źródło: http://warszawa.wikia.com/wiki/Plik:Osiedle_Derby_%28przystanek%29.jpg, © Mikiapole3, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 27. Ulica Berensona.



Źródło: http://warszawa.wikia.com/wiki/Plik:Berensona.jpg, © Mikiapole3, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 28. Kąty Grodzińskie (przykład „polnej zabudowy" na Zielonej Białołęce).



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kąty_Grodziskie#/media/File:Kąty_Grodziskie_zima.jpg, © Galiniak, licencja: CC BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 29. Ulica Płużycka – chaos parkowania; gimnazjum i szkoła podstawowa (Zielona Białołęka).



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Piekiełko_%28Warszawa%29#/media/File:PiekiełkoBCnicka01.jpg, © Łeba, licencja: CC BY 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 30. Kobiałka – przykład „powiejskiej" zabudowy Zielonej Białołęki.



Źródło: http://warszawa.wikia.com/wiki/Plik:Kobiałka_%28nr_56%29.JPG, © Mikiapole3, licencja: CC-BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Zdjęcie 31. Zaskakujący kościół na Zielonej Białołęce (lecz dobrze oddający atmosferę tego regionu) – Kaplica Chrystusa Najwyższego Kapłana w Kobiałce.



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ośrodek_duszpasterski_Chrystusa_Najwyższego_Kapłana_w_Warszawie#/media/File:Warszawa_Chrystusa_Najwyższego_Kapłana_%284%29.jpg, © Wojciech Bieńkowski, licencja: CC-BY-SA 3.0, dostęp: maj 2016.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę przedstawione w podrozdziale opisy codzienności każdego z trzech regionów na Białołęce, możemy stwierdzić, że mieszkańcy w swym codziennym życiu spotykają się z zupełnie inną rzeczywistością zastaną (i tworzoną) – zależną od zamieszkiwanej części dzielnicy. Tarchomin i Nowodwory przypominają infrastrukturą, a także natężeniem, dostępnością usług oraz atmosferą typowe miasto [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA] (choć w nowej odsłonie XXI wieku – w budowanej i kształtowanej na naszych oczach tak zwanej dzielnicy sypialni), Białołęka Środkowa (Choszczówka) to „przedmieście w obrębie miasta" [ZB-CH/2xA], podczas gdy Zielona Białołęka stanowi pewną mieszaninę obydwu tych porządków. Tworzy się więc zaobserwowany „uśmiech", czy też pas infrastruktury przebiegający przez Nowodwory, Tarchomin, wzdłuż Wisły przy Modlińskiej, przez zagłębie centrów handlowych aż do osiedla Derby – powyżej którego zanika, dokładnie tam, gdzie w ostatnich latach rozpoczęto proces zasiedlania dzielnicy na największą skalę (tereny pozostałe po strefie X-71). Obydwa te elementy sprawiają, że można wyciągnąć bardziej ogólnie wnioski na temat urbanizacji: zamieszkiwanie

regionów bogatych, „zabezpieczonych" już w usługi lub z niewystarczającą infrastrukturą, a także nacisk obiektywnych uwarunkowań rynku i deweloperów na przekształcanie stref poprzemysłowych bądź dawniej przeznaczonych do wykorzystania przemysłowego w „uwolniony" region dla deweloperów. Z perspektywy firmy to pewnego rodzaju raj możliwości – możliwości reklamowania, budowania, wpasowywania się w okoliczności i „pływania" między barierami prawnymi.

Jednocześnie transport na Białołęce dobrze funkcjonuje wzdłuż Wisły, a więc wzdłuż dzielnicy i na zewnątrz niej (na drugi brzeg Warszawy), ujawniając obecnie dominujące afordancje podróży do pracy i w celu zaspokajania potrzeb poza Białołękę. Brakuje jednak możliwości lub potrzeby rozwijania transportu wewnątrz dzielnicy, pomiędzy jej trzema częściami. Dla Tarchomina i Zielonej Białołęki ważny okazuje się transport publiczny (oceniany kolejno pozytywnie i negatywnie), dla Białołęki Środkowej nie ma tak wielkiego znaczenia, choć też jest oceniany negatywnie, gdy mieszkańcy muszą jasno się ustosunkować. Wszędzie natomiast króluje transport samochodowy – badania ilościowe potwierdzają, że na Białołęce ludzie generalnie najczęściej korzystają z samochodów, posiadają ich największą liczbę na osobę w gospodarstwie domowym [Badanie jakości życia mieszkańców Warszawy, okres zbierania danych: 2013–2015]. Niewątpliwie w całej dzielnicy, codzienność prowokuje lokalną walkę między samodzielnym radzeniem sobie z zastaną rzeczywistością a deklarowanymi potrzebami oraz wywieraniem nacisków na władzę w celu poprawienia sytuacji. Mieszkańcy odnajdują zarówno możliwości, oferowane im przez to, co już istnieje, jak i ciągle naciskają na samorząd, aby pojawiło się to, czego brakuje w infrastrukturze publicznej. Poważny problem stanowi również brak prywatnych lokali gastronomicznych, miejsc rekreacji i integracji społecznej. Informatorzy krytykują ten stan rzeczy, tworzą stowarzyszenia, aby walczyć ze zjawiskiem zanikania lokalnych wspólnot czy zachęcić ludzi do działania. To wszystko zarysowuje kolejny, być może ogólny proces urbanizacyjny – napięcie między usługami publicznymi (które powinno zapewnić miasto) a usługami prywatnymi (które w rzeczywistości zależą od wolnego rynku, ale tak naprawdę miasto, deweloperzy i odpowiednie planowanie maja dość skuteczne narzędzia do zachęcania kapitału, aby pojawił się odpowiednio szybko w odpowiednich miejscach – dlatego też brak prywatnych sklepów mieszkańcy również mogą kojarzyć ze złym funkcjonowaniem władz samorządowych.

Pozostając wiernymi obranej perspektywie konstrukcjonistycznej, nie określamy wyraźnej nadrzędności perspektywy makro nad mikro lub odwrotnie – to znaczy: nie jesteśmy w stanie jednoznacznie określić, czy możliwości komunikacyjno-usługowe zostały zaprojektowane odgórnie, narzucając mieszkańcom takie postrzeganie przestrzeni i transportu, aby traktowali dzielnicę

jako „sypialnię" [ZB-B; ZB/CH-2xA; TR-A; TR-D; CH-A], wyjeżdżali poza nią i wracali do domu na noc(bez samowystarczalności wewnętrznej Białołęki), czy też to profil społeczny mieszkańców wpłynął na takie właśnie dostosowanie transportu na samym początku rozwoju dzielnicy. Wszelkie materiały badawcze (wywiady, artykuły, profile internetowe lokalnych organizacji) wydają się sugerować, że stosunek ten przebiega równolegle (dwutorowo, dwukierunkowo), raz z większym wpływem władz, deweloperów i instytucji publicznych (instytucjonalnych, bardziej rynkowych grup interesu), raz w wyniku działań i preferencji mieszkańców (bardziej społecznych grup interesu). Nie jest ani tak, że władze, rynek i deweloperzy w ogóle nie reagują na potrzeby rezydentów, ich chęć poprawienia sytuacji transportowej czy usługowej, nie jest również odwrotnie, czyli społeczności nie kierują władczo działaniami instytucji artykulacją własnych preferencji i naciskami popytowymi. Na pewno istnieje jednak silniejsza autonomia i samostanowienie mieszkańców na Białołęce Środkowej (Choszczówce), słabsza, związana z wyraźną kontestacją oraz niezadowoleniem na Białołęce Zielonej, a pozostająca we względnej równowadze z siłami rynkowymi i władzą na terenie Tarchomina i Nowodworów. Kontestacja rozgrywa się wokół „domykania pozostałych przestrzeni" [TR-A] w tkance miejskiej przez deweloperów, rozumianych jako wrogowie, będących w pewnym sojuszu interesów z władzą.

3.3.
Style życia i społeczności Białołęki – wpływ ludzi na otoczenie, tło społeczne

Analizując sytuację demograficzną i badania jakości życia mieszkańców Warszawy oraz zbiory Banku Danych Lokalnych, bardzo długo zastanawialiśmy się, w jaki sposób opisać rzeczywistość klasową Białołęki. Uznaliśmy w końcu, podążając tropem Macieja Gduli, Mikołaja Lewickiego i Przemysława Sadury, że współcześnie trudno jest mówić o determinantach oraz treściach kulturowych precyzyjnie oddzielających jedną klasę od drugiej[41]. Istnieje wiele sposobów użytkowania zarówno kultury wyższej, jak i masowej, wiele praktyk „radzenia sobie" wbrew kulturze dominującej, wykorzystywanych nawet przez klasy wyższe[42]. W związku z tym skupiliśmy się na kategoriach stylów życia oraz dyspozycji, które w najbardziej przystępny sposób są w stanie określić społeczne tło grup mieszkańców Białołęki i które w badaniach na większą skalę pozwalają mówić mimo wszystko o klasach społecznych we współczesnym świecie[43]. Nasz zespół, dysponując zaledwie małą

[41] M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, dz. cyt., s. 35–41, 131–138.
[42] M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 30–42.
[43] M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, dz. cyt., s. 35–72.

próbą z badań ilościowych oraz pewnymi ograniczeniami co do próby eksperckiej w części jakościowej, postanowił ostatecznie nie wchodzić w głęboką analizę klasowości, lecz opisać całościowo społeczność w trzech częściach Białołęki – style życia typowych rezydentów oraz ich dyspozycje (to znaczy: nie tyle wyraźnie określone schematy podejmowania decyzji, myślenia i tym podobne cechy zauważane w obrębie klas, ile pewnego rodzaju wartości, wizje własnego życia, kariery, zamieszkiwania, pożądane cechy przestrzeni – na przykład wolnostojący dom z ogrodem, przyjazna przestrzeń do biegania vs. przestrzeń praktyczna, z dobrą komunikacją, wygodnym dojazdem do pracy)[44] – te ostatnie łączą się ściśle z charakterem urbanizacyjnym dzielnicy i z następnymi rozdziałami innych grup badawczych, dlatego też dla nas również wydały się szczególnie ważne.

Wykorzystaliśmy zarówno źródła jakościowe (wywiady, analizy profili internetowych organizacji i grup dyskusyjnych), jak i wspomniane przed chwilą ilościowe Badanie jakości życia mieszkańców Warszawy i zbiór Banku Danych Lokalnych. W pewnym sensie doszliśmy w trakcie analiz do zgodnych wniosków między wszystkimi zespołami, że nasze badanie Białołęki pozwala w ciekawy, trochę pomijany współcześnie sposób ukazać wewnętrzne zróżnicowanie klasy średniej – na zadowoloną ze swojego aktualnego statusu i taką z pewnymi aspiracjami, przypisywanymi tym, co dążą ku awansowi do klasy wyższej. Mówiąc inaczej – choć nie prowadziliśmy dokładnej analizy klasy wyższej, odkryte style życia i dyspozycje pokrywają się z tym, co definiuje się jako charakterystyczne jej cechy – dochód bliski lub przekraczający średnią krajową, habitus pozwalający obcować zarówno z kulturą popularną, jak i wyższą, aspiracyjność, łączenie praktycyzmu z bardziej wysublimowanymi potrzebami kulturowymi, wyższe wykształcenie i tak dalej[45]. Nie możemy jednak powiedzieć wyraźnie, że badaliśmy klasę średnią lub że taka właśnie klasa dominuje na Białołęce – tego typu stwierdzenia wymagałyby odpowiedniej próby ilościowej, odpowiednich badań zakrojonych na szerszą skalę. Na to nie mogliśmy sobie pozwolić w tak małym zespole oraz w tak krótkim czasie.

Tym bardziej opis samych stylów życia i dyspozycji, decydujących o zamieszkaniu na Białołęce, wykorzystaniu przestrzeni, postrzeganiu jej, próbach zmiany stanowi wybór o wiele trafniejszy niż klasyczna analiza klasowa. Pozwalał osiągnąć to, czego wymagało badanie, jednak nie zmuszał nas do szczegółowych

[44] W tej pracy zgodnie unikamy jasnego określania klasowości, lecz mamy świadomość, że piszemy głównie o klasie średniej, na którą trafiliśmy w różnych częściach Białołęki – w związku z jej wyraźnym wewnętrznym zróżnicowaniem postanowiliśmy właśnie pisać o dyspozycjach, których poszukują ludzie, o ich stylach życia (związanych z klasami), a nie o jako takiej strukturze klasowej Białołęki; za: tamże, s. 35–72; oraz: H. Domański, *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, dz. cyt., s. 5–23, 243–250.

[45] Tamże, s. 5–23, 243–250.

analiz klasowych. Wszyscy rozmówcy uważali jednak, że Białołęka to dzielnica klasy średniej [IDI – WSZYSTKIE].

ADNOTACJA WYNIKAJĄCA Z TROSKI ETYCZNEJ BADACZY O DOBRO OMAWIANYCH SPOŁECZNOŚCI:

Wskazane w całym rozdziale tropy zróżnicowań, motywów osiedlania, aspiracji, dyspozycji czy procesów mobilności typowych mieszkańców poszczególnych części Białołęki ukazują wyłącznie obecne w zauważalnym natężeniu trendy – rzeczywistości społecznej, częstych modeli jej postrzegania, wykorzystania, wytyczania własnych ścieżek życia. Nie rościmy sobie prawa do oceniania kogokolwiek, a tym bardziej twierdzenia, że to wyczerpujące obrazy całych społeczności. Wszelkie wnioski wyciągamy w odniesieniu do większych, anonimowych grup sąsiedzkich z analizowanych regionów dzielnicy – nie wobec poszczególnych osób, nie wobec poszczególnych rozmówców. Warto również pamiętać, że różnice klasowe, różnice statusu ekonomicznego, symbolicznego czy różnice w nastawieniu na prestiż bądź utylitaryzm pozostają w socjologii neutralne, niedyskryminujące. Stanowią po prostu kategorie badawcze, pozwalające ukazać w pewnym stopniu wspomniane trendy wieloczynnikowego zróżnicowania między ludźmi – bez pozycjonowania ich względem siebie. Wszelkie takie pozycjonowanie to skutki złych interpretacji, niezamierzone działania badawcze. Dlatego między innymi socjologowie toczą w ostatnich latach dyskusję wokół odejścia od zdezaktualizowanych w swej tradycyjnej formie, a przynajmniej niefortunnych w sensie lingwistycznym, pojęć klasy ludowej, średniej, wyższej – błędnie kojarzonych z pozycjonowaniem. Jak wszystkie wskaźniki, nawet uogólnione style życia i dyspozycje są więc obciążone potencjalnymi błędami – to znaczy: ryzykiem wnioskowania zbyt mocnego, ewentualnie przypisywania zbyt uniwersalnego, powszechnego charakteru opisywanym zjawiskom. Próbowaliśmy uniknąć powyższych pułapek. Mimo wszystko należy o nich wspomnieć – z metodologicznego oraz etycznego punktu widzenia.

3.3.1.
Tarchomin i Nowodwory

Styl życia na Tarchominie i Nowodworach okazuje się typowo miejski w naturalnym tego określenia znaczeniu. Jak pisaliśmy w poprzednim podrozdziale, egzystencja w tej części dzielnicy nie jest ograniczona przez żadne problemy infrastrukturalne, rezydentów nie dotyka zła jakość transportu, brak możliwości dotarcia tam, gdzie potrzeba, brak sklepów lub innych usług [TR-D; TR-A].

Współcześnie, choć region wygląda trochę inaczej niż reszta miasta – ze względu na wyłącznie nowe budownictwo, pewne uczucie ciasnoty [TR-A], wąskie ulice, brak parkingów, wszechobecne płoty, grodzone osiedla i tak dalej – w gruncie rzeczy Tarchomin i Nowodwory stanowią najbardziej zurbanizowaną część dzielnicy – region, którego w mieście faktycznie moglibyśmy się spodziewać [Obserwacja 1; Obserwacja 2]. Mówiąc o dyspozycjach kulturowych, warto zauważyć, że nie zawsze tak było, bo osiedlający się tu ludzie pamiętają jeszcze dawne pola buraków [TR-A; TR-D], jednak wybierali mieszkania w przekonaniu, niemalże pewności, iż szybko się to zmieni – w oparciu o obietnice, plany miasta, ale też naturalną niewyobrażalność innego scenariusza – „jasny był taki właśnie rozwój miasta" [TR-D; TR-A; ZB-B]. Obietnice i oczekiwania zostały wypełnione, być może ze względu na dyspozycje i oczekiwania mieszkańców przenikające się gładko z obecnym wtedy rozumieniem urbanizacji, powszechnym i wśród rezydentów, i wśród odpowiedzialnych za proces urzędników. Jak przed chwilą nadmieniliśmy, było to po prostu jasne dla miasta, dla zaangażowanych grup interesu (firmy budowlane, jeszcze nie deweloperzy, lokalni politycy), ale i dla oczekujących takiego obrotu spraw – nie trzeba więc było jasno formułować roszczeń [TR-A; ZB/CH-2xA; CH-A].

Ludzie wybierali Tarchomin, bo poszukiwali atrakcyjnych cenowo mieszkań w miejskim klimacie i o takim charakterze, o czym też wspominaliśmy. W pierwszej fali osiedleńczej mieszkańcy pochodzili głównie z Warszawy, poszukiwali miejskiej tkanki, dużych bloków bez ogrodzeń – liczyła się kwestia ceny, komunikacji z lewym brzegiem Wisły [TR-A; CH-A]. Co teraz ważne, zamieszkiwanie Starego Tarchomina wraz z oczekiwaniami związanymi z jego rozwojem odzwierciedlało te dyspozycje – nastawienie na osiedlenie na stałe, na poprawianie swojego statusu i przeprowadzki głównie w obrębie regionu, który miał stać się, „jak cała reszta Warszawy, ale z większą ilością zieleni, z większa swobodą" [TR-A] (planowano co najwyżej migrację do mieszkań o wyższym standardzie lub rozbudowanie własnego lokum po wcześniejszym wykupieniu, o ile wymagała tego sytuacja. W pewnym sensie chodziło najwyżej o zmianę statusu życia i statusu społecznego, bez zbyt dalekiej migracji w sensie fizycznym – [TR-A]). Ludzie potrzebowali w okolicy szkół, bibliotek, domu kultury dla planowanych lub urodzonych niedawno dzieci – współcześnie już dorosłych ludzi, wychowujących własne potomstwo wedle identycznych wzorców życia miejskiego [TR-A; ZB-C/8xB]. Wszyscy byli przyzwyczajeni do lokalnych sklepów czy bazarów, gdzie mogli kupić wszystko, czego potrzebują, wyruszając na zakupy blisko domu, a nie dokonując ich przy okazji, po drodze z pracy, ewentualnie w zupełnie innej części miasta [TR-A]. W grę nie wchodziło też spędzanie co weekend dnia w ogromnym centrum handlowym, gdy trzeba było zaopatrzyć się w drobne produkty [TR-A].

Oczywiście mieszkańcy Starego Tarchomina dojeżdżali i nadal dojeżdżają do pracy na drugim brzegu Wisły. Z lokalizacji ważnych pod kątem pracy wymienia się Wolę, Żoliborz, Bielany, Ochotę, Mokotów i Pragę – czyli tradycyjnie miejskie, historyczne dzielnice Warszawy z dużą gamą oferowanego zatrudnienia [TR-A; TR-D]. Na Tarchominie raczej nie pojawia się własna działalność gospodarcza, a właściciele mieszkań pracują na stanowiskach wykonawczych średniego szczebla oraz średniego szczebla kadr kierowniczych w korporacjach – od branż usługowych, przez służby państwowe, porządkowe, branżę budowlaną, aż do nowoczesnych, dużych firm i biur w rozmaitych sektorach rynkowych [TR-A; ZB/CH-2xA].

Podobnie spójne dyspozycje wobec infrastruktury, tkanki miejskiej i w ogóle życia w mieście, z którym więzów wcale nie chciano zerwać, dotyczyły kształtowania społeczności – mieszkańcy Starego Tarchomina pamiętali otwarte podwórka, dostępne dla wszystkich chodniki, klatki schodowe, ławki i przestrzenie wspólne [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. Informator komentował wyraźnie:

Te płoty w Warszawie. Wszędzie dzisiaj, całe miasto pogrodzone. Skąd to się wzięło? Tak nigdy nie było, nigdy to nie było normą, nie było wcale jasne, że kupując, mieszkanie zamkniemy się w twierdzy, odgradzając od reszty ludzi. W ogóle mi się to nie podoba, zakazałbym prawnie tyle tego budować.

[TR-A]

Dlatego też największa różnica między mieszkańcami Starego Tarchomina i Nowodworów ujawnia się wtedy, gdy ci pierwsi mówią o drugich – bynajmniej nie krytycznie, a z pewną empatią i współczuciem – jako o ludziach wyizolowanych, „zagonionych" [TR-D], „nowych w Warszawie" [TR-B]. Chce się im pomóc, włączyć jakoś do społeczności regionalnej, która niewątpliwie na Starym Tarchominie powstała – rozmówcy czują z tej społeczności dumę [TR-A; TR-D]. Wielki sprzeciw pojawia się również w stosunku do deweloperów jako takich, a także do pewnego ponowoczesnego stylu urbanizacji, w którym wolny rynek, prywatni inwestorzy, mieszkania własnościowe na kredyt stanowią napęd do rozwoju miasta, zatracają się natomiast „klimat", „ludzkie potrzeby" [TR-B; TR-A]. Mieszkańcy Starego Tarchomina postrzegają to jako chaos, „nieludzką twarz dzisiejszego miasta" [TR-B]. Kojarzą tę rzeczywistość głównie z przyjezdnymi „słoikami", lecz nie ujawniają żadnej nienawiści, niechęci czy bezpośredniej wyższości wobec tego typu ludzi [TR-A; CH-A]. To samo dotyczy sytuacji, gdy mowa o Zielonej Białołęce, choć tu zdaniem informatorów pojawiają się niekiedy stereotypowe przypadki agresji symbolicznej – nie „w twarz", a głównie w internecie [TR-D; ZB-B]. Ataki skupiają się na obcym pochodzeniu „słoików" na Zielonej Białołęce, ich „roszczeniowego

podejścia i narzekania" [TR-D; ZB-B]. Rozmówcy nie popierali tych praktyk, czasem uważając je wręcz za częste, a czasem za sporadyczne. Coś musi być na rzeczy.

Rezydenci Starego Tarchomina udzielają się najbardziej aktywnie na forach dyskusyjnych, krytykując politykę dzielnicy, ogromny jej rozrost, napływ nadmiernej liczby ludności związany z „samowolką i władzą nowoczesnych deweloperów" [TR-D]. Poszukują przy tym „klimatycznych knajp", „klimatycznych miejsc" [TR-A; TR-D], przeciwstawiając je zestandaryzowanym sieciom gastronomicznym, globalnym, przeznaczonym dla wszystkich [TR-A].

Nowy Tarchomin i Nowodwory okazują się pod tym względem trochę inne[46]. Otóż znaczną część mieszkańców tego regionu podobno charakteryzuje większa tymczasowość, przejściowość, „brak zakorzenienia", „zagubienie", „pływanie między rodzinną wsią a wielkim miastem" [TR-B; TR-A; TR-D], również izolacja, zamykanie we własnym mieszkaniu, na „fortyfikowanym osiedlu" [TR-A; TR-D]. Masowo napływają tu studenci, bardzo młode małżeństwa nastawione na spędzanie większości czasu i zaspokajanie potrzeb w centrum, poza dzielnicą, stanowiącą dla nich głównie „sypialnię" [TR-A; TR-D]. Jeszcze inne przyczyny skłaniają ludzi w średnim wieku do wyboru mieszkań na wynajem w obrębie Nowego Tarchomina i Nowodworów – ich życie z jakiegoś powodu się rozpadło, więc musieli znaleźć tanie miejsce do osiedlenia, z mieszkaniami na wynajem w lepszym standardzie, „naturalnym dla poszukujących już pewnej wygody i spełnienia ludzi w tym wieku" [TR-D]. Główną rolę więc znów stanowi cena, przy czym działalność deweloperów, rozwój miasta na zasadach wolnego rynku, zagęszczanie przestrzeni i nowoczesna estetyka nie stanowią bariery w momencie osiedlania (być może jako konieczny efekt uboczny cen) – wraz z spędzanym na Nowym Tarchominie czasem, ludzie zaczynają jednak narzekać na spowodowane tym problemy [TR-D; TR-A; ZB/CH-2xA].

Wspomniana przejściowość i młoda społeczność dzielnicy ujawniają też dyspozycje wobec pracy oraz awansu ekonomicznego i społecznego, który to poprzez ciężką pracę, konsekwentne wspinanie się po ustalonej ścieżce kariery globalnych przedsiębiorstw miałby zapewnić możliwość przeprowadzki „z blokowiska do wolnostojącego domu" [TR-B], ewentualnie w okolice przedmieść [ZB/CH-2xA; CH-A]. Przeprowadzka ta pozwoliła zdiagnozować pewną wspomnianą już, możliwą trajektorię mobilności w obrębie dzielnicy – jeśli awans ekonomiczny będzie wystarczająco udany, można kupić lub wybudować dom na przykład na Białołęce Środkowej (Choszczówce), ewentualnie dosłownie pod miastem (na przykład w Zielonce, Augustowie, Izabelinie). Jeśli awans okaże się po prostu udany,

[46] Ujawnia to choćby fakt, że bardzo trudno było dotrzeć do aktywnych społecznie i w stowarzyszeniach rozmówców z tej właśnie części Białołęki – a konkretnie z Nowego Tarchomina i Nowodworów.

ale nie spektakularny, wtedy spełnieniem marzeń o wolnostojącym domu (niestety już zwykle w łączonych osiedlach) będzie na przykład migracja na Zieloną Białołękę [TR-D; TR-B; TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-B; ZB-C/8xB].

Nie można oczywiście założyć, że wszyscy w obrębie nowych części Tarchomina i Nowodworów w ogóle nie wiążą swojej przyszłości z tym regionem – otóż bardzo wiele młodych małżeństw, jeszcze bezdzietnych, oddanych pracy lub posiadających małe dzieci zakupiło tu mieszkania na własność, na nowoczesnym rynku deweloperskim, co samo w sobie świadczy o posiadaniu pewnego kapitału finansowego w momencie przyjazdu do wielkiego miasta; kapitału pozwalającego na wzięcie kredytu, spłacanie go i „zapuszczenie korzeni w Warszawie" [TR-A]. Wedle jednego z informatorów są to bardzo przyjaźni, ale bierni, odizolowani od siebie nawzajem (być może ze względu na naturalne afordancje przestrzeni), trochę „nieodkryci" ludzie:

Ci przyjezdni z Nowodworów, nawet bardzo sympatyczni, naprawdę, miałem możliwość kilka osób poznać, jak już przełamie się pierwsze lody, to to są bardzo pozytywni ludzie. Da się ich wciągnąć, da się ich zaangażować w coś. Widać, że są samotni, szukają czegoś, co by ich zainteresowało. Ale to jest mimo wszystko takie życie obok siebie, nie ze sobą. Życie z McDonalda, pies z McDonalda, piękne mieszkanie z McDonalda.

[TR-B]

Społecznie okazuje się więc, że większość wydarzeń integracyjnych skierowana jest właśnie do tych mieszkańców. Rozmówcy dostrzegają pewną zmianę, pewne sukcesy, lecz nie są wobec nich w pełni optymistyczni [TR-A]. Paradoksalnie, według informatorki poruszającej się przed przeprowadzką na Nowy Tarchomin w sąsiedztwie bardzo zintegrowanym, osoby starszej daty, ale i zdaniem zaangażowanego mieszkańca ze Starego Tarchomina, rezydenci Nowodworów dostrzegają problem braku integracji i problem „samowolki", „władzy deweloperów", zagęszczających przestrzeń tam, gdzie to tylko możliwe, lecz nie myślących o zapotrzebowaniu na parkingi, przestrzenie zielone, parki [TR-D; TR-A]. Niektórzy widzą też potrzebę stworzenia przyjaznych, skłaniających do uspołecznienia miejsc integracji (knajp, restauracji), a przede wszystkim zmiany utartych przyzwyczajeń do izolacji w tego typu osiedlach zamkniętych, „zagęszczonych przestrzeniach" [TR-D; TR-A].

Na koniec warto wspomnieć właśnie o potrzebach aktywności towarzysko-kulturalnej i rekreacyjnej. O ile w obrębie Starego Tarchomina wyraźnie zarysowuje się krytyczne nastawienie do „nieklimatycznych restauracji i pubów" [TR-A; TR-D], na Tarchominie oraz Nowodworach, choć wspomniane postulaty stają się coraz częściej widoczne, problem w ogóle wydaje się znacznie mniej

uświadomiony – prawdopodobnie ze względu na zarysowane już dyspozycje kulturowe wobec „bezpiecznego" życia domowego, niekiedy życia w izolacji, po powrocie z odległego miejsca pracy. Wtedy ludzie wracają zmęczeni, ewentualnie z potrzebami kulturowo-towarzyskimi zaspokojonymi już po drugiej stronie Wisły, dom staje się miejscem bezpiecznej ucieczki do najbliższej rodziny i miejscem regeneracji sił – sypialnią [TR-D; TR-B; TR-A; ZB/CH-2xA]. Mimo wszystko z inspiracji mieszkańców głównie Starego Tarchomina, ale i aktywnych społecznie, tych „pozytywnych w działaniu rezydentów Nowodworów" [TR-A], ludzie wykazują chęć rozbudowy okolicznego centrum kultury, poszerzenia jego oferty, zorganizowania na Tarchominie więcej kółek teatralnych, lokalnego kina i otwarcia właśnie „klimatycznych lokali" [TR-A; TR-D], do których można będzie wyjść wieczorem po pracy lub w weekend, aby spotkać się ze znajomymi [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB]. W świadomości nowodworskich rezydentów pojawia się też chęć posiadania własnych 3 pokoi z kuchnią (inicjatywa na Zielonej Białołęce – nieodpłatna przestrzeń świetlicowo-restauracyjna, w której można się spotkać o dowolnej porze i samemu przygotować jedzenie oraz napić się za darmo kawy czy herbaty) [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. Świadczy to o pewnym dążeniu do zmiany utrwalonych już dyspozycji i stylów życia, może też być po prostu ujawnieniem już istniejących w nich tendencji, dotychczas niezaktywizowanych i wymagających tylko impulsu, zachęty ze strony bardziej „zakorzenionych w okolicy rodowitych warszawiaków" – nie traktujących przyjezdnych negatywnie, z góry [TR-A]. Tego typu wnioski ujawniałyby, że jednak „nowoczesne, przejściowe i tymczasowe życie przyjezdnych" [TR-B] w „dzielnicy sypialni" [TR-A; TR-B; TR-D; ZB/CH-2xA; ZB-B] nie jest tak naprawdę ich wymarzonym światem, co muszą sobie dopiero uświadomić, przepracowując swą nową, własną zbiorową tożsamość nowego pokolenia mieszkańców współczesnej Warszawy.

3.3.2.
Białołęka Środkowa (Choszczówka)

Styl życia na Białołęce Środkowej, a dokładnie na Choszczówce można określić jako podmiejski, typowy dla suburbiów. Region ten stanowi jednak pewnego rodzaju „przedmieście w środku miasta" [ZB/CH-2xA], co wraz z motywacjami mieszkańców do osiedlenia, a także inicjatywami, jakie podejmują w życiu codziennym, nadaje okolicy specyficznego charakteru. Mieszkańcy mają pełną świadomość tego charakteru, starają się go zachować, chronić przed zmianą i „utratą" na rzecz „typowego miasta" [CH-A, ZB/CH-2xA].

Jak już pisaliśmy, główną motywacją do zamieszkania na Zielonej Białołęce okazała się chęć posiadania domu z ogrodem. Informatorzy zaznaczali, że pragną

uciec od miasta i przypisanej do niego atmosfery [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Szukali miejsca oferującego niejako połączenie atrybutów podmiejskich z niektórymi cechami dużej metropolii – na przykład relatywną bliskość centrum, dostęp (po krótkim dojeździe) do w pełni miejskiej komunikacji, bez konieczności bardzo długich podróży podmiejskimi kolejami czy autobusami [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Jednocześnie wskazywano, że wiek i status, jaki osiągnęli mieszkańcy, pozwolił im na kupno wymarzonego wolnostojącego domu z działką różnej wielkości [CH-A, ZB/CH-2xA]. Cena odegrała bardzo dużą rolę, pomimo wyraźnie udanego awansu społeczno-ekonomicznego, ewentualnie posiadania odpowiedniej sumy od dawna, a po prostu chęci zamieszkania na „przedmieściach w mieście" – cena i charakter jakiejś formy „miasta, a nie miasta" [CH-A] są więc bardzo silnymi determinantami, wskazywanymi jako główny czynnik decydujący o wybraniu właśnie Białołęki – niezależnie z której części dzielnicy pochodzili informatorzy [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA].

W trakcie rozmów odkryliśmy także dwie modelowe drogi osiedlania na Białołęce Środkowej: przyjezdni spoza Warszawy, posiadający już pewien kapitał ekonomiczny, ale pragnący go jeszcze rozbudować, przeprowadzić się do miasta, rozwinąć karierę zawodową [ZB/CH-2xA; CH-C] oraz mieszkańcy innych części Warszawy, również celujący w podwyższenie swego statusu ekonomicznego i społecznego [CH-A]. Te właśnie kulturowe dyspozycje, preferencje oraz wyobrażenia szczęśliwego życia określiły na Choszczówce, jaki styl życia wybrali zamieszkujący ją ludzie, jak postrzegają swą przestrzeń, jak ją kształtują. Stworzenie i zachowanie dla następnych pokoleń tej wspomnianej oazy podmiejskości w mieście okazuje się bowiem świadome [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA].

Kwestia pracy na Białołęce Środkowej ujawnia silne nastawienie na typową dla Białołęki komunikację samochodową i ogólną „kulturę automobilizmu". Ludzie dojeżdżają do biur po drugiej stronie Wisły – w mokotowskim „Mordorze", w centrum, na Woli, na Żoliborzu, ale i na Pradze, w Wilanowie, w miejscowościach podwarszawskich [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Prowadzą też własne firmy – z różnych branż [ZB/CH-2xA]. Wydaje nam się, że mieszkańcy Choszczówki podchodzą do wielkich korporacji trochę bardziej krytycznie niż rezydenci Zielonej Białołęki lub Nowego Tarchomina i Nowodworów, a podobnie jak mieszkańcy Starego Tarchomina [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA; TR-A; TR-D; ZB-B; ZB-DERBY]. Krytykują presję, wyścig szczurów, zauważane oczywiście także przez społeczności z innych regionów dzielnicy [ZB-B; TR-D; TR-A], lecz są w stosunku do tego jeszcze bardziej krytyczni [CH-A; ZB/CH-2xA].

Sama przeprowadzka na Choszczówkę i zamieszkiwanie jej zostały wskazane jako przeciwieństwo pracy – przestrzeń i czas, w których po osiągnięciu naprawdę udanego, wyraźnego awansu ekonomiczno-społecznego, po ciężkim dniu zarabiania

pieniędzy, można nastawić się na szczęśliwe życie rodzinne, odpoczynek, obcowanie z naturą, spotkania ze znajomymi i sąsiadami [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Infrastruktura (bardziej: przestrzeń) sprzyjać ma więc odpowiedniemu wychowaniu dzieci i zdrowemu stylowi życia. Sklepy, usługi, dobra komunikacja miejska przestają mieć znaczenie – choć wiadomo, że dzielnica nie zapewnia tego, czego oczekiwaliby mieszkańcy [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. O wiele ważniejszy okazuje się jednak las, infrastrukturę traktowano niekiedy nawet wrogo: *„A po co nam tu więcej sklepów? To prawda, nie ma wiele, ale nie o to chodzi. My, co tu mówić – nikt nie chciałby, żeby tu nas zabudowano nagle wokół. Mamy wszystko, czego nam potrzeba*"
[ZB/CH-2xA].

Las daje możliwość regularnego uprawiania sportu, wychodzenia na długie spacery, a także oderwania się od obowiązków, które „zostają w siedzibie pracy, w centrum Warszawy" [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Dom jednorodzinny dla mieszkańców Choszczówki staje się wręcz symbolem życia rodzinnego, spokoju i bezpieczeństwa, do którego dążyli przez całe życie. Właścicielka okolicznego klubu sportowego porównuje swoje dawne mieszkanie z obecnym domem na Choszczówce w następujący sposób:

No i nie mogłabym wtedy wypuszczać dzieci do ogrodu, żeby się tam po prostu bawiły bezpiecznie, tylko musiałabym z nimi siedzieć na ławce w parku. I na pewno ten zgiełk i pęd Warszawy w pewnym momencie był odczuwalny dla mnie, teraz też bym nie chciała do tego wrócić.

[CH-C]

Można jednocześnie stwierdzić, że mieszkańcy Choszczówki rekompensują brak komercyjnych teatrów i kin w pobliżu miejsca zamieszkania kameralną, lokalną działalnością kinowo-teatralną oraz oddolnym, autonomicznym organizowaniem imprez masowych o charakterze kulturalnym [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA].

Jeśli chodzi o kwestie społeczne, tak ważne w tej części Białołęki, mieszkańcy skupiają się głównie na pielęgnowaniu więzi sąsiedzkich [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Skoro traktują dom na Choszczówce jako miejsce, w którym będą mieszkać do końca życia, to w przeciwieństwie do niektórych mieszkańców Nowego Tarchomina, Nowodworów czy Zielonej Białołęki, dostrzec można trochę częstsze celowanie w stałość, poczucie ustatkowania w życiu, budowanie dożywotniej więzi z okolicą taką, jaka jest obecnie [ZB/CH-2xA; CH-A].

Warto podkreślić, że wśród osób pochodzących z Warszawy lub innych miejsc o charakterze typowo miejskim, występuje „naturalne poszukiwanie usług, dających rozrywkę duszy" [CH-A], czyli różnorodnych form inicjatyw kulturalnych typowych dla dużych aglomeracji [CH-A]. Podejście to rozprzestrzenia się wśród przyjezdnych,

pozwalając im odnaleźć się w sąsiedztwie, zintegrować [CH-A; ZB/CH-2xA]. Społeczność Choszczówki dba więc o integrację mieszkańców, w dużej mierze prywatnie, dlatego rezydenci bardzo często organizują imprezy rozrywkowe w swoich domach [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Wieczory spędzają u sąsiadów, poznają nowe osoby, spajają regularnie społeczność Choszczówki w ciągle kontynuowanym procesie [CH-A; ZB/CH-2xA]. Infrastruktura, nawet restauracyjna, traci tu na znaczeniu [CH-A].

Z drugiej strony, najważniejsze okazują się wydarzenia i imprezy organizowane w istniejących już punktach aktywności – takich jak wspomniana wcześniej restauracja Dziki Zakątek, pizzeria Bosko Włosko, hala sportowa Sporteum [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Dużą rolę odgrywają tu działające na Choszczówce oddolne stowarzyszenia, których główny cel stanowi umocnienie więzi pomiędzy mieszkańcami tej części dzielnicy poprzez rozmaite inicjatywy [CH-A]. Organizują wiele wydarzeń kulturalnych – jak na przykład koncerty polskich zespołów i wykonawców solowych, kabarety oraz teatr. Są to imprezy przeznaczone głównie dla mieszkańców Choszczówki, chociaż wraz z rozpowszechnieniem i regularną organizacją tego typu inicjatyw, coraz częściej zaczynają się pojawiać mieszkańcy całej Białołęki [CH-A]. Jednak najważniejsza okazuje się tu wciąż społeczność lokalna. Członek stowarzyszenia Nasza Choszczówka wyjaśniał sytuację następująco: „Staramy się rozprowadzać bilety przede wszystkim wśród mieszkańców Choszczówki. No bo ta inicjatywa miała zrzeszać mieszkańców, owszem przejeżdżają też znajomi królika, ale najważniejszy są mieszkańcy" [CH-A].

Oprócz wydarzeń kulturalnych, jako ważny element integrujący mieszkańców Choszczówki wskazano imprezy sportowe [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Większość rozmówców wspomniała o organizowanej „kilka sezonów z rzędu" [CH-C; ZB/CH-2xA] olimpiadzie, w której uczestniczyły głównie dzieci. Zarówno właścicielka klubu Sporteum, jak i członek stowarzyszenia Nasza Choszczówka podkreślali, że była to jedna z pierwszych inicjatyw organizowanych przez mieszkańców i postrzega się ją do dzisiaj jako sukces lokalnej społeczności [CH-C; CH-A]. Właścicielka klubu Sporteum zaznaczyła w wywiadzie, że otrzymała wielką pomoc ze strony mieszkańców Choszczówki przy budowaniu swojego klubu sportowego. Dzięki sąsiadom była w stanie stworzyć dziś prężnie działającą firmę, która obecnie obsługuje klientów z całej Warszawy [CH-A].

Silne więzi pomiędzy sąsiadami na Choszczówce wpływają na poziom zaufania mieszkańców do siebie nawzajem [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Informatorzy nie boją się zostawić kluczy u sąsiada, a dzieci wielokrotnie powierzali pod opiekę znajomym, który także mieszkają na Choszczówce [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Stanowi to fenomen na skalę całej dzielnicy – w żadnej z innych badanych przez nas jej części nie spotkaliśmy podobnego poziomu tak zwanego aktywnego kapitału społecznego

w lokalnej społeczności (pojawiały się na przykład ogromne pokłady kapitału uśpionego, niezaktywizowanego). Według rozmówców, dobra integracja wpływa na to, że mieszkańcy utożsamiają się z tym miejscem, dbając jednocześnie o jego krajobraz, a także o siebie nawzajem. Członek stowarzyszenia Nasza Choszczówka tłumaczy:

Moim zdaniem to jest ta kwestia anonimowości i tego, że tam jest, w innych dzielnicach, ja nie mam doświadczenia na Tarchominie, ale mogę [porównać] z Bródnem, za duży jest przemiał tych ludzi, oni przychodzą… Często to są ludzie z zewnątrz, tak zwane słoiki, ja nie mam nic do tego, że oni są z zewnątrz, ale oni się nie utożsamiają się z tym miejscem, oni sami są z innych rejonów i traktują to miejsce jako przypadkowe na swojej drodze […]. A tu są ludzie, którzy wzięli kredyty i na dobrą sprawę mają świadomość, że do tej siedemdziesiątki będą spłacać kredyty, a później sobie pożyją. [śmiech]

[CH-A]

Co ciekawe, z punktu widzenia całościowych analiz dzielnicy, rozmówcy z Białołęki Środkowej (Choszczówki) utożsamiali się bardziej z Zieloną Białołęką niż z Tarchominem – ze względu na podmiejski charakter miejscowości – chcieli więc działać na rzecz całej Zielonej Białołęki [CH-A, CH-C; ZB/CH-2xA]. Jednak gdy brali pod uwagę już całą Warszawę, to wskazywali Wilanów jako miejsce przypominające Choszczówkę [CH-A; CH-C]. Dziwić może w tym kontekście, że patrząc okiem zewnętrznego obserwatora, region zbliżony jest wyraźnie do miejscowości podmiejskich, a szczególnie tych, które znajdują się pod Warszawą – w ogóle nie przypomina Wilanowa [Obserwacja 1; Obserwacja 2; Obserwacja uzupełniająca w Wilanowie]. Przypomina go natomiast Zielona Białołęka, co może przy okazji wyjaśniać dysonans poznawczy, bo regiony te przez osoby spoza Białołęki traktowane są jako jeden.

3.3.3.
Zielona Białołęka

Styl życia na Zielonej Białołęce stanowi z kolei połączenie porządku miejskiego (w mniej intensywnym znaczeniu niż na Tarchominie) z porządkiem przedmieść i obrzeży wielkiego miasta (w mniej intensywnym znaczeniu niż na Białołęce Środkowej [Choszczówce]). Jest więc pewnego rodzaju odmiennym zjawiskiem, być może najbardziej ciekawym z punktu widzenia całego badania współczesnej urbanizacji Białołęki i nie tylko. Gdy trafiamy na ogromną przestrzeń Zielonej Białołęki, jako „rodowici warszawiacy" widzimy przestrzenne połączenie pól, nieużytków, zajmujących do kilku hektarów osiedli w nowoczesnym stylu,

ale wyraźnie zbyt gęsto zabudowanych, niewygodnych w codziennym życiu i komunikacji (Derby, Regaty). Spotkamy też fragmenty zupełnie przedmiejskie, z wolnostojącymi domami i willami (Brzeziny), a nawet występujące tylko w tej części dzielnicy ogromne osiedla stojących „ściana w ścianę" [ZB-B] jednorodzinnych domów bliźniaków z małą działką, małym ogródkiem, ogrodzonych jeszcze większym płotem [Obserwacja 1; Obserwacja 2]. Wszystko to tak naprawdę odzwierciedla pewne dyspozycje oraz style życia samych mieszkańców i jednocześnie narzuca ich kontynuację.

Jeżeli chodzi o te właśnie dyspozycje, mieszkańcy Zielonej Białołęki w największym stopniu spośród wszystkich rezydentów Białołęki pochodzą spoza miasta [Badanie jakości życia mieszkańców Warszawy; dane ze Zbioru Banku Danych Lokalnych]. Część z nich od razu osiedliła się na Zielonej Białołęce, poszukując bardzo taniego mieszkania w różnym standardzie, dla innych był to wspominany wcześniej proces awansu ekonomicznego – w tym przypadku dotychczas zamieszkiwali wynajmowane mieszkania, na przykład na Tarchominie, aby po poprawieniu sytuacji ekonomicznej [ZB-C] zakupić własny dom lub mieszkanie w hybrydalnej przestrzeni miasta (bardziej w stylu Tarchomina) i przedmieścia (mniej w stylu Choszczówki, ale jednak z zielenią, brakiem ciasnoty).

Rezydenci trafili natomiast w rzeczywistość już opanowaną, rozwijaną całkowicie przez nowoczesny rynek deweloperski, niejako przygotowaną pod takie właśnie oczekiwania – zostali narażeni na manipulacje, przemyślane strategie reklamowe i „walkę w obniżanie cen kosztem jakości" [ZB-B]. Rozmówczyni tłumaczy:

A gdzie tam, nic nie wiedziałam, jak tutaj jest. Deweloperzy pokazują piękne prospekty reklamowe, pokazują piękne zdjęcia, jak najbardziej. Chce Pan przedszkola, szkoły dla dziecka, przystanków, sklepów – wszystko jest lub będzie – tak mówią, obiecują, tak nam też wiele razy mówili z drogą. I co? I nic, rzeczywistość się śmieje. Nic tu nie ma.

[ZB-B]

Głównym argumentem za wybraniem tej części dzielnicy znów była cena – bez różnicy, czy mowa o mieszkańcach świeżo wprowadzających się do Warszawy, czy o tych przenoszących się z Tarchomina [ZB-B; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA].

Biorąc pod uwagę taką a nie inną rzeczywistość, czyli całkowity brak infrastruktury (rejony północne i północno-wschodnie Zielonej Białołęki) lub infrastrukturę niewygodną, gęstą, „udającą porządek i prestiż" [ZB-DERBY] – ludzie w tej części dzielnicy wytworzyli wyraźnie powtarzalny we wszystkich wywiadach skrypt „radzenia sobie" [ZB-B; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA; REGATY].

To automatycznie budzi skojarzenia z pracami de Certeau[47] – opisującego praktyki oporu wobec praktyk dominujących, wynikającego tak naprawdę z konieczności przetrwania ludzi poza nimi, przeciwstawienia się wyobrażeniom idyllicznego życia klas wyższych lub nawet z chęci wytworzenia innego, skutecznie zaspokajającego potrzeby porządku działań. „Radzenie sobie" przybiera kilka form – na przykład informator z osiedla Regaty z jednej strony doskonale zdaje sobie sprawę z „przekrętów dewelopera" (świadome obiecywanie szybkiej rozbudowy okolicy, gdy tak naprawdę planowana jest ona w ciągu dwudziestu lat, zniechęcanie do zakupu miejsc parkingowych spowodowane ich brakiem, walka z oddolną działalnością mieszkańców w radzie osiedla i w stowarzyszeniu działającym w okolicy) [REGATY] oraz z błędów spowodowanych oszczędnościami podczas budowania osiedla (podjazd, słabe materiały, niebezpieczne deformacje konstrukcji nośnych, zbyt wąskie drogi, brak miejsc parkingowych) [REGATY]. Z drugiej strony – ma poczucie, że niewiele da się z tym zrobić, więc trzeba sobie jakoś radzić w zastanej rzeczywistości: szukać objazdów, uważać, samemu zorganizować akcję uświadamiającą problem lub niebezpieczeństwo, zorganizować zbiórkę na budowę placu zabaw i tym podobne działania. [REGATY]. Inną formę „radzenia sobie" stanowi natomiast czysty utylitaryzm wręcz z ignorancją problemów sprawianych innym osobom – na przykład łączenie przez niektórych sąsiadów balkonu z „grillownią" czy długotrwałe parkowanie przy sklepie, bo kogoś nie stać na miejsce parkingowe [REGATY].

Mieszkańcy Zielonej Białołęki egzystują w ciągłym napięciu, w atmosferze walki o poprawę rzeczywistości, zaniedbując w dużym stopniu kontakty towarzyskie (pytanie, czy mają inne wyjście?) [ZB-B; ZB/CH-2xA; TR-A; TR-D]. Oczywiście wynika to nie tylko z uwarunkowań rzeczywistości zastanej, lecz także w pewnym stopniu z dyspozycji większości rezydentów – znów dyspozycji dotyczących rynku pracy. Ludzie wybierają bowiem ustaloną ścieżkę kariery w dużych firmach czy też kontynuują ją wedle zaplanowanego procesu awansu ekonomicznego, rozpoczętego na przykład na Tarchominie – zarabiają na spłacanie kredytów, starając się, aby ich dzieci zyskały dzięki temu „lepszy start" [ZB-C/8xB] i łatwiejsze życie, niż mieli rodzice [ZB/CH-2xA; TR-A; ZB-B; ZB-C/8xB]. Pracują od wczesnego rana do późnego wieczora, poświęcając przy okazji po dwie–trzy godziny dziennie na dojazdy z wieloma przesiadkami, jeśli korzystają z publicznych środków transportu (co jest w tej części dzielnicy bardzo popularne, a wiąże się z ogromnymi zaniedbaniami infrastrukturalnymi ze strony dzielnicy) oraz w korkach, jeśli wybierają komunikację samochodową [ZB-B; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA; TR-A]. Pojawiła się teza, że wybór Zielonej Białołęki – biorąc pod uwagę doświadczenia wielu przyjezdnych grup

[47] M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność…*, dz. cyt.

przyzwyczajonych do rzadziej kursujących autobusów, dużych odległości, przesiadek i długiego dojeżdżania do szkoły bądź pracy – wraz z jej ewentualnymi problemami na początku nie stanowił tak naprawdę czynnika odstraszającego, choćby ludzie przeczuwali taki, a nie inny rozwój wypadków [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-DERBY]. Jedna z rozmówczyń tłumaczyła:

Moim zdaniem trzeba wziąć pod uwagę, że dla wielu przyjezdnych sam przyjazd do Warszawy jest całkowitą zmianą możliwości, w porównaniu z miejscem, gdzie dotąd mieszkali. No bo jak pan mieszka od zawsze w Warszawie, to widząc Zieloną Białołękę może pan być przerażony, myśleć sobie: jak tu można żyć […]. Ale dla wielu to naprawdę nie jest jakoś, nie wiem, paraliżujące. Na pewno denerwuje, utrudnia… utrudnia wiele rzeczy, ale bez przesady. I to chyba jest dość ważne, żeby zrozumieć, co tu się u nas, na naszej „ścianie wschodniej" dzieje. [śmiech]

[ZB-C/8xB]

Ciekawe okazuje się natomiast samo wykorzystanie powszechnie kojarzonych jako negatywne określeń Zielonej Białołęki – takich jak wspomniana przed chwilą „ściana wschodnia" [ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA], ale też „koszmarek za kanałkiem" [forum internetowe Białołęka i Tarchomin], „ziemie zaniedbane" [ZB-C/8xB]. Określenia „słoików" nie konotują natomiast negatywnych skojarzeń – informatorzy zwracali jednak uwagę na fakt, że spotykały ich pewne nieprzyjemności, głównie w internecie, zazwyczaj ze strony obecnych na Tarchominie (nie wiadomo, w której części) „internetowych wichrzycieli" [ZB-B; ZB-C/8xB].

Pewną ważną dla współczesnych procesów urbanizacyjnych strategią „radzenia sobie" okazuje się spełnianie zarówno potrzeb zakupowych, jak i kulturowych w zlokalizowanych w okolicy centrach handlowych. Informatorzy chodzą tam do kina, uczęszczają na różne happeningi, dni tematyczne, promocje [ZB-B; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA; ZB-DERBY]. Można powiązać to z koniecznością jakiegokolwiek rozwiązania problemu poprzez wykorzystanie istniejących środków, wątpimy jednak, aby miasto decydowało się tak mocno rozwijać tę część Warszawy poprzez rozbudowę i wspieranie centrów handlowych. Doszukiwalibyśmy się raczej konieczności i dostosowania się przyjezdnych zarówno w miejscach ich pochodzenia, jak i po przyjeździe do Warszawy. W wielu mniejszych miastach, na obrzeżach większych opłaca się bowiem raz w tygodniu wsiąść w samochód i pojechać do głównego, największego w okolicy ośrodka handlowego zlokalizowanego kilka lub kilkanaście kilometrów od domu, w innej miejscowości, i tam właśnie zrobić zakupy. Osiedlającym się niedawno w Warszawie mieszkańcom Zielonej Białołęki nie sprawiałoby więc problemu, że raz na tydzień lub raz na pewien czas odwiedzą odpowiednie zagłębie handlowe w okolicy (Targówek lub Głębocka), gdzie mogą

zrobić duże zakupy z wielu dziedzin na raz, po czym zawieźć je samochodem do domu, omijając problemy komunikacji publicznej czy po prostu transportu dużych, ciężkich toreb [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB].

Biorąc pod uwagę pracę mieszkańców, czyli czasami z wyboru, a czasami z konieczności karierę w dużych ustrukturyzowanych firmach, nawet w mokotowskim „Mordorze", dodając późny powrót do domu, codzienną walkę z podstawowymi potrzebami, jak droga, kanalizacja, prąd, zakupy [ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA; ZB-B], nie powinno dziwić, że ta typowa dzielnica sypialnia nie była po prostu w stanie skupić się tak bardzo na symbolicznie rozumianej lokalnej społeczności, integracji czy stosunkach sąsiedzkich. Współpraca realizuje się natomiast głównie w podpisywaniu petycji i walce o rozwiązanie nurtujących wszystkich problemów infrastrukturalnych [ZB-B; ZB/CH-2xA]. Jest to pewnego rodzaju spowodowane infrastrukturą i nabytymi stylami życia poświęcenie integracji na rzecz spraw uznanych za bardziej pilne. Informatorka komentuje sytuację w następujący sposób:

Kontakty z sąsiadami raczej faktycznie ograniczają się do rozmów przy okazji, przez płot, nie są jakieś bardzo… powiedziałabym… bardzo bliskie. Ale i nie sprawiamy sobie problemów. Jeśli coś się zdarzy, to pomagamy sobie, oczywiście […]. Też rozmawiamy, spotykając się na spacerach z dziećmi, jeśli ktoś ma małe, bo teraz dzieci dorastają […]. No ale tym, co głównie łączy, jest na pewno problem z drogą. Tu faktycznie jesteśmy w stanie zebrać zgodną, aktywną grupę sąsiadów, którzy podpiszą się pod petycją […]. Nie spotykamy się przy żadnych regularnych sąsiedzkich grillach, w restauracji też nie. Zresztą gdzie mielibyśmy tutaj pójść, ludzie nie mają siły, są już tak zmęczeni tą walką o podstawowe rzeczy…

[ZB-B]

Rezydenci Zielonej Białołęki nie organizują więc imprez i wydarzeń nastawionych na wytworzenie silnych więzi sąsiedzkich – lokalnie na osiedlu lub tym bardziej jako społecznie rozumianej całej Zielonej Białołęki (społecznie w sensie nacisku na kwestie społeczne, nie infrastrukturalne, związane z rozwiazywaniem problemów). Pewien substytut integracji odbywa się właśnie w oparciu o chęć poprawy lokalnej rzeczywistości, istniejące stowarzyszenia również koncentrują swoją działalność głównie na naprawie codziennych trudności infrastrukturalnych, z którymi spotykają się mieszkańcy, widząc jednak poważny problem z integracją, społecznościami, a raczej ich brakiem [ZB-B; ZB/CH-2xA; TR-A; REGATY; ZB-DERBY]. Po prostu gdzie indziej kładzie się symboliczny punkt ciężkości. Brak stosunków sąsiedzkich, opartych na czymś innym niż problemy infrastrukturalne, kulturowe dyspozycje i styl życia w pracy, a potem izolacja w domu wpływają na poziom zaufania między sąsiadami. Mieliby na przykład opory przed

zostawieniem kluczy mieszkającym obok ludziom, nie wiedzieliby, kogo poprosić o zaopiekowanie się przez tydzień ukochanym chomikiem, sąsiadów znają jedynie z widzenia [ZB-B; ZB/CH-2xA; TR-A; REGATY; ZB-DERBY].

Jednocześnie właśnie na Zielonej Białołęce istnieje nietypowa w skali całego miasta inicjatywa, zwana 3 pokoje z kuchnią. Jest to przestrzeń otwarta dla każdego gościa dłużej niż w standardowych godzinach pracy (czyli można odwiedzić ją po 17.00, 18.00; aktualnie do 21.00). Działa co prawda z ramienia Białołęckiego Ośrodka Kultury (którego siedziba mieści się w innej części Białołęki – na Tarchominie) i jest przez niego finansowana, ale w jej istnieniu chodzi o udostępnienie bezpłatnego pomieszczenia i wsparcia doświadczonych animatorów kultury, którzy zdolni będą pomóc mieszkańcom okolicy w realizowaniu ich własnych inicjatyw, bez nakładania odgórnych ograniczeń, a pobudzając lokalną aktywność, integrację oraz wytwarzając właśnie taką społeczność, jakiej Zielonej Białołęce brakuje [ZB-B; ZB/CH-2xA; TR-A; ZB-C/2xB]. W oczach samych organizatorów:

3 pokoje z kuchnią to taka przestrzeń, której tu bardzo brakuje, a do której każdy może przyjść, porozmawiać z nami, z innymi, poznać swoich sąsiadów. Nie chodzi o to, żeby iść gdzieś na kawę, zapłacić dwadzieścia złotych za tę kawę – tu można przyjść, dostać kawę za darmo, zrobić też jakieś kanapki, można samemu ugotować coś nietypowego, zrobić z tego wydarzenie – zawsze ktoś przyjdzie, będzie pretekst do rozmowy, poznania się. […] Prowadzimy trochę zajęć zamawianych przez Białołęcki Ośrodek Kultury (sekcja artystyczna ośrodka kultury), a „w umowie" – po konsultacjach społecznych i na samą prośbę sąsiadów – zostało ustalone, że około trzydzieści procent zajęć będzie w takiej zorganizowanej, odpłatnej formie. Resztę czasu udostępnimy do organizacji samym sąsiadom. Prowadzą je też sąsiedzi, jak ktoś jest nauczycielem, to uczy włoskiego. Kto inny ma pomysł na inne zajęcia, też jakby to ująć – obejmujemy to patronatem, pomagamy zorganizować i załatwiamy fundusze, załatwiamy logistykę, materiały. Jak organizowane były ogromne warsztaty kulinarne, to dostarczyliśmy część produktów, ale mieszkańcy sami działali, sami planowali, wspólnie decydowaliśmy, co będzie potrzebne, jak to zorganizować. […] Ludzie często nie rozumieją – pytają się – co to takiego dziwnego, wy tu przecież nic nie robicie, nie ma zajęć dla dziecka codziennie, nie można zapłacić za godzinę garncarstwa tak po prostu w kilku terminach, o różnych godzinach. A tu nie o to chodzi. […] To ma być przestrzeń otwarta dla wszystkich, nie zorganizowane zajęcia w centrum kultury, lecz organizowane przez sąsiadów dla sąsiadów.[48]

[ZB-C/8xB]

[48] Cytat zmodyfikowano po konferencji z informatorami, zorganizowanej, aby przedyskutować gotową treść całego raportu. Pozwoliła ona uaktualnić treści dotyczące oferty zajęć w 3 pokojach z kuchnią, gdyż od pierwszego wywiadu uległa ona zmianie.

Inicjatywa 3 pokoje z kuchnią stanowi chyba najbardziej rozwiniętą próbę wytworzenia społeczności na Zielonej Białołęce, choć jak wskazują mieszkańcy i organizatorzy przedsięwzięcia, niestety udaje się dotrzeć głównie do ludzi zamieszkujących najbliższą okolicę, a więc społeczność istnieje lokalnie, trudno jest wytworzyć jakieś połączenie na przykład z mieszkańcami Tarchomina czy choćby Białołęki Środkowej (Choszczówki) – nawet z rezydentami najdalszych części Zielonej Białołęki – jak osiedle Regaty. Mimo wszystko istnienie tak nietypowej instytucji, całkowicie oddolnej, nastawionej na kapitalizowanie zasobów już dostępnych, a nieuświadomionych lub nieaktywnych okazuje się czymś wyjątkowo ważnym w procesach współczesnej urbanizacji – tym bardziej na Zielonej Białołęce, gdzie kontrast z wszelkimi wcześniej zarysowanymi dyspozycjami i stylami życia (izolacjonizm czy praktycyzm) ujawnia pewien ogólny problem dzielnic sypialni, być może naturalny dla wszystkich podobnych przypadków – ten wielki, nieaktywny kapitał społeczny, oddolny, który niejako pozostaje niezauważony trochę przez odgórną politykę władz, trochę przez własne preferencje i dyspozycje mieszkańców nastawionych tak silnie na awans społeczno-ekonomiczny i uzyskanie atmosfery typowo miejskiej najtańszym możliwym kosztem.

Swoistym przypadkiem na Zielonej Białołęce jest również społeczność osiedla Derby. Można określić ją w dużej mierze jako ludzi po awansie ekonomicznym (bardziej udanym niż średnia na Zielonej Białołęce), lecz wybierających pewien mit, pewną symboliczną reklamę i własne marzenie o modernistycznej klasie wyższe – na przykład zamiast lokalności, przedmiejskości typowej dla Białołęki Środkowej (Choszczówki) [ZB/CH-2xA]. O ile osiedle Regaty („wyraźny niewypał sławnego dewelopera" [REGATY]) było wyrazem dążenia do jak najtańszego zamieszkania w wielkim mieście, skorzystania z atrakcyjnej okazji cenowej [REGATY], o tyle osiedle Derby sugerowało pewien architektoniczny prestiż, pewną „formę życia" w rozwijanej nowocześnie dzielnicy [ZB-DERBY]. Osiedlili się tu więc również ludzie przyjezdni (albo po okresie wynajmu na Tarchominie, albo od razu z bardzo dużym kapitałem ekonomicznym i bardzo silnym nastawieniem na sukces w mieście) [ZB-DERBY]. Niestety okazało się, że polityka dewelopera oraz koalicja wzrostu między nim a lokalnymi władzami doprowadziła do poważnych rozczarowań ze strony ludzi, którzy uważają się teraz za oszukanych [ZB-DERBY]. Co prawda, sytuacja infrastruktury nie wygląda tak źle jak w przypadku osiedla Regaty i omawianych wcześniej zaniedbanych [ZB-B; REGATY] części Zielonej Białołęki, lecz problem leży w ogromie drobnych zaniedbań, „całkowicie uniemożliwiających normalne życie" [ZB-DERBY]. Chodzi o komunikację, zatłoczone autobusy, zbyt mało połączeń, zbyt dużą gęstość budynków, niedoróbki [ZB-DERBY], brak parkingów, brak miejsc parkingowych, a przede wszystkim zbyt wąskie, zakorkowane, złej jakości drogi dojazdowe, wyjazdy z parkingów (Skarbka z Gór,

Berensona) [ZB-DERBY; Obserwacja 1; Obserwacja 2]. Dyspozycje kulturowe mieszkańców nastawionych bardziej na kapitał symboliczny, na wartości niematerialne naraziły ich na zmanipulowany przekaz dewelopera, nakłoniły do kupienia czegoś, co miało być o wiele lepsze, niż okazało się w rzeczywistości [ZB-DERBY].

Oczywiście życie na Derbach nie jest aż tak uciążliwe, jak na Regatach czy osiedlach stawianych w obrębie strefy X-71 [ZB-DERBY]. Derby mają też bardzo pozytywne strony, choć uzależnione zdolności do zaakceptowania niektórych warunków przestrzennych, takich jak masowe grodzenie, strefowanie, życie w odizolowaniu od reszty dzielnicy. Rozmówczyni skomentowała sytuację w następujący sposób:

No było wiele obietnic niezrealizowanych. Z wieloma rzeczami się tu użeram, wszyscy się z sąsiadami użeramy, było wiele kradzieży w pierwszym okresie, takim jeszcze budowy. Liczyliśmy, że pojawi się to wszystko, co obiecywano, ale teraz jesteśmy otoczeni centrami handlowymi. Berensona – korki, Skarbka z Gór – korki... Wszystko stoi już wybudowane, ulice są, jakie są, postawiono bardzo blisko kolejne bloki i płoty, nie da się tego już poszerzyć, to tak zostanie. Ale nie powiem, że źle mi się tu mieszka, okolica jest przyjemna, ładna, wewnątrz osiedla mamy wszystko, czego potrzebujemy. Tyle, że trzeba wejść na osiedle, za płot.

[ZB-DERBY]

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt – na jedynym profilu internetowym skoncentrowanym wokół osiedla Derby mieszkańcy narzekają na codzienną rzeczywistość, na problemy infrastrukturalne, lecz przynajmniej w rocznym okresie naszych analiz nie interesowała ich wyraźnie towarzyska rozmowa, procesy integracji z sąsiadami[49]. Potwierdza to ogólny obraz izolacji, braku potrzeb kontaktowania się między sobą w nowoczesnym życiu w biegu. Związane jest to niewątpliwie z pewną charakterystyczną dyspozycją ludzi, którzy ciężko pracując w wielkich biurowcach po drugiej stronie Wisły [ZB/CH-2xA; ZB-B; TR-A; TR-D; ZB-C/8xB], starając się wciąż podnosić własne zasoby ekonomiczne i utrzymać uzyskany już poziom życia; ludzi, którzy najzwyczajniej w świecie „zagubili się w codziennej szarpaninie i nie zwracają tak dużej uwagi, nie zależy im tak bardzo" [TR-B].

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę przedstawione w podrozdziale modele dyspozycji i stylów życia mieszkańców Białołęki, podział geograficzno-infrastrukturalny pogłębia się dodatkowo o podział społeczny. Uwidacznia on różnice ekonomiczne,

[49] https://www.facebook.com/skarbkazgor/, dostęp: 15 czerwca 2016.

przestrzenne i polityczne wskazanych trzech części dzielnicy. Generalnie Białołęka rozumiana jako całość stanowi jedną z wielu dzielnic sypialnych, które opuszcza się z rana, pracuje się i zaspokaja większość potrzeb daleko od domu, żeby wrócić do niego późnym wieczorem, odpocząć, przespać się i znów wyjechać do pracy. O wiele trudniej identyfikować się z wielką Białołęką, z ludźmi odległymi o kilka kilometrów, żyjącymi w zupełnie innej rzeczywistości, odgrodzonej nie tylko barierami geograficznymi, lecz także postrzeganiem otoczenia, dyspozycjami wobec przestrzeni wynikającymi z egzystencji w konkretnych, odmiennych warunkach infrastrukturalnych. Takie próby i takie właśnie tworzenie dyskursu pojawiają się jednak w ramach niektórych stowarzyszeń, zwłaszcza Razem dla Białołęki, a przybierają wręcz przeciwną narrację w przypadku Mojej Białołęki (przykładowy cytat: „Zielona Białołęka to dzielnica…" [AR1] – informator stosuje słowo „dzielnica" w odniesieniu do konkretnej – jednej z trzech – części Białołęki). Być może kwestia niejako „naturalnej" identyfikacji raczej z miejscem – z własnym domem, „z czterema ścianami" i czterema ulicami wokół niego – niż z dzielnicą w całości, z jej symbolicznym przekazem, który to próbują reklamować deweloperzy, a promować symbolicznie władze, również stanowiłaby bardziej ogólny proces nowoczesnej urbanizacji w Polsce.

W obszarze stylów życia na Białołęce to, co infrastrukturalne łączy się z tym, co ludzkie, tworząc bardzo nietypowy splot warunków materialnych i społecznych. Dotyczy on szczególnie wyraźnie (wręcz „nadwidzialnie") Zielonej Białołęki i Nowodworów, w znacznym stopniu Białołęki Środkowej (Choszczówki) oraz Tarchomina [TR-A; TR-D; ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-DERBY; REGATY]. Na Choszczówce i na Starym Tarchominie tworzą się bardzo silne wspólnoty, ludzie przywiązują się na całe życie do swego otoczenia, do idei społeczności sąsiedzkiej, więc przestrzeń traktowana jest bardzo symbolicznie – stanowi klasyczny konspekt domu, o jakim pisał na przykład Bourdieu w książce *The Social Structures of the Economy*. Dom dla mieszkańców Zielonej Białołęki okazuje się również ważnym miejscem, tyle że sprowadzonym przez zaistniałą sytuację i dyspozycje kulturowe niektórych grup osiedleńczych do sfery praktycznej, służącej do regeneracji sił, odpoczynku po pracy, życia w wygodnych warunkach – został zdobyty w atrakcyjnej cenie, ale radość zmąciło współczesne zmaganie się mieszkańców z brakiem oczekiwanej wygody i niezaspokajaniem podstawowych potrzeb, które są dla nich ważne. Rezydenci infrastrukturę kojarzą z miastem, czyli ze stylem życia, do którego dążyli osiedlający się w stolicy przyjezdni; jednocześnie przykładają dużą wagę do pewnych wizji i konspektów przestrzeni typowych dla mniejszych miast lub wsi – takich jak niska zabudowa, przestrzenie, bliskość otwartych łąk, pól, zieleni (nie na przykład gęstych w krzewy ozdobne ogrodów lub lasu) – zachowują i pielęgnują te wyobrażenia. Niektórzy informatorzy tłumaczyli też w ten sposób dużą liczbę płotów, ogólnie

hybrydalną atmosferę Zielonej Białołęki – tak zwany klimat ruralistyczno-miejski (w znaczeniu neutralnym, nie pejoratywnym) [TR-B].

Można także nakreślić pewną odkrytą przez nas ścieżkę mobilności ludzi na Białołęce [ZB/CH-2xA], która rozpoczyna się na Starym Tarchominie – wśród zasiedlających go warszawiaków w pierwszej fali migracyjnej w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – kontynuuje na Nowych Tarchominie, Nowodworach i Zielonej Białołęce poprzez napływ przyjezdnych w drugiej fali (po 2005 roku). Wraz z awansem ekonomicznym rodzin, migracje mogą zakończyć się tu, gdzie osiadli już ludzie, lub na Białołęce Środkowej (Choszczówce) częściej wybieranej przez rodowitych warszawiaków [Badania jakości życia mieszkańców Warszawy i dane ze Zbioru Danych Regionalnych], a wśród przyjezdnych – skutkować przeprowadzką w rejony albo Zielonej Białołęki, albo tak samo – na Białołękę Środkową (Choszczówkę). Pominęliśmy tu również praktykowaną możliwość wyprowadzki poza dzielnicę, na typowe przedmieścia – niezależnie od pochodzenia – a to ze względu na obiekt zainteresowania, jakim uczyniliśmy samą Białołękę. Nie jesteśmy niestety w stanie dotrzeć do faktycznej liczby rezydentów niezameldowanych, lecz można przypuszczać, że występuje ich sporo, przez co dane Urzędu Miasta okazałyby się jeszcze dodatkowo zaniżone [TR-A; TR-D; ZB-B; ZB/CH-2xA]. Nie zmienia to jednak roli predyspozycji kulturowych, widocznych w wyborach mieszkaniowych. Być może mimo wszystko tego typu mobilność wewnątrz nowo urbanizowanych dzielnic – mobilność cyrkulacyjną i mobilność w realizacji aspiracji – także należy traktować jako proces bardziej ogólny.

Jednocześnie na Białołęce dostrzegamy pewien praktycyzm i utylitaryzm – pojęcia stereotypowo łączone ze stylami życia klas ludowych, niedawno awansowanych średnich lub w ogóle osób przyjezdnych, poszukujących sukcesu i awansu w stolicy. Wydaje się, że w przypadku Białołęki mamy jednak do czynienia z bardzo ciekawymi, a pomijanymi we współczesnej literaturze podziałami wewnątrz samej klasy średniej. Funkcjonuje ona bowiem jako klasyczna klasa średnia o korzeniach warszawskich, egzystująca od dawna w stolicy; klasyczna klasa średnia przyjeżdżająca, aby się tu osiedlić, zachowując własny status; aspirująca klasa średnia – z pochodzeniem warszawskim, celująca w osiągnięcie klasy wyższej, jeśli posiada już status klasy średniej, albo klasy średniej lub wyższej, gdy bliżej jej do klas ludowych, a widzi szanse na awans; aspirująca klasa średnia – przyjezdna, celująca w identyczne osiągnięcie klasy wyższej, jeśli posiada już status klasy średniej, bądź wyższej w rodzinnej miejscowości, albo klasy średniej lub wyższej, gdy bliżej jej do klas ludowych, a również dostrzega szansę na awans. Typologia ta otwiera dalsze, warte pogłębienia niuanse stylów życia, dyspozycji wobec przestrzeni i postrzegania przestrzeni przez te wewnętrzne typy klasy średniej. Obiecuje również ciekawe pola badawcze w połączeniu z „kulturą automobilizmu" – to znaczy

z przekonaniem powszechnym współcześnie, niczym pewność kolejnego dnia, że sukces życiowy, szczęście, poziom życia można mierzyć także faktem posiadania samochodów, kupowania ich dzieciom, częstą wymianą na nowsze modele, zanim aktualne się zestarzeją, a przede wszystkim – koniecznością mobilności, ułatwieniami, jakie daje auto.

Na razie w naszych analizach kwestia zróżnicowania klasy średniej – wcale nie tak jasna i uświadomiona – wykazuje bezpośredni związek z wybieraniem, określaniem i użytkowaniem domu, dzielnicy, oczekiwaniami wobec nich, ocenami tego, co stanowi zaletę, a co wadę, łączeniem się w integrujące grupy, wytwarzaniem barier między poszczególnymi podtypami ludzi, a także ujawnianiem się płaszczyzn zgrzytów, styków i przepaści – potencjalnych miejsc do przepracowania, do działania dla stowarzyszeń lub wręcz przeciwnie – miejsc drażliwych, trudnych tożsamościowo, wymagających szczególnie delikatnego podejścia.

Warto zauważyć, że style życia na Białołęce nie wynikają jednak wyłącznie ze zdefiniowanych już dyspozycji kulturowych, a z połączenia oczekiwań wobec zamieszkiwania i odgórnie dostarczonej przez rynek deweloperski oraz koalicję wzrostu między deweloperami a władzą rzeczywistości, w której mieszkańcy naprawdę muszą w pewnym sensie walczyć o swoją codzienną egzystencję – są to wszystkie obiektywne warunki, omawiane w poprzednim podrozdziale. Teraz dopiero możemy ujawnić oraz bardziej wiarygodnie ukazać, dlaczego postrzegamy wszystko znów jako konstrukcjonistyczny, dwutorowy proces kształtowania przestrzeni miejskiej, gdzie tak samo liczą się odgórne procesy, dyspozycje niektórych grup otwierające (zwykle nieświadomie) pola do manipulacji i dominowania przez rynek deweloperski, odgórne naciski grup interesu, które to wykorzystują, oraz strategie „radzenia sobie", czyli walki o zmianę niezadowalającej rzeczywistości lub wypracowania własnych, samodzielnych dróg „kreatywnego wymijania" ograniczeń, nieudogodnień.

W codziennym życiu skutki wszystkich tych trzech procesów przybierają postać tego „nadwidzialnego" zróżnicowania i nieporządku urbanistycznego, problemów dla rezydentów, mogących kojarzyć się niesłusznie z czymś dziwnym, osobliwym, z „tą inną Białołęką", szokującą, niezrozumiałą. Prawdopodobnie właśnie dlatego następują nieporozumienia i nadinterpretacje w skali Warszawy, gdy okazuje się, że niektórych kojarzą Białołękę z czymś „kosmicznym". Mieszkańcy mają świadomość, że tak się ją postrzega, w praktyce widzą jednak zupełnie odmienny obraz sytuacji [ZB-C/8xB]. Naszym zdaniem może być to właśnie efekt wspomnianej „nadwidzialności" specyficznych procesów, pasjonującej z naukowego punktu widzenia, zwłaszcza w czasach ponowoczesnych.

Brak integracji oraz potrzeba pobudzenia i wykorzystania uśpionego kapitału społecznego wśród społeczności stanowi również ważne zjawisko we wszystkich

częściach Białołęki. Dzięki analizie stylów życia, preferencji i dyspozycji jesteśmy w stanie wyśledzić, skąd bezpośrednio wynika, i połączyć go z działalnością konkretnych stowarzyszeń w następnym podrozdziale. Wskażemy więc płodne pola działalności dla tych, którzy chcieliby ów kapitał społeczny pobudzić.

3.4.
Stowarzyszenia i internetowe grupy dyskusyjne

Aby narzucić sobie pewną dyscyplinę analityczną i opisać w tym podrozdziale stowarzyszenia Białołęki, oparliśmy się na kilku pracach z szeroko rozumianej teorii ruchów społecznych. Zyskaliśmy dzięki temu świadomość, na czym warto skupić uwagę. Pozwoliło nam to pozostać na poziomie oddolnej inicjatywy obywatelskiej i wprowadzić harmonijnie tę perspektywę, równolegle do bardziej odgórnego podejścia do polityczności z perspektywy hegemonii, przedstawionego w następnych rozdziałach. Aby to osiągnąć, kierowaliśmy się wskazówkami metodologicznymi Alaina Touraine'a, Michała Nowosielskiego, Artura Lipińskiego, Jana Kubika oraz Ervinga Goffmana.

Jak twierdzi Touraine, badacz powinien stać się partnerem badanych organizacji, nie występować w pozycji oceniającego, odległego obserwatora, lecz rozmawiać z ludźmi, być blisko nich – słuchać i poszukiwać subiektywnego sensu, ich własnego rozumienia codzienności, prezentowania sytuacji czy problemów[50]. Dla nas oznaczało to zrozumienie opisanej w poprzednich podrozdziałach rzeczywistości trzech części dzielnicy i życia ich mieszkańców. Dalej skupiliśmy się, zgodnie z zaleceniami Touraine'a, na określeniu podstawowych wymiarów, wpływających na powstanie i funkcjonowanie stowarzyszeń, to znaczy: zbiorowej tożsamości członków, przeciwnika i stawki gry czy też konfliktu – strukturyzujących rzeczywistość, dających możliwość nowego definiowania sytuacji społecznej i nowych pomysłów na jej przekształcenie[51].

Problemy z jasnym zdefiniowaniem adwersarzy, tożsamości i stawki gry czy też konfliktu skierowały nas z kolei ku tekstom Michała Nowosielskiego, Artura Lipińskiego oraz Jana Kubika. Socjologowie, niezależnie od siebie, przedstawili relacyjne definicje i klasyfikacje interesujących nas zjawisk. Według nich, ogólnie ruchy społeczne miałyby najczęściej powstawać ze względu na to, że w okresie

50 A. Touraine, Samotworzenie się społeczeństwa, Wyd. Nomos, Kraków 2010; A. Touraine, Fenomen i pojęcie „ruchu społecznego", wykład z 2011 r., protokół dostępu: https://vimeo.com/24945473, dostęp: 10 grudnia 2015; M. Frybes, P. Kuczyński, W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a, Oficyna Naukowa, Warszawa 1994, s. 21–42.

51 Tamże.

pewnych napięć lub przemian (ekonomicznych, politycznych, obyczajowych) społeczeństwo jest bardzo zróżnicowane, a reakcją na niedostatek reprezentacji bądź powszechnego porządku okazuje się organizowanie w bardziej sformalizowane stowarzyszenia (wciąż oddolne), zdolne reprezentować poszczególne potrzeby czy interesy[52]. Wyraźne znaczenie ma tu zjawisko kontestacji – protestu, negacji – które wynika ze zmęczenia zwykłych ludzi aktualną rzeczywistością społeczną, odrzucenia założeń o jej niezmienności i chęci otwartego sprzeciwu, ewentualnie zmiany, poprawienia zaistniałych warunków. Takie nastawienie wiąże się logicznie ze wskazaniem praw, zjawisk, a w konsekwencji osób odpowiedzialnych za sytuację lub mających możliwość zmiany, ale z jakiegoś powodu biernych. Czyni to z nich adwersarzy, przeciwników ruchu. Pojawia się konflikt, zdefiniowane zostają cele i stawka tego konfliktu lub w wersji słabszej – stawka gry, gdy bezpośredni konflikt z innym zinstytucjonalizowanym ciałem nie występuje[53].

Nowosielski klasyfikuje z kolei organizacje obywatelskie na: ruchy interesu nastawione głównie na uzyskanie pewnych praw, korzyści, ruchy tożsamościowe nastawione na zamanifestowanie, obronę i uzyskanie akceptacji wobec swojej tożsamości, zwykle mniejszościowej oraz nowe ruchy społeczne łączące cechy dwóch wymienionych przed chwilą ruchów[54]. Biorąc pod uwagę, że ruchy czysto tożsamościowe na Białołęce nie istnieją, podział ten potraktowaliśmy jako wyjątkowo przydatną wskazówkę dla połączenia przedstawionych w podrozdziale 3.2. kwestii problemów, potrzeb infrastrukturalnych (interesów) ze stylami życia, społecznym tłem i funkcjonowaniem mieszkańców z podrozdziału 3.3. (tożsamość). Skupiliśmy się natomiast na tym, jak określenie adwersarza, konfliktu, jego stawki i celów ruchu wpływa na budowanie zbiorowej tożsamości, a co nie mniej ważne – pewnej wizji stowarzyszenia, kreowanej wewnętrznie i zewnętrznie – określanej jako „główne cele", „sposób działania".

W tym celu wykorzystaliśmy pojęcie framingu (ramowania), zaproponowane przez Ervinga Goffmana, a opisane bardziej przystępnie przez Benforda i Snowa. Oznacza ono ni mniej, ni więcej, że badając, jak członkowie postrzegają rzeczywistość, co myślą i mówią o swoim otoczeniu, o sobie oraz jak na tej podstawie określają swoje stowarzyszenie, jakie stawiają cele, jakie kwestie pomijają, jesteśmy w stanie określić pewien ogólny obraz „kondensacji rzeczywistości społecznej",

52 J. Kubik, Polityka kontestacji, protest, ruchy społeczne: logika rozwoju teorii, [w:] „Societas Communitas", nr 2/2007–2008, s. 41–82; A. Lipiński, Między komunikacją a kontestacją. Kultura, ramy interpretacyjne i ruchy społeczno-polityczne, [w:] „Studia Politologiczne" nr 25 (2012), s. 48–66; M. Nowosielski, O tożsamości zbiorowej w ruchach społecznych, kłopoty z tożsamością, [w:] „Człowiek i społeczeństwo" nr 26 (2006), s. 79–93.

53 J. Kubik, dz. cyt., s. 41–82; A. Lipiński, dz. cyt, s. 48–66.

54 M. Nowosielski, dz. cyt., s. 79–93.

konieczny dla istnienia jakiegokolwiek ruchu[55]. Kwestie uwypuklone można nazwać właśnie ramami. Niczym ramy obrazu, koncentrują one uwagę na konkretnych aspektach rzeczywistości – przekaz dotyczący wszystkiego jest nieskuteczny i niemożliwy – i powodują wzmocnienie w świadomości stowarzyszenia wybranych zjawisk, procesów na przykład dotyczących mieszkańców osiedli zamkniętych, postępowania władz, problemów z integracją (Tarchomin i Nowodwory), z infrastrukturą (Zielona Białołęka) – pozwalają określić, jaka jest sytuacja.

Uwaga metodologiczna: Ze względu na to, iż stowarzyszenia Gospodarność oraz Inicjatywa Mieszkańców – od dawna obecne w lokalnych samorządach (również u samego ich szczytu) – zostały szczegółowo opisane w innym rozdziale, my skupiamy się wyłącznie na współczesnych, oddolnych, działających i popularnych organizacjach, którym dwa wspomniane ruchy mogą się wydawać bardziej upolitycznione. Nie rozstrzygamy, czy tak jest naprawdę – pozostawiamy tę konkluzję wspomnianym kolegom badaczom, samemu zarysowując tylko pewne możliwości interpretacji, gdy są otwarcie wspominane lub relatywnie widoczne, choć nie wyartykułowane dosłownie.

Analiza przypadku: Razem dla Białołęki

Najbardziej aktywne ze stowarzyszeń, wśród tych o najwyższym poziomie oddolności – działa w zasięgu ogólnodzielnicowym.

Stowarzyszenie Razem dla Białołęki to stosunkowo nowa organizacja (założona w 2014 roku), lecz operująca na terenie wszystkich trzech części dzielnicy. W trakcie swej krótkiej egzystencji odniosła już pewne sukcesy – wiele zrealizowanych akcji o dużej popularności, przedstawicielstwo w osobie radnej dzielnicowej (radna niezależna), aktywnie działające profile i grupy dyskusyjne w internecie. Zarządzają facebookową grupą Białołęka i Tarchomin[56] wraz z jej oddzielnymi, „siostrzanymi" grupami: Handel, Single, Zwierzęta, Oferty Pracy, Nieruchomości, Polecam. Strony te mają w większości charakter dyskusyjny,

55 R. Benford, D. Snow, Master Frames and Cycles of Protest. Clarifying the Relationship Between Framing and Ideology oraz: R. Benford, D. Snow, Framing Processes and Social Movements: An Overview and Assessment, [w:] „Annual Review of Sociology" nr 26 (2000), s. 611–639; E. Goffman, Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia, Wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 5–66, 189–228, 373–422.

56 Sama nazwa stanowi już ciekawy przypadek analityczny – jako jedno z wielu źródeł podkreśla, że w świadomości mieszkańców faktycznie funkcjonują zupełnie odmienne rzeczywistości dzielnicy.

nie informacyjny (jak na przykład drugi profil stowarzyszenia – oficjalny, wyłącznie o nim i jego działaniach), zyskały dużą liczbę członków (10 509 – największa grupa dyskusyjna Białołęki), ciągle są aktualizowane oraz używane [Analiza własna; TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA; ZB-B; ZB-C/8xB]. Stowarzyszenie przez dłuższy czas nie miało oficjalnego statutu, jasnej strategii działania, regulaminu członkostwa ani wpisu do KRS [ZB/CH-2xA; TR-A]. Oficjalną rejestrację uzyskało dopiero w lutym 2016 roku, wciąż jednak pozostając organizacją oddolną, niezobowiązującą, bez regulaminów, ale z bardziej wyraźnym framingiem wokół kwestii infrastrukturalnych, charytatywnych (jednocześnie integracja i świadomość reprezentowania interesów całej dzielnicy pozostają tak samo silne, jak kiedyś)[57]. Ważnym elementem stała się także funkcjonująca już od dawna w praktyce działalność na rzecz chorych na autyzm, niepełnosprawnych, ludzi ogólnie wykluczonych [ZB/CH-2xA; TR-A; TR-D; ZB-B].

Dyskurs i framing organizacji wskazują, że nie wytworzyła się samoistnie i nigdy nie próbowano zbudować pewnej jednolitej, zbiorowej oraz spójnej tożsamości Razem dla Białołęki. Członków łączy tak naprawdę świadomość zamieszkiwania tej samej dzielnicy, a przede wszystkim wspólnego doświadczania różnorakich problemów – odmiennych w zależności od zamieszkiwanego regionu, z którego pochodzą i w którym pracują działacze. Byłby to więc zasygnalizowany wcześniej przykład patrzenia na dzielnicę niczym na pewną całość, którą od dawna stanowi lub ma szansę dopiero być tak postrzegana. Co więcej – działacze starają się wykorzystywać elementy wspólne, łączące wszystkich mieszkańców „trzech Białołęk", likwidując przy okazji ogniska ewentualnych konfliktów – takich jak nieprzyjemne dyskusje, kłótnie na forach dyskusyjnych, deprecjonowanie społeczności dowolnie wybranej części dzielnicy ze względu na pochodzenie przyjezdnych mieszkańców i tym podobnych problemów [TR-D; ZB/CH-2xA].

Stowarzyszenie tworzą ludzie o bardzo odmiennych pochodzeniu, tle społecznym, stylu życia i celach. Informator skomentował to w następujący sposób:

Kim jesteśmy? Cóż, jakby to najprościej ująć – jesteśmy osobami, którym chce się coś robić. Nie można tak siedzieć tylko w swoim dołku. Tu jest miło i przyjemnie, ale w wielu miejscach na Zielonej Białołęce ludzie siedzą bez prądu czasami. Każdy region ma też swoje inne problemy, my żyjemy wygodnie, udało nam się, więc chcieliśmy zrobić coś dla całej dzielnicy. W końcu to jedna dzielnica, nie można patrzeć tak tylko na własne podwórko; oczywiście można, ale nie o to chyba chodzi – my chcemy temu zapobiegać. […] Nie chcemy i nigdy nie będziemy chcieli tworzyć jakichś kodów, sposobów przyjmowania członków, selekcji na potrzeby i ewentualne zyski, kontakty – co tam kto nam może ze względu na swój zawód czy inne zaoferować. Nie chcemy, żeby Razem dla Białołęki kogokolwiek wykluczało. My jesteśmy tutaj

[57] http://razemdlabialoleki.waw.pl/?page_id=112, dostęp: czerwiec 2016.

na Choszczówce, wielu sąsiadów należy z różnych miejsc, trochę dołączyło, kilku chce dołączyć, rozmawiamy, spotykamy się ze znajomymi, no jesteśmy tu, ale ze względu na pełnione funkcje – żona jest [związana współpracą z samorządem dzielnicowym], ja [pełnię ważne funkcje] w stowarzyszeniu – mamy kontakty z wieloma ludźmi z całej Białołęki […] – o coś takiego chodziło też w stowarzyszeniu. Żeby łączyć, nie dzielić.

[ZB/CH-2xA]

Inny działacz sugerował jeszcze bardziej prozaiczne powody swego bardzo poważnego na aktualnym etapie zaangażowania:

Robię to, bo lepiej jest robić coś, niż nie robić nic i siedzieć przed telewizorem, w domu, na kanapie w kapciach. Mamy tu wielu ludzi z różnych stron, dużo przyjezdnych, pracujących do wieczora, ale przecież w weekendy i nawet późnym wieczorem można czas spożytkować tak, aby zrobić coś dla siebie, dla innych, dla własnej okolicy.

[TR-A]

We wszystkich wywiadach pojawiał się jasny obraz zaczątków ruchu – w każdej z trzech części Białołęki istniały zwyczajne grupy znajomych, spotykające się po pracy, spędzające razem czas. Próbowali zorganizować jakąś większą, sąsiedzką integrację, walczyli też o poprawę infrastruktury, co spotykało się z pewnymi niepowodzeniami w pierwszej dziedzinie oraz z całkowitym niepowodzeniem w dziedzinie drugiej, więc gdy kolejni znajomi poinformowali założycieli Razem dla Białołęki, że istnieje pewien ruch już gotowy, działający postanowili do niego dołączyć. Twierdzą, że w pewnym momencie zawiedli się jednak na tej organizacji i choć udało im się wprowadzić radną do samorządu dzielnicowego, uznali, że chcą pozostać bliżej mieszkańców, nadal zajmować się lokalnymi spotkaniami, aktywnością, pobudzaniem grup sąsiedzkich do poszerzania więzi towarzyskich, ale też doprowadzić do połączenia, przynajmniej w sensie towarzyskim, być może społecznym mieszkańców wszystkich „trzech Białołęk" [TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA].

Adwersarzami ruchu okazały się w pewnym sensie władze miasta oraz władze dzielnicowe, a konkretniej: działalność instytucjonalnych partii politycznych, posiadających swe reprezentacje w parlamencie i we władzach samorządowych [Strony internetowe; TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA]. Z rozmów można wywnioskować, że ruch uosabia jako taką niechęć do „popularnych partii systemowych" [ZB/CH-2xA], co byłoby typowe dla większości stowarzyszeń budujących swój framing i wizerunek jako alternatywny, oddolny, przeciw odgórnemu zarządzaniu układów politycznych

– czyli do ruchów po prostu antypartyjnych[58] (jak na przykład Miasto jest Nasze czy Polska Społeczna). Jak się jednak okazuje, nawet poza stowarzyszeniem Razem dla Białołęki, czyli na całej Białołęce, trudno znaleźć ruchy typowo antypolityczne, a nawet po prostu kontestacyjne wedle wspomnianych przez nas definicji – prawie nikt nie mówi otwarcie, że polityka jest zła sama w sobie, że każdą nielokalną władzę trzeba zlikwidować, nikt nie oczekuje pozbawienia urzędników ich stanowisk albo konkretnej partii jako takiej [TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA]. Zamiast tego, aktywiści chcą po prostu zmiany – zmiany charakteru polityki prowadzonej na Białołęce, to znaczy: zaprzestania ignorowania mieszkańców, niewywiązywania się z obietnic, poprawy infrastruktury lub komunikacji, większej kontroli nad deweloperami, także po prostu zapewnienia mieszkańcom tego, co powinno zapewnić im miasto, nie własna działalność z Budżetu Partycypacyjnego lub deweloper (drogi, media, uzbrojenie terenu, parkingi, chodniki, oświetlenie). Mają świadomość konieczności działania politycznego oraz współpracy z aktualnym samorządem [TR-A; TR-D; ZB-B; ZB/CH-2xA]. Ich wrogiem nie są więc same partie polityczne, jeżeli już, to ustrukturyzowanie, systemowość, choć i tutaj podobne stwierdzenie byłoby dość ryzykowne – stowarzyszenie chce bowiem przede wszystkim działać nie w tych sferach, konfliktujących je z kimkolwiek już w założeniu, a w tych, gdzie pewien naturalny konflikt między grupami interesu następuje – wtedy trzeba raczej współpracować, znaleźć kompromis, wywalczyć skuteczne rozwiązanie sprawy [TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA]. Razem dla Białołęki postanowiło kontestować, lecz świadomie, nie dla samego aktu kontestacji.

Stowarzyszenie nie uzasadnia więc swego istnienia i nie tworzy dyskursu w oparciu o walkę z przeciwnikiem lub poprzez samo stawianie się w kontraście do jakiejś innej grupy, na przykład polityków. Zamiast tego, skupia się a na trzech konkretnych elementach: integracji; byciu łącznikiem i głosem w problemach zwykłych mieszkańców [ZB/CH-2xA] – co rozumiemy jako wyraz zaobserwowanej przez wszystkie zespoły tradycyjnej, oddolnej kultury politycznej Białołęki; faktycznym rozwiązaniu problemu, nieważne, jaką metodą [TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA].

Konstruując swój framing, ugrupowanie pisze następująco: „Razem dla Białołęki to stowarzyszenie oparte na idei integrowania społeczności, organizowaniu różnych form wspierania lokalnych działań społecznych, w tym promocji Białołęki”[59]. Z drugiej strony, właśnie ze względu na swój charakter

[58] Chodzi o ruchy, które twierdzą, że na poziomie lokalnym, dzielnicowym czy miejskim lepiej niż ogólnopolskie partie polityczne władzę będą sprawować lokalne ugrupowania skupiające ludzi mieszkających w na danym terenie.

[59] Stowarzyszenie Razem dla Białołęki na Facebooku: https://www.facebook.com/RazemDlaBialoleki/info/?tab=overview, dostęp: 15 czerwca 2016.

ogólnodzielnicowy Razem dla Białołęki posiada pełną świadomość różnic dzielących Tarchomin, Białołękę Środkową oraz Zieloną Białołękę – za cel postawiło sobie więc nie tylko integrację sąsiedzką (na poziomie lokalnym w poszczególnych regionach i na poziomie „połączenia Białołęk" [ZB/CH-2xA]), lecz także kwestię poprawy infrastruktury, codziennego życia mieszkańców, zadbania o to, aby głos potrzebujących był faktycznie słyszalny (to zresztą stanowiło główną, poza chęcią integracji, motywację do założenia stowarzyszenia)[TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Na oddzielnej stronie internetowej Razem dla Białołęki przeczytamy, że:

Stowarzyszenie Razem dla Białołęki jest odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców dzielnicy oraz poszczególnych grup społecznych. W swojej działalności skupia się na otwartości i poszanowaniu wzajemnych relacji. Poprzez swoją działalność chcemy wpływać na rozwój, poprawę jakości życia oraz wizerunek naszej dzielnicy. Chcemy zaproponować szerokie spektrum działań, poczynając od działalności w zakresie współpracy z samorządem, wspieranie mieszkańców, inicjowanie i współpracę w zakresie inicjatyw lokalnych ze szczególnym naciskiem na problematykę infrastrukturalną i komunikacyjną, działalność promującą sport, kulturę i historię naszej dzielnicy. Chcemy, aby poprzez konsultacje społeczne oraz inne dostępne instrumenty mieszkańcy mogli współdecydować, wyrażać opinie, a w konsekwencji osiągać zamierzone cele.[60]

Biorąc to wszystko pod uwagę, stowarzyszenie przypomina w swej filozofii podejście innej grupy (wyłącznie internetowej) o nazwie Białołęka Jest Jedna. Jej członkowie wierzą, że dzielnica miałaby się stać jednolita poprzez działalność stowarzyszeń i zmiany myślenia mieszkańców. Nastawienie postulatów na przyszłość to bardzo ważna cecha – w końcu nikt nie twierdzi, że Białołęka jest prawdziwie jednolita lub „jedna" już teraz.

Mimo wszystko działania integracyjne Razem dla Białołęki stanowią inicjatywę zakrojoną o wiele szerzej – grupa Białołęka Jest Jedna działa wyłącznie w przestrzeni wirtualnej, udostępniając gotowe artykuły lub krótkie informacje o wydarzeniach i nie odnotowuje wielkiego zainteresowania (683 członków). Razem dla Białołęki kreuje się także jako pewnego rodzaju alternatywa dla partii systemowych, a nawet innych ruchów obywatelskich działających na Białołęce – widząc je jako tak naprawdę upolitycznione, niewystarczająco spełniające rolę reprezentantów zwykłych obywateli, bo w swej istocie zatracające charakter łącznika między zwykłymi, bliskimi ludźmi a władzą [TR-A; ZB-B; ZB/CH-2xA].

[60] Strona internetowa Razem dla Białołęki: http://razemdlabialoleki.waw.pl/?page_id=35, dostęp: 15 czerwca 2016.

3.4.1.
Tarchomin i Nowodwory

Na Tarchominie ze współczesnych, oddolnych stowarzyszeń funkcjonuje głównie tutejszy oddział Razem dla Białołęki. Inne stowarzyszenia zawiązywane są doraźnie, tymczasowo – dla koncentracji sił reprezentacyjnych mieszkańców w konkretnych sprawach okolicy (na przykład protest przeciwko poszerzeniu ulicy Światowida w 2014 roku[61]). Odnajdziemy też profile internetowe nastawione informacyjnie (Tarchomin i Nowodwory – Informacje[62]) lub informacyjno-dyskusyjne (Tarchomin: nasza mała ojczyzna[63]). Posiadają dość mało uczestników (maksymalnie do tysiąca i tysiąca pięciuset), są aktualizowane o wiele rzadziej niż profil Białołęka i Tarchomin należący do Razem dla Białołęki. Rozmówczyni skomentowała to następująco:

Wiele grup próbowało powtórzyć nasz sukces, tu na Tarchominie też. Ale nie było takiego zainteresowania. Nie wiem, co spowodowało, że akurat nam się udało, pozostaje mi się tylko cieszyć i życzyć nam więcej samozaparcia w usuwaniu spamu. […] Tak, w pewnym momencie trzeba było wprowadzić zatwierdzanie postów.

[TR-D]

Generalny brak stowarzyszeń może świadczyć o relatywnej bierności, wymagających swoistej zachęty do działania przedstawicieli społeczności Nowego Tarchomina i Nowodworów, opisanych w poprzednim podrozdziale. Wszystkie te dyspozycje odbijałyby się również w małej aktywności towarzyskiej nawet w przestrzeni internetowej. Do pewnego stopnia sugerują to nasi informatorzy. Zauważamy jednocześnie, że tak naprawdę społeczności Nowego Tarchomina, Nowodworów i Tarchomina w ogólności również są aktywne w internecie, lecz właśnie na stronie Białołęka i Tarchomin. Zdaniem administratorki:

Po prostu nie potrzebują robić nowych stron. […] Prowadzona przez nas odniosła duży sukces, kilka razy próbowano go powtórzyć, ale odpuścili, bo naprawdę nie było potrzeby. Tu mamy wszystko, mamy już rozpoznawalność, mamy wielu członków, działamy. Ludzie nas znają – nie potrzebują innych stron.

[TR-D]

[61] http://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/warszawa-mieszkancy-nie-chca-autostrady-ztm-przeprojektuje-swiatowida-2488.html, dostęp: 15 czerwca 2016.
[62] https://www.facebook.com/Tarchomin.informacje/?ref=timeline_chaining, dostęp: 15 czerwca 2016
[63] https://www.facebook.com/warszawatarchomin/?fref=ts, dostęp : 15 czerwca 2016

Potwierdzałaby to własna, prawie roczna obserwacja grupy, w której bardzo dużo postów dotyczyło Tarchomina i Nowodworów. Ludzie rozmawiali o tej części Białołęki nawet bardziej ochoczo niż o Zielonej Białołęce – królowały tematy knajp, nawiedzających miejsca publiczne dzików, braku parkingów, wypadków i wzbudzających zainteresowanie sytuacji z tarchomińskiej codzienności, jak na przykład awantury pod sklepem czy złe parkowania (okres od listopada 2015 roku do marca 2016 roku).

Stowarzyszenie Razem dla Białołęki, wedle rozmówców, charakteryzuje się na Tarchominie bardzo silną reprezentacją członkowską – choć głównie w obrębie Starego Tarchomina – przy pewnym zauważalnym braku zainteresowania na Nowym Tarchominie oraz w rejonie Nowodworów [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. Spowodowane jest to zapewne faktem, że większość tarchomińskich działaczy znała się o wiele wcześniej jako wspomniane kółko towarzysko-sąsiedzkie – silne więzi istniały już w gronie wspólnoty Starego Tarchomina, a nowi członkowie pojawiali się głównie wśród ich dalszych znajomych. Później niejako naturalnie, niczym przy samplingu metodą „kuli śnieżnej" grono poszerzało się o kontakty ludzi wcześniej poinformowanych o istnieniu i działalności ruchu [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA].

Z dużą częścią Tarchomina i dzielnicy jako takiej stowarzyszenie Razem dla Białołęki nawiązuje interakcje w trakcie organizowanych imprez, prelekcji czy spotkań, lecz nie prowadzi wtedy jakiejkolwiek agitacji w kierunku poszerzania swego grona. Nie występuje też jakaś wyraźna inicjatywa dołączenia ze strony nawet regularnych bywalców wydarzeń [TR-A; ZB/CH-2xA]. Mimo wszystko tożsamość członków z Tarchomina okazuje się wyjątkowo spójna, pomimo istnienia wspomnianych dwóch społeczności i stylów życia na Starym Tarchominie oraz na Nowym Tarchominie i Nowodworach. Są to po prostu korzystający z dobrodziejstw infrastrukturalnych i komunikacyjnych typowego miasta społecznicy – poszukujący kontaktu z pobliskim sąsiedztwem, ludźmi mijanymi po drodze do przystanku, ale i lubiący działalność na rzecz innych [TR-A; TR-D; ZB/CH-2xA]. W przeciwieństwie do przedstawicieli stereotypowych rezydentów nowszej części regionu, nie poświęcają na pracę aż tyle czasu, nie wracają do domu wyłącznie, aby się przespać, jednocześnie wszelkie potrzeby towarzyskie załatwiając w centrum i po drugiej stronie Wisły [TR-A; ZB/CH-2xA].

Ze względu na fakt dobrze rozwiniętej infrastruktury publicznej i prywatnej w tej części Białołęki politycy nie jawią się dla stowarzyszenia jako wróg sam w sobie – dlatego też kontroluje się i komentuje wyłącznie ich kontrowersyjne decyzje, prywatne interesy ekonomiczne – nie potencjalne skorumpowanie całej klasy politycznej lub zło polityczności jako takiej [ZB-B; TR-D]. Powiązania interesów polityków lub po prostu bierność i brak świadomego planowania (rozmówcy nie są w stanie jednoznacznie określić) wskazują z kolei pewną koalicję wzrostu pomiędzy

władzami samorządowymi a szczególnie znienawidzonym przez tarchomińskich społeczników adwersarzem – czyli deweloperami [TR-A; TR-D; ZB-C/8xB; ZB/CH-2xA]. Jeden z rozmówców stwierdza nawet otwarcie:

Głównym problemem na Tarchominie są deweloperzy. Deweloperzy, no i może niektóre jakieś takie siły u władzy, te, które pozwalają im na taką samowolkę. […] W ogóle największym problemem Białołęki są deweloperzy. Tu na Tarchominie nastawiają tych bloków gdzie popadnie, gdzie wlezie, byle jeszcze jeden, byle się zmieściło, a na Zielonej Białołęce obiecują gruszki na wierzbie, oczywiście się nie wywiązują i nie budują tego, co ludziom obiecali.

[TR-A]

Framing stowarzyszenia skupia się więc w tym regionie dzielnicy głównie na krytyce i otwartej kontestacji wobec samowolki [TR-A] deweloperów, wobec gęstej zabudowy, wciąż jeszcze zagęszczanej, oraz wobec bierności władz przez ewentualne prywatne interesy działaczy partyjnych lub zwykły brak działania, brak kompetencji [TR-A; TR-D]. Równie ważny na Tarchominie, zwłaszcza w jego nowej części i na Nowodworach, okazuje się problem niewystarczających więzi sąsiedzkich, braku zainteresowania swoją okolicą poza progiem mieszkania, co martwi działaczy [TR-A; ZB/CH-2xA]. Chcieliby poprawić tę sytuację – organizują więc różne happeningi lub imprezy okolicznościowe (na przykład wspólne ubieranie choinki, wspólny weekend kulinarny) [TR-A]. Jednocześnie, ze względu na prywatne doświadczenia części osób z dziećmi autystycznymi, chorymi, z ludźmi wykluczonymi przez niepełnosprawność lub skrajną biedę, pewien odłam tarchomińskiego Razem dla Białołęki próbuje nagłośnić i spopularyzować te właśnie problemy – głównie dzięki uświadamianiu, czym są konkretne choroby, zbiórkom funduszy na leczenie konkretnych pacjentów czy nawet na budowę na Tarchominie specjalnych ośrodków dla dzieci autystycznych, chorych fizycznie i psychicznie [TR-A; ZB/CH-2xA].

3.4.2.
Białołęka Środkowa (Choszczówka)

Na Choszczówce funkcjonują dwa główne stowarzyszenia: lokalna Nasza Choszczówka i obecna w każdej części dzielnicy inicjatywa Razem dla Białołęki. Obydwa dzięki swym regularnym działaniom zyskały szeroką popularność i rozpoznawalność wśród mieszkańców. Są bardzo pozytywnie oceniane.

Nasza Choszczówka to organizacja kameralna, ściśle związana wyłącznie z przestrzenią sąsiedzką, w której funkcjonuje. Tworzą ją aktywni działacze z sąsiedztwa – osoby towarzyskie, związane z kulturą, ze sportem. Ich tło społeczne

i styl życia odzwierciedlają charakterystyczny klimat Choszczówki, zarysowany w poprzednich podrozdziałach (wspólnotowość, przedmiejskie życie, relaks, brak stresu, nastawienie na „klimatyczne" [CH-A; ZB/CH-2xA; CH-C], wymykające się miejskiej estetyce atrakcje, zasoby finansowe pozwalające to realizować) – tożsamość ruchu jest więc dość spójna, ukształtowała się i funkcjonuje naturalnie, bez projektowania, a raczej jako wspólnota sąsiedzka – wspólnota bardziej podmiejska, złożona z ludzi młodych lub w średnim wieku, teoretycznie przynależnych do klasy średniej, teoretycznie wpasowujących się w nowoczesną kulturę indywidualizmu, gdy chodzi o własną osobę, ekspresję, kształtowanie życia, lecz z bardzo dużą potrzebą integracji, współżycia z innymi [CH-A; CH-C; ZB/CH-2xA].

Głównym celem stowarzyszenia, jak określają informatorzy, jest ciągła, procesualna integracja mieszkańców Choszczówki [CH-A; ZB/CH-2xA]. Właśnie ona stała się dla Naszej Choszczówki stawką gry i podstawą framingu wysyłanego do ludzi i do ewentualnych mediów – Nasza Choszczówka chce być widziana jako organizacja kulturowo-społeczna [CH-A]. Wedle członka stowarzyszenia „niedogodności infrastrukturalne" (nie problemy – ich bowiem w oczach mieszkańców nie ma) w większości zostały już rozwiązane lub są trudne do przezwyciężenia [CH-A]. Oczywiście stowarzyszenie w jakimś stopniu nadal stara się być organem reprezentującym mieszkańców przed organami rządzącymi w dzielnicy, lecz stanowi to działalność wyraźnie poboczną, zepchniętą na dalszy plan [CH-A]. Co ciekawe, ruch nie określa jasno żadnego adwersarza – o ile u podstaw były nim upartyjnione struktury władzy samorządowej (jeszcze za czasów poprzedniego prezesa – współtwórcy dzisiejszej Inicjatywy Mieszkańców Białołęki), to dzisiaj nikt w Naszej Choszczówce nie próbuje walczyć ani z władzami miasta, ani z władzami lokalnymi. Członek stowarzyszenia tłumaczy:

Żyjemy w komfortowym czasie, kiedy musimy się jakoś jednoczyć i buntować. Mieliśmy, był czas, kiedy stowarzyszenie intensywnie walczyło nie tyle z, ile o dobre wykonanie oczyszczalni ścieków Czajka. To był taki okres zaangażowania wojowniczego stowarzyszenia. Nie wiem, czy to cokolwiek dało. No, to była strasznie nierówna walka. Nasze stowarzyszenie to mały podmiot, który nie miał szans z polityką miasta. Przy tym padliśmy ofiarą takiej zwykłej nieuczciwości, ale ta nieuczciwość nie dziwi.

[CH-A]

Pozostając „z zasady bezstronni politycznie"[64] [CH-A], chętnie natomiast współpracują z władzami, ale tylko wtedy, gdy może przyczynić się to do rozwoju kultury, społeczności – nie dla budowy kapitału politycznego i poparcia [CH-A].

[64] W sensie niewystępowania przeciwko jakiejkolwiek partii samej w sobie i niewspierania żadnej – zainteresowani są konkretnymi sprawami, rozwiązaniem ich.

Przeciwnikiem stowarzyszenia byłoby więc pewne wyobrażenie właśnie o nowoczesnej klasie średniej jako takiej, która zamyka się z rodziną w swoim pięknym domu z ogrodem, odgradza od świata żywopłotem z tuj i nie chce utrzymywać silnych więzi z sąsiedztwem. Nasza Choszczówka walczy więc, aby narażone na takie ryzyko ze względu na swój status ekonomiczny i społeczny grupy mieszkańców Białołęki Środkowej nie popadły w marazm, nie odsunęły się od tak nietypowej w skali miasta wspólnoty, jaka powstała na Choszczówce [CH-A].

Na co dzień Nasza Choszczówka skupia się w tym celu na organizacji wydarzeń kulturalnych, takich jak koncerty i kabarety, liczne konkursy, typowe wydarzenia kierowane do rodziców z dziećmi, a także imprezy sportowe. Tworzy również lokalną gazetę „Nasza Choszczówka", opisującą zmiany zachodzące w tej części dzielnicy, nadchodzące wydarzenia, inicjatywy, a także życie codzienne mieszkańców [CH-A]. Jej redaktorem naczelnym jest były prezes stowarzyszenia Nasza Choszczówka. Stara się on nie poruszać w gazecie tematów politycznych, tak by periodyk nadal zachował charakter lokalny i informacyjno-rozrywkowy [CH-A]. Członek stowarzyszenia tłumaczy: „To ma być gazeta opowiadająca o naszym życiu lokalnym. I bardzo dobrze, bo po co tam polityka" [CH-A].

Drugie stowarzyszenie obecne na Choszczówce to inicjatywa Razem dla Białołęki, przedstawiona już w pierwszej części podrozdziału w kontekście działań na Tarchominie. Jak wspomnieliśmy, jest to stowarzyszenie obecne we wszystkich częściach dzielnicy. W przeciwieństwie do stowarzyszenia Nasza Choszczówka, tworzą je ludzie o bardzo zróżnicowanym pochodzeniu, celach i stylach życia, dlatego też w przypadku Choszczówki warto traktować Razem dla Białołęki jako pewną próbę łączenia ze sobą tak odległych w każdym sensie regionów dzielnicy, ale także jako kolejne potwierdzenie społecznego nastawienia i działalności mieszkańców Choszczówki – władze stowarzyszenia walczą bowiem o poprawę losu Zielonej Białołęki i Tarchomina, same zamieszkując spokojną, przyjazną Choszczówkę. Teoretycznie mogliby w ogóle nie mieszać się w sprawy innych – ale robią to, nie licząc na żadne zyski. Rozmówczyni stwierdziła, że została reprezentantką stowarzyszenia w samorządzie dzielnicowym z konieczności, nie w celu awansu i zrobienia kariery – zamiast tego po prostu stowarzyszenie potrzebowało głosu faktycznie słyszalnego, docierającego do władz dzielnicowych [ZB/CH-2xA]. Oczywiście warto pamiętać, że jest to perspektywa informatora, na którą spojrzeć można również z pozycji makrosocjologii polityki, zauważając, że każda działalność polityczna staje się wyrazem pewnych większych, działających odgórnie sił i naturalnie wiąże się z budową kapitału symbolicznego czy ekonomicznego poszczególnych uczestników gry. Naszym zdaniem, całościowa działalność stowarzyszenia Razem dla Białołęki pozwala przyjąć jednak pozytywne założenia

o bezinteresowności i zwykłej chęci poprawiania życia swego środowiska – obiektywizm badawczy nakazuje tylko wspomnieć o tej drugiej możliwości rozumienia zjawiska, wskazującej, że żadna polityka nie jest bezinteresowna i oderwana od kapitału. Samo stowarzyszenie Razem dla Białołęki ani razu nie zrobiło na nas wrażenia konstruktu nastawionego na zyskiwanie jakiegokolwiek kapitału.

Główne cele Razem dla Białołęki na Choszczówce to ponownie integracja, ale za równie ważne uznawane są zawsze problemy infrastrukturalne – dlatego w rozmowie z informatorami ujawniło się, że to stowarzyszenie widzi poważne problemy Choszczówki i jak najbardziej działa oraz chce działać aktywnie, aby je rozwiązać (kanalizacja, wąskie, dziurawe, nieoświetlone drogi, brak przejść dla pieszych, ścieżek rowerowych, chodników, pojemników na śmieci) [ZB/CH-2xA]. Dlatego też wprowadzili do władz samorządowych radną – najpierw z ramienia innego ugrupowania, później odłączając się od tego ugrupowania, gdyż pewne jego odłamy uznano za zbyt upolitycznione, z innymi „zwyczajnie rozmijały się wspólne drogi, pewne wizje działania" [ZB/CH-2xA]. Razem dla Białołęki chciało pozostać „najbliżej zwykłych ludzi" [ZB/CH-2xA], reprezentować tylko ich głos, aby był słyszalny, bo podobno bez posiadania własnej radnej okazywało się to niemożliwe [ZB/CH-2xA]. Integracja idzie więc w parze z walką o infrastrukturę, a sami aktywiści Razem dla Białołęki zauważają wielkie znaczenie stowarzyszenia Nasza Choszczówka dla tworzenia wspólnoty w tej części dzielnicy [ZB/CH-2xA]. Według informatorów, właśnie dzięki tej działalności, mogą oni zajmować się pozostałymi kwestiami, bo główny cel Razem dla Białołęki, jakim jest integracja, akurat na Choszczówce – jako jedynej – został już dawno osiągnięty i wspaniale działa; wymaga tylko ciągłej pracy nad utrzymaniem tego stanu, stąd obydwa stowarzyszenia starają się „do tego właśnie przykładać" [ZB/CH-2xA].

3.4.3.
Zielona Białołęka

Na Zielonej Białołęce działają dwa główne stowarzyszenia: Moja Białołęka i ponownie, obecna w całej dzielnicy inicjatywa Razem dla Białołęki. Obydwa, dzięki swym regularnym działaniom, uzyskały szeroką popularność oraz rozpoznawalność wśród mieszkańców. Były bardzo pozytywnie oceniane przez większość rozmówców [ZB-B; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB; REGATY].

Pierwsza organizacja, czyli Moja Białołęka, nastawiła się na operowanie ściśle w przestrzeni Zielonej Białołęki. Na stronie internetowej stowarzyszenia zamieszczono mapę, określająca obszar działania. Opatrzona jest komentarzem tłumaczącym, czym dokładnie jest Zielona Białołęka: „Zielona Białołęka to północno-

wschodni narożnik Warszawy. Od miasta jest oddzielona Trasą Toruńską oraz Kanałem Żerańskim. Na wschodzie sąsiaduje z gminą Marki, na północy z Nieporętem. Jest to obszar porównywalny wielkością z dzielnicą Targówek”[65]. W wywiadach też podkreślano lokalność i skupienie na charakterystycznych problemach tej części dzielnicy [ZB-B; ZB/CH-2xA; REGATY].

Stowarzyszenie określając tak jasno obszar, na którym skupia działalność, w pewien sposób zakreśla też tożsamość typowych jego członków – dzieje się to w mocniejszym sensie niż w przypadku ogólnodzielnicowej Razem dla Białołęki, a opiera się na w miarę spójnej społeczności – jak w przypadku Naszej Choszczówki (choć tu wyraźnie podstawą okazuje się zupełnie inny styl życia, opisany w poprzednim podrozdziale). Mieszkańców łączy więc przede wszystkim walka z codziennymi problemami infrastrukturalnymi, z deweloperami, z władzami miasta, z własnym mieszkaniem – w dużej mierze pochodzą oni spoza Warszawy, związali się z tym terenem przez zaplanowany na długie lata kredyt, dojeżdżają do pracy na drugi brzeg Wisły, nie zajmują wysokich stanowisk kierowniczych, raczej reprezentują pracowników średniego szczebla [REGATY; ZB-C/8xB].

Biorąc pod uwagę takie tło społeczne, dyspozycje i potrzeby rezydentów Zielonej Białołęki, członkowie stowarzyszenia zaznaczają, że z jednej strony próbują zmienić otaczającą ich infrastrukturę, komunikację i są zainteresowani walką z władzami na rzecz mieszkańców, z drugiej zaś – problemy czyniące z Zielonej Białołęki sypialnię „bez nastawienia na bliższe kontakty z sąsiadami” [REGATY] skierowały Moją Białołękę w stronę edukacji i integracji, szeroko rozumianej zmiany sposobu postrzegania Białołęki [REGATY; ZB-C/8xB]. Wbrew temu, co spodziewaliśmy się odnaleźć (zwłaszcza na Zielonej Białołęce), okazało się, że tutaj też trudno wskazać, aby ruch kontestacyjny, jakim jest w dużym stopniu Moja Białołęka, widzi we władzach politycznych i samej polityczności wroga – stara się raczej wywalczyć to, co jest możliwe, zainteresować władze swoją aktywnością, tam, gdzie jest to możliwe, współpracować [REGATY; ZB-C/8xB]. Mimo to, na Zielonej Białołęce, jeszcze bardziej niż na Tarchominie, deweloperzy postrzegani są wyjątkowo negatywnie. Informator mówi wręcz: „Moim zdaniem, jest to celowe działanie dewelopera. Żeby nam tutaj utrudnić, utrudniać stale, gdzie to tylko możliwe” [REGATY].

Z naszej perspektywy badawczej o ile w którejkolwiek z części Białołęki, w którymkolwiek ze stowarzyszeń trudno określić adwersarzy w rozumieniu Touraine’a (a więc jako tych, w przeciwieństwie do których określamy „siebie”, z którymi walcząc, w ogóle rozwijamy własną grupę), o tyle deweloperzy na Zielonej Białołęce stanowczo pełnią funkcję przeciwnika – o wiele wyraźniejszego niż władze

[65] http://www.mojabialoleka.pl/zielona-bialoleka.html, dostęp: czerwiec 2016

samorządowe. Te ostatnie postrzegane są jako pewne utrudnienie, niekiedy wchodzące w koalicję z grupą interesu, jaką są deweloperzy, niekiedy zaniedbujące potrzeby mieszkańców, lecz wszyscy wiedzą, że problem nie leży w samej polityce, w samych władzach, a w ogólnej rzeczywistości dzielnicy, w której brak planowania, walka o zysk ponad kwestiami społecznymi oraz oddalenie urzędu od Zielonej Białołęki spowodowały większość napięć [ZB-C/8xB].

Co ciekawe, dzięki wyraźnie negatywnemu podejściu głównych działaczy ruchu wobec zamykania się w domach, braku kontaktów z sąsiadami, braku wytwarzania faktycznej społeczność, podstawą framingu Mojej Białołęki (poza kwestiami infrastrukturalnymi) stała się chęć zmiany opinii publicznej na temat Zielonej Białołęki i jej mieszkańców. Jako reprezentanci społeczności, stowarzyszenie stara się wytworzyć bardziej pozytywny dyskurs wokół swojej części dzielnicy, uświadamiając pewną potrzebę wspólnotowości, pewne wspólne pochodzenie, siłę doświadczeń zdolnych wytworzyć tożsamość bliskich sobie, aktywnych, zainteresowanych okolicą sąsiadów i przy okazji poprawić infrastrukturę oraz warunki życia [REGATY; ZB-C/8xB].

Organizują więc akcje na rzecz społeczności przyjezdnej, tak zwanych słoików, przedstawiają na banerach historię Zielonej Białołęki, fundują warsztaty integracyjne dla kobiet, warsztaty edukacyjne dla dorosłych i dla młodzieży. Próbują też dotrzeć do najmłodszych – poprzez turnieje rycerskie, kółka zabaw dla dzieci pobudzające przy okazji naturalny, ale zdaniem rozmówców niewykorzystany kapitał społeczny licznych w tej części dzielnicy rodziców [REGATY]. Członek stowarzyszenia tłumaczy:

Edukacja. […] Z jednej strony infrastruktura i transport, kontakty z władzami i ta walka na rzecz mieszkańców, poza tym walka ze „słoikami" – a dokładnie akcja na rzecz „słoików". Bo dla sporej części warszawiaków „słoik" się kojarzył źle. Była akcja ze „słoikami", Agnieszka chciała w niej przekazać, że „słoik" brzmi dumnie, a ja mówiłem, że „słoiki" są zakręcone. Agnieszka promowała osoby, które przybyły na ten teren, między innymi podając mnie jako przykład osoby przeflancowanej, osoby, które zapuszcza tu korzenie; bardzo często są to osoby aktywne, które wnoszą pozytywną energię, które starają się zmienić tę dzielnicę, dawać ciekawe pomysły, integrować…

[REGATY]

Drugie stowarzyszenie obecne na Zielonej Białołęce to przywoływana ponownie inicjatywa Razem dla Białołęki (przedstawiona w poprzednich częściach podrozdziału jako obecna we wszystkich częściach dzielnicy). Co ciekawe, jeśli tożsamość działaczy Razem dla Białołęki na Zielonej Białołęce jest o wiele szersza, gdyż włącza zarówno Białołękę Środkową (Choszczówkę) – nadal jako cześć Zielonej

Białołęki – a dodatkowo łączy mieszkańców takich osiedli jak Derby (o innej rzeczywistości codziennej i tle społecznym) z mieszkańcami osiedli z północnej i północno-wschodniej, zaniedbanej części Zielonej Białołęki (na przykład osiedla w strefie X-71, osiedla Regaty) [ZB/CH-2xA].

Celem ruchu w zakresie dzielnicowym okazuje się ponownie integracja mieszkańców Białołęki (i lokalnie, i w sensie połączenia trzech jej części) [ZB-B; ZB/CH-2xA]. Warto jednak zwrócić uwagę, że na terenie Zielonej Białołęki ruch skupia się głównie na poprawie infrastruktury oraz codziennego życia mieszkańców. Walka z władzami o zmianę rzeczywistości, która ich otacza, oczywiście integruje mieszkańców, o czym też wcześniej pisaliśmy. Zrzeszają się oni, by wspólnie tworzyć reprezentacyjną grupę, pozwalającą na rzetelne przedstawienie lokalnym władzom problemów, z jakimi spotykają się na co dzień [ZB-B; ZB/CH-2xA]. Razem dla Białołęki nie dąży do wymuszenia na władzy narzuconych przez siebie zmian. Nastawiona jest bardziej na utworzenie reprezentacji, która umożliwi łatwiejsze kontaktowanie się z zarządcami dzielnicy, przekazanie im potrzeb i ewentualne zaproponowanie współpracy w celu poprawy warunków w tej części dzielnicy [ZB-B; ZB/CH-2xA]. Ludzie zdają sobie sprawę, że będąc w grupie i walcząc wspólnie o daną sprawę, zyskają lepszą „słyszalność" [ZB-B] niż gdyby sami spróbowali rozmawiać z władzami lokalnymi, pisać petycje [ZB-B; ZB/CH-2xA]. Informatorka z Razem dla Białołęki, mieszkająca na Zielonej Białołęce tłumaczy:

Generalnie w takim stowarzyszeniu łatwiej jest powalczyć o cokolwiek. […] Znaczy, może powiem na swoim przykładzie. Ja wstąpiłam do stowarzyszenia, żeby coś zmienić. Bo sama nie jestem tutaj nic w stanie zrobić. Jestem niezauważalna po prostu, w ten sposób. Nikt by mnie nie widział samej.

[ZB-B]

Warto zauważyć, że to nie jedyny przypadek takiego myślenia o swej przynależności do Razem dla Białołęki w tej części dzielnicy. Podobno większość członków na Zielonej Białołęce dołącza właśnie dlatego, że dotyka ich jakiś bardzo konkretny problem z najbliższej okolicy, skutecznie utrudniający życie. Rozmówczyni tłumaczy: „Nie wiem, czy za kilka lat będę w stowarzyszeniu. Jeśli się przeprowadzę, to może nie będę potrzebować, może będę chciała działać nadal dla innych osób, po prostu. Bo jeśli udałoby się wywalczyć wszystko, wtedy znika moja potrzeba działania dla siebie" [ZB-B]. W związku z tym, pomimo wyraźnego braku integracji, braku społeczności sąsiedzkich, na Zielonej Białołęce (związanej z opisanymi w poprzednim podrozdziale stylami życia i tłem społecznym) działalność Razem dla Białołęki jest tu w pewnym sensie zbyt nastawiona na problemy materialne, skupiona na infrastrukturze [ZB/CH-2xA]. Członek stowarzyszenia

opowiadał, że na Zielonej Białołęce o wiele trudniej zająć się tą wspomnianą integracją: „Ale to pewnie bardziej, jakby Panu wyjaśnić… Oni tam naprawdę mają problem z takimi codziennymi sprawami. Zdarzają się nawet takie sytuacje […] nie ma grzania, ewentualnie prąd padnie i go nie ma. To są ich większe problemy niestety" [ZB/CH-2xA]. Inna informatorka sugerowała bardzo podobny obraz zjawiska:

My tu wszyscy wracamy późno do domu, o dwudziestej, tak. Trzeba dojechać, jeśli ktoś ma przystanek daleko, to jeszcze się idzie pół godziny, naprawdę. Przysięgam Panu. Jak my mamy mieć czas na jakieś herbatki, kawki z sąsiadami? Jeśli gdzieś wyjść, to też tylko w weekendy. Tu jest za dużo spraw bieżących, wszyscy jesteśmy zmęczeni walką o drogę. To jakby nasze myśli zaprzęta.

[ZB-B]

Oprócz opisanych przed chwilą stowarzyszeń, na Zielonej Białołęce działa wiele grup dyskusyjno-informacyjnych. Najczęściej są to miejsca, w których ludzie omawiają sprawy poszczególnych części Zielonej Białołęki. Są to między innymi facebookowe strony: Białołęka Wschodnia[66], Osiedle Regaty[67], Skarbka z Gór[68]. Grupy te umożliwiają mieszkańcom Zielonej Białołęki dzielenie się swoimi problemami z innymi osobami, zamieszczane tam posty mają charakter zarówno neutralnych, luźnych konwersacji o wyjściu z psem, jak i bardzo często przybierają formę wyraźnej, ironicznej wręcz kontestacji działań deweloperów i władz samorządowych [Analiza własna: listopad 2015 roku – marzec 2016 roku].

Uważamy, że takie grupy prowokują działania wyłącznie kontestacyjne i postawy roszczeniowe (bez propozycji rozwiązań), powodując czasem pewnego rodzaju „nakręcanie się" wzajemne mieszkańców Zielonej Białołęki w dyskusjach – kłótnie, wulgaryzmy, sprzeczki o pochodzenie, poglądy. Tak postrzegają to również niektórzy rozmówcy, którzy wskazują, że właśnie tego typu działania często stają się przyczyną kłótni, umacniania i tworzenia stereotypów i wzajemnych walk między mieszkańcami Tarchomina i Zielonej Białołęki [TR-D; TR-B]. Z drugiej strony, korzystając z portali, ludzie uświadamiają sobie, że dane zjawiska lub trudności nie są tylko ich prywatnym doświadczeniem, prywatną sprawą – doświadcza ich większa społeczność [ZB-B; TR-D; ZB-DERBY]. Umożliwia to z jednej strony elastyczną

[66] Białołęka Wschodnia: https://www.facebook.com/Bia%C5%82o%C5%82%C4%99ka-1006926022704221/, dostęp: 15 czerwca 2016.
[67] Osiedle Regaty: https://www.facebook.com/Osiedle-Regaty-766033856745046/?fref=ts, dostęp: 15 czerwca 2016.
[68] Skarbka z Gór: https://www.facebook.com/skarbkazgor/, dostęp: 15 czerwca 2016.

wymianę informacji między mieszkańcami, z drugiej zaś – zmniejsza poczucie osamotnienia.

Podsumowanie

Analiza stowarzyszeń zaprowadziła nas do obalenia przyjętej wcześniej tezy o tym, że na Białołęce stowarzyszenia nastawione są bardzo mocno kontestacyjne wobec polityczności jako takiej, wobec „ekipy rządzącej" albo że swe istnienie opierają głównie w opozycji do władzy przedstawianej jako wyraźny wróg sam w sobie. W rzeczywistości nawet na zaniedbanej przez władze samorządowe Zielonej Białołęce (zdaniem informatorów i w obrazie wynikającym z naszych analiz) najważniejsze okazuje się po prostu „załatwianie spraw" [ZB/CH-2xA; ZB-B; TR-A]. Aktywiści mają świadomość konieczności działania politycznego i konieczności współpracy z władzami – czyli wejścia w politykę jako taką [TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Interesują ich efekty, poprawienie rzeczywistości, nieobalanie władz, przywracanie polityki i miejsc we organach władzy mieszkańcom, a dzieje się w kontraście do dużych, zinstytucjonalizowanych partii politycznych. To bardzo pozytywne zjawisko.

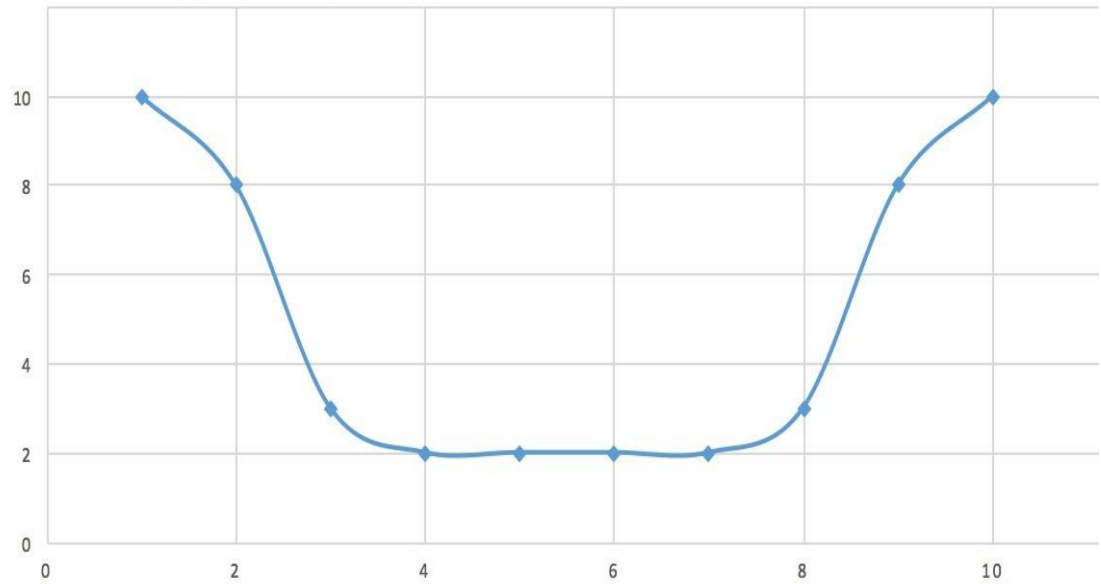
Być może jest efektem długotrwałej w tradycjach Białołęki, zakorzenionej już kultury politycznej – kultury oddolnych stowarzyszeń, które od ponad dziesięciu lat zajmowały znaczące miejsca w radzie dzielnicy [patrz. rozdz. 6. *Proces wyborczy oraz artykulacja interesów przez polityków na Białołęce*]. Mieszkańcy dzielnicy po prostu chcą działać, mają energię, którą chętnie uwalniają w sferze społecznej[69] [TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-C/8xB]. Polityki nie traktują jako złej, niszczącej, destrukcyjnej samej w sobie – walczą raczej o jej zmianę, lecz nie w sposób antysystemowy, populistyczny [TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Polityka oraz jako taka działalność społeczna miałyby służyć spełnieniu dwóch podstawowych potrzeb – integracji, czyli wytwarzania społeczności, lub poprawie infrastruktury. Stowarzyszenia nie są więc kontestacyjne tam, gdzie infrastruktura wygląda najgorzej (Zielona Białołęka), gdzie społeczna rzeczywistość wygląda źle (Tarchomin), a wszędzie skupiają się na kwestiach nawet nie tyle tożsamościowych, co braku więzi i jakości życia ludzi „ze sobą" [TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Przypominałyby więc raczej nowe ruchy społeczne, nie dające się jasno sklasyfikować, ale oczywiście wraz ze wzrostem poziomu lokalności oraz z drugiej strony – wzrostem poziomu instytucjonalizacji, bardziej konkretyzują się,

[69] W związku z ciągłą zmianą dynamiki procesów w dzielnicy, występowania wielkich różnic między poszczególnymi jej częściami itd. trudno byłoby wskazać na mechanizmy transmisji tej oddolnej kultury politycznej i chęci do działania, ewentualnej świadomej socjalizacji do niej. Tym bardziej zjawisko okazuje się ciekawe i warte podkreślenia. Być może otwiera szansę pogłębienia tematu w oddzielnym badaniu.

przybliżają do wspomnianych typów idealnych. Jednocześnie korzystając z podstawowej literatury konstruującej nasze badania i powracając do postawionych sobie na początku pytań oraz hipotez, dochodzimy do wniosku, że stowarzyszenia organizują się, działają w sposób oddolny, lecz jednak polityczny ze względu na chęć swojego udziału w zarządzaniu dostępnymi w okolicy lub na całej Białołęce zasobami – zasoby te stanowią ziemia, infrastruktura publiczna i prywatna, komunikacja, sfera rozrywki, ale także społeczności same w sobie, ich kapitał społeczny, symboliczne postrzeganie dzielnicy.

Jak zauważył Kamil Trepka – autor innego rozdziału w niniejszym raporcie – ogólny poziom aktywności oddolnej mieszkańców układałby się na wykresie w kształcie przypominającym funkcję kwadratową. Osiąga ona wysokie wartości w dwóch przypadkach: gdy infrastruktura jest relatywnie niewystarczająca lub wręcz przeciwnie – bardzo zadowalająca. Gdy jest zła, ludzie koncentrują się głównie na jej poprawie, to okazuje się podstawą dyspozycji i roszczeń mieszkańców (Zielona Białołęka) wpływającą na zwiększenie aktywności – taki proces występuje na Zielonej Białołęce. Z drugiej strony, na Białołęce Środkowej (Choszczówce) infrastruktura nie stanowi tak ważnej wartości dla rezydentów, a liczy się społeczność, integracja, dobre kontakty międzyludzkie, również wpływające na wysoki poziom zaangażowania społecznego. Aktywność i zaangażowanie społeczne maleją wraz z „normalizowaniem" sytuacji, „uprzeciętnieniem" rzeczywistości społeczno-infrastrukturalnej (Osiedle Derby – średnia infrastruktura, poziom integracji, choć prawdopodobnie niski, to jednak zauważalny). Wartość aktywności wzrasta znów wraz ze wzrostem poziomu zadowolenia z infrastruktury, skupiając się jednak na integracji, która stanowi duży problem w obrębie typowej tkanki miejskiej (Tarchomin i Nowodwory: nowa część – w sensie budowania społeczności od zera; stara część – w sensie zachowania istniejącej już, uznawanej za cenną więzi).

Rysunek nr 1. Zależność aktywności społecznej i stowarzyszeniowej mieszkańców w zależności od relatywnego poziomu zadowolenia z infrastruktury



Autorstwo koncepcji i rysunku: Kamil Trepka
POZIOM AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ → (OŚ PIONOWA)
POZIOM ZADOWOLENIA Z INFRASTRUKTURY → (OS POZIOMA)

*** Rysunek poglądowy – punkt przecięcia osi skali stanowi umowny poziom równowagi pomiędzy infrastrukturą a poziomem aktywności, gdy poziom zadowolenia z infrastruktury oraz nieprzedstawione na osiach style życia, dyspozycje i społeczne tło mieszkańców powodują pewną stagnację i brak oddolnej aktywności obywatelskiej; wartości na skali i kształt samej funkcji również nie oddają żadnej dokładnej, liczbowej zależności w natężeniu zjawiska – pozwalają zaobserwować ogólną tendencję, a zostały wykorzystane z powodów czysto technicznych, dla wytworzenia wykresu odpowiedniej funkcji kwadratowej.

Jeżeli chodzi o tożsamość Białołęczan, szczegółowo zarysowaną w poprzednim rozdziale (3.3. *Style życia i społeczności Białołęki – wpływ ludzi na otoczenie, ich tło społeczne*), nie możemy mówić o faktycznej spójności takiej tożsamości czy też w ogóle o jej zaistnieniu na skalę całej dzielnicy. Podstawą połączenia tak odmiennych trzech części Białołęki jest świadomość wspólnego mierzenia się z jakimiś problemami, wynikającymi z zamieszkiwania tej nie innej części Warszawy – to wystarcza do wytworzenia stowarzyszeń o charakterze ogólnodzielnicowym. Z socjologicznego punktu widzenia stowarzyszenia potrafią dobrze zidentyfikować określone przez nas wcześniej „punkty styczne" i „przestrzenie tarcia" między ludźmi. Wszystkie trzy

części Białołęki łączy bowiem przede wszystkim ogromny potencjalny kapitał społeczny, siła młodej populacji, zdolnej do działania, stosunkowo dobrze usytuowanej ekonomiczne, wykształconej. W jednych regionach kapitał ten pracuje aktywnie, w innych trzeba go pobudzać. Drugą kwestię łączącą stanowi świadomość rozmaitych problemów, wspólnego doświadczania ich, tworzenia wspólnego frontu przeciwko rynkowi i deweloperom. Dzielić mogą natomiast style życia, rozumienie konkretnych problemów, oczekiwania wobec przestrzeni, pewne dyspozycje względem własnego życia, własnego domu, sposobu zamieszkiwania.

Stowarzyszeniom czysto lokalnym z kolei wspólna tożsamość na poziomie dzielnicy nie jest do niczego potrzebna. Swe istnienie budują właśnie na pewnej jej apoteozie – podkreślają wyjątkowy charakter Białołęki Środkowej [CH-A; ZB/CH-2xA] lub wyjątkowy, „okropny" [ZB-B] charakter odległych, „zaniedbanych przez miasto" [REGATY] części Zielonej Białołęki [ZB-B; REGATY; ZB/CH-2xA]. Stąd też dla stowarzyszeń nawet operujących w całej dzielnicy, takich jak Razem dla Białołęki, które stworzone są tak naprawdę z oddzielnych podgrup funkcjonujących w każdym z trzech rejonów oddzielnie, a tylko wspólnie koordynowanych w celu integracji, uważać można ugrupowania Gospodarność lub Inicjatywa Mieszkańców Białołęki za zbyt podobne do partii politycznych zasiadających w parlamencie. Czy wynika to z faktycznego opisu rzeczywistości, czy też tylko sprawia takie wrażenie, a jest naturalne dla każdego stowarzyszenia działającego wystarczająco długo, aby połączyć się w umysłach ze światem instytucjonalnej, wielkiej polityki – ta kwestia znów zostaje otwarta, choć w jednym z następnych rozdziałów pojawiają się pewne interpretacje, podsuwające możliwe odpowiedzi. Razem tworzy to dopełniający się obraz działalności stowarzyszeniowo-politycznej Białołęki, zawarty w niniejszym raporcie.

Zakończenie

Jak widać na podstawie warunków przestrzennych, styli życia i funkcjonowania stowarzyszeń, pomimo trzech tak odmiennych światów, problemów oraz tła społecznego, z jakimi zmagają się codziennie mieszkańcy, wszystkich łączy właśnie fakt walki z konkretnymi, bardzo namacalnymi problemami. Jednocześnie własnymi potrzebami, tłem społecznym, strategią osiedlania i zamieszkiwania współtworzą oni taką właśnie rzeczywistość. Muszą więc walczyć w rzeczywistości zastanej, tworzonej odgórnie o dostęp do konkretnych zasobów – przestrzeni, infrastruktury, komunikacji, rozrywki i kapitału społecznego – co skłania ich do organizowania się w grupy (stowarzyszenia), a co za tym idzie – wejścia w jakimś stopniu w politykę, gdzie mogą się ścierać ich potrzeby i strategie z potrzebami oraz strategiami innych grup interesu (deweloperów, władz

samorządowych, władz miejskich, wielkich biznesmenów z branży centrów handlowych). Mieszkańcy starają się pozostać w swym framingu i konstruowaniu tożsamości stowarzyszeń grupami całkowicie oddolnymi, reprezentującymi interes zwykłych ludzi, nie żadnego stronnictwa politycznego.

Zgodnie z podstawą teoretyczną, służącą nam do konstrukcji całego badania, okazuje się, że zasoby kapitału społecznego pozostają w uśpieniu i w izolacji w obrębie własnego regionu Białołęki.

Ogromna przestrzeń fizyczna – możliwa wciąż do zagospodarowania dla rynku deweloperskiego – stanowi ważne, lecz wcale nie determinujące pole gry w całościowym procesie urbanizacyjnym dzielnicy (i miasta), postrzeganych jako pewne maszyny wzrostu, na przykład przez Harveya i Molotcha w pracy *The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*[70].

Maszyna ta opiera się na procesie napływu ludności spoza Warszawy w jej granice, powodującym konieczność rozbudowy dzielnic skrajnych, wchłaniania nowych regionów i czynienia z tych terenów typowych dzielnic sypialni. Warto w tym momencie stwierdzić, że koalicje wzrostu i maszyny wzrostu – tradycyjnie należące u wspomnianych przez nas badaczy raczej do teorii elitarystycznych, gdzie najważniejsza okazuje się właśnie analiza elit i establishmentu. Obywatele byliby raczej pionkami przesuwanymi przez dużych graczy. Choć inspirowaliśmy się tymi podejściami w procesie konceptualizacji i na pewno potwierdziliśmy w pewien sposób, że rozwój miast podąża za kapitałem, co byłoby pewnym wyjaśnieniem nie tylko obserwowanych i opisywanych procesów, ale też ich genezy. Trzymając się jednak przyjętej już na początku perspektywy konstrukcjonistycznej, uważamy, że oddolne stowarzyszenia, a nawet osoby niezrzeszone w oficjalnych ugrupowaniach, lecz zgodnie proklamujące swe potrzeby, również są pewnego rodzaju koalicjami wzrostu. Niekoniecznie muszą stać w opozycji do działań władz lub rynku. Być może stanowią kolejną metodę wyjaśniania procesu – tym razem z perspektywy oddolnej i fenomenologicznej – skoro taka liczba ludzi chce napływać do miasta, planuje się w nim osiedlać jak najtaniej, a jednocześnie robić karierę zawodową, społeczną, dokonywać awansu, to strategie deweloperów nie biorą się znikąd. Muszą odpowiadać, reagować i elastycznie dostosowywać się do tego, co zostaje wyartykułowane. W praktyce bardzo często udają tylko, że tak robią, zostawiając ludzi samych w walce o spełnienie obietnic, które im przedstawiono w oparciu o te zdiagnozowane potrzeby społeczne. Nie należy więc szukać tu winy mieszkańców. Nie można jednocześnie powiedzieć, że całościowy chaos i bałagan na Białołęce wziął się z odgórnie wymyślonej i zrealizowanej strategii budowania od zera

[70] H. Molotch, *The City as a Growth Machine: Toward a Political Economy of Place*, [w:] „American Journal of Sociology", t. 82, nr 2 (1976), s. 309–332.

i wszczepienia w serca ludzi takich a nie innych dążeń czy działań – przynajmniej nie na masową skalę. Gdy proces został już dwutorowo poprowadzony (oddolnie i odgórnie), być może dalej rozwijał się bardziej ze strony odgórnej, co wyjaśniałoby niezadowolenie, rozczarowanie i niekiedy wręcz oszustwa, na które narażeni są przedstawiciele najnowszych fal osiedleńczych na Białołęce.

Biorąc to pod uwagę, kolejną ciekawą obserwacją z badań staje się wniosek, że poszerzanie granic miasta wynika nie tylko z typowego procesu suburbanizacyjnego, w którym mieszkańcy Warszawy mieliby opuszczać centralne dzielnice, aby zamieszkać na przedmieściach, ale od razu uzupełniany jest przez osiedlających się tam przyjezdnych, gotowych dojeżdżać daleko do pracy, wszelkie swe potrzeby miejskiego stylu życia zaspokajać z dala od domu, a wracać, aby się przespać, odpocząć, prowadzić życie rodzinne. Byłby to proces tak zwanej metropolizacji, gdzie stolica „ściąga" do siebie nie tylko mieszkańców wsi, lecz także innych, całkiem dużych miast. Wiąże się to z pewnym „konsumowaniem ryzyka", naturalnie związanym z procesem, które ludzie gotowi są podejmować, „radzić sobie z nim" we wskazane przez nas w całym rozdziale sposoby. Charakter urbanizacji jest, jak wspominaliśmy, faktycznie ściśle powiązany z cyrkulacją kapitału w przestrzeni miejskiej, ale cyrkulacja ta nie determinuje zjawiska jednostronnie – okazuje się raczej współzależna z naturalnymi podziałami geograficznymi Białołęki, lecz przede wszystkim – z podziałami społecznymi, z konkretnymi stylami życia i postrzegania swojej okolicy oraz miejskiego życia przez mieszkańców każdej z trzech części – Tarchomina i Nowodworów, Białołęki Środkowej (Choszczówki) i Zielonej Białołęki. Każdy oczekuje czegoś trochę innego od Warszawy, każdy chce to także inaczej osiągnąć.

Podziały przestrzenne i społeczne przekładają się więc wyraźnie na postawy polityczne, przybierając dość kontestacyjną formę wobec działań władz samorządowych, wobec ich współpracy z deweloperami, bierności w obowiązkach zapewnienia mieszkańcom podstawowej infrastruktury i transportu publicznego. Jednocześnie nikt nie sprzeciwia się polityce jako takiej, a wręcz przeciwnie – tradycyjna już kultura polityczna oddolnych stowarzyszeń, działania obywatelskiego i różnych inicjatyw samorządności przekłada się bezpośrednio na sukcesy co bardziej zdeterminowanych stowarzyszeń w uzyskaniu własnego reprezentanta w radzie dzielnicy.

Znaleźliśmy wyraźne potwierdzenie na podział Białołęki – *de facto* trzy zupełnie odmienne od siebie części – nazwane przez nas „trzema światami" w tytule niniejszego rozdziału. Rozmowy z ekspertami potwierdziły, że Tarchomin z Nowodworami, Białołęka Środkowa i Zielona Białołęka różnią się diametralnie w sensie pochodzenia mieszkańców, ich preferencji, potrzeb, dyspozycji

kulturowych, sposobu postrzegania przestrzeni, a także w sensie istniejącej i rozwijanej infrastruktury. Jak zgodnie twierdzili wszyscy rozmówcy – Białołęka powinna być ze względu na to przynajmniej dwoma oddzielnymi dzielnicami [TR-A; TR-B; TR-D; ZB-B; ZB-C/8xB; ZB-DERBY; REGATY; ZB/CH-2xA]. Odnaleźliśmy potwierdzenie zjawisk „dziury infrastrukturalnej" oraz „pasa usług i infrastruktury", które to w zależności od podejścia i oczekiwań mieszkańców sprawiają problemy (brak infrastruktury i usług na Zielonej Białołęce) lub też nie (brak zgody wręcz z oczekiwaniami na Białołęce Środkowej, pełna gama usług i infrastruktury na Tarchominie i Nowodworach). Można znaleźć też odbicie charakteru urbanistycznego okolicy w danym stylu życia, w sposobie zamieszkiwania i + generalizując – mniejszym natężeniu kontaktów sąsiedzkich w niektórych regionach. Mieszkańcy Zielonej Białołęki muszą radzić sobie ze swymi problemami, szukając własnej drogi, zmęczeni pracą i problemami izolują się niekiedy od sąsiadów. Mieszkańcy Białołęki Środkowej rekompensują braki infrastruktury, mówiąc o zaletach przedmieścia, własnym kapitałem ekonomicznym pozwalającym im poruszać się samochodami, budować, ogrzewać i upiększać domy nawet w sytuacji całkowitego braku wsparcia ze strony miasta. W atmosferze „przedmieścia w środku miasta" [ZB/CH-2xA] wytwarza się wspólnotowość, pozytywne podejście do życia, do kontaktów międzyludzkich. Również wspólnotowość, ale raczej w formach klasycznie miejskich, czyli na otwartych podwórkach, wśród otaczającej bloki zieleni i parków występuje na Starym Tarchominie, czyniąc życie ludzi satysfakcjonującym, podczas gdy wyraźny klimat przejściowości, tymczasowości, „braku zakorzenienia" [TR-A] na Nowym Tarchominie oraz Nowodworach odbija się w braku integracji, pewnym osamotnieniu niektórych grup, również w walce o swoje – tym razem głównie z powodu zagęszczenia przestrzeni. Sama kategoria „zakorzenienia" okazywała się popularnym słowem w języku większości naszych informatorów – używali go zarówno mieszkańcy Tarchomina, będący rdzennymi Warszawiakami, jak i przyjezdni mieszkańcy Zielonej Białołęki [TR-A; ZB/CH-2xA; ZB-B]. Zgodnie z założeniami fenomenologii, słowo ujawnia bardzo ważne własności społeczne – tu zewnętrzne pochodzenie mieszkańców, brak trwałości i długiej historii zamieszkiwania, wywołujący często „wojnę symboliczną" między „rdzennymi" i „przyjezdnymi". Za wojnę tę trudno obwiniać którąkolwiek ze stron, wydaje się raczej mało merytoryczna, a wynikająca z przekonań, stereotypów obydwu grup. Jako badacze nie chcemy się do niej teraz odnosić.

Można natomiast popatrzeć na urbanizację Białołęki, jako proces, który „zakorzenia" i „wykorzenia" ludzi na podstawie kilku podstawowych czynników, związanych z przestrzenią fizyczną (na przykład: jakiej jakości są osiedla, jaka jest

infrastruktura miejska, rodzaj zabudowy – jednorodzinna bądź wielorodzinna[71], liczba mieszkań na wynajem, długości kredytów, style życia). W dłuższym okresie na zakorzenianiu skorzystaliby sami mieszkańcy, ich wspólnoty, ale też fizyczna przestrzeń w okolicy (dba się o nią, interesuje się nią, rozbudowuje o to, co potrzebne, a potrzeby wraz z zakorzenieniem mają szansę wzrastać), Budżet Partycypacyjny, stowarzyszenia oddolne i duże partie polityczne, nastawione na lokalność, więzi ze środowiskiem, integrację lokalną. Na wykorzenieniu tracą głównie ci, co zyskują na wykorzenieniu. W szczególnie dobrej sytuacji natomiast wydają się funkcjonować deweloperzy, kredytodawcy i władze samorządowe. Ci pierwsi mogą dostosowywać budowę bardziej budżetowych osiedli w konkretnych miejscach reklamowanych w duchu „praktycyzmu", w innych – bardziej prestiżowych, reklamowane w duchu „idei" (na przykład modernizmu), „stylu", „prestiżu". Kredytodawcy mają do wyboru albo wiązać ludzi z miejscem poprzez kredyt, który można traktować jako bardzo poważny czynnik zakorzeniający i jako autonomicznego, globalnego gracza społecznego. W sytuacjach wykorzeniających z kolei zręczni kredytodawcy wykorzystają identyczny mechanizm co deweloperzy, a mianowicie na przykład opisywaną przez nas „ścieżkę wewnętrznej mobilności ludzi" na Białołęce poprzez krótkoterminowy wynajem mieszkań w okolicach Tarchomina i Nowodworów, późniejsze przeprowadzki na Białołękę Zieloną bądź Środkową; ewentualnie ścieżkę alternatywną – czyli od razu budżetowe wprowadzanie się na Zieloną Białołękę, rzadziej wynajmowanie tam mieszkań, później wyprowadzka na Białołękę Środkową, Tarchomin. Władze polityczne, a szczególnie zinstytucjonalizowane partie polityczne z parlamentu mogą zbijać swój kapitał w całościowo rozumianej Białołęce, abstrahując w pewien sposób od istniejącej tam oddolnej i lokalnej kultury politycznej, gdy mają do czynienia z procesem wykorzeniającym, a opierać się właśnie na oddolności, lokalności, gdy operują w stosunku do mieszkańców w otoczeniu warunków zakorzeniających. Trudno powiedzieć, czy taki kapitał można zbić na mieszkańcach nastawionych od samego początku na pozostanie tu, gdzie się osiedlili – oni z czasem zauważą bowiem lokalne problemy, niewątpliwie zwrócą swe roszczenia do władz samorządowych.

Kwestie usług łączą się oczywiście z charakterystycznymi dla poszczególnych części Białołęki podziałami społecznymi w następujący sposób – tam, gdzie ich nie ma i nie są potrzebne, nie stanowią problemu (Białołęka Środkowa – Choszczówka), tam, gdzie istnieje rozbudowana tkanka miejska, mieszkańcy nie zgłaszają problemów (Tarchomin), denerwuje ich natomiast ciągle zagęszczanie infrastruktury

[71] Naturalnie zrozumiałe jest, że dom jednorodzinny w dużym uogólnieniu zakorzeniać powinien bardziej niż mieszkanie w bloku. Badania zdają się potwierdzać trend, lecz nie chcemy deterministycznie określać wspomnianej zależności jako uniwersalnej.

mieszkalnej, działania deweloperów. Na Zielonej Białołęce, składającej się w trochę większej mierze z przyjezdnych osiedlonych relatywnie niedawno w Warszawie, dominuje natomiast kontestacyjne podejście do władz i usług. W tym też miejscu szczególną rolę odgrywają wielkie centra handlowe, zapewniające zarówno spełnienie potrzeb zakupowych, jak i podstawowych potrzeb kulturowych (kino, wydarzenia rozrywkowe).

Transport publiczny stanowi najważniejszą formę komunikacji na Tarchominie, Nowodworach, ważny jest również dla Zielonej Białołęki. Nie traktuje się go jako problemu na Białołęce Środkowej, choć prawie w ogóle go tam nie ma. Jednocześnie na całej Białołęce bardzo popularne jest posiadanie samochodów, używanych zarówno do poruszania się w obrębie dzielnicy, na przykład do znajomych (gdyż komunikacja publiczna zachęca do wyjazdu poza nią lub przejazdu wzdłuż Wisły na Pragę), jak i w celu zrobienia zakupów i wyjazdów z Warszawy. Tło społeczne, ekonomiczne i dyspozycje kulturowe łączą się z oczekiwaniami wobec transportu, możliwościami zapewnienia go sobie, wyjaśniając takie właśnie zależności. Byłoby to związane, jak wspominaliśmy z tak zwaną nowoczesną „kulturą automobilizmu", lecz w ewentualnych dalszych eksploracjach warto zadać sobie pytanie, czy wynika bardziej z ogólnych procesów, przekonań, czy z lokalnych uwarunkowań przestrzeni? Naszym zdaniem znów można się spodziewać równoległego wpływu obydwu czynników, choć nie jesteśmy w stanie wysuwać czegokolwiek poza ogólnymi hipotezami, nie posiadając wystarczających danych oraz badań na ten temat.

Oddolne organizacje społeczne wiążą się natomiast w grupy, nie przeciwne polityczności jako takiej, a kontestacyjne wobec konkretnych działań samorządów. Jednocześnie choć niektóre stowarzyszenia starają się w pewien sposób połączyć, zintegrować trzy części Białołęki, to faktyczna integracja przebiega głównie regionalnie, punktowo, skupiając mieszkańców na podstawie ich kapitału spajającego, nie łączącego. Badania jakości życia mieszkańców Warszawy ukazują też pewną ciekawą zależność – ludzie na Białołęce są generalnie zadowoleni ze swojej okolicy, a także dzielnicy, wykazują jednak najmniejsze w porównaniu z innymi dzielnicami przekonanie o własnej sprawczości, sile osobistego wpływu na okolicę[72]. Jeszcze raz warto więc podkreślić specyficzną sytuację, w której bardzo dobrze oceniana dzielnica i jej pozytywnie nastawieni do życia rezydenci pozostają w pewnym symbolicznym rozdarciu między chęcią przywiązania, zakorzenienia a realnymi możliwościami tworzonymi przez rynek, kapitał i władze samorządowe.

[72] *Jakość życia mieszkańców Warszawy. Białołęka*, http://www.um.warszawa.pl/jakosc-zycia-2014/index.php?dzielnica=Bialoleka, dostęp: 15 czerwca 2016.

Bibliografia

- B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1997.
- R. Benford, D. Snow, *Master Frames and Cycles of Protest. Clarifying the Relationship Between Framing and Ideology*; Tychże, *Framing Processes and Social Movements: An Overview and Assessment*, [w:] „Annual Review of Sociology", nr 26/2000.
- E. Bobrowska, *Ukryte programy jako efekt oddziaływania stereotypowych definicji sytuacji*, [w:] „Pedagogika Społeczna" nr 3/2006.
- P. Bourdieu, *The Social Structures of the Economy*, Polity Press, Cambridge 2005.
- M. de Certeau, Wynaleźć codzienność. Sztuki działania, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- H. Domański, *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- M. Frybes, P. Kuczyński, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine'a*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1994.
- M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, ISW, Warszawa 2014.
- J. J. Gibson, The Theory of Affordances, [w:] R. Shaw, J. Bransford, Perceiving, Acting, and Knowing, John Wiley & Sons Inc., New Jersey 1977.
- E. Goffman, *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*, Wyd. Nomos, Kraków 2010.
- D. Harvey, Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja, przeł. A. Kowalczyk, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.
- J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2014.
- M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszaw 2007.
- B. Jałowiecki, M. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- K. Kajdanek, *Suburbanizacja po polsku*, Wyd. Nomos, Kraków 2012.
- J. Kubik, *Polityka kontestacji, protest, ruchy społeczne: logika rozwoju teorii*, [w:] „Societas Communitas" nr 2/2007–2008.
- A. Lipiński, *Między komunikacją a kontestacją. Kultura, ramy interpretacyjne i ruchy społeczno-polityczne*, [w:] „Studia Politologiczne", nr XXV, Wyd. Elipsa, Warszawa 2012.
- J. R. Logan, H. L. Molotch, *Urban Fortunes: The Political Economy of Place*, University of California Press, London 1987.

- G.H. Mead, *Mind Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*, University of Chicago Press, Chicago1934.
- M. Nowosielski, *O tożsamości zbiorowej w ruchach społecznych, kłopoty z tożsamością*, [w:] M. Golka, *Człowiek i społeczeństwo*, nr XXVI, Wyd. Uniwersytetu Adama Mickiewicza Poznań 2006.
- W. Reymont, *Ziemia obiecana*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1899.
- B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Wyd. Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- A. Touraine, *Samotworzenie się społeczeństwa*, Wyd. Nomos, Kraków 2010.
- A. Touraine, *Fenomen i pojęcie „ruchu społecznego"*, [wykład] https://vimeo.com/24945473, dostęp: grudzień 2015.

Dodatki

Dodatek 1: Scenariusz ramowy wywiadu – część I: zamieszkiwanie

BLOK I: Pytania o życie lokalne i osobiste: jak się Pani/Panu żyje – taka rozgrzewka, w której już pojawiają się informacje dotyczące sąsiedztwa, stylu życia, ale i samych usług.

DOPYTYWANIE: Codzienność – co informator robił w ostatnim tygodniu, kiedy ostatnio był na spacerze, w knajpie, w kinie, u znajomych z okolicy, u znajomych w innej części dzielnicy.

BLOK II: Pytania o całościowy charakter okolicy: sąsiedztwo, charakter regionu, styl życia – nacisk na to, co spowodowało taki a nie inny wybór, czy postrzega się sąsiadów jako pewną społeczność, czy każdy żyje sam sobie.

BLOK III: Warunki infrastrukturalno-transportowe – usługi, komunikacja miejska vs. samochodowa.

BLOK IV: Działalność oddolna w organizacjach, organizowanie integracji, sojusze vs. antagonizmy w sensie organizacyjnym.

Dodatek 2: Scenariusz ramowy wywiadu – część II: stowarzyszenie/działalność/punkt aktywności lokalnej

BLOK I: Czym się zajmuje, żeby ogólnie opowiedział/-a – rozgrzewka, ale trzeba nastawić się, że już tutaj realizuje się dużą część wywiadu – być może od razu BLOK II, być może praktyka techniczna działalności organizacji, jej realne zainteresowania, realne problemy okolicy, potrzeby itd.

DOPYTYWANIE: Kiedy informatorzy zamieszkali na Białołęce, dlaczego i gdzie mieszkali wcześniej, gdzie mieszkali ich rodzice, skąd pochodzą, co chcieliby zmienić, na czym im zależy, czy chcą rozwoju, czy kontestują i liczą na odgórną naprawę, jakie konkretnie działania podejmują – techniczne aspekty działalności.

BLOK II: Co ją/go do tej działalności skłoniło, jakie prywatne doświadczenia i pomysły, jakie motywacje.

BLOK III: Jakie były ogólne, charakterystyczne problemy regionalne w skali mezo/makro, które skłaniały do **działania** w organizowaniu społeczności i które potwierdziły się w trakcie działalności, które upadły, a co nowego się pojawiło, zaskoczyło itd.

BLOK IV: Relacja z dołem: aktywizacja mieszkańców, stosunek mieszkańców, vs. relacja z górą: stosunek do władz oraz stosunek władz do działalności oddolnej społeczności i reakcja na nią – ewentualny powrót do technicznych aspektów działalności, jeśli nie, to myślenie ku górze – ku polityce.

DOPYTYWANIE: Subiektywna opinia o innych członkach i forumowiczach, to znaczy: jak ci organizatorzy ich widzą, jak postrzegają, co ci ludzie robią, kim są.

Dodatek 3: Szczegółowy plan analizy wywiadów

1. Badanie społeczności Choszczówki (Białołęki Środkowej – bogatej części „dziury infrastrukturalnej" na Zielonej Białołęce – Choszczówka, Białołęka Dworska, Płudy)

- Motywacje zamieszkiwania na Choszczówce?
- Czy wytwarza się tam społeczność zorganizowana mieszkańców? Jeśli tak, to jak wygląda, jak działa?
- Choszczówka jako przedmieście Warszawy czy część dzielnicy Białołęka? Z czym utożsamiają się jej mieszkańcy?
- Choszczówka jako Ogród Warszawy? Czy tak ją postrzegają mieszkańcy?
- Zielona Białołęka jako miejsce pracy lub nauczania. Czy mieszkańcy korzystają z usług publicznych na Białołęce, czy dojeżdżają do centrum Warszawy – Białołęka i Choszczówka jako sypialnia?
- Czy brak usług to strata, czy zaleta okolicy? Dlaczego? A jeśli strata, to jakie działania podejmowane są, aby to zmienić i kogo obarcza się winą?

Uznaliśmy, że eksperci działalności lokalnej i liderzy stowarzyszeń zapewnią odpowiednie informacje, gdyż wiedzą, czego potrzebują mieszkańcy i podejmują konkretne działania w tym celu – pomysł przebadania reprezentatywnej próby ilościowej musieliśmy odłożyć na bok ze względu na ograniczenia zasobów, zaangażowanych badaczy i możliwości rekrutacji; dodatkowo Budżet Partycypacyjny niestety nie nawiązuje do usług jako takich, więc nawet obserwacja, że przeznaczano by go na same place zabaw czy czytelnie nie do końca ujawni, czy nie brakuje w okolicy zwykłych sklepów i usług; co więcej – akurat w przypadku Budżetu Partycypacyjnego okazało się, że mieszkańcy Białołęki przeznaczają go na rozbudowę podstawowej infrastruktury, którą powinno zapewnić im miasto – to ujawniło pewien ciekawy problem i doprowadziło do konstruktywnych wniosków.

- Komunikacja publiczna i samochodowa – jako zjawisko społeczne?
- Punkty kumulacji aktywności i miejsca spotkań z sąsiadami? Gdzie poznaje się sąsiadów? Jak poznają się między sobą mieszkańcy Choszczówki?
- Czym się chwalą, na co narzekają mieszkańcy Choszczówka? Choszczówka jest wspaniała/okropna, ponieważ…
- Choszczówka jako dzielnica mieszkaniowa klasy średniej i wyższej?

- Relacje społeczności Choszczówki z pozostałymi społecznościami Białołęki – Tarchomina, innych bogatych części, Zielonej Białołęki; oddalone, biedne części Zielonej Białołęki? – różnice społeczne?
- Działalność grup integrujących mieszkańców (w obrębie Choszczówki i w obrębie Białołęki) – raczej integracja czy może brak zaufania, izolacjonizm?

2. Badanie społeczności Zielonej Białołęki (północno-zachodnie i północno-wschodnie skraje dzielnicy) i typowych osiedli wielorodzinnych w rejonach „opuszczonej" Zielonej Białołęki (osiedle Derby)

- Motywacje i powody zamieszkiwania tej części Zielonej Białołęki?
- Czy wytwarza się tam społeczność zorganizowana mieszkańców? Jeśli tak, to jak jest wygląda, jak działa?
- Czy jest to jeszcze miasto, czy już granice przedmieścia? A może bardziej pozostałość po dawnych wsiach?
- Zielona Białołęka jako miejsce pracy lub nauczania? Czy mieszkańcy korzystają z usług publicznych na Białołęce, czy dojeżdżają do centrum Warszawy – Zielona Białołęka jako sypialnia?
- Czy brak usług to strata, czy zaleta okolicy? Dlaczego? A jeśli strata, to jakie działania są podejmowane, aby to zmienić i kogo obarcza się winą?
- Jak przebiega komunikacja w obrębie tych części Zielonej Białołęki, z nich do Centrum Warszawy? A analogicznie – jeśli źle z komunikacją publiczną, jakie działania naprawcze podejmowano i kto jest winny?
- Komunikacja publiczna i samochodowa jako zjawisko społeczne.
- Punkty kumulacji aktywności i miejsca spotkań z sąsiadami. Gdzie poznaje się sąsiadów? Jak poznają się między sobą mieszkańcy?
- Czym się chwal, na co narzekają mieszkańcy tej części Zielonej Białołęki? Zielona Białołęka jest wspaniała/okropna, ponieważ…
- Relacje społeczności lokalnej z pozostałymi społecznościami Białołęki – Tarchomina, innych bogatych części Zielonej Białołęki (Białołęki Środkowej) – różnice społeczne, klasowe?
- Działalność grup integrujących mieszkańców (w obrębie tych części Zielonej Białołęki i w obrębie całej Białołęki) – raczej integracja czy może brak zaufania, izolacjonizm?

3. Badanie społeczności Tarchomina:

- Motywacje i powody zamieszkiwania na Tarchominie?
- Czy wytwarza się tam społeczność zorganizowana mieszkańców? Jeśli tak, to jak jest wygląda, jak działa?

- Czy jest to faktycznie typowo „warszawski" pod kątem infrastruktury, usług itd. fragment dzielnicy?
- Jak wygląda proces zamieszkiwania Tarchomina – kto tam mieszka, dlaczego, czy jest to sypialnia, czy też lokalnie kwitnie tam jakieś życie ściągające na przykład mieszkańców innych dzielnic?
- Tarchomin jako miejsce dalszego „tranzytu" – tymczasowa baza mieszkalna czy też miejsce stałego osiedlenia rodziny?
- Jak przebiega komunikacja w obrębie tej części Białołęki, z niej do centrum Warszawy oraz w inne miejsca dzielnicy? A analogicznie – jeśli źle z komunikacją publiczną, jakie działania naprawcze podejmowano i kto jest winny?
- Komunikacja publiczna i samochodowa – jako zjawisko społeczne.
- Punkty kumulacji aktywności i miejsca spotkań z sąsiadami? Gdzie poznaje się sąsiadów? Jak poznają się między sobą mieszkańcy?
- Czym chwalą się i na co narzekają mieszkańcy tej części Białołęki? Tarchomin jest wspaniały/okropny, ponieważ…
- Relacje społeczności lokalnej z pozostałymi społecznościami Białołęki – Zielona Białołęka, Białołęka Środkowa, różnice społeczne, klasowe?
- Działalność grup integrujących mieszkańców i społeczności lokalnych – raczej integracja czy może brak zaufania, izolacjonizm?

4. Ogólny zakres działań wybranych stowarzyszeń oraz punktów aktywności społecznej – Nasza Choszczówka, Razem dla Białołęki, 3 pokoje z kuchnią, Dziki Zakątek" (analiza treści i wywiady z aktywnymi społecznikami):

- Czym zajmują się takie organizacje?
- Jak powstały?
- Czy są nastawione bardziej na integrację wewnętrzną osiedla/regionu, którejś z rywalizujących części Białołęki (Tarchomina, Zielonej), czy całej dzielnicy?
- Czy ich działalność to forma pozytywnego wkładu w społeczność i okolicę, czy raczej działalność kontestacyjna, roszczeniowa, naprawcza?
- Czy w opinii członków organizacje, stowarzyszenia i społeczności lokalne odnoszą sukcesy, osiągają swe cele?
- Jak (z punktu widzenia społeczników) podziały Białołęki – społeczne oraz infrastrukturalne –wpływają na integrację lub izolację, potrzebę działań, problemy w działaniach?

5. Analiza usług (w ostatecznym rozrachunku odstąpiliśmy od tej części badania na rzecz innego zespołu; część z pytań pojawiła się jednak na poprzednich etapach naszego projektu – to naturalne, że została więc zawarta w wywiadach,

a biorąc pod uwagę zainteresowanie wspomnianego zespołu badawczego oraz zainteresowania architektoniczne i polityczne innych zespołów, ten obszar analizy stanowił jednak wyłącznie tło i dodatek – ujawniał się w każdym cząstkowym projekcie, pozwalając powiązać kwestie społeczne z infrastrukturą, polityką i faktycznymi praktykami mieszkańców).

- Czy „dziura infrastrukturalna" to problem? O czym świadczy?
- Jeżeli tak, to jakie strategie radzenia sobie z brakiem usług występują?
- Czy najpierw pojawiają się usługi, a potem zabudowa mieszkaniowa, czy jest odwrotnie?
- Jak lokalizacja usług wiąże się z transportem publicznym i samochodowym?
- Jak typ usług odzwierciedla społeczny charakter mieszkańców, warunkuje go lub jest przez niego warunkowany?
- Jakie powiązanie można odnaleźć między usługami, rolą deweloperów i ogólną wizją Białołęki?

Dodatek 4: Profile oraz strony organizacji społecznych na Facebooku:

Ogólnie Białołęka:

Białołęka i Tarchomin – wirtualna grupa sąsiedzka – bardzo oddolne działanie, nie stowarzyszenie, lecz powiązana i zarządzana przez ludzi w części należących do stowarzyszenia Razem dla Białołęki – działają, integrują, informują, organizują spotkania, komentują bardzo wiele rzeczy, wymieniają się wieloma treściami:

- https://www.facebook.com/groups/BialolekaiTarchomin/?mref=message_Bubble, dostęp: maj 2016.

Razem dla Białołęki – stowarzyszenie – działają, integrują, zarówno spotkania integracyjne, jak i akcje obrony i walki o różne sprawy – w tym infrastrukturę, pomoc mieszkańcom:

- https://www.facebook.com/RazemdlaBialoleki/?ref=timeline_chaining, dostęp: maj 2016.

Zielona Białołęka:

Nasza Choszczówka – organizacja i stowarzyszenie – również aktywizacja, informacje, spotkania, działalność bardziej kulturalna, lokalna, towarzyska, nie infrastrukturalna:

- https://www.facebook.com/choszczowka/?fref=ts, data dostępu: maj 2016.

Zielona Białołęka, Choszczówka – Czas na zmiany – społeczność – dużo informacji, organizują spotkania, walczą o różne sprawy, nie są stowarzyszeniem:

- https://www.facebook.com/Zielona-Białołęka-Choszczówka-czas-na-zmiany-592429354196384/?ref=br_rs, data dostępu: maj 2016.

Białołęka Wschodnia – mało polubień, ale dużo ciekawych treści, zarówno informacyjnych, jak i felietonów, dyskusji o problemach i sytuacji na Zielonej Białołęce:

- https://www.facebook.com/Białołęka-1006926022704221/, data dostępu: maj 2016.

Osiedle Regaty – grupa dyskusyjna osiedla Regaty:

- https://www.facebook.com/Osiedle-Regaty-766033856745046/?fref=ts, data dostępu: maj 2016.

Moja Białołęka – grupa dyskusyjna stowarzyszenia działającego na Zielonej Białołęce, lokalnie, głównie:

- https://www.facebook.com/mojabialoleka/?fref=ts, data dostępu: maj 2016.

Skarbka z Gór – jedna z niewielu grup dyskusyjnych zawiązanych w regionie osiedla Derby:

- https://www.facebook.com/skarbkazgor/, data dostępu: maj 2016.

Białołęka Tarchomińska:

Tarchomin: nasza mała ojczyzna – społeczność – strona do dyskusji, informacji, ogłoszeń:

- https://www.facebook.com/warszawatarchomin/?fref=ts, data dostępu: maj 2016.

Tarchomin i Nowodwory – informacje – z naszego punktu widzenia raczej odgórnie sterowana grupa:

- https://www.facebook.com/Tarchomin.informacje/?ref=timeline_chaining, data dostępu: maj 2016.

Dodatek 5: Zastosowany wcześniej schemat analizy treści – jako inspiracja dla prowadzonej dość systematycznie obserwacji profili internetowych (obserwacja trwała od października do grudnia 2016 roku):

1. Analiza materiałów internetowych: schemat socjologicznej analizy zawartości George'a Gerbnera a określenie, co w przekazach jest wspólne, co jest przedstawione jako istniejące, ważne, słuszne (lub niesłuszne), dobre (lub złe); a określenie czemu służy profil/strona internetowa w założeniach, jak jest wykorzystywana w praktyce.

- Istnienie: Co jest? Co jest dostępne, jak często i jak wiele?
- Priorytety: Co jest ważne? W jakim kontekście lub porządku ważności się to przedstawia?
- Wartości: Co jest słuszne lub niesłuszne? W jakim świetle, z jakiej pozycji, z jakimi ocenami prowadzi się dyskusję?
- Relacje: Co jest z czym i jak powiązane? W jakiej całościowej strukturze logicznej, przyczynowej itp.?

2. Analiza mapy urzędu miasta, Google Maps:
   - http://www.mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=mapa#, data dostępu: maj 2016.

3. Analiza innych danych zastanych:
   - Badanie jakości życia mieszkańców Warszawy posłużyło konfrontacji wniosków wyciągniętych z wywiadów z „twardymi" danymi, dotyczącymi zamieszkiwania
   - Zbiory Banku Danych Lokalnych z marca 2016.
   - Raporty i artykuły w Internecie:
     - *Jak się mieszka na Białołęce,* http://dobraulica.pl/2013/12/jak-sie-mieszka-na-bialolece/, dostęp: maj 2016.
     - *Analiza lokalnych rynków – Białołęka,* http://wspon.org.pl/analiza-lokalnych-rynkow-bialoleka/, dostęp: maj 2016.
     - *Fundusz mieszkań na wynajem,* http://fundusz-mieszkan-na-wynajem.pl/fundusz-mieszkan-wynajem-warszawa-2014-porownanie-cen/, dostęp: maj 2016.
   - *Warszawa – drogie dzielnice babć i dziadków*, „Oto Dom" 4 lutego 2015, http://otodom.pl/wiadomosci/?id=3923, data dostępu: maj 2016.
   - *Białołęka najmłodszą dzielnicą Warszawy*, „Inicjatywa Mieszkańców Białołęki" 23 marca 2013, http://bialoleka.inicjatywa.waw.pl/news/32/57/Bialoleka-najmlodsza-dzielnica- Warszawy, data dostępu: maj 2016.
   - *Warszawa się starzeje. Która dzielnica najszybciej?*, „Wyborcza.pl" 21 października 2010, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,54420,8547179,Warszawa_sie_starzeje__Ktora_dzielnica_najszybciej_.html, data dostępu: maj 2016.
   - M. Wojtczuk, *Gdzie szukać mieszkań dla młodych? Nie tylko Białołęka*, „Wyborcza.pl" 10 kwietnia 2014, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,15772144,Gdzie_szukac_mieszkan_dla_mlodych_Nie_tylko_Bialoleka.html, data dostępu: maj 2016.



Rozdział 4

Proces inwestycyjny oraz planowanie przestrzenne na Białołęce[73]

KAMILA MOMOT

Wstęp

Białołęka jest jedną z większych dzielnic Warszawy i zajmuje powierzchnię 73 kilometrów kwadratowych, czyli 14 procent powierzchni miasta. Gęstość zaludnienia wynosi obecnie 1520 osób na kilometr kwadratowy, czyli połowę średniej gęstości zaludnienia miasta, która wynosi 3363 osoby na kilometr kwadratowy[74]. Liczba ta nie jest jednak wystarczającym wskaźnikiem opisującym zabudowę dzielnicy, ponieważ Białołęką jest podzielona na kilka części, między innymi Tarchomin i Nowodwory z wysoką zabudową wielorodzinną, gdzie mieszka około 2000 osób na kilometr kwadratowy, czy Zieloną Białołękę, gdzie na dawnych i obecnych terenach użytkowanych rolniczo mieszka tylko 300 osób na kilometr kwadratowy[75], a tuż obok znajduje się na przykład osiedle Derby o gęstości zaludnienia zbliżonej do Tarchomina. Trzecią część stanowi Białołęka Środkowa zabudowana głównie domami jednorodzinnymi, o niskiej gęstości zaludnienia. Znajdująca się tam między innymi Białołęka Dworska – osiedle założone przez braci Weinstick, kolonistów niemieckich lub Żydów w 1930 roku została rozparcelowana na podstawie bardzo nowoczesnego jak na tamte czasy planu. Pomiędzy działkami o powierzchni około 2000 m^2 zaplanowano szkoły, targowisko, kościół i park. Osiedle już na początku XX wieku posiadało odpowiednik dzisiejszego planu miejscowego i układem nawiązywało do Żoliborza czy Saskiej Kępy[76].

Już sama gęstość zaludnienia dzielnicy i jej zróżnicowanie może sporo powiedzieć o ładzie przestrzennym Białołęki. Jeszcze więcej widzimy, kiedy oglądamy zdjęcia z lotu ptaka: intensywna zabudowa budynkami wielorodzinnymi w otoczeniu pól i mniej lub bardziej intensywnej zabudowy jednorodzinnej.

[73] Rozdział ten uwzględnia stan rzeczy z grudnia 2015 roku.

[74] *Ludność. Stan i struktura ludności oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30 VI 2015 r.*, Główny Urząd Statystyczny, http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-stan-i-struktura-ludnosci-oraz-ruch-naturalny-w-przekroju-terytorialnym-stan-w-dniu-30-vi-2015-r-,6,18.html, dostęp: 3 maja 2016.

[75] Dzielnica Białołęka, http://arch.bialoleka.waw.pl/page/index.php?str=7, dostęp: 3 maja 2016.

[76] Białołęka Dworska, http://arch.bialoleka.waw.pl/page/index.php?str=157, dostęp: 15 maja 2016.

Część mieszkańców skarży się na brak wody w kranie, utwardzonej drogi dojazdowej do domu czy dużą liczbę uczniów przypadającą na jedną szkołę. Przy wyjeździe z osiedli tworzą się korki, a dojazd do pracy często zajmuje godzinę czy dwie. Stan infrastruktury technicznej i usług publicznych, który w każdej z części dzielnicy plasuje się na innym poziomie, nasuwa na myśl pytanie: dlaczego?

Obserwacje i wstępne analizy problemu postawiły przede mną trzy główne pytania badawcze, na które szukałam odpowiedzi:

1. Jak obecnie wygląda zagospodarowanie przestrzenne Białołęki, a jak było ono planowane?
2. Co oraz kto kształtuje zagospodarowanie przestrzenne Białołęki i w jakim stopniu?
3. Dlaczego deweloperzy budują lub nie budują na Białołęce?

Chciałam zbadać, jaki wpływ na przebieg procesu urbanizacji Białołęki mają inwestorzy, którymi są zarówno deweloperzy, jak i ich klienci – mieszkańcy Białołęki oraz administracja publiczna. Odpowiadając na wyżej wymienione pytania badawcze, posługiwałam się kilkoma narzędziami badawczymi:

1. Analizą danych zastanych:
   - wybranych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, kolejności ich uchwalania oraz składanych do nich uwag;
   - transakcji lokalowych na rynku pierwotnym w latach 2004–2015;
   - map cen gruntu niezabudowanego w Warszawie;
   - wydanych decyzji o warunkach zabudowy i decyzji o pozwoleniu na budowę.
2. Wywiadami indywidualnymi przeprowadzonymi z deweloperami oraz urzędnikami.
3. Instytucją *mystery shopping* oraz analizą folderów reklamowych inwestycji deweloperskich.

Analiza danych zastanych pozwoliła na sformułowanie pewnych wniosków dotyczących przebiegu planowania przestrzennego na Białołęce, a przeprowadzone wywiady pomogły mi usystematyzować tę wiedzę i lepiej zrozumieć zachodzące procesy oraz przebieg prowadzonych inwestycji.

4.1.

Planowanie przestrzenne. Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego a decyzje o warunkach zabudowy

Poniższy podrozdział dotyczy planowania i zagospodarowania przestrzennego, które jest częścią całościowej polityki przestrzennej gminy. Ze względu na problematykę, którą podejmuje niniejszy raport dotyczący procesów urbanizacyjnych na Białołęce, postanowiłam przedstawić pokrótce zasady uchwalania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) oraz wydawania decyzji o warunkach zabudowy (WZ). Są to dwa elementy, które znacząco wpłynęły na dzisiejszy stan ładu przestrzennego Białołęki. O ile zasady określone są ustawą o planowaniu przestrzennym, o tyle sposób, w jaki w praktyce są uchwalane MPZP i wydawane decyzje o warunkach zabudowy jest indywidualną decyzją każdej gminy, chociaż wydaje się, że większość gmin w Polsce powiela jeden schemat.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest aktem prawa miejscowego przyjmowanym na podstawie uchwały rady gminy. Poprzedza go wykonanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które określa strategie i cele gminy wiążące przy uchwalaniu MPZP. Gmina zobowiązana jest do sprawdzenia aktualności planów w każdej kadencji oraz do podjęcia odpowiedniej decyzji – aktualizować czy nie. Rezultaty planowania przestrzennego widoczne są dopiero po wielu latach, a jego skuteczność lub jej brak jest w dużej mierze odczuwana przez mieszkańców. Analizując powstawanie MPZP na Białołęce – czas ich powstawania i lokalizację – oraz porównując wynik analizy ze stanem infrastruktury oraz badaniem społeczności Białołęki, możemy stwierdzić, czy polityka gminy była skuteczna, czy nie.

Od początku istnienia gminy Warszawa-Białołęka do roku 2003 w sprawie planowania przestrzennego obowiązywała Ustawa z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym. Obecnie obowiązującą ustawą jest Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami) o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która określa między innymi zakres i sposoby postępowania w sprawach przeznaczania terenów na określone cele oraz ustalania zasad ich zagospodarowania i zabudowy – przyjmując ład przestrzenny i zrównoważony rozwój za podstawę tych działań”[77], co jest głównym zadaniem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Plany miejscowe definiują tereny przeznaczone pod lokalizację inwestycji celu publicznego (między innymi szkoły, przedszkola, urzędy, a także drogi i zaplecze techniczne miasta) oraz określają lokalizację terenów przeznaczonych między innymi

[77] Ustawa z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717 z późniejszymi zmianami.

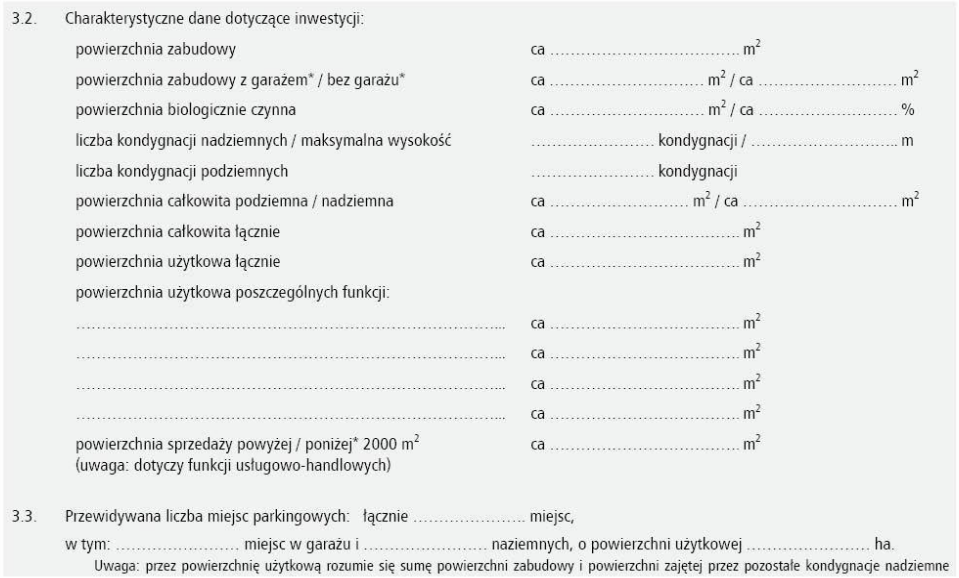
pod zabudowę mieszkaniową – jedno- i wielorodzinną, usługową, produkcyjną. Określają parametry zabudowy: jej wysokość i intensywność, kąt nachylenia dachu czy materiały użyte na elewacji budynku. Dokonują zmiany przeznaczenia gruntów rolnych na nierolne, leśnych na nieleśne, ograniczają możliwość zabudowy lub wyłączają tereny spod zabudowy. Określają także lokalizację i szerokość dróg, terenów rekreacyjnych, procent powierzchni biologicznie czynnej i wiele innych warunków.

W przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego określenie sposobów zagospodarowania i warunków zabudowy terenu następuje w drodze decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym:

„lokalizację inwestycji celu publicznego ustala się w drodze decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego";

„sposób zagospodarowania terenu i warunki zabudowy dla innych inwestycji ustala się w drodze decyzji o warunkach zabudowy"[78].

Rysunek 1. Wzór wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy



3.2. Charakterystyczne dane dotyczące inwestycji:

powierzchnia zabudowy	ca ..... m^2
powierzchnia zabudowy z garażem* / bez garażu*	ca ..... m^2 / ca ..... m^2
powierzchnia biologicznie czynna	ca ..... m^2 / ca ..... %
liczba kondygnacji nadziemnych / maksymalna wysokość	..... kondygnacji / ..... m
liczba kondygnacji podziemnych	..... kondygnacji
powierzchnia całkowita podziemna / nadziemna	ca ..... m^2 / ca ..... m^2
powierzchnia całkowita łącznie	ca ..... m^2
powierzchnia użytkowa łącznie	ca ..... m^2
powierzchnia użytkowa poszczególnych funkcji:	
.....	ca ..... m^2
.....	ca ..... m^2
.....	ca ..... m^2
.....	ca ..... m^2
powierzchnia sprzedaży powyżej / poniżej* 2000 m^2 (uwaga: dotyczy funkcji usługowo-handlowych)	ca ..... m^2

3.3. Przewidywana liczba miejsc parkingowych: łącznie ..... miejsc,

w tym: ..... miejsc w garażu i ..... naziemnych, o powierzchni użytkowej ..... ha.

Uwaga: przez powierzchnię użytkową rozumie się sumę powierzchni zabudowy i powierzchni zajętej przez pozostałe kondygnacje nadziemne

Źródło: https://www.um.warszawa.pl/sites/default/files/2014-03_am-01-02_formularz_wz.pdf, dostęp: 1 stycznia 2018.

[78] Ustawa z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717 z późniejszymi zmianami.

Decyzja o warunkach zabudowy określa mniej więcej te same warunki co MPZP, wydawana jest jednak dla poszczególnych działek – nie zawsze uwzględnia założenia studium, czyli polityki przestrzennej gminy. Decyzje o warunkach zabudowy wydawane są często dla działek budowlanych zlokalizowanych na terenach, dla których opracowywany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przez zewnętrzny zespół planistów, mimo że urzędy mają prawo do odmowy wydania takiej decyzji. Według jednego z respondentów, warszawskie dzielnice obecnie korzystają z tego prawa, ale urzędnicy mogą jednak wstrzymać wydanie decyzji tylko na kilka miesięcy. Przez wiele lat, podczas opracowywania MPZP dla Białołęki, planiści nie otrzymywali informacji na temat wydawanych decyzji o warunkach zabudowy [Wywiad (U-A)], co wywoływało konflikty między planami a wydanymi decyzjami o WZ czy pozwoleniami na budowę. Skutkowało to na przykład takimi uwagami do planu składanymi przez Urząd Dzielnicy Białołęka: „Zmiana przeznaczenia terenu 2.1 UZP na teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami zgodnie z wydaną decyzją o warunkach zabudowy nr […]”[79].

Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalane są przez radę gminy i ogłaszane przez wojewodę. Opracowywane są przez zespół planistów i wykładane do wglądu dla wszystkich zainteresowanych (między innymi mieszkańców i inwestorów) z możliwością składania uwag. Po uchwaleniu planu jego ustalenia dotyczą wszystkich występujących z wnioskiem o pozwolenie na budowę dla inwestycji zlokalizowanej na terenie objętym planem. Decyzje o warunkach zabudowy wydawane są indywidualnie dla pojedynczych inwestycji, a o ich ustaleniach informowane są tylko strony postępowania, czyli zazwyczaj najbliżsi sąsiedzi. Załączony wzór wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy pokazuje, że inwestor sam określa w nim charakterystyczne parametry obiektu – wysokość, przeznaczenie, intensywność zabudowy. Często się zdarza, że te parametry, poparte prośbami inwestora („wychodzone”) i uzasadnieniami są spełniane – w rezultacie inwestor może wybudować to, co chce, lub prawie to, co chce, w przeciwieństwie do inwestycji zlokalizowanych na terenach objętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Kiedy myśli się o efektywności inwestycji (im wyżej i intensywniej, tym większy zysk), wydawać by się mogło, że każdy deweloper wolałby budować budynki wielorodzinne na terenach nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania

[79] Wykaz uwag wniesionych do wyłożonego do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulic Morelowej i Kowalczyka, http://konsultacje.um.warszawa.pl/sites/konsultacje.um.warszawa.pl/files/mpzp_morelowa_kowalczyka_wykaz_uwag.pdf, dostęp: 17 grudnia 2015.

przestrzennego, który ogranicza liczbę kondygnacji i intensywność zabudowy. O wiele lepsza wydaje się inwestycja, dla której wydano decyzję o warunkach zabudowy, gdzie w mniejszym lub większym stopniu można mieć wpływ na parametry inwestycji, zwłaszcza w okresie boomu inwestycyjnego, kiedy potencjalni mieszkańcy Białołęki byli zainteresowani każdym mieszkaniem, nawet w wielkim blokowisku i nie przeszkadzało im zaglądanie w okna sąsiada („sąsiedzi mogą sobie przez okno pożyczyć sól, jeśli jednemu zabraknie, tak blisko siebie – okno w okno – są" [TR-A]). Taka też była moja pierwsza hipoteza: deweloperzy wolą budować na terenach nieobjętych MPZP. Analiza liczby transakcji zawartych na rynku pierwotnym[80] jednak zaprzeczyła tej hipotezie.

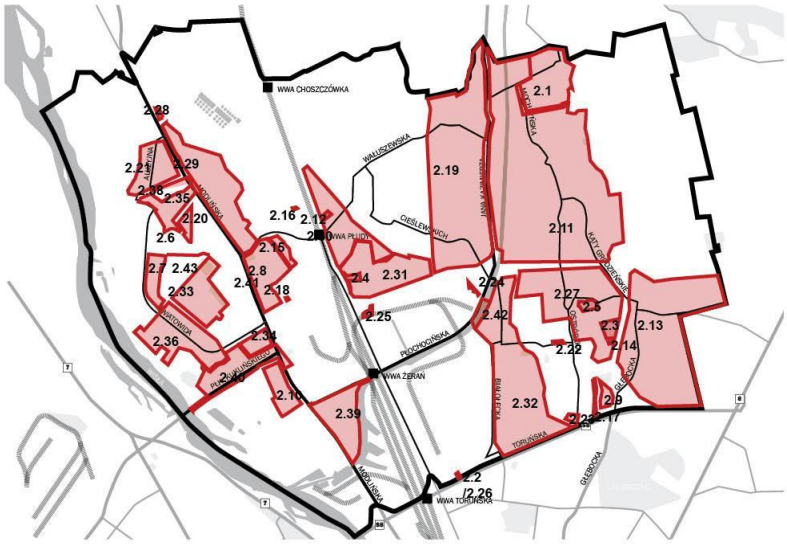
Rysunek 2. Liczba transakcji lokalowych na rynku pierwotnym w latach 2004–2015.



Opracowanie własne na podstawie: http://www.mapa.um.warszawa.pl, dostęp: 17 grudnia 2015.

[80] Mapa średnich cen transakcyjnych za metr kwadratowy lokali: http://www.mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=rciwn&L=pl&X=7502962.3458261425&Y=5802559.451178132&S=7&O=0&komunikat=off, dostęp: 17 grudnia 2015.

Rysunek 3. Obowiązujące miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Białołęki. Stan na październik 2015. 2.01–2.21 – plany uchwalone w latach 1997–2002; 2.22–2.30 – plany uchwalone w latach 2003–2009; 2.31–2.43 – plany uchwalone w latach 2010-2014;



Opracowanie własne na podstawie: http://www.mapa.um.warszawa.pl, dostęp: 17 grudnia 2015.

Rysunek 2 pokazuje liczbę transakcji lokalowych na rynku pierwotnym w latach 2004–2015 – jest to równoznaczne z liczbą sprzedanych nowych mieszkań (rysunek 4 przedstawia dane z poszczególnych lat). Zdecydowanie widoczne są dwa obszary skoncentrowania nowych inwestycji: Tarchomin i Nowodwory oraz Grodzisk i okolice osiedla Derby. Kiedy się porówna te informacje z mapą obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (rysunek 3), można zauważyć, że jeden z obszarów (Grodzisk) pokryty jest jednymi z pierwszych MPZP Białołęki, uchwalonymi w latach 1998, 1999 i 2001. Plany miejscowe dla Tarchomina i Nowodworów na dużą skalę były uchwalane znacznie później, a zamiast nich, w okresie największej rozbudowy dzielnicy wydawano decyzje o warunkach zabudowy.

Analiza tych danych pokazuje, że w przypadku Białołęki obecność miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub jego brak nie ma większego znaczenia przy lokalizacji inwestycji deweloperskich. Zgodnie z doświadczeniem jednego z respondentów, a wbrew powszechnej opinii, deweloperzy wolą występować o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę dla inwestycji znajdującej się na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, ponieważ uzyskanie tej decyzji jest wtedy łatwiejsze [Wywiad (D-B)].

Obecność miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego ma duże znaczenie dla gminy. Działa pozytywnie, przyciągając inwestorów i mieszkańców, ale także negatywnie – generuje ogromne koszty spowodowane koniecznością wypłaty odszkodowań za przejmowane grunty na przykład pod drogi gminne[81] oraz budową infrastruktury na terenach zabudowanych ekstensywnie. Przychody gminy spowodowane uchwaleniem planu miejscowego nie zawsze równoważą koszty jego skutków.

Ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego kształtują, wraz z innymi przepisami, sposób wykonywania prawa własności nieruchomości[82]. MPZP zmienia przeznaczenie terenu, często jest to teren prywatny, na którym, zgodnie z planem, rozmieszczone będą także inwestycje celu publicznego, między innymi drogi gminne. Zgodnie z ustawą, „jeżeli w związku z uchwaleniem planu miejscowego albo jego zmianą korzystanie z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób lub zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem stało się niemożliwe bądź istotnie ograniczone, właściciel albo użytkownik wieczysty nieruchomości może, z zastrzeżeniem ust. 2, żądać od gminy:

> odszkodowania za poniesioną rzeczywistą szkodę albo
> wykupienia nieruchomości lub jej części”[83].

Szacunkowy koszt wykupu gruntów pod drogi gminne w Polsce wynosi około sto trzydzieści miliardów złotych[84]. W idealnym świecie koszty te byłyby niwelowane poprzez wpływy z opłaty adiacenckiej i renty planistycznej oraz z podatków dochodowych nowych mieszkańców. Niestety tereny objęte planami nie są zasiedlane w tak szybkim tempie.

Ogromny wpływ na koszty powodowane planowaniem przestrzennym ma zabudowa ekstensywna. Im większe działki, tym większe odległości pomiędzy budynkami i zwiększone koszty budowy dróg i całej infrastruktury technicznej. Podobne koszty generuje zabudowa rozproszona („obiekt budowlany musi mieć zapewnione warunki użytkowe zgodne z przeznaczeniem, dla budynku mieszkalnego jest to m.in. zaopatrzenie w wodę i energię elektryczną […] usuwanie

[81] A. Olbrysz, Dane o skutkach finansowych obecnych regulacji dla budżetów gmin. Szacunki zobowiązań samorządów będących wynikiem uchwalonych planów, http://monitoring.fio.org.pl/images/dodatki/20110615_batory_olbrysz.pdf, dostęp: 25 października 2015.

[82] Ustawa z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, dz. cyt.

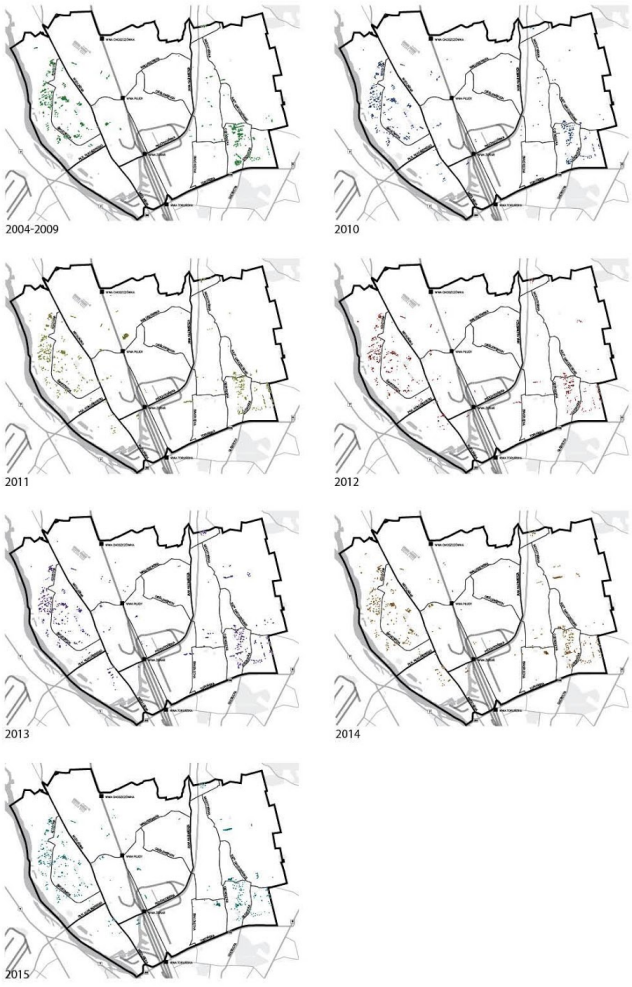
[83] Tamże.

[84] A. Olbrysz, dz. cyt.

ścieków […] zapewnienie dostępu do drogi publicznej”[85]). Są to koszty budowy infrastruktury technicznej, które w większości ponosi gmina, jednak w praktyce mogą one zostać przeniesione na inwestora. Im większy teren przeznaczony pod zabudowę – w przypadku Białołęki są to tereny objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – tym większe prawdopodobieństwo rozproszenia zabudowy i większe koszty związane z budową infrastruktury.

Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, jeśli sporządzone poprawnie, mają jednak także pozytywne strony dla gmin: uporządkowana zabudowa, zabezpieczone tereny pod usługi publiczne i drogi, a także nowi inwestorzy, miejsca pracy, usługi i nowi mieszkańcy.

Rysunek 4. Liczba transakcji lokalowych na rynku pierwotnym w latach 2004–2015.

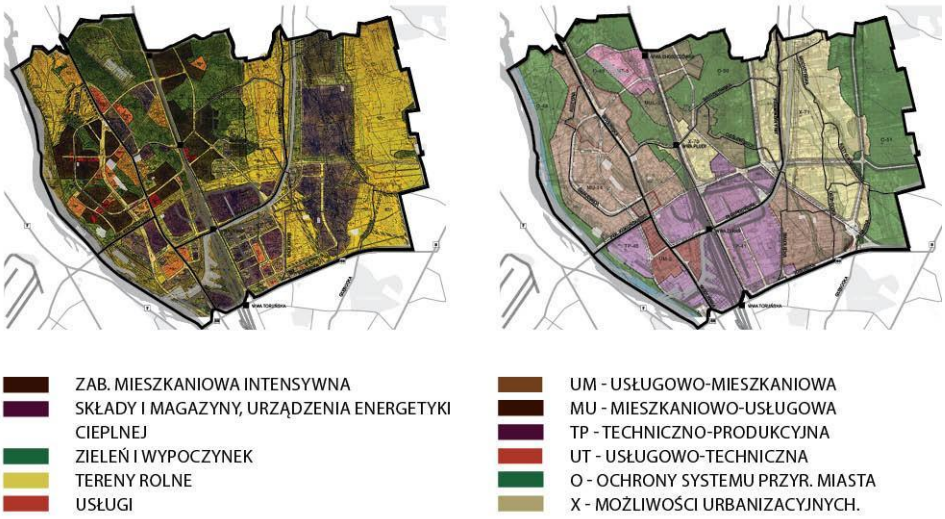


Opracowanie własne na podstawie: http://www.mapa.um.warszawa.pl, dostęp: 17 grudnia 2015.

[85] Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, Dz.U. 1994, nr 89, poz. 414 z późniejszymi zmianami.

4.2.
Skąd chaos na Białołęce?

Rysunek 5. Perspektywiczny Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy, 1982 rok.
Rysunek 6. Miejscowy Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy, 1992 rok.



Opracowanie własne na podstawie: http://www.architektura.um.warszawa.pl/plan1982, dostęp: 17 grudnia 2015.
Opracowanie własne na podstawie: http://www.architektura.um.warszawa.pl/plan1992, dostęp: 17 grudnia 2015.

Perspektywiczny Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy uchwalony w 1982 roku przewidywał kilka typów przeznaczenia terenów Białołęki: tereny przemysłu i obsługi technicznej miasta, tereny mieszkaniowe, tereny usług i administracji, tereny zieleni i wypoczynku, tereny pozostałe (rolnictwo, leśnictwo i inne poza zainwestowaniem miejskim).

Dzisiejszy Tarchomin i Białołęka Środkowa przeznaczone były wtedy pod zabudowę mieszkaniową intensywną, tereny zieleni i wypoczynku oraz usługi, a teren przy Kanale Żerańskim był terenem rolnym z prawem zabudowy. Nowodwory – tereny rolne bez prawa zabudowy, Zielona Białołęka – składy i magazyny,

urządzenia energetyki cieplnej oraz tereny rolne bez prawa zabudowy i tereny gospodarki wielkotowarowej.

Miejscowy Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy z 1992 roku przewidywał podział Białołęki na kilka stref:

UM – usługowo-mieszkaniową
MU – mieszkaniowo-usługową
TP – techniczno-produkcyjną
UT – usługowo-techniczną
O – ochrony systemu przyrodniczego miasta
X – możliwości urbanizacyjnych.

Obszar dzisiejszego Tarchomina, Nowodworów i Białołęki Środkowej oznaczony był głównie jako UM, MU, O – zabudowa mieszkaniowa i tereny zieleni. Zielona Białołęka w planie z 1992 roku oznaczona była jako strefa X-71 oraz O-50 i O-51 – tereny zielone i tereny możliwości urbanizacyjnych.

Tarchomin oraz Nowodwory już od 1982 roku były przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową, a wraz z upływem czasu zarówno teren się zwiększał, jak i intensywność zabudowy rosła. Tarchomin był pasmem rozwoju terenów wielorodzinnych [Wywiad (U-A)] i wiadomym było, że będzie się rozwijał, więc decyzję o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego z 1995 roku podjęto dla Zielonej Białołęki – terenu możliwości urbanizacyjnych – a plany dla Tarchomina odłożono [Wywiad (U-A)] (plany dla Tarchomina, nad którymi zaczęto pracować w 2004 roku nadal są w trakcie opracowywania). Pierwszy z nich, MPZP Osiedla Mochtyńska-Kobiałka, uchwalono w 1998 roku. Do sporządzania kolejnych planów na Zielonej Białołęce przystępowano w następnych latach i do roku 2002 prawie cały dawny obszar X-71 został objęty miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Obszar ten już w planie ogólnym z 1992 roku został oznaczony jako obszar strefy X do objęcia planami miejscowymi. Ogromny teren, który we wcześniejszym planie (1982 rok) nie był przeznaczony do zabudowy, został nagle uwolniony pod inwestycje.

W 1994 roku, wraz z utworzeniem Gminy Warszawa-Białołęka, zaczęto w jej granicach w bardzo szybkim tempie uchwalać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Białołęka – najaktywniejsza gmina w planowaniu przestrzennym – uchwaliła dużą liczbę MPZP o bardzo niskim stopniu szczegółowości, stosując się do zaleceń planu ogólnego z 1992 roku i mając zapewne nadzieję, że zmusi to miasto do realizacji infrastruktury technicznej na terenie gminy oraz spowoduje jej rozwój. Plany miejscowe, które w większości obowiązują także dzisiaj, głównie przewidywały

tereny przeznaczone pod zabudowę jednorodzinną oraz wielorodzinną o niskiej intensywności, a także tereny usług oświaty i usług publicznych.

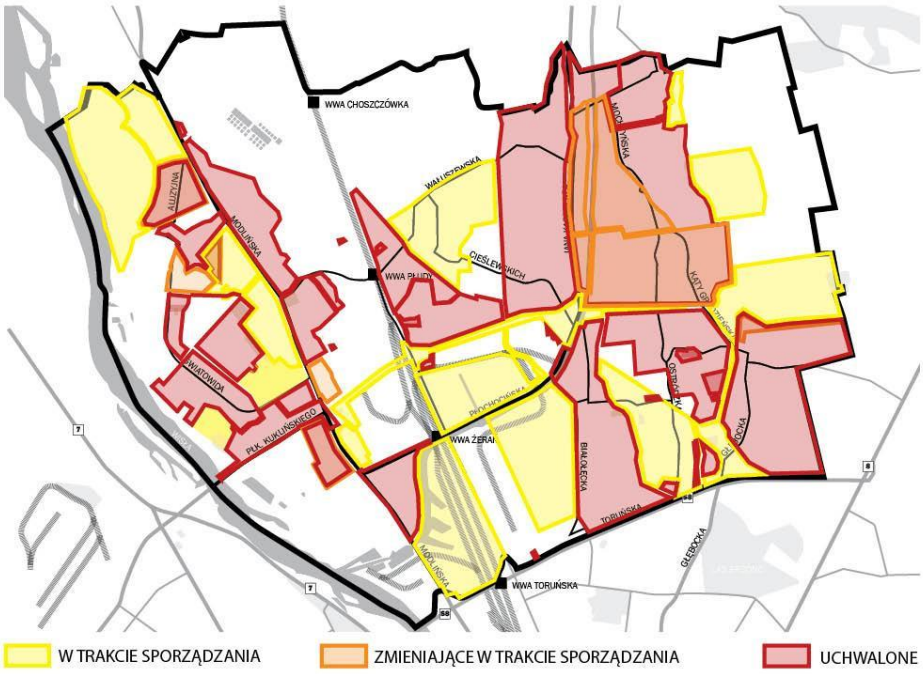
Gmina Białołęka posiadała własną pracownię urbanistyczną, Zakład Usług Projektowych „Białołęka", powołaną w 1991 roku jako gospodarstwo pomocnicze przez Dzielnicę-Gminę Warszawa Praga-Północ[86], która opracowywała pierwsze miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego w gminie. Jeden zespół planistów opracowujący wszystkie plany miał prawdopodobnie spójną wizję całej dzielnicy, więc usługi publiczne (chociażby usługi oświaty) uwzględnione w tych planach zapewne zostały rozlokowane nieprzypadkowo i w wystarczającej ilości[87]. Zbyt wąskie drogi na Zielonej Białołęce są jednak wynikiem tych samych planów miejscowych. Oprócz względów ekonomicznych (wykup gruntów pod drogi gminne) wpływ na to mogła mieć także niska szczegółowość planów. Możliwość zabudowy wielorodzinnej, jednorodzinnej i usługowej na jednym dużym terenie mogła spowodować niedoszacowanie możliwej intensywności zabudowy, czego wynikiem są dzisiejsze zakorkowane drogi lokalne, brak ścieżek rowerowych czy miejsc na przystanki autobusowe.

W 2002 roku, razem z wprowadzeniem kolejnej ustawy warszawskiej i utworzeniem jednolitej gminy miejskiej, nowopowstałe dzielnice utraciły kompetencje planistyczne na rzecz miasta. Białołęka nie miała już własnej polityki przestrzennej, była częścią miasta, które traktowało ją jako przedmieścia – tempo uchwalania MPZP zdecydowanie zwolniło, miasto skupiło się na terenach centrotwórczych – Tarchomin i Most Północny – dla których podjęto uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego [Wywiad (U-A)], większa część Zielonej Białołęki jednak – prawie dwa tysiące hektarów – była już przeznaczona pod zabudowę, a bardzo ogólnych planów z początku XXI wieku do dzisiaj nie uaktualniono.

[86] *Aktualności inwestycyjne*, http://arch.bialoleka.waw.pl/page/index.php?str=130&date=2002-02-00&id=698,
dostęp: 3 maja 2016.

[87] Obowiązujące plany miejscowe przewidują tereny pod budowę szkół, dokładna analiza ich lokalizacji jednak nie została przeze mnie przeprowadzona.

Rysunek 7. Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Białołęki. Stan z października 2015 roku.



Opracowanie własne na podstawie http://www.mapa.um.warszawa.pl, dostęp: 31 października 2015.

Najtańszy grunt, na obrzeżach Warszawy przyciągnął uwagę inwestorów, którzy mogli budować, gdzie tylko chcieli i co chcieli. Pierwsze plany, które nadal obowiązują, dopuszczają zabudowę jednorodzinną, wielorodzinną niską i usługi – „co sobie, inwestorze, życzysz" [Wywiad (U-A)] – na dawnych działkach rolnych, tworzącą dzisiaj zabudowę łanową, powodującą chaos przestrzenny i trudności w obsłudze wszystkich zabudowanych terenów. Rolnicy – właściciele działek, czasami także radni gminy, gdy sprzedawali działki, otrzymali możliwość zarobienia stosunkowo dużych pieniędzy.

Mimo że liczba mieszkańców Białołęki się potroiła, a zrealizowane inwestycje można liczyć w setkach, to tylko niewielka część dzielnicy jest zabudowana tak, jak planowano. Wielkość terenu, która jest do zagospodarowania, spowodowała znaczne rozproszenie zabudowy, co jest najdroższym sposobem rozwoju miasta. Mimo że na Białołęce była planowana zabudowa ekstensywna, wydaje się, że czas, jaki zajmie jej zabudowa lub spodziewana liczba mieszkańców, zostały źle oszacowane. Osiedle budynków wielorodzinnych czy jednorodzinnych „w środku pola" nie są w tym momencie niczym niezwykłym na Białołęce. Brakuje dróg dojazdowych do tych osiedli czy występują tam problemy z bieżącą wodą.

Rozwój Białołęki, zarówno Tarchomina, Nowodworów, jak i Zielonej Białołęki, generuje koszty dla dzielnicy. Wydatki ponoszone przez miasto, a więc i dzielnice, między innymi na infrastrukturę, nie są równoważone przez wpływy z podatku dochodowego. Szczegółowe informacje na temat liczby zarejestrowanych mieszkańców na Białołęce przedstawia Adrianna Drozdowska w rozdziale *Uwarunkowania Demograficzne* niniejszego raportu. W związku z tym nowo powstające inwestycje tworzą dodatkowe koszty związane z budową infrastruktury, ale nie przynoszą oczekiwanego dochodu. Rozwiązaniem tego problemu wydaje się budowa drogi czy kanalizacji przez deweloperów – w praktyce jest to podpisanie przez nich umowy, w tym przypadku niezbędnej do spełnienia warunków technicznych na wykonanie przyłączy do sieci od gestorów sieci i wykonanie zjazdów z drogi publicznej od zarządcy drogi. Są one konieczne do wydania decyzji o pozwoleniu na budowę [Wywiad (D-B)]. Zgodnie z serwisem www.mapa.um.warszawa.pl zdecydowana większość pozwoleń na budowę na przykład kanalizacji, sieci gazowej czy ciepłowniczej wydawana jest na wniosek inwestora (Sp. z.o.o lub SA).

Część dróg uwzględniona w planach miejscowych Zielonej Białołęki nie została do tej pory wybudowana, a te ulice, które już istnieją, są w większości zdecydowanie za wąskie w stosunku do potrzeb. Ze względu na niskie ceny gruntu w tamtym okresie jednak trudno określić, jakie znaczenie miał potencjalny koszt wykupu gruntu przy uchwalaniu MPZP w latach 1997–2002, kiedy na Białołęce uchwalono dwadzieścia jeden planów miejscowych. Obecnie koszt wykupu gruntu pod drogi gminne jest uwzględniany przez urzędników, dla których jednym z rozwiązań problemu – wysokich kosztów, które to powoduje – jest zawężanie dróg do minimum i rezygnacja ze ścieżek rowerowych. W uwagach składanych do wyłożonych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla dzielnicy Białołęka można znaleźć uwagi wnoszone przez Biuro Gospodarki Nieruchomościami, na przykład „Szerokość projektowanych dróg publicznych oznaczonych literami D (gminna – dojazdowa) oraz L (gminna – lokalna) jest większa niż przewidywana Rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Wodnej *Projektowanie dróg publicznych na gruntach będących własnością osób fizycznych w szerokościach przekraczających wymagania określone przepisami w/w rozporządzenia*, czyli odpowiednio 10 i 12 metrów naraża m.st. Warszawa na dodatkowe roszczenia odszkodowawcze […]”[88].

[88] Wykaz uwag zgłoszonych do wyłożonego do publicznego wglądu w dniach od 1 lutego do 2 marca 2012 roku projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Anecina Północnego, http://konsultacje.um.warszawa.pl/sites/konsultacje.um.warszawa.pl/files/mpzp_rejonu_anecina_pn_wykaz_uwag.pdf, dostęp: 3 maja 2016.

4.3.
Dlaczego Białołęka?

„Uwolnienie" dużego terenu pod zabudowę (teren X-71 w planie ogólnym z 1992 roku) w granicach miasta i szybkie uchwalenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego ułatwiających uzyskanie decyzji o pozwoleniu na budowę spowodowało wzrost zainteresowania tym obszarem u deweloperów. Dostępność działek budowlanych przekształconych z działek rolnych oraz ich niskie ceny w latach dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku, a także ogromny popyt na mieszkania przyczyniły się do boomu inwestycyjnego i powstania wielu osiedli mieszkaniowych na Zielonej Białołęce, a także rozwoju zachodniej części dzielnicy. Pojawiło się wielu nowych deweloperów – w dużej mierze były to osoby mieszkające na Białołęce, które były właścicielami działek i rozpoczęły budowę inwestycji mieszkaniowych, stając się tym samym lokalnymi deweloperami [Wywiad (D-B)]. Oprócz stosunkowo niedużych lokalnych inwestorów na Zielonej Białołęce oraz Tarchominie i Nowodworach, zainteresowani tą dzielnicą są także „duzi gracze" odpowiadający na popyt lub „ratujący się" z kilku nieudanych inwestycji w innych dzielnicach Warszawy [Wywiad (D-A)].

Zielona Białołęka pokryta jest niską, ale gęstą, stosunkowo intensywną zabudową wielorodzinną oraz intensywną zabudową jednorodzinną. Ze względu na łanowy układ działek – pozostałość po terenach rolnych na tym obszarze – zabudowa ta jest mało efektywna. Domy jednorodzinne są zlokalizowane wzdłuż kilkusetmetrowych dróg, często nieutwardzonych ze względu na koszt. Taki układ zwiększa także koszty dewelopera, co przechodzi później na mieszkańca, wynikające z konieczności budowy sieci kanalizacyjnej czy wodociągowej. Zabudowa nie jest rozłożona równomiernie, znajduje się w znacznych odległościach od siebie, przez co jest rozproszona, co generuje większe koszty jej obsługi dla dzielnicy.

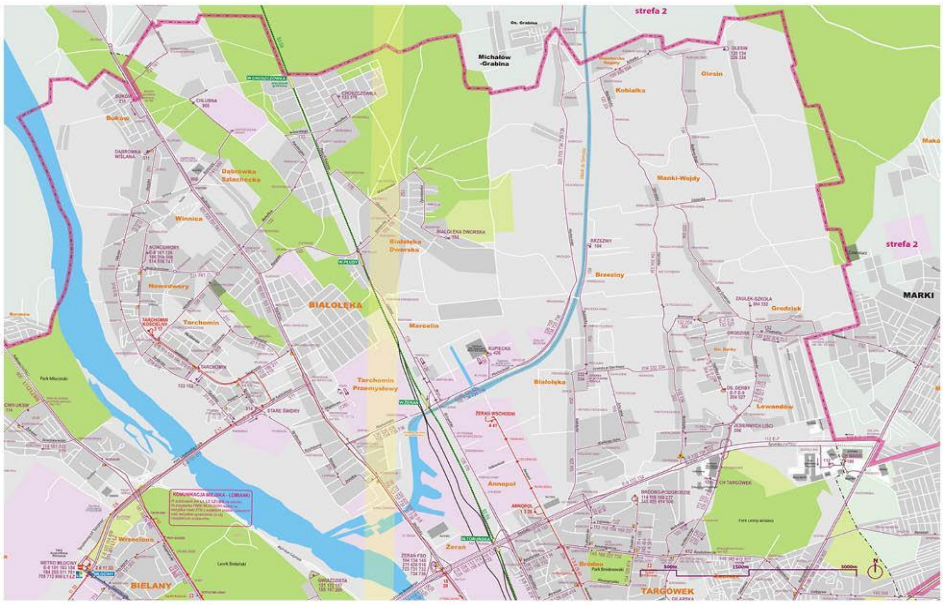
Na całym obszarze Zielonej Białołęki znajdują się pojedyncze tereny zabudowy wielorodzinnej, największe jej zagęszczenie jednak to osiedle Derby – inwestycja składająca się z kilkunastu etapów – i jego okolica (Berensona, osiedle Lewandów). To tutaj znajduje się szkoła podstawowa z siedemnastoma klasami pierwszymi i to w tej okolicy zlokalizowane będą trzy nowe szkoły podstawowe i gimnazja[89] uwzględnione w budżecie gminy na kolejne lata. Całe osiedle Lewandów powstało na podstawie mało szczegółowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (dla fragmentów obszarów O-51 i X-71), w którym nie uwzględniono terenu pod usługi oświaty, zaplanowano za to budowę szkoły przy ulicy Siecznej, dla której to inwestycji trzeba znaleźć miejsce. Infrastruktura tego osiedla i wielu

[89] Raport został ukończony w grudniu 2015 roku; wówczas nie podjęto jeszcze decyzji o likwidacji gimnazjów.

innych białołęckich osiedli, także nie jest w najlepszym stanie. Na podstawie własnych obserwacji oraz rozmów z mieszkańcami widzimy problemy tworzące się ze względu na zbyt wąskie drogi, które były projektowane w planach miejscowych, braki przystanków autobusowych, usług publicznych i prywatnych. W godzinach szczytu tworzą się korki przy wyjeździe z osiedli, przystanki autobusowe i latarnie znajdują się na środku chodników, których szerokość wynosi około półtora metra.

Infrastruktura techniczna Tarchomina i Nowodworów jest w zdecydowanie lepszym stanie. Rozwijała się ona już od lat osiemdziesiątych – od czasu powstania osiedla mieszkaniowego Tarchomin. Obszar ten jest dużo lepiej skomunikowany z centrum miasta, ma zdecydowanie wyższą i intensywniejszą zabudowę oraz wyższe ceny mieszkań. Podczas boomu na przełomie wieków jego rozbudowa była kontynuowana. Brak planów miejscowych na tym obszarze wymagał wydawania decyzji o warunkach zabudowy dla poszczególnych inwestycji, przez co zabudowa jest dużo intensywniejsza, niż być może powinna być na terenach poza centrum Warszawy. Tarchomin zajmuje mniejszą powierzchnię niż Zielona Białołęka, ta część dzielnicy rozwijała się głównie w kierunku północnym – Nowodwory. Obecnie część Białołęki znajdująca się po zachodniej stronie ulicy Modlińskiej jest prawie całkowicie zabudowana. Brak wolnych działek budowlanych w tej części dzielnicy generuje wyższe ceny mieszkań i powoduje przeniesienie inwestycji na drugą, wschodnią stronę ulicy Modlińskiej, gdzie grunty są jeszcze dostępne.

Rysunek 8. Mapa komunikacji miejskiej w dzień.



Źródło: http://www.ztm.waw.pl/?c=198, dostęp: 20 maja 2016.

Branża nieruchomości jest bardzo spontaniczna i nieprzewidywalna, lokalni deweloperzy prawdopodobnie nie mają dalekosiężnych planów dotyczących inwestycji. W chwili zakupu gruntów niekoniecznie planują natychmiastowe rozpoczęcie inwestycji, a jeśli mają konkretne plany – nie zawsze udaje się je zrealizować.

Trudności w realizacji inwestycji są różne – między innymi problemy z uzyskaniem decyzji o warunkach zabudowy czy samego pozwolenia na budowę. Uzyskanie pozwolenia na budowę w przypadku jednego z respondentów zajęło siedem lat – głównie wpłynęła na to liczba procedur, przez które inwestor musiał przejść. Tak długi okres realizacji inwestycji ma realny wpływ na ostateczną cenę mieszkań. Warszawski oddział Polskiego Związku Firm Deweloperskich stworzył Ranking Dzielnic Warszawy w zakresie prowadzenia postępowań dotyczących budownictwa wielorodzinnego. W 2014 roku Białołęka zajęła jedenaste miejsce w klasyfikacji generalnej (to samo, co rok wcześniej).

Z powodu problemów z uzyskaniem pozwolenia na budowę deweloperzy podpisują ze sprzedawcami działek budowlanych umowy warunkowe, zależne od uzyskania pozwolenia na budowę. Szukając terenów pod inwestycje, biorą pod uwagę zarówno potencjał miejsca – jakie są tam szanse na sprzedaż mieszkań – jak i możliwość uzyskania pozwolenia na budowę – być może to jest nawet główny warunek.

Dostępność gruntów na Zielonej Białołęce jest w dalszym ciągu bardzo duża, stąd też wysoka podaż i niskie ceny. Na Tarchominie i Nowodworach brakuje już terenów pod inwestycje deweloperskie, więc nowe inwestycje przenoszone są w inne okolice, a ceny na dobrze skomunikowanym ze Śródmieściem terenie (Tarchomin i Nowodwory) rosną.

Znalazłam kilka czynników, które mają wpływ na koszt produkcji mieszkaniowej, co przekłada się później na cenę metra kwadratowego mieszkania, ale istnieją także czynniki, które mają wpływ tylko na ostateczną cenę mieszkania. Do pierwszej kategorii można z pewnością zaliczyć koszt zakupu działki budowlanej, który różni się w zależności od lokalizacji. Duże znaczenie ma czas oczekiwania na decyzje administracyjne (decyzja o warunkach zabudowy, uzgodnienia, pozwolenie na budowę i pozwolenie na użytkowanie) oraz współczynnik określający wkład dewelopera w budowę drogi publicznej [Wywiad (D-B)]. Kolejnym czynnikiem wpływającym na cenę jest sama budowa: użyte materiały (standard mieszkań), architekt, sposób prowadzenia inwestycji. Do drugiej kategorii czynników można zaliczyć: lokalizację (czas dojazdu do centrum oraz prestiż miejsca), podaż (w przypadku Zielonej Białołęki jest ona wysoka, przez co ceny są niższe), stan infrastruktury i dostępność usług publicznych oraz ryzyko inwestycyjne.

Wydaje się, że koszt zakupu działki, lokalizację i stan infrastruktury można połączyć w jeden czynnik – przecież to właśnie wpływa na cenę gruntu. Na podstawie analizy mapy średnich cen gruntów niezabudowanych na obszarze Warszawy[90] oraz analizy cen metra kwadratowego mieszkań na Zielonej Białołęce i Tarchominie, gdzie różnica w cenie wynosi półtora tysiąca złotych za metr kwadratowy, można stwierdzić, że cena gruntu nie ma bezpośredniego przełożenia na tak wysoką różnicę w cenie.

Rysunek 9. Mapa średnich cen gruntów niezabudowanych na obszarze m. st. Warszawy.

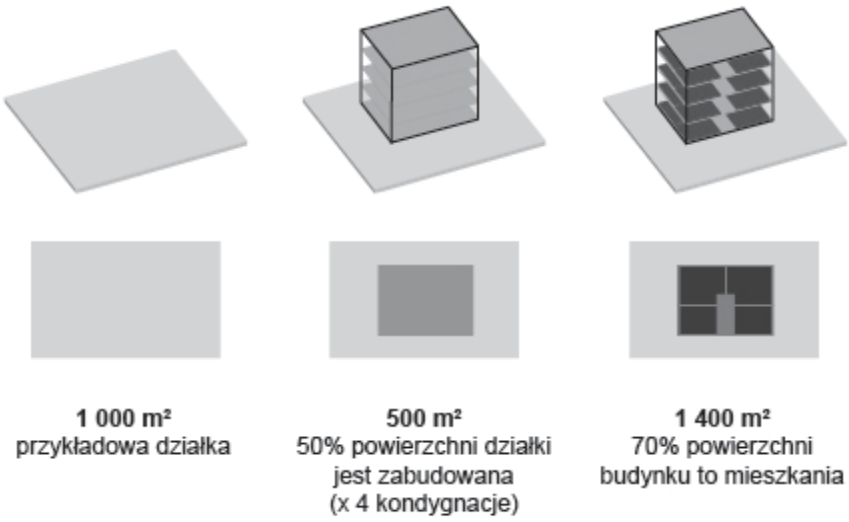


Źródło: http://wycena.com.pl/mapa-srednich-cen-gruntow-niezabudowanych-na-obszarze-m-st-warszawy, dostęp: 9 kwietnia 2016.

Należy pamiętać, że wpływ na cenę działki ma wiele innych czynników – konkretne cechy danego miejsca, takie jak dostęp do drogi, uzbrojenie, wyjątkowe walory, kształt, ograniczenia planu miejscowego i inne. Biorąc jednak pod uwagę średnie ceny gruntów na terenie Zielonej Białołęki, które wahają się od około 400 złotych do około 1000 złotych za metr kwadratowy, i średnie ceny gruntów

[90] Mapa średnich cen gruntów niezabudowanych na obszarze m.st. Warszawy: http://wycena.com.pl/mapa-srednich-cen-gruntow-niezabudowanych-na-obszarze-m-st-warszawy/, dostęp: 9 kwietnia 2016.

na Tarchominie i Nowodworach (600–1200 złotych za metr kwadratowy), można zrobić prosty, niemal szkolny rachunek[91]:



Opracowanie własne.

Legenda:

wariant A (największa różnica w cenie):
Tarchomin: 1200 zł/m² gruntu = 1 200 000 zł
Zielona Białołęka: 400 zł/m² gruntu = 400 000 zł
różnica = 800 000 zł przy zakupie gruntu (570 zł/m² mieszkania)

wariant B (uśredniona cena 1):
Tarchomin: 900 zł/m² gruntu = 900 000 zł
Zielona Białołęka: 700 zł/m² gruntu = 700 000 zł
różnica = 200 000 zł przy zakupie gruntu (142 zł/m² mieszkania)

wariant C (uśredniona cena 2):
Tarchomin: 900 zł/m² gruntu = 900 000 zł
Zielona Białołęka: 500 zł/m² gruntu = 500 000 zł
różnica = 400 000 zł przy zakupie gruntu (285 zł/m² mieszkania)

Na tej podstawie widać, że cena mieszkania zależy od ceny gruntu, nie wpływa ona na nią jednak w aż tak dużym stopniu. Większe znaczenie mają czynniki, które zależą bezpośrednio od lokalizacji, ale nie są związane z kosztami inwestycji ponoszonymi przez dewelopera. Jest to na przykład stan infrastruktury komunikacji miejskiej i dostęp do usług publicznych oraz prowadzone w okolicy nowe inwestycje – czynniki, które decydują o komforcie życia. W przypadku Białołęki różnica w cenach mieszkań w obrębie dzielnicy jest znacząca, tak samo jak różnica w komforcie życia.

[91] Jest to schematyczna, własna interpretacja bez głębszych, eksperckich analiz.

Różnica w cenie, która zależy od wspomnianych czynników, to w większej mierze zysk dewelopera – mniejszy lub większy. Zarobki deweloperów mogą być kwestią kontrowersyjną, nie jest to jednak jedyny czynnik, który wpływa na cenę mieszkania. Duże znaczenie ma czas, który mija, zanim inwestycja zaczyna przynosić zyski – czas prowadzenia inwestycji, a ta w zależy od wydawanych decyzji administracyjnych i wielu wymaganych uzgodnień i formalności. Jeszcze większy wpływ ma fizyczny koszt jej realizacji. Koszt budowy to użyte materiały budowlane i siła robocza, ale też koszty budowy samej infrastruktury technicznej, gdy nie jest ona zapewniona przez miasto. Jakość materiałów to decyzja dewelopera, która przekłada się na jakość budynku i zadowolenie klientów, możliwość dostarczenia do budynku wody to absolutne minimum, na które większy wpływ ma miasto czy gmina.

Obecnie Białołęka jest jedną z niewielu dzielnic Warszawy, gdzie można kupić mieszkanie w rządowym programie „Mieszkanie dla Młodych" (MDM), co w dużym stopniu także kształtuje popyt na tym obszarze. Przewidywany koniec MDM-u może mieć duży wpływ na popularność tej dzielnicy zarówno wśród nowych mieszkańców, jak i deweloperów czy inwestorów. Podobny wpływ mogą mieć także inwestycje w infrastrukturę techniczną, usługi i transport publiczny czy zmiana lub aktualizacja polityki przestrzennej.

Wnioski

Przestrzenne zróżnicowanie Białołęki, braki w infrastrukturze technicznej – brak instalacji wodno-kanalizacyjnej, złe drogi, niewystarczająca komunikacja publiczna czy usługi – nie są wynikiem braku planowania przestrzennego. To wynik szybkiego uchwalania mało szczegółowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego umożliwiający zabudowę ogromnego, pustego terenu oraz wydawanie decyzji o warunkach zabudowy pozwalających na intensywne zagospodarowanie terenu.

Uchwalone na Białołęce w latach 1998–2002 miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego obowiązują także dzisiaj. Bardzo ogólne plany, pozwalające na zabudowę zarówno jednorodzinną, jak i wielorodzinną, a gdzieś obok lub w środku umieszczające usługi, spowodowały chaos przestrzenny. Budynki wielorodzinne powstają wokół domów jednorodzinnych lub w polu – daleko od innej zabudowy. Podobnie stawiane są budynki jednorodzinne. Zaprojektowane zbyt wąskie drogi pomiędzy terenami przeznaczonymi pod intensywną zabudowę dzisiaj są niewystarczające. Uchwalenie planów miejscowych dla całego obszaru Zielonej Białołęki, który był niezabudowany, był terenem rolnym, spowodowało rozproszenie zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej, czego efektem są dzisiejsze problemy mieszkańców tej części dzielnicy.

Decyzje o opracowaniu planów miejscowych na Tarchominie – terenach intensywnej zabudowy wielorodzinnej – podjęto w 2004 roku, a plany uchwalono dopiero kilka lat później (osiedle Tarchomin I – 2010 rok). Do tego czasu budowa każdej inwestycji wymagała uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, więc inwestorzy mieli możliwość budowania trochę wyżej, trochę intensywniej. Nowodwory zostały częściowo pokryte planami już w 1999 roku, jednak duża ich część do tej pory planów nie ma, a zasady zagospodarowania tego terenu ustala się w drodze decyzji o warunkach zabudowy. Dzisiaj intensywność zabudowy i gęstość zaludnienia zachodniej części Białołęki jest zbliżona do dzielnic położonych znacznie bliżej centrum Warszawy.

Oprócz zróżnicowania gęstości zabudowy, dużą różnicę widać w stanie infrastruktury. Obsługa komunikacyjna Tarchomina i Nowodworów jest zdecydowanie w lepszym stanie, dojazd do centrum Warszawy jest znacznie szybszy. Mieszkańcom Zielonej Białołęki dojazd do pracy zajmuje godziny. Dostęp do usług publicznych także jest zdecydowanie lepszy w zachodniej części niż w wschodniej. Zielona Białołęka jest postrzegana jako peryferia. Te czynniki mają duży wpływ na cenę mieszkań. Tarchomin jest zdecydowanie droższy i nie ma tam możliwości kupienia mieszkania w programie „Mieszkanie dla Młodych", co jest możliwe w prawie każdej inwestycji na Zielonej Białołęce.

Oprócz lokalizacji, na cenę mieszkań mają także wpływ takie czynniki jak czas trwania inwestycji czy koszty poniesione przez dewelopera przy zabezpieczeniu podstawowego wyposażenia budynku – wody, prądu, drogi dojazdowej. Z powodu dotychczasowej polityki przestrzennej, najpierw gminy Białołęka, później miasta, rozproszenie zabudowy powoduje wysokie koszty budowy między innymi sieci wodno-kanalizacyjnych, gazowych czy dróg. Wydaje się, że miasto powinno zapewnić budowę tych elementów ze środków publicznych, jednak spoczywa to na deweloperze, co przekłada się później na mieszkańców i wysokość ich kredytów hipotecznych.

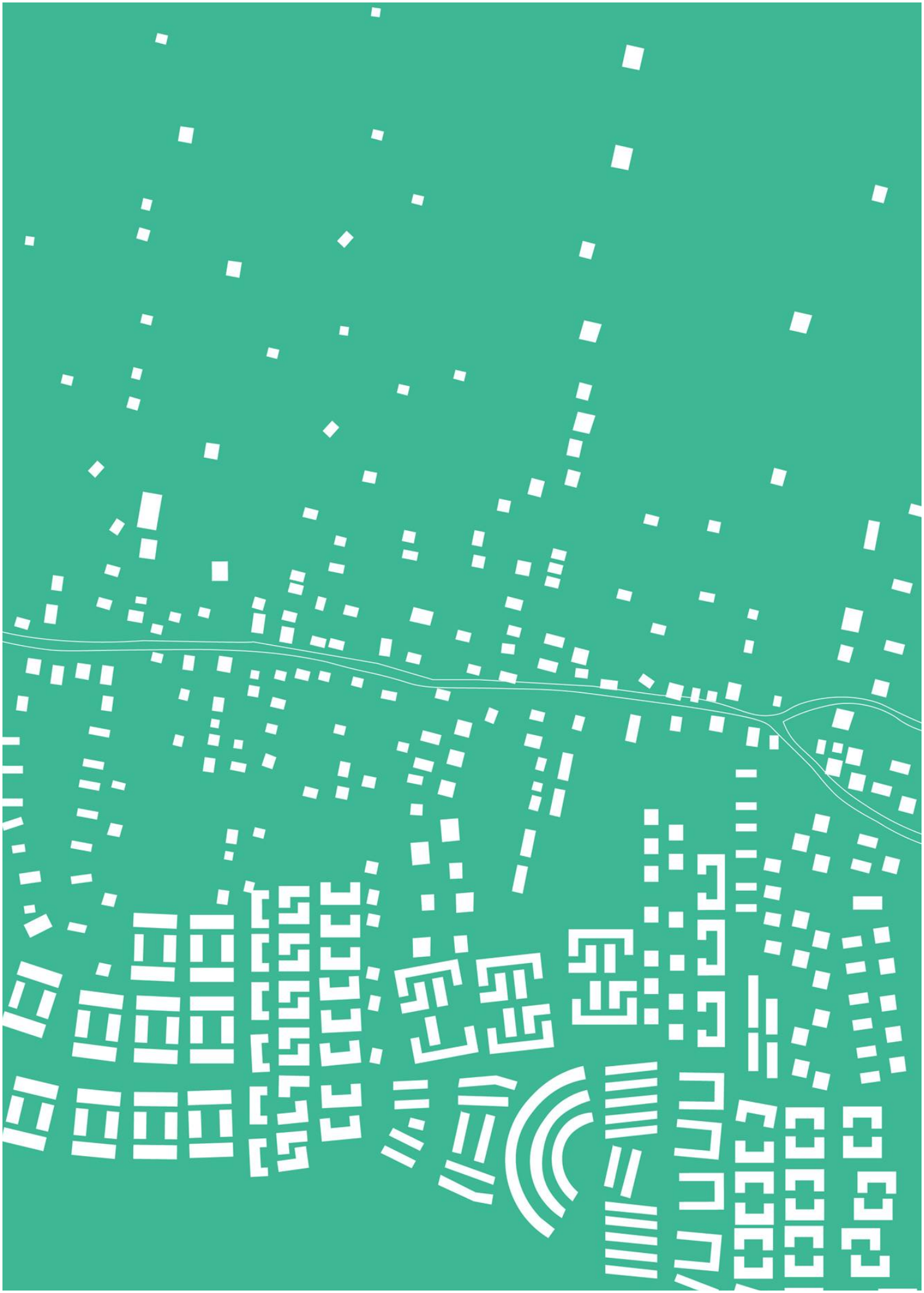
Duża część Białołęki nadal nie jest objęta miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, część z nich jest w opracowywaniu już od 2004 roku. Kolejne inwestycje powstają w drodze decyzji o warunkach zabudowy – tak jak chcą deweloperzy. Plany miejscowe Zielonej Białołęki uchwalone na początku XXI wieku wymagają uaktualnienia, a tylko część tych planów jest w trakcie ponownego opracowywania, i to od wielu lat, więc także tam kolejne inwestycje powstają w dotychczasowy sposób – tam, gdzie deweloperzy chcą, kontynuując chaos przestrzenny na Białołęce.

Bibliografia

- Akta prawne:
- Ustawa z dnia 7 lipca 1994. Prawo budowlane, Dz.U. 1994, nr 89, poz. 414 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717 z późniejszymi zmianami.

Materiały internetowe

- www.arch.bialoleka.waw.pl
- www.konsultacje.um.warszawa.pl
- www.mapa.um.warszawa.pl
- www.monitoring.fio.org.pl
- www.stat.gov.pl
- www.wycena.com.pl



Rozdział 5

Usługi publiczne i infrastruktura społeczna na terenie dzielnicy Białołęka[92]

KAMIL TREPKA

Wstęp

W poniższym rozdziale poddam analizie podaż usług publicznych na terenie dzielnicy Białołęka, która od 1951 roku wchodzi w skład Warszawy. Jak pokazały Adrianna Drozdowska i Kamila Momot, Białołęka przez cały okres istnienia III Rzeczypospolitej – od początku transformacji ustrojowej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku do dzisiaj – cechuje się ogromną liczbą inwestycji mieszkaniowych i pokaźnym, nieustającym wzrostem ludności: pod koniec 1994 roku dzielnicę zamieszkiwały trochę ponad 33 tysiące mieszkańców, dwadzieścia jeden lat później populacja Białołęki wzrosła już powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Wobec tej imponującej dynamiki wzrostu ludności chciałbym odpowiedzieć na pytanie, czy dzielnica oferuje mieszkankom i mieszkańcom wystarczający poziom infrastruktury społecznej, aby zaspokoić ich potrzeby związane z zamieszkiwaniem w mieście. W pierwszej części tego rozdziału zdefiniuję pojęcia, którymi będę się posługiwał w trakcie analizy, aby następnie przejść do przedstawienia danych empirycznych oraz postawienia hipotezy dotyczącej wpływu dostępności infrastruktury społecznej na uspołecznienie.

5.1. Definicje pojęć

Zarówno w modernistycznej tradycji urbanistycznej, jak i w podejściu do miasta, które reprezentowała amerykańsko-kanadyjska aktywistka i dziennikarka Jane Jacobs zasadniczą rolę odgrywa dążenie do tego, aby zapewnić mieszkankom i mieszkańcom możliwość jak najlepszego zaspokojenia „potrzeb związanych z zamieszkiwaniem". Moderniści – czyli przedstawiciele najbardziej wpływowego nurtu dwudziestowiecznej urbanistyki – chcieli uzyskać ten efekt dzięki całościowemu planowaniu przestrzennemu, za pomocą którego dążyli do

[92] Rozdział uwzględnia stan rzeczy z grudnia 2015 roku.

podzielenia miasta na oddzielone od siebie strefy mieszkania, pracy oraz handlu i administracji. Zbudowane na planie zamkniętych kwartałów dziewiętnastowieczne dzielnice, będące w mniemaniu modernistów chaotyczne i niefunkcjonalne, miały zostać zastąpione zaplanowanymi odgórnie osiedlami, które zapewniłyby łatwy dostęp do infrastruktury społecznej, a więc budynków, miejsc i instytucji zaspokających potrzeby mieszkanek i mieszkańców[93]. Gęsto zabudowane dzielnice miały zostać zastąpione zatopionymi w zieleni osiedlami, przestano budować kamienice wzdłuż ulic, a zaczęto – bloki, które stały do nich prostopadle. W przeciwieństwie do dziewiętnastowiecznych założeń urbanistycznych punkty usługowe i handlowe kumulowano zazwyczaj w jednym miejscu, oddzielając je od zabudowy mieszkaniowej – z ulic zniknęły sklepy i gwar, pełniące ważną rolę w jacobsowskiej opowieści o mieście, ponieważ gwarantowały różnorodność funkcji, a przez to – swoistą witalność miast. Mimo skrajnie odmiennych podejść, obie opowieści *de facto* miały ten sam cel: zagwarantować, aby najbliższa okolica stała się centrum życia mieszkanki tudzież mieszkańca[94].

Pojawia się jednak zasadniczy problem: na podstawie jakich kryteriów ustalić katalog „podstawowych usług publicznych"? Kiedy uznać okolice za część miasta o wysokim poziomie infrastruktury społecznej? Czy istniejące we współczesnej Polsce klasy społeczne nie będą miały innych preferencji odnośnie do tego, co powinno się znajdować w owym katalogu?

W dążeniu do tego, aby w przedstawionym katalogu usług publicznych nie dominowały elementy normatywne, i chcąc skoncentrować się na funkcjach

---

[93] Tak opisuje modernistyczne osiedla Rakowiec architektka Helena Syrkusowa, jedna z najwybitniejszych przedstawicielek modernizmu w Polsce: „Osiedle [WSM na warszawskim Rakowcu – K.T.] ma być przykładem zastosowania f u k c j o n a l i z m u [sic! – K.T.] w urbanistyce. Każda funkcja osiedla: **współżycie zbiorowe mieszkańców (wczasy codzienne), mieszkanie, opieka nad dzieckiem, wychowanie młodzieży, zaopatrzenie potrzeb materialnych (aprowizacja)** [wyróżnienie – K.T.], otrzymała odpowiadający sobie teren, na którym może rozwijać się swobodnie, nie kolidując z innymi. (Przenoszenie się z miejsce na miejsce jest funkcją całego układu miejskiego, praca zaś, poza obsługą osiedla, wyeliminowana jest z granic dzielnicy mieszkaniowej i skoncentrowana, jak to wynika z analizy terenów regionu warszawskiego, w specjalnych ośrodkach) – [za:] H. Syrkus, *Ku idei osiedla społecznego 1925–1975*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s.294–295.

[94] W odróżnieniu od modernistów, Jane Jacobs nie była zwolenniczką osiedli ukierunkowanych na wspólnotowość, a więc bardzo intensywnej formy relacji społecznej – jej ideałem był nowojorski *neighborhood*, w którym mieszkanki i mieszkańcy utrzymują powierzchowne relacje interpersonalne, gwarantujące anonimowość przy minimalnej dozie kontroli społecznej.

związanych z zamieszkaniem, warto skorzystać z zestawienia funkcji, które według polskich modernistów powinno spełnić osiedle miejskie[95], czyli:

- mieszkanie
- współżycie zbiorowe mieszkańców
- opieka nad małymi dziećmi
- wychowanie młodzieży
- organizacja „wczasów codziennych"
- zaspokajanie potrzeb materialnych (aprowizacja).

Z wyjątkiem kategorii „współżycie zbiorowe mieszkańców" oraz „organizacja «wczasów codziennych»", które są częściowo związane z wynikającym z dyspozycji klasowych stylem życia, można uznać te funkcje za uniwersalne dla kontekstu współczesnego polskiego miasta. Z uwagi na to, że na terenie Białołęki nie istnieją obszary przypominające jacobsowski ideał różnorodnego miasta opartego na kwartałach, ulicznym handlu i witalnych chodnikach, nie wydaje się sensowne opieranie analizy infrastruktury społecznej tej dzielnicy na proponowanych przez nią kryteriach.

Analizując bardzo szeroką kategorię instytucji umożliwiających współżycie zbiorowe, będę uwzględniał **instytucje kulturalne** (domy kultury, teatry, kina, lokalne instytucje kultury), **obiekty zapewniające ofertę sportową i rekreację** (ośrodki sportowe, baseny, boiska, siłownie i kluby fitness), **biblioteki** (do nich zaliczam również wypożyczalnie, czytelnie naukowe i mediateki) oraz **parki i place zabaw**, czyli „neutralnych" i nienależących do prywatnych właścicieli terenów zagospodarowanej zieleni. Do instytucji trudniących się opieką nad małymi dziećmi zaliczam **żłobki i przedszkola**, wychowanie młodzieży – albo mniej kontrowersyjnie: edukację – to zadanie **szkół podstawowych, gimnazjów[96] i szkół ponadgimnazjalnych**. Kategorii instytucji organizujących wczasy codzienne nie będę brał pod uwagę z dwóch powodów: po pierwsze, zazębia się ona z kategorią instytucji współżycia zbiorowego; po drugie, jest zbyt niejasna i powiązana z dyspozycjami

[95] Warto pamiętać, że kategoria „osiedla miejskiego" jest sama w sobie nacechowana ideologicznie. W oczach lewicujących modernistów osiedla miały stanowić remedium na chaotyczne XIX-wieczne miasto i umożliwić człowiekowi spełnione życie w dobrze zintegrowanej wspólnocie. Jako główną oś osiedla wyobrażono sobie park, w którym planowano zlokalizować wszelkie instytucje życia społecznego i kulturalnego. Osiedla miały być podzielone na mniejsze kolonie, same osiedla zaś miały się łączyć w dzielnice. Taka nomenklatura obowiązuję do dziś na Osiedlu Żoliborskim Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

[96] Raport został ukończony w grudniu 2015 roku; wówczas nie podjęto jeszcze decyzji o likwidacji gimnazjów.

klasowymi, aby wyznaczyć instytucje, które miałaby ona obejmować. W systemie gospodarki rynkowej, który w polskich realiach cechuje się brakiem państwowych, komunalnych tudzież kontrolowanych przez państwo czy też samorząd przedsiębiorstw handlowych, nie sposób uznać aprowizacji, a więc zaspokajania codziennych potrzeb materialnych mieszkańców, za usługę publiczną.

5.2.
Analiza

5.2.1.
Współżycie zbiorowe mieszkańców

Instytucjonalne życie kulturalne Białołęki koncentruje się wokół Białołęckiego Ośrodka Kultury (BOK), który w imieniu dzielnicy realizuje politykę kulturalną – na rok 2016 jego budżet wynosi 4,2 miliona złotych[97]. Jego siedziba znajduje się w zbudowanym w 2005 roku gmachu przy ulicy van Gogha w południowo-zachodniej części Starego Tarchomina. W budynku mieści się między innymi sala wielofunkcyjna, który umożliwia wystawianie spektakli teatralnych (w BOK działa tak zwane białołęckie zagłębie teatralne, które skupia amatorskie zespoły teatralne), wyświetlanie filmów (cykl Kino na Boku, od października 2014 roku) i koncertów. BOK prowadzi także dwa mniejsze i samodzielne projekty: 3 pokoje z kuchnią w wynajmowanym przez dzielnicę budynku przy ulicy Głębockiej 84 na Grodzisku-Derbach (od września 2014 roku) oraz małą salę teatralną pod nazwą Scena 64, która znajduje się w kompleksie oświatowo-przedszkolnym wokół Szkoły Podstawowej nr 314 imienia Przyjaciół Ziemi w centrum Starego Tarchomina (od października 2015 roku). Szczególnie interesującą formę aktywizacji okolicznych mieszkańców stanowią 3 pokoje z kuchnią, które nie organizują samodzielnie wydarzeń, lecz udostępniają przestrzeń zainteresowanym mieszkańcom i wspierają ich logistycznie[98]. Co ciekawe i nietypowe dla warszawskich realiów: grodziski projekt wspierany przez BOK deklaruje, że działa pod mecenatem dewelopera Unidevelopment, inwestora pobliskiego osiedla znajdującego się przy ulicy Berensona[99]. Warto też dodać, że dzielnica planuje otworzyć nowy ośrodek kultury z wielofunkcyjną salą mogącą pomieścić trzysta pięćdziesiąt osób. Obiekt będzie zlokalizowany na terenie czynnej od września 2014 roku Szkoły Podstawowej nr 356

[97] Załącznik dzielnicowy do uchwały budżetowej m.st. Warszawy na 2016 r. – Nr II Dzielnica Białołęka, Warszawa, grudzień 2015.

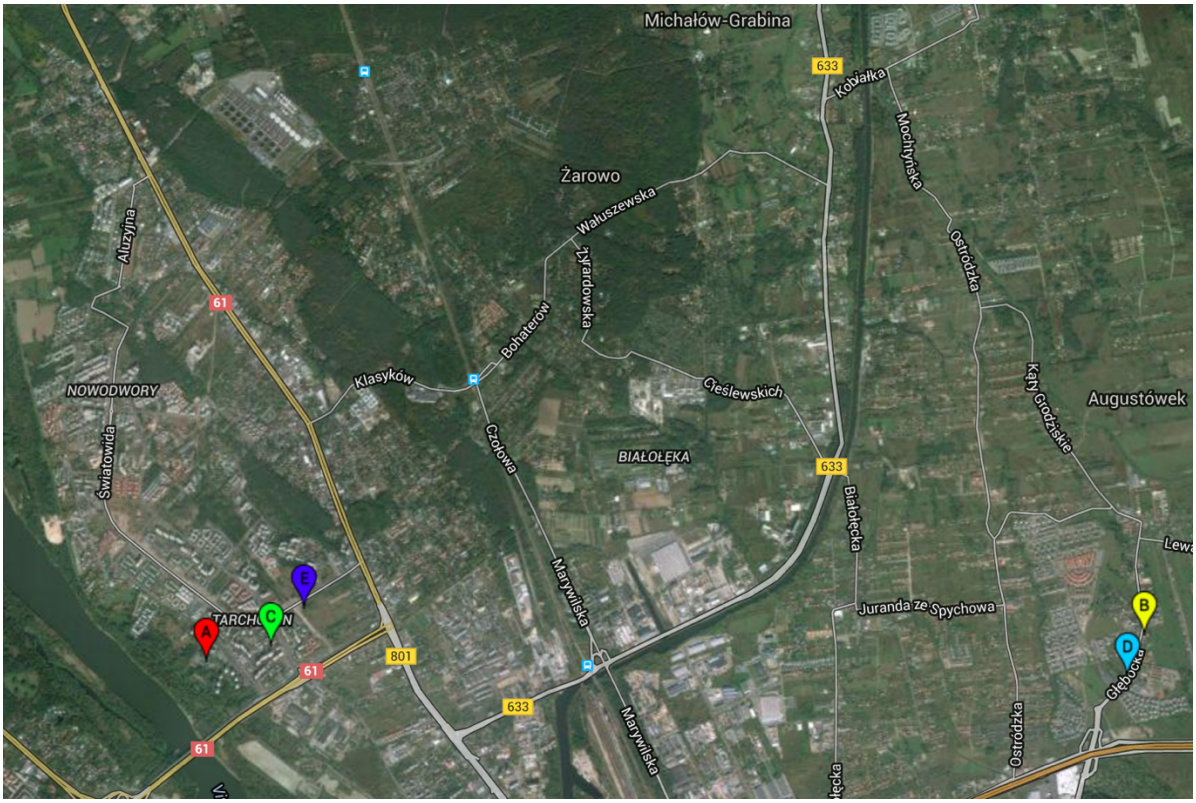
[98] Mieszkańcy zaangażowani w 3 pokoje z kuchnią podkreślają, że projekt ten jest ich oddolną inicjatywą, korzystającą zarazem z logistycznego i finansowego wsparcia BOK.

[99] Strona internetowa 3 pokoi z kuchnią: http://bok.waw.pl/pokoje.html, dostęp: 9 maja 2016.

przy ulicy Głębockiej 66. Pomimo tego, że nowy dom kultury, który ma rozpocząć swoją działalność w czerwcu bądź lipcu 2016 roku, znajduje się w pobliżu 3 pokoi z kuchnią, władze dzielnicy nie zamierzają likwidować tej drugiej instytucji[100].

Obszary Miejskiego Systemu Informacyjnego (MSI) Tarchomin i Grodzisk to jedyne części Białołęki, na terenie których są zlokalizowane instytucje kulturalne – z wyjątkiem tych w Białołęckim Ośrodku Kultury nie istnieją w północowschodniej dzielnicy Warszawy ani kina, ani teatry. W budowanej aktualnie Galerii Północnej, wielkopowierzchniowym centrum handlowym na południowo-wschodnim Tarchominie, planowane jest kino multipleksowe z jedenastoma salami[101].

Mapa 1. Ośrodki kultury na Białołęce.



Źródło: Google Earth
Legenda: A: Białołęcki Ośrodek Kultury; B: 3 pokoje z kuchnią; C: Scena 64;
D: Dom kultury na Zielonej Białołęce (w bud.); E: Multipleks w Galerii Północnej (w bud.)

[100] A. Pochrzęst-Motyczyńska, *Zielona Białołęka jeszcze przed wakacjami ma mieć swój dom kultury*, „Wyborcza.pl" 1 lutego 2016, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,19563428,zielona-bialoleka-jeszcze-przed-wakacjami-ma-miec-swoj-dom-kultury.html, dostęp: 9 maja 2016.
[101] P. Wróblewski, *Galeria Północna. Wielkie centrum handlowe powstaje na Białołęce*, „NaszeMiasto.pl" 21 września 2015, http://warszawa.naszemiasto.pl/artykul/galeria-polnocna-wielkie-centrum-handlowe-powstaje-na,3516177,artgal,t,id,tm.html, dostęp: 9 maja 2016.

Sportowe serce Białołęki bije w głównym oddziale Białołęckiego Ośrodka Sportu (BOS) przy ulicy Światowida 56 – oprócz hali sportowej i basenu oferuje on kort tenisowy, boisko piłkarskie wraz z bieżnią lekkoatletyczną, siłownię, boisko do siatkówki z trawy syntetycznej i kosz treningowy. Mieszkańcy Nowodworów mają do dyspozycji kompleks z halą sportową, ściana wspinaczkową, boiskiem piłkarskim oraz sauną, który znajduje się przy ulicy Strumykowej 21. Ponadto przy ulicy Picassa 3, a więc tuż obok Białołęckiego Ośrodka Kultury i liceum imienia Zbigniewa Herberta, zlokalizowane jest boisko piłkarskie o wymiarach 90 na 45 metrów wraz z zapleczem sanitarnym, siłownią plenerową, placem zabaw i miejscem do grillowania. Białołęcki Żerań skorzystał na rządowym programie Orlik 2012 – boisko piłkarskie o wymiarach 30 na 62 metry wraz z boiskami do siatkówki i koszykówki czeka na mieszkańców na rogu ulic Kowalczyka i Krzyżówki. Wszystkie te obiekty są zarządzane przez Białołęcki Ośrodek Sportu, który w 2016 roku dysponuje budżetem w wysokości około 5,9 milionów złotych (plus dodatkowo 76 600 złotych w charakterze dotacji celowych na upowszechnienie form aktywnego spędzania czasu i poprawę sprawności fizycznej mieszkańców)[102]. Takie rozmieszczenie obiektów oznacza, że tylko trzy z jedenastu białołęckich obszarów MSI (Nowodwory, Tarchomin i Żerań) mogą się pochwalić obiektami, które z ramienia dzielnicy oferują sport tudzież rekreację.

[102] Załącznik dzielnicowy… dz. cyt.

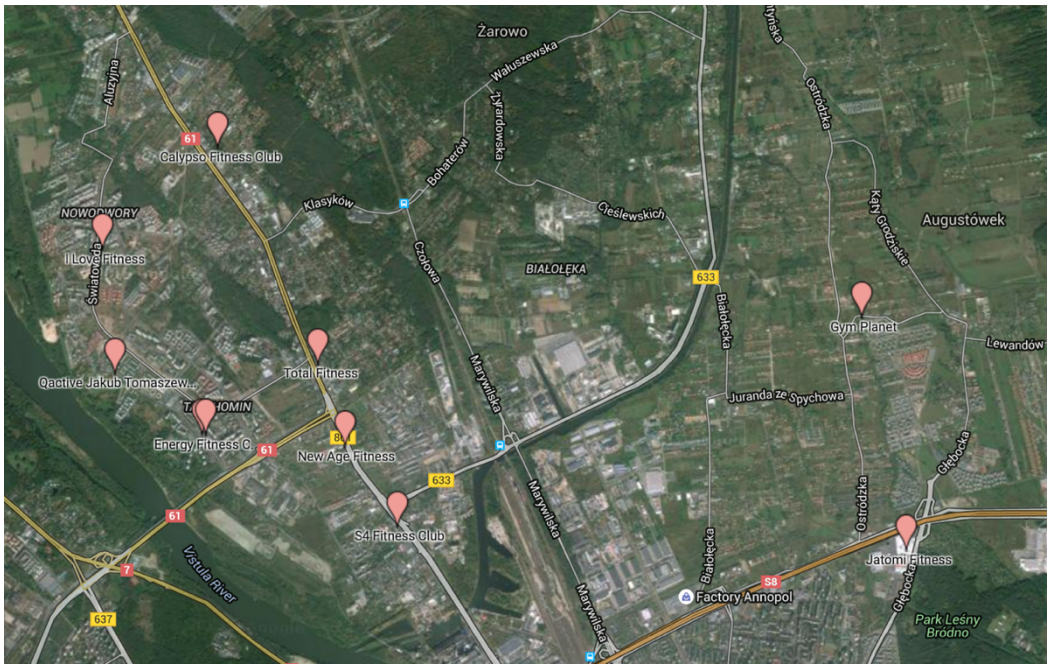
Mapa 2. Obiekty sportowe na Białołęce.



Źródło: Google Earth

Na Białołęce działa aktualnie [stan na maj 2016 roku] dziewięć siłowni bądź klubów fitness – cztery z nich są zlokalizowane wzdłuż ulicy Modlińskiej, trzy na Tarchominie, na Nowodworach i Grodzisku-Derbach zaś można skorzystać z jednego klubu. Obszar MSI Grodzisk jest także obsługiwany przez klub należący do sieci Jatomi, który znajduje się niemalże na granicy Białołęki i Targówka.

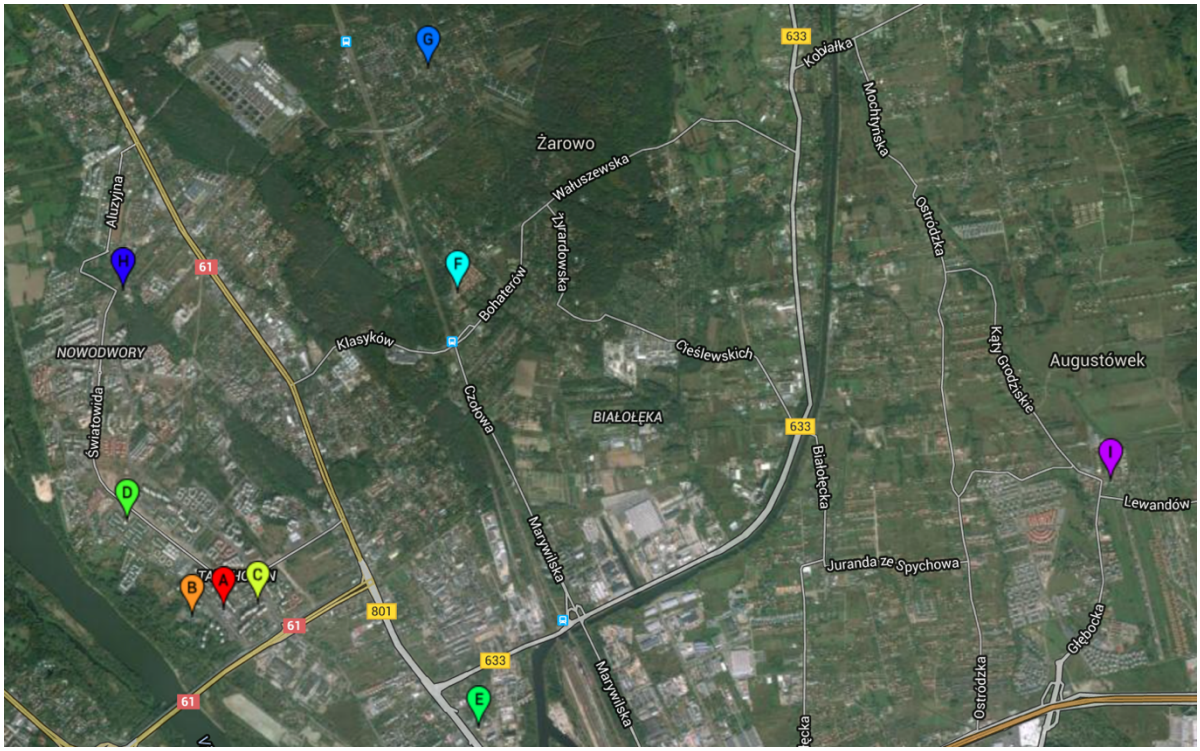
Mapa 3. Kluby fitness i siłownie na Białołęce.



Źródło: Google Earth

Sieć białołęckich bibliotek obejmuje dziesięć placówek: dwie biblioteki dla dzieci i młodzieży (w tym jedna multimedialna), pięć wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży, po jednej czytelni naukowej i wypożyczalni dla dzieci i dorosłych oraz interaktywne centrum nauczania Multicentrum. Połowa wymienionych instytucji znajduje się na Tarchominie; na Białołęce Dworskiej, Choszczówce, Nowodworach i Żeraniu czekają na czytelniczki i czytelników wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży, na Grodzisku-Derbach zaś –wypożyczalnia dla dorosłych i dzieci. Budżet białołęckiej sieci bibliotek w 2016 roku łącznie wynosił 4,75 miliona złotych[103].

Mapa 4. Czytelnie, biblioteki i wypożyczalnie książek na Białołęce.



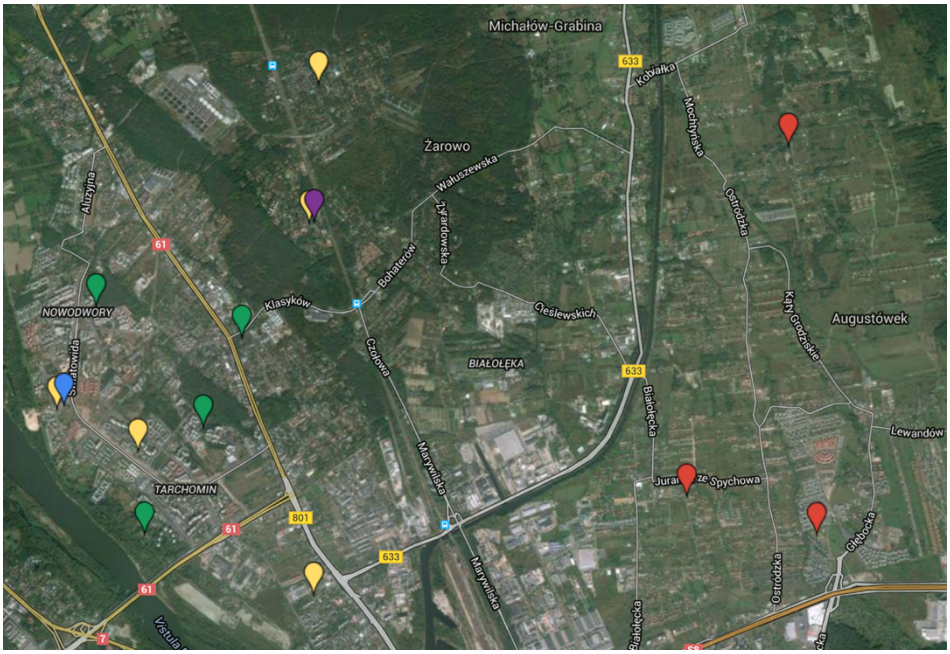
Źródło: Google Earth
Legenda: A: Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 4 i Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 42; B: Czytelnia Naukowa nr 20; C: Interaktywne Centrum Nauczania Multicentrum; D: Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 54 NAUTILUS; E: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 46 (Żerań); F: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 58 (Białołęka Dworska); G: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 69 (Choszczówka); H: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży Nr 88 (Nowodwory); I: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Dzieci nr 124 „Zielona“ (Grodzisk)

Problem parków i placów zabaw na Białołęce jest bardziej złożony niż na przykład w dzielnicach śródmiejskich. Po pierwsze, znaczną część jej obszaru stanowi zabudowa jednorodzinna, która w istotnym stopniu powstała zgodnie

[103] Tamże.

z niepisaną doktryną tak zwanej urbanistyki łanowej, a więc tak chaotycznie, że nierzadko jest otoczona polem albo lasem (dotyczy to szczególnie tak zwanej Zielonej Białołęki). Po drugie, niemała część populacji Białołęki mieszka na późnomodernistycznych osiedlach (Tarchomin, Żerań), cechujących się dużą ilością ogólnodostępnej zieleni. Po trzecie, większość zbudowanych po 1989 roku osiedli posiada własne zamknięte place zabaw, które są zarezerwowane dla mieszkańców i ich dzieci. Parki i publiczne place zabaw stanowią zatem dla mieszkańców domów jednorodzinnych, segmentów i nowych osiedli obszar neutralny, dający możliwość wyjścia poza wspólnotę sąsiedzką i obcowania z ludźmi „zza płotu osiedla" – to tu tworzy się wspólna tożsamość dzielnicowa. Białołęka oferuje swoim mieszkańcom cztery parki – Ceramiczna i Picassa na Tarchominie, Henrykowski u zbiegu ulicy Modlińskiej i Klasyków (Henryków) oraz nowodworski Park Strumykowa. Wszystkie zostały odnowione w poprzedniej dekadzie i dysponują placami zabaw. Ponadto dzielnica wytyczyła i urządziła trzy parkopodobne tereny rekreacyjno-sportowe: obsługujący południowy Grodzisk Park Magiczny oraz obszary przy ulicy Truskawkowej na Brzezinach i ulicy Ruskowy Bród na Kobiałce. Ogólnodostępne place zabaw znajdziemy przy ulicy Brzezińskiej (Choszczówka), Erazma z Zakroczymia (Tarchomin), Kiersnowskiego (Henryków) i Portowej (Żerań). W 2008 roku przy ulicy Odkrytej został otwarty skatepark.

Mapa 5. Parki, place zabaw, skateparki, tereny rekreacyjne na Białołęce**.**



Źródło: Google Earth
Legenda: parki, place zabaw, tereny rekreacyjno-sportowe, skateparki, publiczne miejsca do grillowania

5.2.2.
Edukacja

Według danych, które udostępnił w styczniu bieżącego roku Wydział Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Białołęka, na terenie badanej przez nas dzielnicy do przedszkoli i szkół publicznych uczęszcza około 19 600 dzieci i młodzieży w wieku od trzech do osiemnastu lat. Na Tarchominie ta liczba oscyluje wokół 4600, na Nowodworach – 4800, na obejmującym osiedle Derby Grodzisku – 4200; w pozostałych ośmiu obszarach MSI liczba przedszkolaków i uczennic bądź uczniów uczęszczających do przedszkola tudzież szkoły publicznej wynosi około 6000[104]. Czy Białołęka wyróżnia się czymś pod względem systemu edukacji?

Odpowiedź jest jak najbardziej twierdząca. Na pierwszy rzut oka warto zwrócić uwagę na strukturę własnościową białołęckich szkół i przedszkoli; po porównaniu północno-wschodniej dzielnicy Warszawy z innymi stołecznymi dzielnicami o podobnej wielkości można zaobserwować znacznie większą liczbę prywatnych instytucji edukacyjnych, zwłaszcza przedszkoli (dla ułatwienia połączyłem niepubliczne przedszkola, punkty przedszkolne oraz zespoły wychowania w kategorię „przedszkola"):

Tabela 1. Placówki edukacyjne na Białołęce.

Dzielnica m. st.	Liczba mieszkańców	Przedszkola	Szkoły podstawowe	Gimnazja	Licea i technika
Białołęka	111 017	12 (64)*	13 (8)	6 (3)	1 (1)
Bemowo	118 578	17 (30)	13 (5)	5 (4)	1 (1)
Śródmieście	119 458	40 (7)	9 (4)	13 (9)	21 (11)

* Liczby w nawisach oznaczają placówki niepubliczne.

Liczba podmiotów niepublicznych wyliczona na podstawie wykazu Biura Edukacji m.st. Warszawy (stan na 30 stycznia 2014 roku); liczba podmiotów publicznych wyliczona na podstawie informacji udostępnionych przez poszczególne dzielnice (stan na początek roku szkolnego 2015/2016).

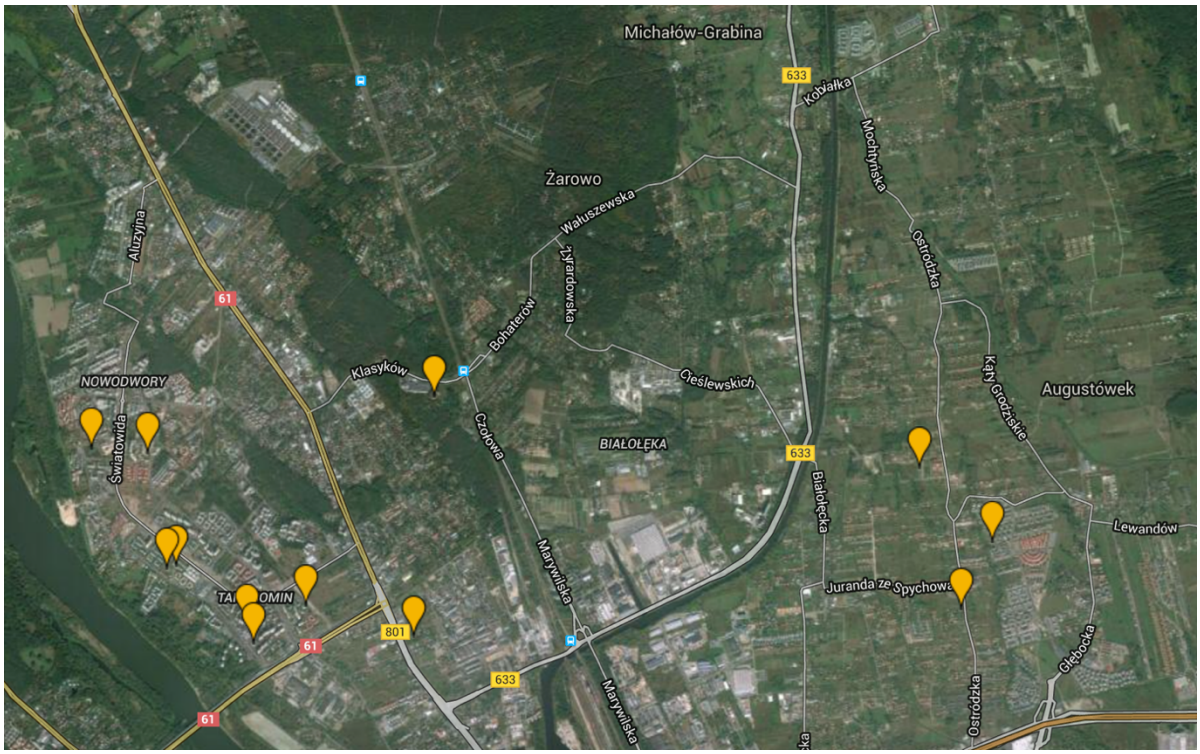
[104] Białołęka Jest Jedna, *Dzieci i młodzież Białołęki 2015*, https://www.facebook.com/bialolekajestjedna/photos/pb.106915502740222.-2207520000.1463306608./879216692176762/?type=3&theater, dostęp: 9 maja 2016.
Podanie łącznej liczby dla ośmiu obszarów MSI oraz fakt, że dane nie obejmują dzieci chodzących do przedszkoli prywatnych i uczennic/uczniów szkół niepublicznych, nie wynika z celowego uproszczenia autora tego tekstu, ale ze swoistego, nieklarownego sposobu prezentacji danych przez Wydział Oświaty i Wychowania.

Na jedno przedszkole publiczne na Białołęce przypada aż 9251 mieszkańców (na Bemowie – 6975, w Śródmieściu – 2986, w całej Warszawie – 5304). Mimo problematyczności tego współczynnika – nie tylko nie uwzględnia on gęstości zaludnienia, lecz także specyfiki urbanistycznej dzielnicy, jej powierzchni oraz wielkości danego przedszkola – można go uznać za indykator różnic międzydzielnicowych.

Jak wytłumaczyć tak ogromne natężenie przedszkoli niepublicznych na Białołęce? Odpowiedź wydaje się banalnie prosta: z powodu braku odpowiedniej liczby przedszkoli publicznych, która jest spowodowana brakiem konsekwentnego planowania przestrzennego[105] i działaniem według zasady tak zwanego gaszenia pożarów. Owa zasada polega na tym, że miasto lub dzielnica czeka z inwestycją publiczną aż do momentu, w którym jest zmuszone lub zmuszona do przedsięwzięcia pilnych działań, aby uspokoić zaistniałą sytuację. Dla przykładu: na danym obszarze rozbudowane są nowe osiedla, na które wprowadzają się młode pary, pojawiają się dzieci, dzieci wchodzą w wiek przedszkolny, potem szkolny, szkoła rejonowa jest tak przepełniona, że miasto/dzielnica decyduje się zbudować nowy obiekt, ale jest to kosztowny i skomplikowany proces, trzeba bowiem znaleźć odpowiedni grunt (nie wyznaczono i nie zakupiono rezerw terenowych pod zabudowę pełniącą funkcję edukacyjną). Dopóki miasto/dzielnica nie będzie w stanie zbudować i wyposażyć szkoły, parę roczników będzie zmuszonych uczyć się na dwie zmiany. Ponieważ obowiązek przedszkolny obowiązuje tylko pięcio- i sześciolatki, gmina nie ma obowiązku zapewnić miejsca w przedszkolu trzy- i czterolatkom. Przy tak małej liczbie przedszkoli publicznych pracujący rodzice z Białołęki są zmuszeni albo skorzystać z pomocy dziadków, albo wysłać swoje pociechy do niepublicznej instytucji. Dodatkowy problem stanowi rozmieszczenie przedszkoli publicznych na terenie dzielnicy: pięć z dwunastu znajduje się na zurbanizowanym w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku Tarchominie, po dwa są zlokalizowane na Brzezinach i Nowodworach, na Grodzisku i Henrykowie zaś mieszkańcy mają do dyspozycji po jednym przedszkolu.

[105] W miejskich planach zagospodarowania przestrzennego (MPZP) nie wyznacza się terenów z przeznaczeniem na przedszkole, szkołę itp., ale z przeznaczeniem na usługi publiczne albo usługi edukacyjne. Przez wielkość zarezerwowanych działek można jednak wpływać na potencjalną wielkość obiektu oświatowego, na przykład wyznaczając tak małą rezerwę, że na danej działce zmieści się wyłącznie trzyoddziałowe przedszkole. Miasto ma jednak możliwość, aby sprecyzować funkcję działki w wewnętrznych planach niemających charakteru planu zagospodarowania.

Mapa 6. Przedszkola na Białołęce.

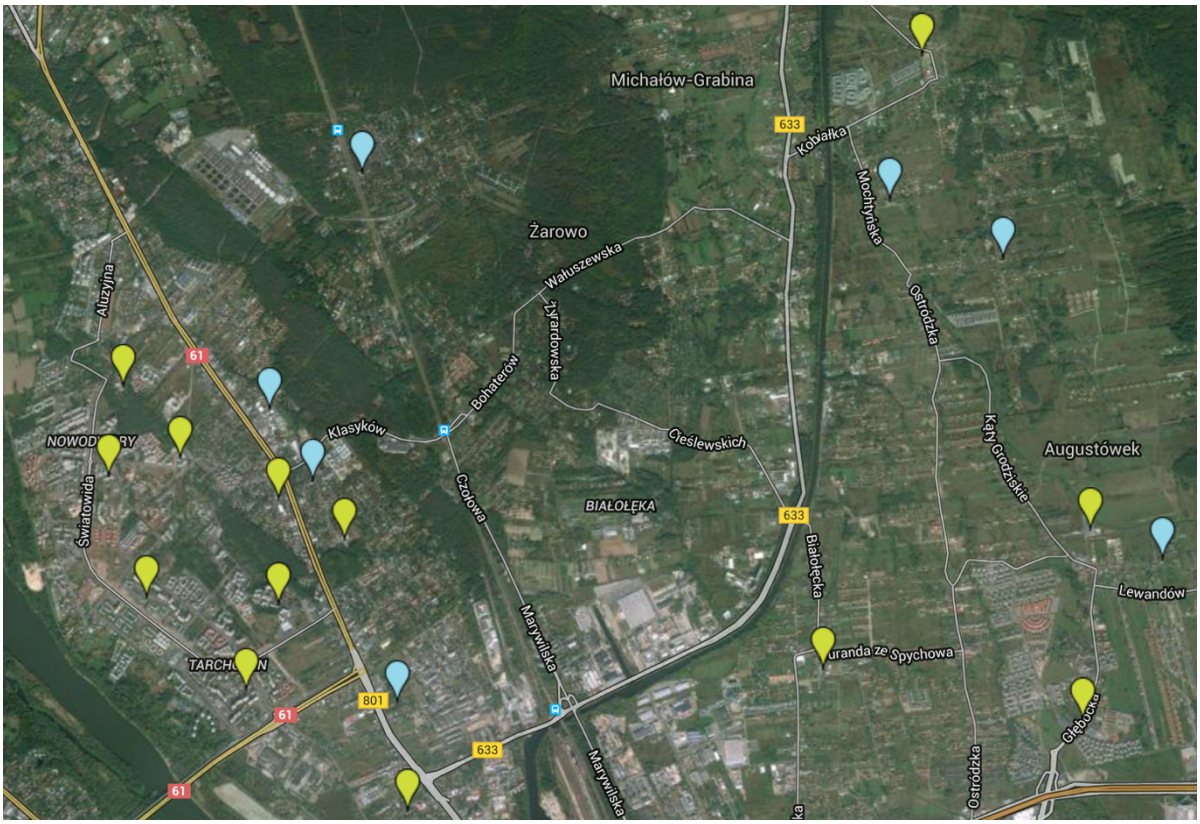


Źródło: Google Earth

Trochę lepiej wygląda sytuacja z publicznymi szkołami podstawowymi. Ich rozmieszczenie kształtuje się bardziej równomiernie niż przedszkoli. Trzynaście szkół podstawowych jest zlokalizowanych na ośmiu obszarach MSI – jedynie na willowej Choszczówce oraz na mało zaludnionych obszarach Szamocin i Dąbrówki Szlacheckiej nie ma dostępu do publicznego szkolnictwa podstawowego. Prywatne szkoły podstawowe występują przede wszystkim na terenach o zabudowie jednorodzinnej: na Henrykowie i Kobiałce działają po dwie niepubliczne podstawówki, tymczasem na Brzezinach, Choszczówce, Grodzisku i północnym Żeraniu – po jednej. Mimo intensywnej rozbudowy (1 września 2014 roku otwarto trzy nowe publiczne szkoły podstawowe) dzielnica nadal nie jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeb: na początku roku szkolnego 2015/2016 uruchomiono w filii Szkoły Podstawowej numer 342 przy ulicy Topolowej 18 klas pierwszych, w Szkole Podstawowej numer 356 zaś, która obsługuje Grodzisk-Derby, niewiele mniej, bo aż 17[106].

[106] *Rekordowa szkoła na Białołęce. 18 pierwszych klas: od A do R*, „TVN Warszawa", 1 września 2015, http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,rekordowa-szkola-na-bialolece-18-pierwszych-klas-od-a-do-r,177550.html, dostęp: 9 maja 2016.

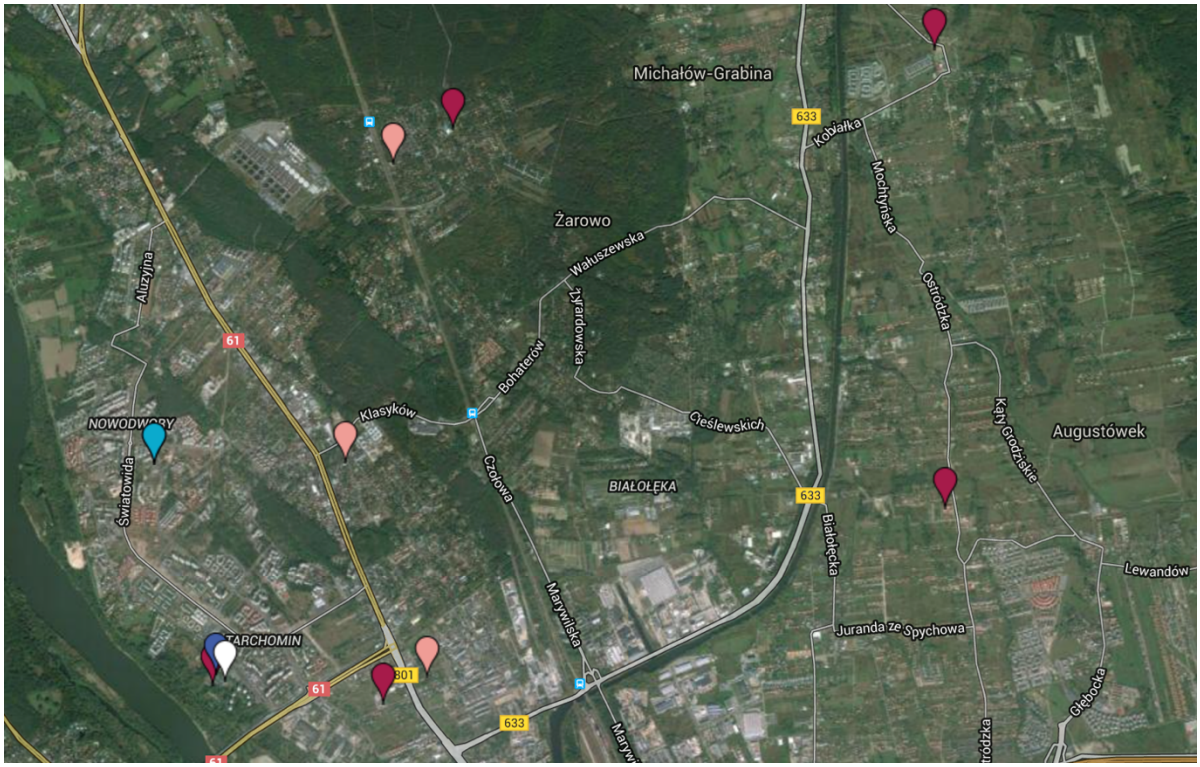
Mapa 7. Publiczne i prywatne szkoły podstawowe na Białołęce.



Źródło: Google Earth
Legenda: publiczne szkoły podstawowe, niepubliczne szkoły podstawowe.

Białołęka nie należy do tych dzielnic stolicy, które mogą pochwalić się dużą liczbą gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Łącznie na jej terenie znajduje się pięć gimnazjów publicznych (po jednym na Brzezinach, Choszczówce, Kobiałce, Nowodworach, Tarchominie i Żeraniu) oraz trzy gimnazja niepubliczne (na Choszczówce, Henrykowie i Brzezinach). Na liście szkół ponadgimnazjalnych widnieją dwie pozycje: publiczne CV Liceum Ogólnokształcące imienia Zbigniewa Herberta zlokalizowane w kompleksie wokół Białołęckiego Ośrodka Kultury na Tarchominie oraz prywatne Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Uzupełniające dla Dorosłych numer 5 przy ulicy Strumykowej. Ponadto działa na Białołęce Policealne Studium Farmaceutyczne, pozostałość po żerańskich zakładach Polfa. Mała podaż szkół ponadgimnazjalnych oznacza to, że im wyższy szczebel edukacji, tym więcej uczennic i uczniów musi dojeżdżać do szkół w innych dzielnicach stolicy.

Mapa 8. Gimnazja publiczne, prywatne i licea na Białołęce



Źródło: Google Earth
Legenda: gimnazja publiczne, gimnazja niepubliczne, liceum im. Zbigniewa Herberta, liceum dla dorosłych, policealne studium farmaceutyczne.

Swoistością Polski na tle państw Unii Europejskiej jest brak żłobków[107] – na Białołęce aktualnie działa tylko jeden żłobek publiczny, Strumyczek przy ulicy Strumykowej 18. Na tle Warszawy nie jest to jednak sytuacja wyjątkowa: na Bemowie także funkcjonuje tylko jeden żłobek publiczny, a w Śródmieściu, cechującym się dużym stopniem dekomodyfikacji oświaty, dostępnych jest tylko siedem.

Z uwagi na ogromny i stabilny wzrost liczby mieszkańców miasto zagospodarowało pokaźne kwoty na inwestycje edukacyjne. Łącznie w latach 2007–2022 Ratusz planuje wydać 467,37 miliona złotych na budowę i remont placów zabaw, żłobków, przedszkoli, szkół oraz gimnazjów na terenie całej Białołęki.

[107] K. Klinger, *Liczba dzieci w przedszkolach i żłobkach? Polska jest najgorsza w UE*, „GazetaPrawna.pl" 5 czerwca 2016, http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/709019,liczba-dzieci-w-przedszkolach-i-zlobkach-polska-jest-najgorsza-w-ue.html, dostęp: 20 maja 2016.

Tabela 2. Wydatki na edukację w poszczególnych rejonach MSI na Białołęce

Obszar MSI	Inwestycje w mln zł			
	2007–2013	**2016–2019**	**2019–2022**	**2007–2022**
Brzeziny	44,731	46,4		91,131
Choszczówka	3,278			3,278
Grodzisk	61,816	16	35	112,816
Henryków	2,517			2,517
Kobiałka	16,628	35		51,628
Nowodwory	27,6	18,6		46,2
Tarchomin	53,972	9,6	35	98,572
Żerań	15,74	45,3		61,04
Białołęka	**226,471***	**170,9**	**70**	**467,371**

Opracowanie własne na podstawie komunikatów prasowych dzielnicy

* Kwota zawiera również koszt modernizacji trzech placów zabaw w 2013 roku.

W latach 2016–2019 miasto zamierza zbudować trzy zespoły szkolno-gimnazjalne, trzy żłobki, trzy przedszkola, zespół szkolno-przedszkolny i przedszkole z oddziałami żłobkowymi, a także zaadaptować budynek na szkołę podstawową i rozbudować istniejące już przedszkole[108]. Perspektywicznie (w latach 2019–2022) stołeczny magistrat planuje jeszcze zbudować dwa kolejne zespoły szkolno-gimnazjalne. Głównymi obszarami inwestycji są: Grodzisk, do którego należy osiedle Derby, Kobiałka, Nowodwory, Tarchomin, Żerań, a także cechujące się zabudową jednorodzinną Brzeziny – planowane tam szkoły zapewne mają obsługiwać osiedla przy ulicy Skarbka z Gór stanowiącej kręgosłup urbanistyczny Grodziska-Derb. Inwestycje oświatowe zaplanowane na północnych Nowodworach (w okolicy bloków przy ulicy Aluzyjnej) oraz nowy zespół szkolno-gimnazjalny w Kobiałce nie są budowane w pobliżu zwartych skupisk budynków mieszkalnych, ale dosłownie w… polu albo lesie. Najprawdopodobniej jest to spowodowane brakiem dostępu do lepiej położonych działek – z jednej strony kłania się tu reaktywne planowanie przestrzenne, które uruchamia się dopiero wtedy, kiedy teren już podlega zabudowie, z drugiej zaś wynika to z wysokich kosztów pozyskania odpowiedniego gruntu budowlanego. Łącznie do 2019 roku białołęcka oświata publiczna wzbogaci się o 500 nowych miejsc w żłobkach, 1000 miejsc

[108] Co ciekawe, żłobki przy ulicach Krzyżówki (Żerań), Odkrytej (Nowodwory) i Truskawkowej (Brzeziny) powstają na podstawie tego samego neomodernistycznego projektu o identycznym kosztorysie.

w przedszkolach, 2575 miejsc w szkołach podstawowych (liczba wzrośnie do 4700, jeśli będą prowadzone zajęcia na dwie zmiany) oraz 1500 miejsc w gimnazjach. Plany dzielnicy zapewne pomogą zmniejszyć napięcia wokół białołęckiej oświaty – zwłaszcza jeśli chodzi o podstawówki i gimnazja – w tym przypadku uda się stworzyć sieć w miarę równomiernie rozłożoną na obszarze całej dzielnicy – lecz nie uzdrowią sytuacji żłobków i przedszkoli publicznych. Przy takim przyroście ludności, który przedstawiła Adrianna Drozdowska, należałoby zwielokrotnić inwestycje w żłobki i przedszkola, aby nie tylko powstrzymać dalsze urynkowienie tego segmentu edukacji, ale też rozpocząć jego dekomodyfikację do rozmiarów znanych choćby z warszawskiego Śródmieścia.

Czy dzielnica i miasto przewidziały taki wzrost zapotrzebowania na edukację? Częściowo tak. Sześć z trzynastu planowanych inwestycji edukacyjnych będzie znajdować się na terenach, które w obowiązujących miejskich planach zagospodarowania przestrzennego (MPZP) są przeznaczone pod usługi edukacyjne. Dla dwóch lokalizacji plan jest opracowywany; trzy inwestycje będą zrealizowane na obszarach objętych obowiązującym planem, który na ich przyszłej lokalizacji nie wyznacza terenu pod edukację, kolejne dwie zaś powstaną na obszarach bez uchwalonego MPZP. Warto też odnotować, że ratusz jest świadomy braków w dziedzinie infrastruktury edukacyjnej, co uwidacznia się między innymi w dokumencie pod tytułem *Skrót założeń strategii rozwoju usług edukacyjnych w dzielnicy Białołęka*, który został sporządzony w grudniu 2013 roku. Jako główne mankamenty białołęckiej oświaty wymienia on brak planowania perspektywicznego, prowadzący do niekontrolowanego rozwoju budownictwa mieszkalnego, za czym nie nadąża rozbudowa infrastruktury oświatowej, słabo rozwinięte zaplecze sportowe i kulturalne oraz przeludnienie dzielnicy[109, 110]. Czy od magistratu środkowoeuropejskiej stolicy nie powinniśmy jednak oczekiwać, aby zauważył tę sytuację wcześniej i podjął jakieś kroki, aby jej przeciwdziałać?

[109] Zob. *Skrót założeń ´strategii rozwoju usług edukacyjnych w dzielnicy Białołęka*, http://konsultacje.um.warszawa.pl/sites/konsultacje.um.warszawa.pl/files/bialoleka_skrot_ost.pdf, Warszawa 2013, s. 3–4, dostęp: 6 stycznia 2018.

[110] Autorzy raportu prawdopodobnie nie mieli na myśli przeludnienia, czyli stanu, kiedy gospodarstwo domowe nie ma do dyspozycji co najmniej jednego pokoju lub kiedy w pojedynczym pomieszczeniu mieszka więcej niż para osób tej samej płci w wieku od 12 do 17 lat, ponieważ tłumaczą przeludnienie w następujący sposób: „W obecnym momencie przy tak dużym przyroście mieszkańców nie jest możliwe nadążenie z rozwojem bazy edukacyjnej". Za: *Skrót założeń ´strategii rozwoju…*, dz. cyt., s. 3.

Wnioski

Podsumowując, można stwierdzić, że Białołęka jest bardzo zróżnicowaną dzielnicą o wielkich nierównościach w dostępie do infrastruktury społecznej: osiedla położone na zachód od ulicy Modlińskiej – w szczególności Stary Tarchomin – cechują się większą gęstością zaludnienia i dłuższą historią urbanizacji niż obszar Zielonej Białołęki, co w sposób naturalny zwiększa natężenie i dostępność infrastruktury społecznej. Istotne znaczenie ma też moment, w którym rozpoczęły się procesy urbanizacyjne: jeśli miały one miejsce w okresie PRL-u, a więc do 1989 roku, albo na początku lat dziewięćdziesiątych, istnieje większe prawdopodobieństwo, że zarezerwowano przestrzeń dla późniejszych usług publicznych. W późniejszych założeniach, jak na przykład przy wieloetapowej inwestycji Derby dużego warszawskiego dewelopera, to prawdopodobieństwo spada niemalże do zera. Podniesienie poziomu infrastruktury społecznej na Zielonej Białołęce do poziomu Tarchomina i Nowodworów będzie wymagało dużych nakładów finansowych oraz silnej determinacji z uwagi na niską gęstość zabudowy oraz brak długotrwałego planowania przestrzennego, choćby na poziomie projektowania miejskiej lub przypominającej miasto siatki ulic albo wystarczającej liczby rezerw pod przyszłe budynki użyteczności publicznej.

Helena Syrkusowa tak obliczała liczbę mieszkańców kolonii, czyli mniejszych części funkcjonalistycznego osiedla, aby na każdą kolonię przypadało jedno przedszkole – przy uwarunkowaniach z lat czterdziestych XX wieku oznaczało to, że w jednej kolonii powinno mieszkać między 1250 a 2500 mieszkańców[111]. W PRL-owskiej, skromnie modernistycznej rzeczywistości oczywiście nie zaczynano planowania osiedli od przedszkoli, ale zawsze uwzględniano je w projektowanym założeniu urbanistycznym konieczność, choćby przez zarezerwowanie odpowiednich terenów. Rzeczywistość procesu inwestycyjnego na Białołęce przypomina raczej dziewiętnastowieczną urbanistykę albo grę w symulator miejski SimCity – najpierw zezwalamy na budowę mieszkań, a dopiero w drugim kroku zaczynamy myśleć nad rozwiązaniem problemu brakujących obiektów oświatowych. Większość planowanych inwestycji oświatowych wydaje się dodatkiem do już istniejącej, nierzadko dysfunkcjonalnej struktury urbanistycznej. Do realizacji tych inwestycji niejednokrotnie władze dzielnicy zostały zmuszone przez ustawodawcę albo presję polityczną. Z jednej strony nie sposób stwierdzić, czy miejscy lub dzielnicowi decydenci mieli spójną wizję tego, jak dany obszar MSI powinien wyglądać, gdzie powinno być jego funkcjonalne centrum ze skupiskiem handlu, instytucjami kulturalnymi czy zagospodarowaną przestrzenią publiczną – dotyczy

[111] H. Syrkus, dz. cyt., s. 293.

to zwłaszcza części obszarów Zielonej Białołęki, jak na przykład Brzeziny, Grodzisko, Kobiałka, oraz północnej części Nowodworów. Z drugiej strony byłoby nadużyciem nazwać swoistą sytuację na Białołęce działaniem na rzecz miejskiej różnorodności, tak przecież ważnej w myśli Jane Jacobs, albowiem także w jej wizji miasta różnorodność potrzebuje odpowiednich ram instytucjonalnych: stosunkowo wysokiego zagęszczenia, zwartych kwartałów, gęstej siatki ulic oraz lokali usługowych w przyziemiach.

Istnienie infrastruktury społecznej typu przedszkole, szkoła, park, plac zabaw, dom kultury i tak dalej nabiera znaczenia wraz z brakiem miejskich chodników z dostępem do lokali usługowych, które od setek lat integrowały ludność miejską. Jeśli brakuje takiej infrastruktury, skazuje się mieszkańców na atomizację wiążącą się w naturalny sposób z niemożliwością zakorzenienia się w zamieszkiwanej okolicy. Gdzie mieszkaniec osiedla Derby, skupiska niepołączonych ze sobą enklaw, ma poznać osoby z innych części tej inwestycji (etapów jest łącznie osiemnaście plus osiedla innych deweloperów)? Gdzie dziecko z Kobiałki ma nauczyć się republikańskiego ducha obywatelskiego, jeśli nie podczas zabawy z innymi dziećmi na otwartym dla wszystkich placu zabaw? Gdzie wyznaczyć centrum Brzezin, w którym mogłyby się odbywać akcje polityczne (podpisywanie petycji, wiece, dyskusje), skoro nie zarezerwowano miejsca pod przyszłą przestrzeń publiczną? Jak nauczyć młodzież szacunku do państwa, skoro nie jest ono w stanie wywiązać się w sposób zadowalający ze swoich ustawowych obowiązków, a miasto nie jest w stanie zagwarantować ładu przestrzennego, do czego jest zobowiązane? Na Białołęce zastosowano jeden z najważniejszych, subtelnie ukrytych mechanizmów polskiej transformacji ustrojowej: przerzucania kosztów modernizacji na później, co w rzeczywistości oznacza obarczenie tymi kosztami mniejsze podmioty, w tym wypadku obywateli i obywatelki. Na przykład: pierwsze budynki osiedla Derby oddano do użytku w połowie pierwszej dekady XX wieku, ale szkołę na Głębockiej otwarto dopiero 1 września 2014 roku. Mieszkający tam rodzice musieli więc albo dowozić swoje dzieci do szkoły „rejonowej", co wymaga poświęcenia cennego porannego czasu, albo wysłać je do drogiej szkoły prywatnej w pobliżu. Czy pod względami społecznymi i gospodarczymi opłaca się Warszawie budowanie w jej północno-wschodniej części obszarów z tak ogromnymi deficytami infrastruktury społecznej?

Bibliografia

- J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, przeł. Ł. Mojsak, Centrum Architektury, Warszawa 2014.
- H. Syrkus, *Ku idei osiedla społecznego 1925–1975*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.
- *Skrót założeń strategii rozwoju usług edukacyjnych w dzielnicy Białołęka*, Warszawa 2013.
- Załącznik dzielnicowy do uchwały budżetowej m.st. Warszawy na 2016 – Nr II Dzielnica Białołęka, Warszawa, grudzień 2015.

Materiały internetowe

- http://www.bok.waw.pl
- http://www.facebook.com/bialolekajestjedna
- http://www.operacjaedukacja.pl
- http://serwisy.gazetaprawna.pl
- http://www.stat.gov.pl
- http://tvnwarszawa.tvn24.pl
- http://www.warszawa.naszemiasto.pl
- http://www.warszawa.wyborcza.pl



Rozdział 6

Proces wyborczy oraz artykulacja interesów przez polityków na Białołęce

JUSTYNA KOŚCIŃSKA

Wstęp

Od czasu utworzenia w 1994 roku gminy Warszawa-Białołęka i pierwszych wyborów samorządowych popularnością cieszą się w tej okolicy komitety lokalne. Można Stwierdzić, że wyróżnia to Białołękę na tle innych dzielnic warszawskich: znajduje się (albo raczej – znajdowała się) w dużej mierze poza „rozgrywkami" ogólnopolskich partii politycznych. Co cztery lata w składzie rady dzielnicy pojawiało się przynajmniej kilku radnych wybranych z lokalnych komitetów reprezentujących (przynajmniej nominalnie) bezpośrednie interesy mieszkańców i mieszkanek. Wybory mieszkańców pozostały niezmienne po wprowadzeniu Ustawy Warszawskiej i utworzeniu dzielnicy Białołęka w 2002 roku. Również podczas ostatnich wyborów w 2014 roku w radzie dzielnicy znaleźli się przedstawiciele ugrupowań Inicjatywa Mieszkańców Białołęki i „Gospodarność". W tym kontekście ciekawe wydaje się pytanie o warunki upartyjnienia polityki dzielnicowej oraz o dynamikę relacji pomiędzy partiami politycznymi a lokalnymi ugrupowaniami. W swojej pracy skupię się również na artykulacji własnych interesów przez wspólnoty lokalne i przez partie polityczne. Spojrzę na to, kto zasiadał w samorządzie lokalnym i czego się domagał.

Ze względu na dużą rozpiętość czasową zdecydowałam się skupić na trzech punktach. Interesować mnie będzie rok 1994 oraz pierwsze wybory samorządowe po utworzeniu samodzielnej gminy Warszawa-Białołęka. Później przyjrzę się wyborom z roku 2002, już po zmianie ustroju miasta stołecznego Warszawy i włączeniu Białołęki w poczet dzielnic stolicy. Na koniec przeanalizuję wyniki ostatnich wyborów samorządowych, które odbyły się w 2014 roku. W swojej pracy skupiłam się na analizie danych zastanych, to jest wyników wyborów samorządowych w poszczególnych okręgach, programach wyborczych lokalnych komitetów i artykułach prasowych.

Ważną kwestią pozostaje określenie, **czym jest polityczność**. W wąskim rozumieniu polityczność postrzegana może być jako aktywność w polu polityki i jej główni aktorzy: partie polityczne czy też rozmaici decydenci. W tę koncepcję włączają się wszelkie podejścia elitystyczne, które wskazują na istnienie jednej grupy

rządzącej regułami polityki (rozwijane na przykład przez Jadwigę Staniszkis). W szerszym znaczeniu polityczność może być rozumiana jako działania prowadzące do zmiany i wpływu na kształt funkcjonowania sfery publicznej. W tym ujęciu polityka widziana bywa jako sfera starć pomiędzy obywatelami. Hannah Arendt na przykład wiązała polityczność ze wspólnotą obywatelską; według teoretyczki były to wszelkie działania w sferze publicznej: podejmowanie debaty, deliberacja[112]. Analogicznie według wielu myślicieli lewicowych to, co polityczne, nie stanowiłoby jakiejś odrębnej sfery ludzkich działań; byłoby to coś obecnego permanentnie, kształtującego wszelkiego rodzaju antagonistyczne stosunki społeczne[113]. Przykładem może być podejście prezentowane przez Markusa Miessena i Chantal Mouffe, określające politykę jako pole starć i konfliktu, gdzie aktorami politycznymi są wszelkie debatujące jednostki[114]. Po konfrontacji poglądów, jednostki odnajdywałyby konsensus w punkcie, w którym krzyżują się ich cele.

Część teoretyków operuje pojęciem społeczeństwa obywatelskiego. Jacek Raciborski na przykład wprowadził rozróżnienie na społeczeństwo polityczne (zrzeszające się, by wywrzeć presję na państwo) oraz cywilne (zrzeszające się w celu zaspokojenia własnych potrzeb z pominięciem państwa)[115]. Nie wszyscy jednak używają tej koncepcji, nie jest ona również kluczowa ani niezbędna do zrozumienia aktywności obywateli. Ważne w tym kontekście jest również pojęcie nowych ruchów społecznych powstałe w latach sześćdziesiątych. Owe ruchy, zorganizowane wokół konkretnego interesu, działały na pograniczu sfery prywatnej i publicznej, próbując upublicznić wcześniej prywatne problemy[116]. Często zakresem ich zainteresowań było zwiększenie świadomości społeczeństwa, na przykład w sprawach ekologii i ochrony środowiska, a także promowanie partycypacji i aktywnego udziału obywateli w życiu publicznym. W miastach natomiast działają ruchy miejskie. Termin ten, użyty po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych przez Manuela Castelsa[117], dziś jest popularny w kontekście polityki lokalnej. Ruchy miejskie różnią się od partii politycznych oddolnym charakterem powstawania i demokratycznym stylem zarządzania.

112 M. Król, Filozofia polityczna, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

113 P. Dybel, Polityka jako antagonizm. Implikacje myśli politycznej Sigmunda Freuda. [w:] Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem, Universitas, Kraków 2009,

s. 389–425

114 M. Miessen, Koszmar partycypacji, przeł. M. Choptiany, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.

115 J. Raciborski, Obywatel i państwo, [w:] „Zarządzanie publiczne" nr 2/2010, s. 83–96.

116 C. Offe, Nowe ruchy społeczne: przekraczanie polityki instytucjonalnej, [w:] J. Szczupaczyński (red.), Władza i społeczeństwo, cz. I: Scholar, Warszawa 1995, s. 226–233.

117 M. Castells, The City and the Grassroots. A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements, University of California Press, Berkeley/Los Angeles 1983.

Wciąż jednak w socjologii brakuje silnych teorii na temat funkcjonowania oraz organizacji ruchów miejskich. W swojej pracy nie będę operować tymi pojęciami, jednak zaznaczam ich obecność w dyskursie publicznym.

Skłaniałam się do przyjęcia szerszego spojrzenia na politykę jako na wszelkie działania jednostek w sferze politycznej. W tym kontekście stowarzyszenia reklamujące swoją działalność jako apolityczną byłyby tak naprawdę jednymi z graczy politycznych. Przyjmuję podział na partie polityczne (organizacje ustawowo stawiające sobie za cel udział w polityce oraz sprawowanie władzy publicznej – Dz. U. 1997, nr 98, poz. 604) oraz lokalne ugrupowania (stowarzyszenia, organizacje pożytku publicznego bądź niezrzeszone, bez wyraźnie zaznaczonych celów politycznych). Z takiej perspektywy stowarzyszenia kandydujące w wyborach do rady dzielnicy byłyby stowarzyszeniami politycznymi (ale niekoniecznie partyjnymi). Aktami politycznymi natomiast byłyby wszelkie protesty (na przykład protest przeciwko rozbudowie oczyszczalni ścieków), lecz nie czyniłoby to samych stowarzyszeń politycznymi.

6.1.
Wybory samorządowe 1994 roku

W 1989 roku udało się dokonać pierwszego kroku w stronę demokracji i czwartego czerwca przeprowadzić częściowo wolne wybory. Od tego czasu zespół do spraw samorządu lokalnego pracował nad systemem politycznym stolicy. 18 maja 1990 roku została uchwalona ustawa o ustroju Warszawy, zaledwie dziewięć dni później odbyły się pierwsze wybory samorządowe. Białołęka pozostawała wtedy poza granicami miasta; Warszawa pierwotnie składała się z siedmiu, od 1993 roku z ośmiu (do związku dołączyła Warszawa-Ursus) dzielnic-gmin. Białołęka (jej południowe i zachodnie tereny) wtedy podchodziła pod teren dzielnicy-gminy Praga-Północ (był to okręg wyborczy numer 6). W radzie Pragi-Północ zasiadł między innymi Jerzy Smoczyński, czyli przyszły burmistrz Białołęki, a także późniejsza działaczka „Gospodarności" Elżbieta Majlert. Kandydowali oni z list Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Po wejściu do rady, wraz z pozostałymi pięcioma radnymi, założyli Porozumienie Samorządowe „Gospodarność". Organizacja przez trzy kolejne kadencje wygrywała wybory na Białołęce, typując Smoczyńskiego na burmistrza dzielnicy.

25 marca 1994 roku Sejm uchwalił kolejną ustawę o ustroju miasta stołecznego, wprowadzającą w stolicy podział na jedenaście niezależnych gmin. Największa była gmina Warszawa-Centrum dzieląca się dodatkowo na siedem dzielnic. Władzę stanowiło dziewiętnaście rad: Rada Warszawy, jedenaście rad gmin i siedem rad dzielnic. Gmina Białołęka była jedną z jedenastu gmin. Jej granice zostały

wyznaczone przez Jabłonną, Nieporęt, Marki, ulicę Toruńską oraz nurt rzeki Wisły. Nazwa „Białołęka" zaczerpnięta została z nazwy dwóch centralnych osiedli dzielnicy: Białołęki Dworskiej i Białołęki Szlacheckiej. Teren gminy Białołęka stanowił około piętnastu procent całego terytorium Warszawy.

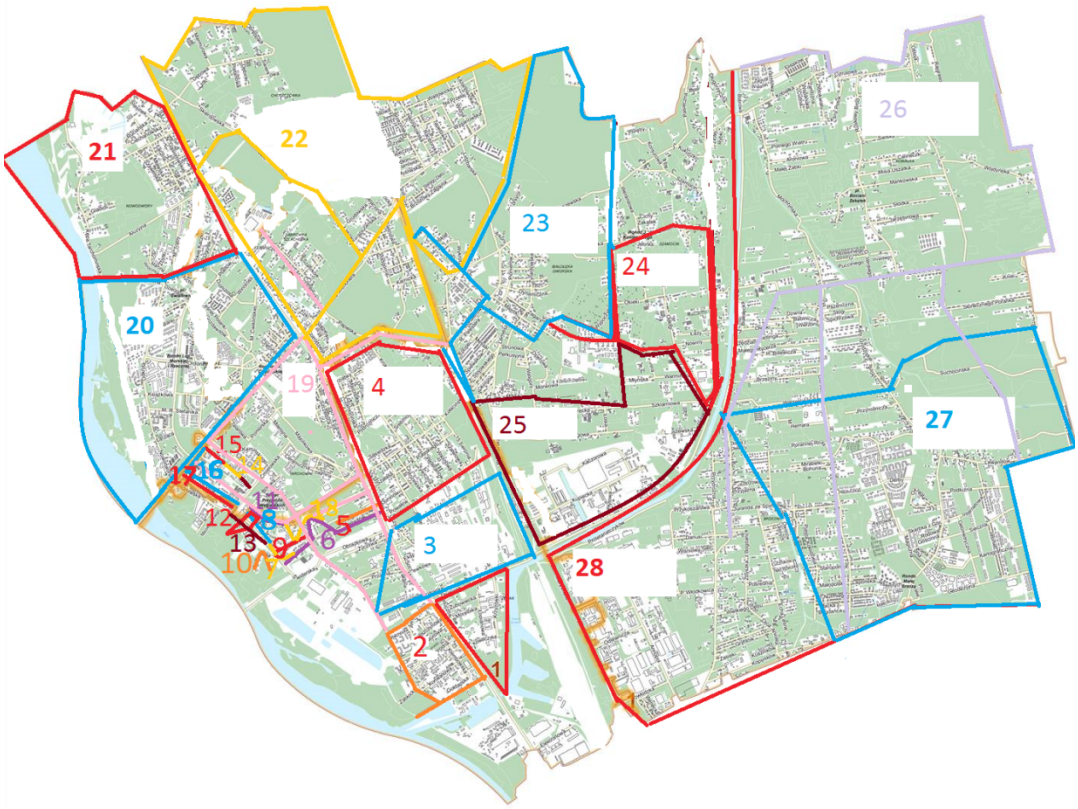
Pierwsze wybory do rad gmin, w tym do rady gminy Warszawa-Białołęka, odbyły się 19 czerwca 1994 roku[118]. W związku z letnim, wakacyjnym terminem frekwencja okazała się niska – najniższa we wszystkich wyborach samorządowych w Polsce. Oscylowała wokół trzydziestu trzech procent. Gmina Białołęka została podzielona na dwadzieścia osiem okręgów jednomandatowych. Taka większościowa ordynacja wyborcza (okręgi jednomandatowe) obowiązywała na wsiach i w małych miastach do 40 000 mieszkańców, tymczasem w miastach liczących ponad 40 000 mieszkańców określone zostały okręgi wielomandatowe. Białołęka liczyła wówczas 33 000 mieszkańców (22 348 mieszkańców uprawnionych do głosowania); najbardziej rozbudowanym osiedlem wielorodzinnym był Tarchomin. Większość głównych ulic jeszcze wtedy nie istniała (jak na przykład ulica Światowida), a na pewno nie była odpowiednio utwardzona (ulica Mehoffera). Kanalizacja obejmowała jedynie niewielki obszar wzdłuż ulicy Modlińskiej. Ówczesny ustrój przekazywał wiele kompetencji w ręce radnych dzielnicy-gminy: to oni podejmowali decyzje kluczowe dla przyszłego rozwoju całego miasta[119].

Okręgi wyznaczone były nierównomiernie: nie obejmowały całych połaci terenu, wskazywały jedynie nazwy ulic oraz (jeśli bardziej szczegółowo) numery domów zamieszkiwanych przez wyborców. Zdecydowana większość znajdowała się na terenie zachodniej Białołęki: wyznaczone tam zostały okręgi o numerach od 1 do 22. Przypomnijmy, że sumarycznie było dwadzieścia osiem okręgów. Większość z nich została skoncentrowana na terenie Tarchomina (od numeru 5 do 18). Na wschodzie dzielnicy znalazło się jedynie sześć okręgów, z czego trzy na Zielonej Białołęce. Być może przekładało się to wtedy na liczbę mieszkańców zamieszkujących dany obszar. Same okręgi różniły się również liczbą osób uprawnionych do głosowania, która wahała się między 341 a 1388, przeważnie jednak było to między 700 a 900 wyborców na okręg.

[118] Dane dotyczące wyborów samorządowych w roku 1994 uzyskałam na drodze prawa do dostępu do informacji publicznej, zgłaszając odpowiednie wnioski do Państwowego Komitetu Wyborczego.

[119] Aktualnie podobne kompetencje mają radni miejscy.

Mapa 1. Okręgi wyborcze na Białołęce w 1994.



Źródło: Urząd Miasta Stołecznego Warszawy. Biuro Geodezji i Katastru, granice okręgów naniesione własnoręcznie.

Ordynacja wyborcza była większościowa, w wyborach startowało łącznie dziewięćdziesięciu czterech kandydatów. W każdym z okręgów było między dwóch a sześciu kandydatów: średnio na jeden okręg przypadało trzech. Frekwencja różniła się między okręgami, na przykład w okręgu numer 3 liczba oddanych głosów wynosiła jedynie 42 (na 341 uprawnionych do głosowania). Średnio jednak w każdym z okręgów oddanych zostało między 200 a 500 głosów, przy czym uprawnionych do głosowania było między 600 a 1000 osób. Wybrani zostali radni w każdym z okręgów – jedynie w okręgu numer 9 musiały się odbyć wybory uzupełniające. Wybrany Michał Janiszewski nie mógł objąć mandatu, gdyż został jednocześnie wytypowany do Rady Warszawy. Specyficzna ordynacja wyborcza nie zapewniała istnienia list wyborczych: każdy startował niezależnie, lecz przy swojej kandydaturze mógł zaznaczyć afiliację polityczną. W wyborach samorządowych nie istniało pojęcie komitetu wyborczego. W okręgu wielomandatowym lista kandydatów mogła mieć (i na ogół miała) oznaczenie, w okręgu jednomandatowym kandydat mógł mieć oznaczenie poparcia.

Na okres po roku 1994 przypada również rozwój rad osiedli na Białołęce – obecnie w ogóle nieistniejących[120]. W tym samym roku powstała rada osiedla na Choszczówce, ale też Rada Osiedla Henryków-Wiśniewo. Stopniowo powstawało coraz więcej rad, na przykład Rada Osiedla Marywilska, Rada Osiedla Białołęka Dworska czy Rada Osiedla na Marcelinie[121]. Tak szybki i intensywny rozwój działalności lokalnej można tłumaczyć szczególnym zapotrzebowaniem na inwestycje gminne doprowadzające podstawowe usługi do północnych terenów dzielnicy (kanalizacja, wodociągi). Rady osiedli pozostawały w ścisłej współpracy z radnymi wybieranymi w okręgach jednomandatowych; radni często wchodzili w skład rad osiedli bądź nimi kierowali. Częściowo taki sposób działania wymuszała obowiązująca wtedy ordynacja wyborcza. Spadek aktywności rad osiedli na Białołęce nastąpił wraz ze zmianą ordynacji na proporcjonalną, przegraną przedstawicieli rad osiedli w wyborach samorządowych oraz – paradoksalnie – z rozwojem dzielnicy. Rady po kolei zawieszały swoją działalność, by w końcu całkowicie zaniknąć.

W wyborach samorządowych osiem mandatów spośród dwudziestu ośmiu zdobyło Praskie Porozumienie Samorządowe. Było to ugrupowanie lokalne mające swoją siedzibę na Targówku[122]. Choć w systemie Krajowego Rejestru Sądowego widzimy, że stowarzyszenie formalnie zarejestrowało swoją działalność w roku 2001, nie startowało ono już wtedy w wyborach samorządowych[123]. W 1994 roku swoich reprezentantów do rady wprowadziły również ogólnopolskie partie polityczne, takie jak Unia Pracy, Sojusz Lewicy Demokratycznej czy Konfederacja Polski Niepodległej. Były to jednak pojedyncze przypadki. Jak pisali Banducci i Karp – systemy polityczne skupione na kandydatach sprzyjają kontaktom z wyborcami w o wiele większym stopniu, niźli robią to systemy proporcjonalne[124]. Wnioskować można, że ordynacja większościowa sprzyjała utrzymywaniu relacji przez przyszłych radnych z białołęczanami – najczęściej byli to kandydaci już wcześniej znani ze swych aktywności na rzecz dzielnicy.

[120] Informacje na ten temat uzyskałam w trakcie rozmowy z kluczowym informatorem oraz na łamach forum „Rady Osiedla w gminie Warszawa-Białołęka" portalu Gazeta.pl, http://forum.gazeta.pl/forum/w,297,2027906,2027906,Rady_Osiedla_w_gminie_Warszawa_Bialoleka.html, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[121] Portal Informacyjny Białołęka: http://www.citymedia.waw.pl/bialoleka,informacje.html, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[122] Numer KRS: 0000027000,data wpisu do rejestru stowarzyszeń: 24 lipca 2001.

[123] Działacze PPS w większości przeszli do Platformy Obywatelskiej bądź „Gospodarności". Część z nich zaprzestała dalszej działalności politycznej.

[124] J.A. Karp, S.A. Banducci, S. Bowler, *Getting Out the Vote: Party Mobilization in a Comparative Perspective,* [w:] „British Journal of Political Science" nr 1/2006, s. 91–112.

Zwycięzcą wyborów było Porozumienie Wyborcze „Gospodarność", które zdobyło połowę z możliwych miejsc, czyli czternaście mandatów. Swój autorytet w dużej mierze opierało na wcześniejszej działalności Jerzego Smoczyńskiego. Od 1994 roku stowarzyszenie reprezentowane przez swoich przedstawicieli zasiadających w radzie dzielnicy ubiegało się o otwarcie kolejnych szkół (na przykład przy ulicy Erazma z Zakroczymia czy też Leszczynowej) oraz modernizację już istniejących, a także naciskało na tworzenie nowych przedszkoli czy boisk[125]. Białołęka była terenem rozwijającym się, działalność wyżej wymienionej organizacji skupiała się na takich inwestycjach jak budowa ratusza przy ulicy Modlińskiej, przychodni lekarskiej czy komisariatu policji. „Gospodarność" przodowała w wyborach przez kolejne trzy kadencje, Jerzy Smoczyński co cztery lata był wybierany na burmistrza i pozostał nim do 2006 roku. Podobnie Jacek Kaznowski (współpracownik Smoczyńskiego) przez cały czas istnienia gminy Białołęka był przewodniczącym rady dzielnicowej. „Gospodarność" rozpoczęła również lobbing za budową Mostu Północnego imienia Marii Skłodowskiej-Curie i utworzyła jego projekt, tym samym otwierając późniejszą możliwość realizacji pomysłu.

6.2.
Powiat warszawski – 2002 rok

Kolejna reforma administracyjna Polski miała miejsce w 1999 roku. Utworzony został powiat warszawski oraz województwo mazowieckie; gmina Białołęka weszła w skład powiatu. W 2002 roku wprowadzono tak zwaną ustawę warszawską (Dz. U. 2002, nr 41, poz. 361) – Warszawa stała się jednolitą gminą na prawach powiatu, składającą się z osiemnastu dzielnic. Pierwszym prezydentem wybieranym w wyborach bezpośrednich został Lech Kaczyński. 27 października 2002 roku odbyły się wybory samorządowe[126].

Rok 2002 oznacza wiele zmian na arenie politycznej na Białołęce. Na ten okres datuje się wyłonienie ogólnopolskich partii, które funkcjonują do dzisiaj. Jednocześnie trwała wtedy dyskusja na temat nowego ustroju Warszawy[127]. Zarządzający gminą 8 lutego 2002 roku wystosowali specjalną uchwałę, w której podjęli decyzję w sprawie zachowania gminy Warszawa-Białołęka i wydali

[125] Informacje pochodzą z materiałów reklamowych Jerzego Smoczyńskiego dostępnych w internecie.

[126] Wszelkie dane na temat wyborów samorządowych w 2002 r. zaczerpnęłam ze strony Państwowego Komitetu Wyborczego: http://wybory2002.pkw.gov.pl/grada/gw1/w14/m1465/d146503/index.html, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[127] Ustrój Warszawy jest również krytykowany przez jednego z respondentów.

negatywną opinię w odniesieniu do projektu ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy[128]. Pismo podpisane przez przewodniczącego rady Jacka Kaznowskiego zostało skierowane do Trybunału Konstytucyjnego. W treści zawiadomienia podkreślane jest, że za uchwaleniem ustawy głosowały **wszystkie kluby radnych**. Obawiano się pogorszenia sytuacji Białołęki oraz odebrania mocnych kompetencji radnym dzielnicowym; podobne protesty pojawiły się w wielu gminach Warszawy. 1 marca 2002 roku zarządzający dzielnicą wydali oświadczenie: „Kieruje się do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności ustawy z dnia 15 lutego 2002 roku o ustroju m.st. Warszawy z Konstytucją oraz z Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego". Podobne wnioski skierowały do TK inne z wianuszka warszawskich gmin (Ursynów, Bielany, Targówek, Ursus, Wilanów, Włochy, Rembertów, Wawer). Jerzy Smoczyński natomiast wraz z innymi burmistrzami gmin warszawskich zaapelował do ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego o weto. 26 lipca 2002 roku Prokurator Generalny Rzeczypospolitej Polskiej orzekł, że „wszystkie podniesione we wnioskach zarzuty są niezasadne", jego zdanie jedenastego października podzielił Marszałek Sejmu RP. Trybunał Konstytucyjny stwierdził zgodność ustawy z większością zapisów Konstytucji i odrzucił wnioski[129].

Wtedy też, tuż przed zbliżającymi się wyborami, powstało koło Platformy Obywatelskiej. Na jego czele stanął Jacek Kaznowski – były działacz „Gospodarności". Początkowo planowano połączenie list „Gospodarności" i Platformy Obywatelskiej, zrzeszając wszystkich pod szyldem PO. Z relacji Jerzego Smoczyńskiego wynika jednak, że Platforma próbowała zmarginalizować ludzi „Gospodarności", przyznając im niekorzystnie miejsca na listach wyborczych[130]. W wywiadach Jacek Kaznowski i Jerzy Smoczyński przyznają, że tworzyli struktury PO w dzielnicy z myślą o wystawieniu swoich kandydatur do rady miasta. Po przeprowadzeniu rozmów Jerzy Smoczyński uznał jednak, że skupi się na dzielnicy i tylko tam będzie kandydował z własnej listy – listy „Gospodarności"[131]. Tym samym rozpoczął się konflikt pomiędzy dawnymi współpracownikami: Jackiem Kaznowskim oraz Jerzym Smoczyńskim.

---

[128] *Aktualności samorządowe*, http://arch.bialoleka.waw.pl/page/index.php?str=106&date=2002-02-00&id=698, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[129] http://otkzu.trybunal.gov.pl/2003/2A/11, dostęp: 23 kwietnia 2016.

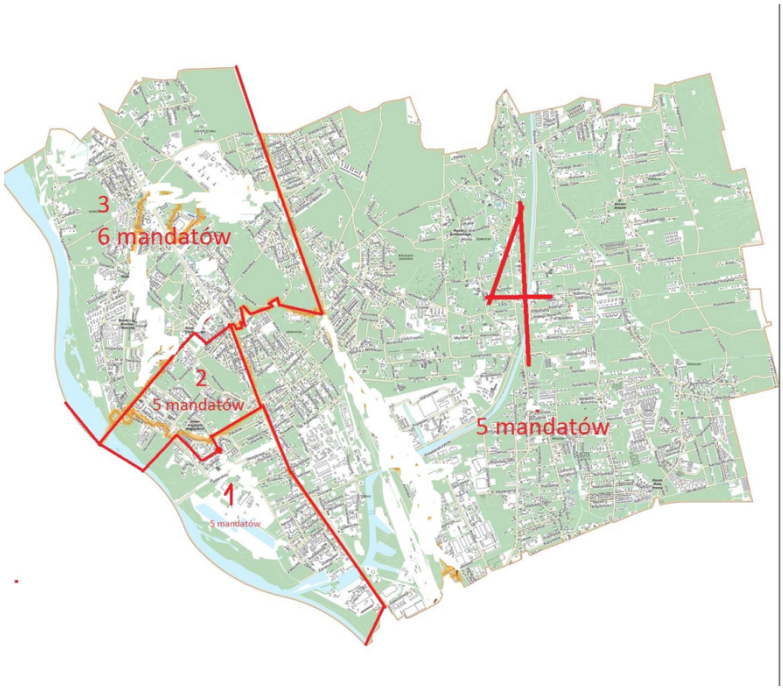
[130] K. Katner, *Białołęka potrzebuje radnego z dużym doświadczeniem*, wywiad z Jerzym Smoczyńskim, „TuStolica.pl" 16 października 2014, http://tustolica.pl/bialoleka-potrzebuje-radnego-z-duzym-doswiadczeniem_68418, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[131] K. Katner, *Razem, ale osobno*, wywiad z Jerzym Smoczyńskim, „TuStolica.pl" 28 września 2002, http://tustolica.pl/osobno-ale-razem_25203 [data dostępu:] 14 kwietnia 2016 r.; http://tustolica.pl/platforma-bez-gospodarnosci_25196, dostęp: 14 kwietnia 2016.

W wyborach samorządowych w 2002 roku na Białołęce zarejestrowało swój udział aż dziesięć komitetów. Jeden z nich zarejestrował się jedynie w drugim okręgu (Tarchomin) – był to komitet Jerzego Krzekotowskiego Warszawa, Prawo i Dom, który zdobył tam 0,14 procenta głosów. Cztery komitety zakwalifikowały się do podziału mandatów: było to SLD–Unia Pracy, „Gospodarność", Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska. Spośród pozostałych komitetów żaden nie odniósł większych sukcesów. Unia dla Warszawy skończyła z wynikiem 6,11 procenta, a Komitet Julii Pitery – 4,25 procenta. Ciekawy jednak jest fakt, że w okręgu drugim Julia Pitera i jej ludzie zdobyli aż 7,21 procenta poparcia. Wciąż jednak ogólny wynik nie umożliwiał im wprowadzenia swoich kandydatów do rady. Najwyższy wynik w dzielnicy uzyskał PiS (23,83 procenta), jednak tuż za nim plasowała się „Gospodarność" (22,73 procenta) i koalicja SLD–Unia Pracy (21,16 procenta). PO miało słabe poparcie na Białołęce – wynosiło ono jedynie 13,16 procenta.

Białołęka podzielona została na cztery okręgi. Tereny wschodnie oznaczone zostały jako jeden okręg – Środkowa i Zielona Białołęka (wcześniej podzielona) uzyskała w 2002 roku jedną tożsamość administracyjną. W całej dzielnicy było 38 625 osób uprawnionych do głosowania (wzrost o mniej więcej 15 tysięcy względem roku 1994 i pierwszych wyborów samorządowych), przy czym w każdym z okręgów było między 8 a 12 tysięcy wyborców.

Mapa 2. Okręgi wyborcze na Białołęce w 2002 roku.



Źródło: Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, Biuro Geodezji i Katastru, granice okręgów naniesione własnoręcznie.

Jak to wyglądało pomiędzy okręgami? Można zaobserwować diametralnie różne preferencje wyborcze mieszkańców zamieszkujących teren okręgu drugiego oraz okręgu czwartego. W okręgu drugim (Tarchomin) przodował PiS – uzyskał on aż 30,15 procenta poparcia (oraz dwa mandaty w Radzie Dzielnicy). Ta sama partia uzyskała w okręgu czwartym (obejmującym Środkową i Zieloną Białołękę – połacie terenu na wschodzie dzielnicy) jedynie 19,3 procenta (wciąż jednak wyprzedzając SLD i PO). Gigantycznym sukcesem w okręgu czwartym pochwalić się mogła „Gospodarność", która zdobyła tam aż 35,03 procenta poparcia (co przełożyło się później na trzy mandaty). Jest to nieporównywalnie wysoki wynik w zestawieniu z 15,48 procenta, które organizacja otrzymała w okręgu drugim, czy 14,02 procenta w pierwszym okręgu (Żerań oraz południowy zachód dzielnicy). Sądzić można, że w okręgu czwartym wyborcy, zamiast głosować na duże partie, a szczególnie na SLD, zwrócili się ku lokalnemu komitetowi i to na jego działaczy oddali głos. Czy wynik ten zależał od specyficznej charakterystyki Zielonej Białołęki? Finalnie „Gospodarność" wprowadziła swoich przedstawicieli w każdym okręgu wyborczym, zdobywając siedem z dwudziestu jeden mandatów. Jej wynik był najwyższy pod względem liczby mandatów z każdego komitetu. Zaraz po „Gospodarności" uplasowało się PiS z sześcioma mandatami, SLD otrzymał pięć mandatów, PO natomiast jedynie trzy.

Tabela 1. Wyniki Komitetów, które zakwalifikowały się do rozdziału mandatów do Rady Dzielnicy w wyborach samorządowych w 2002 roku.

Okręg	SLD–Unia Pracy	„Gospodarność"	PiS	PO
1	28,58%	14,02%	24,29%	13,45%
2	21,15%	15,48%	30,45%	15,06%
3	19,81%	23,39%	23%	13,6%
4	16,24%	35,03%	19,3%	10,99%

Dzięki takiemu rozkładowi sił władza po raz kolejny przeszła w ręce „Gospodarności". Początkowo stowarzyszenie planowało wejść w koalicję z SLD i Unią Pracy, po kilku dniach od ogłoszenia wyników jednak zmieniło zdanie. Finalnie powstała koalicja „Gospodarność"–PiS. Na burmistrza po raz trzeci wybrany został Jerzy Smoczyński, przewodniczącym rady natomiast został Dariusz Ostrowski reprezentujący koło Prawa i Sprawiedliwości.

6.3.
Lata 2002–2014

Jacek Kaznowski był zaangażowany w tworzenie koła Platformy Obywatelskiej na Białołęce. Sam jednak w roku 2002 nie podjął się kandydowania na radnego dzielnicy. Wiązało się to z faktem, że w 2000 roku objął posadę dyrektora nowo powstałego Zakładu Unieszkodliwiania Stałych Odpadów Komunalnych będącego spółką miejską[132]. Takie stanowisko nie mogło być łączone z fotelem radnego dzielnicy. Od początku działalności spalarnia odpadów uważana była za niebezpieczną dla środowiska, jej budowę blokowała Federacja Zielonych, w referendum (niewiążącym ze względu na niską frekwencję) sprzeciw swój wyrazili mieszkańcy. Pozycja Kaznowskiego była więc dość kontrowersyjna: musiał liczyć się z częstymi oskarżeniami, że spalarnia emituje w powietrze groźne zanieczyszczenia[133]. Niedługo potem Jacek Kaznowski został usunięty ze stanowiska dyrektora przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego.

W 2006 roku Białołęka została podzielona na trzy okręgi[134]. Na listach wyborczych pojawiły się osoby, które w późniejszych latach stały się ważnymi aktorami w białołęckiej polityce. Są to Piotr Basiński (w 2006 roku kandydował z list Prawa i Sprawiedliwości) oraz prezes stowarzyszenia „Nasza Choszczówka" Krzysztof Pelc (kandydował z list PO). W tym też roku na listy Platformy obywatelskiej trafił Piotr Smoczyński – Platforma była posądzana o celową manipulację nazwiskiem, by przejąć głosy „Gospodarności". W 2006 roku w wyniku przetasowań politycznych Jerzy Smoczyński utracił długo wygrzewany fotel burmistrza dzielnicy. Na to stanowisko został wybrany jego były współpracownik – Jacek Kaznowski reprezentujący Platformę Obywatelską[135]. W 2010 roku Kaznowski nie kandydował na radnego miasta ani dzielnicy, wystawił natomiast swoją kandydaturę do sejmiku

[132] Obecnie planowana jest modernizacja spalarni i znaczna jej rozbudowa: M. Zubik, *Modernizacja spalarni śmieci na Targówku w 2019?*, „Wyborcza.pl" 27 listopada 2014, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,17034393,Modernizacja_spalarni_smieci_na_Targowku_w_2019_roku_.html, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[133] *Spalarnia śmieci na Targówku*, „Wyborcza.pl" 10 marca 2002, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34887,727303.html, dostęp: 14 kwietnia 2016 r. W roku 2008 spalarnia została wpisana na czarną listę organizacji ekologicznych Bankwatch i Friends of the Earth Europe; [za:] http://www.zw.com.pl/artykul/224528.html, dostęp: 23 kwietnia 2016.

[134] Wyniki głosowania i wyniki wyborów do Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy: http://wybory2006.pkw.gov.pl/kbw/wynikiRadaDzielnicy9470.html?jdn=146503, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[135] J. Kaznowski, *Wybory naszych marzeń*, 2006, http://www.jacekkaznowski.pl/wybory_2006.html, dostęp: 14 kwietnia 2016.

mazowieckiego[136]. Skończyło się to niepowodzeniem, ale pozostał na stanowisku burmistrza.

Ciekawym wydarzeniem może być złożenie mandatu w 2008 roku przez długoletniego działacza „Gospodarności", Tadeusza Semetkowskiego. Zrezygnował z tejże funkcji bez wcześniejszej zapowiedzi, tłumaczył jednak swoją decyzję marginalizacją „Gospodarności" przez ówczesną władzę. W roku wyborczym 2010 Platformę Obywatelską opuścił również Krzysztof Pelc, który stanął na czele „Gospodarności". W 2010 roku Piotr Basiński (były kandydat na radnego z list Prawa i Sprawiedliwości) utworzył stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Białołęki.

Podczas pełnienie ważnej funkcji włodarza dzielnicy Jacek Kaznowski musiał podejmować wiele niepopularnych decyzji. Na okres jego władzy datuje się decyzję o zamknięciu Stadionu X-lecia na Pradze-Południe i rozpoczęcie budowy Stadionu Narodowego. Kupcy handlujący wcześniej na Jarmarku Europa mieli zostać przeniesieni na ulicę Marywilską[137], co wywołało gorący sprzeciw miejscowej ludności. Jacek Kaznowski pozostał jednak przy tej decyzji i nie negocjował jej z magistratem. Duży konflikt wybuchał również wokół modernizacji oczyszczalni ścieków „Czajka". Mieszkańcy w obawie przed zanieczyszczeniami sprzeciwiali się jej budowie, Jacek Kaznowski jednak za nią lobbował. Kłopotów przysporzył mu również jego współpracownik Jan Gralewicz, który w urzędzie obejmował stanowisko szefa kadr i został oskarżony o mobbing[138]. Jako argumenty przeciw Kaznowskiemu przywoływano również jego decyzję o rozwiązaniu Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego (na jej czele stał Bartłomiej Włodkowski). Według przeciwników Kaznowskiego był to zamach na demokrację, on sam bronił się jednak, mówiąc, że komisja nie spotkała się ani razu w ciągu dziesięciu miesięcy (tymczasem według prawa okres na zwołanie spotkania wynosi maksymalnie pół roku). Tak wielkie napięcia spowodowały, że w 2012 roku Jacek Kaznowski zdecydował się na dymisję z funkcji burmistrza oraz szefa PO.

W tej sytuacji kolejnym burmistrzem został wiceburmistrz Pragi-Południe Adam Grzegrzółka. Na czele Platformy Obywatelskiej stanął Piotr Jaworski. Grzegrzółka nie obejmował tego stanowiska zbyt długo; zaledwie po kilku miesiącach (w maju 2013 roku) został zatrzymany przez policję podczas jazdy po pijanemu

[136] Geografia wyborcza: http://wybory2010.pkw.gov.pl/geo/pl/140000/146503.html#tabs-1, dostęp: 24 kwietnia 2016.

[137] *Kupcy przeniosą się na Marywilską*, „Wyborcza.pl" 17 kwietnia 2009, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,6507353,Kupcy_przeniosa_sie_na_Marywilska.html, Kupcy przeniosą się na Marywilską, dostęp: 26 kwietnia 2016.

[138] B. Wołek, *Burmistrz Gralewicz czy Kaznowski?*, „TuStolica.pl" 25 września 2009, http://tustolica.pl/burmistrz-gralewicz-czy-kaznowski_26758, dostęp: 26 kwietnia 2016.

na rowerze[139]. Skutkowało to jego dymisją i objęciem funkcji burmistrza przez Piotra Jaworskiego.

6.4.
Wybory samorządowe w 2014 roku

W roku 2014 odbyły się kolejne wybory samorządowe w Warszawie. Trzeciego lipca tego roku weszła w życie uchwała nr LXXXV/2216/2014 przyjęta przez Radę Miasta Stołecznego Warszawy, która zmieniła podział dzielnicy na okręgi wyborcze. Wydzielone zostały cztery okręgi w niewielkim stopniu różniące się kształtem od tych obowiązujących w poprzednich wyborach z 2010 roku. Można domniemywać, że w grę wchodził pewien *gerrymandering*[140] i manipulacje ekipy będącej ówcześnie u władzy – brakuje jednak na to twardych dowodów. Dzielnica praktycznie została podzielona wzdłuż ulicy Modlińskiej, co zaowocowało wyraźnym podziałem na Środkową i Zieloną Białołękę traktowaną jako całość i tę drugą Białołękę – z Nowodworami i Tarchominem. Wschodni teren dzielnicy stanowił jeden okręg (najprawdopodobniej był to największy okręg wyborczy w Warszawie). Na zachodzie natomiast powstały trzy okręgi, których granice nie zważały na tradycyjny podział na Choszczówkę, Nowodwory, Dąbrówkę Szlachecką i Henryków. W wyborach na Białołęce swój udział zarejestrowało siedem komitetów (we wszystkich okręgach), z czego tylko czterem udało się przekroczyć próg wyborczy. Startowały tam aż trzy lokalne komitety: Inicjatywa Mieszkańców Białołęki, „Gospodarność" i Warszawa Społeczna, z czego dwóm pierwszym udało się wejść do Rady Dzielnicy.

[139] Okoliczności zatrzymania Adama Grzegrzółki same w sobie są ciekawe, lecz na potrzeby mojej pracy nie jest potrzebna ich dogłębna analiza. Dalsze informacje na ten temat na łamach portalu „Polityka Warszawska": http://www.politykawarszawska.pl/a/100, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[140] Gerrymandering – termin określający celowe manipulacje prze wytyczaniu okręgów wyborczych w celu uzyskania lepszego wyniku. Nazwa ta pochodzi od nazwiska Amerykanina Elbridge'a Garry'ego, który jako gubernator w jednym ze stanów przed wyborami wykreślił okręgi w sposób preferujący kandydatów z jego partii politycznej.

Mapa 3. Okręgi wyborcze na Białołęce w 2014 roku.



Źródło: Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, Biuro Geodezji i Katastru.

Przy frekwencji wynoszącej 45,76 procenta spośród 74036 mieszkańców uprawnionych do głosowania 40,14 procenta oddało swój głos na przedstawiciela Platformy Obywatelskiej[141]. Tym samym w skali całej dzielnicy Platforma zdobyła aż dwanaście mandatów, dając jej siłę nie do przezwyciężenia. Przy ogólnej liczbie dwudziestu czterech mandatów z kimkolwiek weszłaby w koalicję, miałaby większość i tym samym – decyzyjność. Nie dziwi więc fakt, że burmistrzem został reprezentant Platformy Piotr Jaworski, a przewodniczącą rady – Anna Majchrzak z tej samej partii. Żadnej z partii opozycyjnych nie udało się (w żadnym z okręgów) mieć wyższego wyniku niż Platforma Obywatelska.

Jak rozkładały się głosy w poszczególnych okręgach? Najwyższym wynikiem (27,93 procenta przekładające się na dwa mandaty) Prawo i Sprawiedliwość mogło się pochwalić w okręgu pierwszym – południowym, w większości obejmującym tereny Żerania. Wynik PiS-u z tego okręgu różnił się prawie o dziesięć punktów procentowych od wyniku tej samej partii w okręgu czwartym (19,05 procenta), czyli na terenie Zielonej Białołęki. Tam też zdumiewająco wysoki wynik uzyskała Platforma, zdobywając aż 44,8 procenta głosów i tym samym cztery

[141] Ponieważ Państwowy Komitet Wyborczy nie opublikował oficjalnych wyników wyborów do Rad Dzielnic w Warszawie, korzystałam z opracowania przygotowanego przez stowarzyszenie Miasto Jest Nasze: http://pkw.miastojestnasze.org/, dostęp: 14 kwietnia 2016.

mandaty. Wysoki wynik w okręgu pierwszym otrzymało również SLD, zdobywając 9,88 procenta głosów. W skali całej dzielnicy najniższe poparcie dla komitetów lokalnych było właśnie w okręgu pierwszym. Jedyny niezależny kandydat, który uzyskał tam mandat, był członkiem Inicjatywy Mieszkańców Białołęki. Wyżej wymienione ugrupowanie odniosło spory sukces w wyborach, gdyż objęło aż cztery mandaty. Rekordowy wynik IMB padł w okręgu drugim (tereny Dąbrówki Szlacheckiej, Tarchomina i Henrykowa), gdzie zdobyła aż 18,07 procenta głosów. Sumarycznie (po przeliczeniu progów wyborczych) Inicjatywa Mieszkańców Białołęki wprowadziła swojego przedstawiciela w każdym okręgu wyborczym. Tego samego nie można powiedzieć o Wspólnocie Samorządowej „Gospodarność". Weszła ona do Rady jedynie w dwóch okręgach – czwartym (obszar Zielonej Białołęki i tereny wschodnie) oraz trzecim (północ dzielnicy: Choszczówka, Nowodwory). W trzecim okręgu 13,82 procenta wyborców zagłosowało na „Gospodarność", co pozostaje w kontrze do wyniku tego ugrupowania w okręgu pierwszym. Tam też „Gospodarność" zdobyła jedynie 4,66 procenta głosów.

Tabela 2. Wyniki Komitetów, które zakwalifikowały się do rozdziału mandatów do Rady Dzielnicy, w wyborach samorządowych w 2014 roku.

Okręg	PO	PiS	IMB	WSG
1	36,5%	27,93%	16,5%	4,66%
2	37,91%	25,27%	18,07%	9,34%
3	39,42%	19,11%	16,86%	13,82%
4	44,8%	19,05%	15,42%	11,76%

Gdy mówimy o lokalnych komitetach warto również wspomnieć o Warszawie Społecznej Macieja Łapskiego, która zdobyła niski wynik (0,65 procenta w skali całej dzielnicy). Ewidentnie wynikało to z braku programu skierowanego do Białołęki i z rekrutacji przypadkowych kandydatów „z łapanki"[142].

W dalszej części mojej pracy przystąpię do przedstawienia programów wyborczych lokalnych ugrupowań i stowarzyszeń. Podczas ich analizy wyodrębniłam dwa pola działań organizacji. Podzieliłam aktywności na te osadzone wokół konfliktu i dążące do rozwiązania konkretnych problemów oraz te nastawione na integrację (kulturę, wspólne spotkania i imprezy).

[142] W. Karpieszuk, *Miejscy aktywiści pilnie szukają kandydatów na wybory*, „Wyborcza.pl" 24 września 2014, http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,16694025,Miejscy_aktywisci_pilnie_szukaja_kandydatow_na_wybory.html, dostęp: 14 kwietnia 2016.

Mocny program przedstawiło lokalne ugrupowanie, Inicjatywa Mieszkańców Białołęki. Powstałe w 2010 roku z ręki Piotra Basińskiego na Białołęce, w wyborach w 2014 roku wystawiło swe komitety w innych dzielnicach Warszawy[143]. W statusie IMB czytamy, że celem jest „kształtowanie postaw patriotycznych, promowanie cywilizacji łacińskiej, walka z korupcją i biurokracją". Tym samym wyraźnie widać odcięcie się od konkretności działań zazwyczaj przypisywanej lokalnym komitetom. IMB odwołuje się w swoich założeniach do pewnej ideologii; ponad konkretnymi działaniami stawia określony światopogląd. Początkowo IMB działało jedynie na terenie Białołęki, lecz wraz ze wzrostem zainteresowania jego programem i wzrostem poparcia rozrosło się praktycznie na całą Warszawę. Opowiedzenie się za wybraną ideologią staje się jeszcze bardziej klarowne, gdy wchodzi się na oficjalną stronę internetową IMW (dzień 24 kwietnia 2016 roku), pierwszym artykułem, który się wyświetla, jest tekst o tytule *Zamień KOMUNISTĘ na LEGIONISTĘ!* [sic!] odnoszący się do zmiany nazw ulic i znanego warszawskiego klubu piłkarskiego[144].

Program IMB dla Białołęki wciąż jednak pozostał szczegółowy i solidny[145]. Bez wątpienia mogę zaklasyfikować ich działania jako te skupione wokół konfliktu i próby rozwiązania konkretnych problemów. IMB postulowało między innymi: budowę parkingu przy parku Henrykowskim, poszerzenie ulicy Płochocińskiej do dwóch pasów wraz z budową chodnika i ścieżki rowerowej i modernizację ulicy Modlińskiej. Ciekawy był nacisk, który stowarzyszenie kładło w swym programie na brak usług publicznych z zakresu zdrowia oraz kultury. Jednym z ich głównych postulatów była budowa szpitala na Białołęce oraz stworzenie programu ochrony zdrowia w dzielnicy. Poruszało ono problem braku nocnej i świątecznej pomocy medycznej na Białołęce. Wśród postulatów znalazła się również budowa szkoły ponadgimnazjalnej przy ulicy Płochocińskiej lub Modlińskiej oraz dzielnicowy gimbus dowożący dzieci na basen. Ważną kwestią poruszaną przez IMB był postulat skanalizowania terenów wschodniej Białołęki. Ciekawy jest również nacisk na zmianę sypialnianego charakteru dzielnicy. Mowa tu o usprawnieniu infrastruktury czy tworzeniu nowych miejsc pracy, czyniących dzielnicę atrakcyjną dla pracowników. Z tych postulatów wyłania się wizja rekonstrukcji Białołęki jako dzielnicy spójnej i dostępnej; pewnego rodzaju marzenie o doskonałej dzielnicy.

---

[143] *Warszawa na 100%. 100 założeń programowych na 100 dni przed wyborami*, „Inicjatywa.waw.pl" http://inicjatywa.waw.pl/uploads/docs/programIMW.pdf, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[144] *Zamień KOMUNISTĘ na LEGIONISTĘ*, „Inicjatywa.waw.pl" 19 kwietnia 2016, http://inicjatywa.waw.pl/news/92/57/Zamien-KOMUNISTe-na-LEGIONISTe, dostęp: 24 kwietnia 2016.

[145] *Wybory samorządowe 2014. Program Wyborczy*, „Inicjatywa.waw.pl" http://bialoleka.inicjatywa.waw.pl/uploads/docs/program_IMB.pdf, dostęp: 14 kwietnia 2016.

Działacze IMB przez cały czas funkcjonowania stowarzyszenia byli zaangażowani w wiele akcji, podczas których pomagali mieszkańcom dzielnicy. Jako stowarzyszenie nazywali Białołękę „naszą małą lokalną ojczyzną". Apelowali o zmianę nawierzchni na asfaltową na ulicy Wiklinowej czy o utworzenie linii autobusowej do Piekiełka. Ciekawy był przypadek walki o drogę przy ulicy Przyrzecze. Droga została wybudowana parę lat temu przez dewelopera, lecz potem w tajemniczych okolicznościach zniknęła[146]. Mieszkańcy obudzili się pewnego dnia bez dojazdu do głównych arterii miasta. IMB mediowało w tej sprawie pomiędzy Urzędem Dzielnicy, mieszkańcami a deweloperem. Jak widać (co wynika z programu i z akcji przeprowadzanych przez IMB) główne tematy, które ich interesują, to sprawność dojazdu samochodowego do miejsca zamieszkania oraz brak odpowiedniej infrastruktury publicznej w dzielnicy.

Program „Gospodarności" nie był tak łatwo dostępny w internecie, jak ten IMB. Uzyskałam go dzięki kontaktowi z moim kluczowym informatorem, który podesłał mi najważniejsze informacje na temat Rady Dzielnicy[147]. Wspólnota Samorządowa „Gospodarność" w wyborach w 2014 roku współpracowała z Warszawską Wspólnotą Samorządową Piotra Guziała. Z list WWS do rady miasta kandydował również Jerzy Smoczyński – lider „Gospodarności" i burmistrz Białołęki w latach 1994–2006. Kandydaci promowali się hasłami „Bezpartyjni dla Białołęki", bądź „Głosuj na sąsiada". W miesiącu poprzedzającym wybory (a dokładnie 27 października 2014 roku) organizacja obchodziła dwudziestolecie swojej działalności. W wyborach udało jej się jednak wprowadzić dwóch radnych, co w stosunku do wcześniejszych wyników niewątpliwie było porażką. Postulaty „Gospodarności" częściowo pokrywają się z tymi IMB. Oba ugrupowania chciały budowę oddziału medycznego na Białołęce, umożliwiającego mieszkańcom szybki dostęp do służby zdrowia. Tak samo jak IMB, Gospodarność postulowała skanalizowanie wschodniej Białołęki, czy utworzenie Centrum Aktywności Lokalnej na Zielonej Białołęce. Często przewijały się postulaty usprawnienia usług publicznych, ale też szerszego dostępu do wydarzeń kulturalnych. Stowarzyszenie, tak samo jak IMB, próbuje znaleźć rozwiązania mobilizujące mieszkańców do podejmowania pracy lokalnie – ich pomysł opiera się na budowie centrum biurowego wzdłuż trasy Mostu Północnego. „Gospodarność" częściej niż IMB kładzie nacisk na rozwiązania ekologiczne: zamiast poszerzania ulic proponuje parkingi P+R czy budowę tramwaju na ulicy Modlińskiej. Postuluje utworzenie bezpośredniego

[146] S. Bielański, *Zdemontowana droga na Białołęce*, 12 lutego 2014, http://www.politykawarszawska.pl/a/452, dostęp: 24 kwietnia 2016.

[147] Informacje na temat działalności „Gospodarności" w roku wyborczym 2014 dostępne są również na jej profilu na portalu społecznościowym Facebook – Wspólnota Samorządowa Gospodarność, https://www.facebook.com/wsgospodarnosc/, dostęp: 14 kwietnia 2016.

autobusu do centrum Warszawy z okolic ulicy Ostródzkiej i Mochtyńskiej. Chciałaby również usprawnić wewnątrz dzielnicy transport miejski, który obecnie praktycznie nie istnieje. Działania „Gospodarności", podobnie jak IMB, są konkretne i skierowane na rozwiązanie problemów.

Z list „Gospodarności" kandydowali również reprezentanci stowarzyszenia Nasza Choszczówka. Były działacz „Gospodarności" Krzysztof Pelc był przez długi czas jednocześnie prezesem owej organizacji. Teraz „Gospodarność" reprezentuje jego syn – Filip Pelc. Działacze, którzy chcą angażować się w politykę, kandydują z list „Gospodarności". Stowarzyszenie Nasza Choszczówka, opisane w rozdziale 3 przez inny zespół badawczy, istnieje od 2005 roku i działa głównie na rzecz integracji sąsiedzkiej w okolicy. Wydaje gazetę „Nasza Choszczówka" skierowaną do mieszkańców tego fragmentu dzielnicy, corocznie organizuje również olimpiadę sportową dla okolicznych mieszkańców. Sporadycznie tylko włącza się w konkretne spory dotyczące aktualnych wydarzeń; zazwyczaj nie są to akcje podejmowane indywidualnie przez stowarzyszenie, ale kolektywnie z innymi lokalnymi aktywistami (na przykład działania przeciw rozbudowie oczyszczalni ścieków „Czajka").

Przyglądając się programom ogólnopolskich partii politycznych na Białołęce, odnajdujemy stronę internetową Platformy Obywatelskiej z tejże dzielnicy (ostatni wpis miał miejsce 14 sierpnia 2014 roku)[148] oraz lokalną stronę na Facebooku[149]. Problemy poruszane przez PO najczęściej dotyczą spraw ogólnopolskich i zawierają kwestie programowe wynikające z ogólnych założeń partii. Często odnoszą się również do bezpośrednich wydarzeń (na przykład Dzień Żołnierzy Wyklętych). Z przedstawionych materiałów ciężko wyczytać klarowny program tej partii dla dzielnicy, szczególnie mając na uwadze język, którym te treści są redagowane – pełen wulgaryzmów i kolokwializmów. Podobnie wygląda strona na Facebooku Prawa i Sprawiedliwości[150], która opiera się *de facto* na krytyce Platformy Obywatelskiej oraz Komitetu Obrony Demokracji, a także promocji programów rządowych (na przykład „500+").

Już kilka miesięcy po wyborach rozpoczęły się turbulencje. Z Inicjatywy Mieszkańców Białołęki odłączyło się paru radnych, którzy twierdzili, że IMB w swoich strukturach zbytnio przypomina „normalne" (określenie informatora) partie polityczne. Utworzyli oni niezależne zrzeszenie pod nazwą Razem dla Białołęki. Przez długi czas nie funkcjonowały składki członkowskie, wszystko

[148] PO Białołęka: http://pobialoleka.pl/, dostęp: 1 kwietnia 2016.

[149] Platforma Obywatelska na Białołęce: https://www.facebook.com/pobialoleka, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[150] Białołęcki PiS: https://www.facebook.com/bialoleckipis, dostęp: 14 kwietnia 2016.

opierało się na zaufaniu międzyludzkim. W trakcie pisania tego opracowania okazało się jednak, że stowarzyszenie podjęło kroki ku formalizacji rejestrując się 9 lutego 2016 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym[151]. Głównym źródłem informacji o tym ugrupowaniu wciąż jednak pozostaje jego strona na Facebooku[152]. Razem dla Białołęki publicznie dezawuuje upartyjnienie i odwołuje się do lokalności swoich działań. Głównym postulatem stowarzyszenia jest działalność na rzecz integracji całej dzielnicy (Zielonej Białołęki z Tarchominem i Nowodworami). Razem dla Białołęki działa aktywnie w radzie dzielnicy. Stowarzyszenie wyraża swoje poparcie dla przedłużenia tras autobusów, opowiada się za budową szpitala na Białołęce (ten postulat powtarza się w każdym programie niezależnie od ugrupowania, może to być swoisty wymóg zaistnienia na arenie politycznej), jednak jej działania według mojej klasyfikacji są głównie aktywnościami na rzecz integracji. Razem dla Białołęki organizuje konferencje naukowe, ale też pomoc świąteczną (zbiórki darów dla ubogich) czy wspólne sprzątanie białołęckich ulic.

W 2015 roku rozpoczął się kryzys w polityce na Białołęce. W związku ze zbliżającymi się wtedy wyborami parlamentarnymi i rosnącym poparciem dla PiS-u radni PO na Białołęce zaczęli odczuwać pewien dyskomfort. Powstał odłam składający się z trzech radnych, którzy odeszli z Platformy i ogłosili się jako działacze niezależni. We wrześniu 2015 roku złożyli wniosek o odwołanie przewodniczącej rady dzielnicy Anny Majchrzak, podpierając się argumentem o przepełnionych szkołach. Na nowego przewodniczącego grupa chciała wypromować Wojciecha Klimiuka, wybór ten jednak został zablokowany przez PO. Jednocześnie utworzono Klub Radnych Niezależnych zrzeszający radnych z IMB (na czele stanął prezes IMW Piotr Basiński), „Gospodarności" oraz osób, które odeszły z PO. Platforma przez jakiś czas próbowała odwołać radnych, którzy odeszli z jej szeregów, powołując się na zmianę przez nich miejsca zamieszkania[153] (przypadek Joanny Rabiczko), finalnie jednak nie doszło to do skutku. Posiadając przewagę, Klub Radnych Niezależnych planował wejść w koalicję z PiS-em (dążącym do wygranej w wyborach parlamentarnych, po wygranych wyborach prezydenckich), tym samym przejmując większość w radzie. W ten sposób powstałby nowy układ sił – powołany zostałby nowy zarząd oraz istniałaby możliwość wyboru nowego burmistrza. Sytuacja stanęła w martwym punkcie wraz z odraczaniem terminu kolejnej sesji (wrześniowa została zawieszona przez ówczesną

[151] Numer KRS: 0000601143, data wpisu do rejestru stowarzyszeń: 9 lutego 2016.

[152] Stowarzyszenie Razem dla Białołęki: https://www.facebook.com/RazemDlaBialoleki/?fref=ts, dostęp: 14 kwietnia 2016.

[153] Radny dzielnicowy jest prawnie zobowiązany zamieszkiwać teren danej dzielnicy.

przewodniczącą Annę Majchrzak) i brakiem uznania ze strony pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz.

W lutym 2016 roku Radni Niezależni w porozumieniu z PiS-em przedstawili swojego kandydata na burmistrza. Był to Jan Mackiewicz z Razem dla Białołęki. Rada Miasta nie uznała tego wyboru. W marcu 2016 roku trzech radnych niezależnych zdecydowało się na koalicję z Platformą Obywatelską. Byli to: Piotr Basiński (IMB), Marcin Adamkiewicz (IMB) oraz Filip Pelc („Gospodarność"). Takie posunięcie miało umożliwić wznowienie obrad rady dzielnicy. Burmistrzynią Białołęki została Ilona Soja-Kozłowska (wcześniej była włodarzem Bielan). W umowie koalicyjnej znalazło wiele założeń. Radni niezależni wynegocjowali z Platformą środki (czterdzieści milionów złotych) na budowę szpitala na Białołęce oraz (trzydzieści milionów) na rozbudowę dróg i infrastruktury w dzielnicy. Decyzja o wyborze nowych władz do dnia dzisiejszego (to jest do kwietnia 2016 roku) nie została zaakceptowana przez radnych Prawa i Sprawiedliwości, który wnieśli wniosek o unieważnienie nowych władz. Wojewoda mazowiecki rozpatrujący ów wniosek to Zdzisław Sipera (PiS).

Wnioski

Na początku mojej pracy postawiłam dwa pytania. Miały mnie interesować warunki upartyjnienia polityki dzielnicowej, a także sposób, w jaki wspólnoty lokalne i partie polityczne artykułują interesy mieszkańców. Analizując rozkłady głosów oddanych na poszczególne partie w latach 1994, 2002, 2014, nie znajdujemy łatwo widocznych związków pomiędzy ugrupowaniami a zachodnią bądź wschodnią częścią Białołęki. Wydaje się, że to nie charakter terenu jest kluczowy dla oddanych tamże głosów. Rozpoczynając analizę, spodziewałam się, że mieszkańcy terenów o mniejszym dostępie do usług publicznych (Zielona Białołęka) będą skłonni głosować na lokalne komitety, mieszkańcy Tarchomina czy Nowodworów natomiast będą oddawać swe głosy na ogólnopolskie partie polityczne. Do takich hipotez skłoniły mnie wypowiedzi polityków „Gospodarności", którzy w debatach często podkreślali, że charakter terenu przekłada się na kierunek głosowania. Po analizie wyników wyborów z 1994, 2002 i 2014 roku nie znalazłam zależności (a przynajmniej nie w tak uproszczonej wersji) – nie występuje ona przynajmniej w tychże latach wyborczych.

Interesujące wydaje się pytanie o charakter związku pomiędzy upolitycznieniem a problemami, jakimi zajmuje się dane ugrupowanie. Intuicyjna odpowiedź brzmiałaby, iż lokalne komitety upolitycznią się wraz ze zmianą działalności nastawionej na integrację w działalność nastawioną na konkret. Przykładem może być stowarzyszenie Nasza Choszczówka: choć nominalnie

zajmujące się integracją, jego członkowie kandydują do rady dzielnicy z list „Gospodarności" zajmującej się konkretnymi działaniami. Choć stowarzyszenie nie jest upolitycznione, jego członkowie wkraczają w sferę polityki. W tym miejscu warto zaznaczyć, że świadczy to o mocnej pozycji lokalnych ugrupowań na Białołęce. Chętni do kandydatury w wyborach nie zgłaszają się do partii politycznych, lecz do lokalnego komitetu, co tylko pokazuje, jak wysokim poziomem zaufania muszą obdarzać te ugrupowania.

Warto zaznaczyć, że niektóre z postulatów są włączane do programów przez praktycznie każde ugrupowanie lokalne, niezależnie od charakteru „integracyjnego" bądź „konfliktowego". Przykładem może być modernizacja oczyszczalni ścieków „Czajka", przeciwko której protestowały rozmaite organizacje, często podejmując między sobą współpracę. Postulaty w programach lokalnych ugrupowań odnoszą się do podobnych zagadnień, często są wręcz takie same (szpital na Białołęce). W przypadku organizacji nastawionych na „integrację" takie postulaty byłyby pomniejszymi aktami politycznymi. Wniosek, który się narzuca, brzmi bowiem, że lokalne ugrupowania reprezentują interesy mieszkańców, mówią o problemach i konkretnych zapotrzebowaniach na danym terenie (często widać w nich tak zwany efekt NIMBY[154]). Partie polityczne natomiast często podejmują decyzje niepopularne, ale czasem – potrzebne. Najprawdopodobniej wynika to z braku programów partii politycznych dla konkretnej dzielnicy. Na poziomie lokalnym partiom brakuje kapitału. Mniemać można, że ich władza opiera się na zysku z działania w większej skali, który potrafią potem przełożyć na pomniejsze jednostki terytorialne. Dzięki posiadaniu większości na przykład w Radzie Miasta partie ogólnopolskie są w stanie zapanować nad lokalnymi ugrupowaniami, w żadnym stopniu nie oznacza to jednak eliminacji lokalnych ugrupowań.

Ważnym zagadnieniem, poruszanym w relacjach *de facto* każdego z aktywistów oraz pośrednio lub bezpośrednio w programach wyborczych lokalnych ugrupowań, jest zmiana ustroju Warszawy w 2002 roku. Zmiana ordynacji na proporcjonalną w okręgach wielomandatowych wymusza zupełnie inny tryb działania ze strony zarządzających dzielnicą, niż miało to miejsce, gdy ordynacja była większościowa, a okręgi – jednomandatowe. W takim ustroju większość decyzyjności została przeniesiona z rąk Rady Dzielnicy do Rady Miasta; to na poziomie miasta podejmowane są kluczowe decyzje. Jednak wejście w skład Rady Miasta oznacza rezygnację z zajmowania się polityką wyłącznie lokalną i przejście na wyższy poziom, ogólnomiejski. Warto zaznaczyć, że jest on zdominowany przez partie polityczne.

[154] *Not in my backyard* (ang. „nie na moim podwórku") – efekt polegający na odrzuceniu przez mieszkańców niektórych inwestycji w ich bezpośrednim sąsiedztwie (takich jak na przykład wysypisko śmieci czy oczyszczalnia ścieków) pomimo świadomości, że są one potrzebne.

Prościej mówiąc: kandydatura do Rady Miasta wiąże się z zrzeszeniem z większymi ugrupowaniami, często partyjnymi. Nie jest to jednak jedyna możliwa droga. Przykładem mogą być kandydaci „Gospodarności" zrzeszeni w ostatnich wyborach z Wspólnotą Samorządową Guziała. W wyborach listy WWS nie uzyskały jednak wystarczającego poparcia, a władza pozostała w rękach ogólnopolskich partii politycznych. Świadczy to o tym, że „Gospodarność" pomimo swojego silnie politycznego charakteru wciąż się nie upartyjniła.

Jednocześnie zmiana ustroju w 2002 roku wyraźnie dzieli dzielnicę na dwie części. Podzielona zostaje *de facto* wzdłuż ulicy Modlińskiej, co czyni wyraźny podział na wschodnią i zachodnią część. Można uznać, że to właśnie wtedy Zielona Białołęka, wcześniej podzielona, uzyskała tożsamość – początkowo administracyjną, później (być może) społeczną. Symboliczny podział, jaki wyznaczyliśmy na początku naszego badania, reprodukuje się w podziale wyznaczonym przez okręgi wyborcze. Być może ugrupowania lokalne z większą precyzją potrafią opisać problemy specyficzne dla każdego z okręgów i odnieść się bezpośrednio do mieszkańców, tym samym zyskując przewagę nad partiami politycznymi, których program dla dzielnicy jest (jak przytoczyłam wyżej) ubogi. W tym sensie podział społeczny faktycznie przekładałby się na oddane głosy, byłby subtelny i świadczyłby o dobrym dostosowaniu lokalnych ugrupowań do interesów mieszkańców.

Spojrzenie na Białołękę jest o tyle interesujące, o ile pokazuje nam kontrdrogę w stosunku do tendencji centralizujących. Pomimo ordynacji wyborczej, która wpływa na rozwój i preferuje duże partie polityczne, lokalne stowarzyszenia wciąż utrzymują się na arenie politycznej. Co więcej, jak pokazuje niedawna decyzja o budowie szpitala, ich postulaty są uwzględniane i często stanowią kartę przetargową w negocjacjach. Jak widać w przedstawionej przeze mnie analizie, od radnych z lokalnych ugrupowań zależy kierunek objętej polityki (na przykład to, z kim wejdą w koalicję decyduje o tym, kto będzie miał władzę). Ugrupowania lokalne istnieją i ich znaczenie nie maleje. Można wyciągnąć wnioski, że program, który lokalne stowarzyszenia reprezentują, odpowiada interesom mieszkańców, a same lokalne ugrupowania dobrze te interesy reprezentują. Ciekawym tropem do dalszych badań jest spostrzeżenie, że w wyborach parlamentarnych mieszkańcy Białołęki mają tendencję do głosowania na partie prezentujące program neoliberalny, takie jak Nowoczesna czy Platforma Obywatelska. Tymczasem w przypadku wyborów do dzielnic wciąż część z nich oddaje głos na niezależnego kandydata. Nasuwa się dość optymistyczny wniosek: mieszkańcy (w tym przypadku Białołęki) są świadomi różnicy pomiędzy polityką lokalną a ogólnopolską. Na poziomie lokalnym wybierają ugrupowania najlepiej reprezentujące ich interesy – w tym przypadku okazuje się, że są to ugrupowania niepartyjne.

Bibliografia

- M. Castells, *The City and the Grassroots. A Cross-Cultural Theory of Urban Social Movements*, University of California Press, Berkeley/Los Angeles 1983.
- P. Dybel, *Polityka jako antagonizm. Implikacje myśli politycznej Sigmunda Freuda*, [w:] *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*, Kraków 2009, s. 389–425.
- J.A. Karp, S.A. Banducci, S. Bowler S., *Getting Out the Vote: Party Mobilization in a Comparative Perspective*, [w:] „British Journal of Political Science" nr 38 (1/2008), s. 91–112.
- M. Król, *Filozofia polityczna*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, przeł. M. Choptiany, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012
- C. Offe, Nowe ruchy społeczne: przekraczanie polityki instytucjonalnej, [w:] J. Szczupaczyński (red.), Władza i społeczeństwo, cz. I: Scholar, Warszawa 1995, s. 226–233.
- J. Raciborski, *Obywatel i państwo*, [w:] „Zarządzanie publiczne" nr 2 (12/2010), s. 83–96.

Wpisy do Krajowego Rejestru Sądowego

- Praskie Porozumienie Samorządowe numer KRS: 0000027000
- Stowarzyszenie Razem dla Białołęki numer KRS: 0000601143

Materiały internetowe:

- www.arch.bialoleka.waw.pl
- www.citymedia.waw.pl
- www.inicjatywa.waw.pl
- www.otk.trybunal.gov.pl
- www.pobialoleka.pl
- www.tustolica.pl
- www.wybory2002.pkw.gov.pl
- www.wybory2010.pkw.gov.pl
- www.bialoleka.inicjatywa.waw.pl
- www.forum.gazeta.pl
- www.jacekkaznowski.pl
- www.pkw.miastojestnasze.org
- www.politykawarszawska.pl
- www.warszawa.wyborcza.pl
- www.wybory2006.plw.gov.pl
- www.zw.com.pl

Profile oraz strony organizacji społecznych i ugrupowań politycznych na portalu społecznościowym Facebook:

- Białołęcki PiS, https://www.facebook.com/bialoleckipis
- PO Białołęka, https://www.facebook.com/pobialoleka
- Razem dla Białołęki, https://www.facebook.com/RazemDlaBialoleki
  Wspólnota Samorządowa Gospodarność,
  https://www.facebook.com/wsgospodarnosc



Podsumowanie badań

MIKOŁAJ LEWICKI

Przedstawione analizy, choć niejednokrotnie mają charakter całkiem kompleksowy, należy traktować raczej jako tropy, które mogą być podjęte w kolejnych, systematycznych badaniach. Nie umniejsza to w żadnym przypadku jednego: ambicji i de facto umiejętności łączenia przez badaczy, a zarazem autorów kolejnych rozdziałów wielu wymiarów życia społecznego. W tym projekcie trudno było mówić o absolutnie jednej perspektywie, a wręcz należałoby wskazywać na ewolucję przyjmowanych perspektyw i różnice między autorami. Niemniej – od początku poczynione zostały założenia, które warto zestawić na samym końcu. To one wyznaczały ramy dla hipotez, a te były weryfikowane podczas badań i analiz.

Zgodnie z ideą zasygnalizowaną już we wstępie, jednym z podstawowych założeń o urbanizacji Białołęki było przyjęcie, iż jej charakter jest powiązany z cyrkulacją kapitału. Wynika to po pierwsze z teoretycznych i empirycznych ustaleń badaczy, którzy analizowali urbanizację w wielu krajach z kapitalistyczną gospodarką[155]. Mówiąc najprościej, przyjmuje się, że inwestycje w nieruchomości są jedną z istotnych form, które przyjmują procesy kapitalizacji, a przede wszystkim akumulacji w gospodarkach kapitalistycznych. A to te procesy determinują konkretne inwestycje: ich skalę, charakter, lokalizację. Jednocześnie jednym z głównych sporów wśród badaczy bliskich temu prądowi myślenia była atrybucja sprawczości oraz uznawanie lub też odrzucanie tezy o wszechwładzy kapitału. Ta pierwsza kwestia – znów upraszczając – może być sprowadzona do pytania o relacje między zasobami, a przede wszystkim – sprawczością lokalnych aktorów oraz siłą i kontrolą aktorów ponadlokalnych, których obecnie należałoby wiązać przede wszystkim z kapitałem międzynarodowym. Kiedy mowa o metropolizacji, właściwie w jednym zdaniu zostają zestawione kwestie urbanistyczne (porządku przestrzennego) z kwestiami gospodarczymi (inwestorów, międzynarodowego biznesu, zglobalizowanych wzorów konsumpcji). Tego typu analizy często przyjmują również, że istnieje jedna, niemal substancjalna natura kapitalizmu, obejmującego stopniowo kolejne obszary świata. Za koncentracją na metropolizacji idzie pewna metodologia, która stopniowo była odrzucana przez badaczy w tym projekcie: bezwiednie przyjmuje się,

[155] H. Lefebvre, *The Production of Space*, Blackwell, Oxford 1991; D. Harvey, *Bunt miast: Prawo do miasta i miejska rewolucja*, dz. cyt.; M. Castells, *City, Class and Power*, Macmillan Education, London 1978, s. 167–173.

że po pierwsze, decydujące znaczenie mają silni aktorzy, dominujący nad pozostałymi, po drugie – że analiza struktury (pozycji graczy) winna być nadrzędna wobec analizy działania (aktywności aktorów, w konkretnym polu badawczym).

Białołęka jako pokaźna część Warszawy, jedna z jej większych dzielnic stała się przedmiotem projektu badawczego, którego celem była diagnoza wybranych procesów urbanizacji. Założenie, przyjęte na początku, o istotnym związku między procesami urbanizacji a rozwojem kapitalizmu stanęło u źródeł prezentowanego badania. Przyjęliśmy zatem, że po określeniu cyrkulacji kapitału możliwe będzie powiązanie jej z podziałami społecznymi i przestrzennymi. Za punkt wyjścia przyjęliśmy także ramowe założenia dotyczące procesów metropolizacji ściśle związanych z postfordyzmem – wzrostem znaczenia i wachlarza funkcji sektora usług kosztem sektora produkcyjnego, a w związku z tym – w kompozycji mieszkańców miast i przedmieść. Przede wszystkim jednak miałoby to mieć związek ze stroną podażową i popytową na rynku nieruchomości. Początkowo zakładaliśmy, że jeśli Białołęka to obszar, w którym lokowany jest kapitał dużych spółek deweloperskich, poprzez akwizycję gruntów oraz inwestycje w kolejne osiedla, urbanizacja powinna przekładać się na znaczący wzrost inwestycji w wielorodzinne osiedla o raczej wyższej zabudowie, a stopniowo skala inwestycji powinna determinować bardziej zwartą zabudowę, obejmującą większe obszary. A zatem większy kapitał miałby implikować większą koncentrację terenów intensywnie zabudowywanych. Jednocześnie zakładaliśmy, że środowiskiem sprzyjającym większym inwestycjom będą tereny objęte planem zagospodarowania, jeśliby uznałoby się, że istotne dla dużego inwestora są przewidywalność zysków oraz możliwości dalszych inwestycji. Potwierdzały to wcześniejsze wywiady z przedstawicielami dużych firm deweloperskich, twierdzących, że plany ułatwiają przewidzieć przebieg procesów pozyskiwania pozwoleń na budowę oraz zmniejszają ryzyko nieprzewidywalnych czynników w okolicy, jak choćby budowa infrastruktury (na przykład dróg) czy też inne inwestycje mieszkaniowe, które mogłyby obniżyć wartość powstających budynków. Przedstawiciele firm deweloperskich (w tym przede wszystkim Polskiego Związku Firm Deweloperskich) odwołują się wprost do takiej argumentacji, wskazując na wagę planów. Wstępne analizy – „mapowanie" inwestycji – wskazały jednak, że jeśli w ogóle wspomniane zależności występują, to dotyczą jedynie niektórych obszarów badanej dzielnicy. Przynajmniej jeśli chodzi o koncentrację inwestycji firm deweloperskich, które inwestują nie tylko na Białołęce. Gdy jednak zestawiliśmy mapę inwestycji z mapą terenów objętych miejscowymi planami, okazało się, że logika: plan → duża inwestycja → koncentracja większego kapitału, nie znajduje potwierdzenia. To zaś zaprowadziło nas do zakwestionowania prostej zależności między typem inwestora a warunkami regulującymi proces inwestycyjny. Wystarczy skontrastować ze sobą niepokryte

w pierwszej dekadzie nowego stulecia gęstą siatką planów tereny Tarchomina z terenami Zielonej Białołęki, w tym szczególnie Grodziska oraz planów w byłej strefie X-071 oraz O-50 i O-51, by stwierdzić, że dynamika inwestycji jest inna. To zaś skłaniało do podążenia konkurencyjną drogą myślenia. W perspektywie mówiącej o „maszynach wzrostu" przyjmuje się, że ekonomiczny, ale jednocześnie polityczny rozwój określonych obszarów (jednostek badania) jest determinowany tworzeniem przez lokalnych (!) aktorów strategii wzrostu – zysku powstałego z inwestycji. Przyjmuje się jednocześnie, że realizowane strategie wzrostu są pochodną hierarchicznie zorganizowanych interesów lokalnych aktorów. Zatem nawet jeśli na danym terenie mamy do czynienia nie tylko z lokalnym kapitałem (przede wszystkim z lokalnymi przedsiębiorstwami, nie tylko z branży budowlanej, ale też na przykład produkcyjnej, chcącymi zapewnić sobie optymalny dostęp do zasobów lub rynku zbytu), to w procesie rozwoju obszaru widać będzie silnych lokalnych aktorów, zarówno wśród inwestorów, jak i na scenie politycznej. Obraz, który wyłonił się podczas badań, tylko częściowo przystaje do tej teorii. Na Białołęce widoczni są lokalni inwestorzy – to firmy deweloperskie, które albo inwestują przede wszystkim na tym terenie oraz w innych obszarach Warszawy, a które można określić mianem inwestorów operujących w skali miejskiej, albo też relatywnie nieduże przedsiębiorstwa – spółki inwestujące w pojedyncze parcele, budujące według sekwencji: inwestycja w grunty → inwestycja w budynek → sprzedaż → zysk, który stanowi podstawę do dalszych inwestycji. Przyjęliśmy jednocześnie, że tego typu inwestorom sprzyja rozpoznanie lokalnych uwarunkowań; z jednej strony – znajomość terenów, ale z drugiej i jak można było sądzić – ważniejszej – sieć lokalnych relacji. Przyjęliśmy, że tej grupie inwestorów nie będzie przeszkadzać, a nawet być może będzie jej sprzyjać tak zwany chaos przestrzenny, a zatem – brak planów zagospodarowania. Wówczas, jak wskazuje Kamila Momot w swojej analizie, łatwiej byłoby wyzyskać największą intensywność zabudowy, a zatem – największe zyski z pojedynczej inwestycji. Bez planów istnieją większe możliwości uzyskania takich warunków zabudowy, jakie są optymalne dla inwestora. Mapowanie Białołęki także tylko częściowo potwierdziło taką hipotezę. Co prawda liczba mniejszych inwestycji na całym obszarze Białołęki jest naturalnie większa niż inwestycji dużych przedsiębiorstw, nie sposób przyjąć jednak, że preferowane przez ten typ inwestora są tereny bez planów miejscowych. Trudno byłoby także zidentyfikować silnych kapitałowo aktorów lokalnych, którzy mogliby swoje reguły narzucać innym. Jeśli jednak powiązać analizy procesów inwestycji oraz planowania z analizą rozwoju polityczności na Białołęce, można by pokusić się o hipotezę, która ze względu na skalę badania i możliwości zespołu badawczego musi pozostać hipotezą: na Białołęce, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych powstała lokalna koalicja wzrostu, która miała swoją reprezentację polityczną (lokalne ugrupowanie „Gospodarność"), skupioną

na tworzeniu podstawowej infrastruktury umożliwiającej rozbudowę dzielnicy. Sprzyjały temu warunki ustrojowe – „reguły gry", ponieważ Białołęka jako niezależna gmina zarówno miała możliwość decydowania o miejscowych planach, jak i o sekwencji inwestycji w infrastrukturę. Punktem kulminacyjnym tego procesu byłaby więc sytuacja, w której Białołęka na przełomie stuleci odnotowuje bardzo dynamiczny przyrost ludności wprowadzającej się do nowych domów i bloków, a jednocześnie – jako gmina odnotowuje nadwyżki w budżecie, powstałe z przychodów z tytułu podatków lokalnych. Dalsze procesy nie dostarczają jednak argumentów za prostą ekstrapolacją tego procesu. Przy czym nie sposób oddzielić zmian warunków ustrojowych (Białołęka jako dzielnica od roku 2002) od uwarunkowań rynkowych, pojawienia się na Białołęce większych inwestorów, a przede wszystkim – upowszechnienia klientów, który nabywają nieruchomości na kredyt. Dostrzegalne zatem są warunki makrostrukturalne, sprzyjające nowej skali – skali ogólnopolskiej czy nawet związanej z globalizacją. Po stronie podażowej pojawiają się inwestorzy, którzy opierają swoje inwestycje na kapitale finansowym (kredyty, środki pozyskane z notowań spółek na Giełdzie Papierów Wartościowych), a po stronie popytowej – klienci, którzy mają dostęp do tańszego kredytu. Jednocześnie zmiany ustroju Warszawy (analizowane w rozdziale Justyny Kościńskiej) implikowały osłabienie legitymizacji i skuteczności lokalnych ugrupowań, a stopniowo także – zmianę relacji między „osiadłymi" – mieszkańcami Białołęki, którzy identyfikowali „Gospodarność" – a „przybyszami" – nowymi mieszkańcami Białołęki, dla których identyfikacja lokalnych ugrupowań była już nie tak oczywista, o ich wierze w zbieżność interesów z lokalnymi politykami nie wspominając. Choć na podstawie analizy map inwestycji można stwierdzić, że intensywność inwestycji jest związana z konkretnymi obszarami (na przykład Tarchominem, Nowodworami czy Grodziskiem), z pewnością nie można jednocześnie stwierdzić, że perspektywa większej skali ostatecznie przeważa, jeśli chodzi o proces inwestycyjny. Na Białołęce nie powstają plany zagospodarowania tam, gdzie skupiają się inwestycje, ale przede wszystkim – nie znikają lokalni inwestorzy. Układ sił między typami inwestorów wymagałby odrębnej analizy, jednak istotne dla tej analizy są dwa wymiary. Po pierwsze, oferta lokalnych inwestorów, przynajmniej tych średniej wielkości, stała się konkurencyjna wobec oferty dużych deweloperów. Średni deweloperzy oferują zarówno mieszkania w budynkach wielorodzinnych o rozmaitym standardzie, jak i mniejsze domy, w tym także jednorodzinne (włączając w to szeregowce, bliźniaki czy kolonie domów jednorodzinnych). Po drugie – i co dla zrozumienia procesu urbanizacyjnego być może ważniejsze – deweloperzy mniejszej skali poszukiwali gruntów, a zatem lokalizacji, które pozwalałyby na wysoką marżę między (tanimi) gruntami a sprzedawanymi nieruchomościami. W ten sposób można by wyjaśnić wyspowy

charakter zabudowy, szczególnie na Zielonej Białołęce. Budowanie „w polu" było tanie, o ile tanie mogło być uzyskanie dostępu do nieruchomości, a zatem – uzbrojenie oraz dojazdy. Choć nie byliśmy w stanie określić skali tego sposobu myślenia, z pewnością widoczna jest następująca sekwencja: inwestor znajduje grunt pod inwestycję i raczej nie jest skrępowany przez ewentualnie istniejące na tym terenie plany zagospodarowania. Inwestuje w nieruchomość, jednocześnie godząc się na inwestycję w publiczną infrastrukturę i pokrywając koszty jej zbudowania. Koszty te następnie są wkomponowywane w cenę nieruchomości. Tym samym rzadka i wyspowa zabudowa Białołęki, niesprzyjająca nawet samym inwestorom indywidualnym – czyli mieszkańcom (koszty dojazdu, jakość dróg) – jest przerzucana na ich barki. Jednocześnie jest ona relatywnie niewidoczna w tym sensie, że klient pozyskuje nieruchomość dzięki kredytowi i dopóki jest on dla niego dostępny, mieszkaniec godzi się na niedogodności, oceniając, że cena nieruchomości może nie jest najkorzystniejsza (względem innych czynników i preferencji), ale w ogóle jest do pokrycia. Tym samym można stwierdzić, że „wyspowa urbanizacja", szczególnie na Zielonej Białołęce, to proces osiedlania się tych, którzy mają kapitał jedynie na zakup nieruchomości, a wszelkie inne przyszłe koszty (na przykład dojazdów do pracy, czasu poświęcanego na załatwianie spraw i tak dalej) początkowo są ukryte. Podobnie jak wszelkie infrastrukturalne skazy (nie tylko samej pozyskiwanej nieruchomości) stają się widoczne dopiero w trakcie intensyfikacji procesu osiedlania – a zatem wówczas, gdy inwestycje w tańsze nieruchomości osiągają znaczącą skalę.

Z raportu Kamili Momot wyłania się więc diagnoza, która wskazuje na ograniczenia dotychczasowego myślenia: plany zagospodarowania = większy ład i większa stabilizacja procesów urbanizacji. Przynajmniej w odniesieniu do terenów Białołęki. Równie ważnymi czynnikami są zarówno jakość planów, jak i ich wkomponowanie w szerszy obraz. Jednocześnie wyłania się z analizy podglebie dla podziałów dzielnicy, które w raporcie Mikołaja Przepiórkowskiego i Ewy Tomkowskiej określone są tezą o trzech Białołękach. Reguła, opisana w rozdziale o planowaniu i procesie inwestycyjnym, mówiąca, że „na Tarchominie i Nowodworach buduje się jak chce, na Zielonej Białołęce – gdzie chce" zdaje się dobrze oddawać przyczyny chaosu panującego na całej Białołęce, pomimo różnic między spojrzeniami bardziej lokalnymi. Tarchomin i Nowodwory to tereny, jak piszą autorzy raportu o trzech Białołękach, które właściwie nie różnią się swym charakterem, infrastrukturą ani dostępnością usług, tudzież „wyposażeniem" dla średniej klasy (na przykład dostępnością punktów usługowych) od lewobrzeżnej czy prawobrzeżnej, ale bardziej centralnej Warszawy. Jednocześnie brak planów generuje nie tylko standardowe problemy, takie jak korki czy brak chodników, lecz także – konflikty społeczne, jak wokół planów poszerzenia ulicy Światowida.

Niemniej powstała jeszcze w PRL infrastruktura, wcześniejsze plany oraz inwestycje infrastrukturalne (między innymi Most Północny) zdają się określać warunki brzegowe dla konkretnego typu inwestora. Im gęstsza zabudowa, gęstsza siatka usług publicznych i prywatnych oraz lepszy dostęp do miejskiego transportu, tym wyższe ceny gruntów i wyższe standardy inwestycji budowlanych. Na Tarchominie, bo przede wszystkim o tej jednostce tu mowa, inwestują deweloperzy, którzy osiągają skalę co najmniej Warszawy. To kapitał oparty już raczej na instrumentach finansowych (kredytach hipotecznych pozyskiwanych na akwizycję gruntów czy rozpoczęcie inwestycji), a grupą odbiorców są ewidentnie zamożniejsze frakcje klasy średniej. Jeśli jednak zabudowa jest mniej intensywna, infrastruktura miejska – słabsza (na przykład jedna, dwie linie autobusowe, większe oddalenie szkoły podstawowej, brak przedszkola), wówczas otwiera się pole do inwestycji substandardowych – wysokie bloki na Nowodworach zbudowane między zabudową jednorodzinną oraz polami, budynki wielorodzinne powstające niemal w lesie to połączenie specyfiki Zielonej Białołęki – urbanizacji wyspowej – z tendencją do intensyfikacji inwestycji. To tu pojawiają się także MDM-owcy. Można przypuszczać, że wynika to wprost z założenia, a jednocześnie – nadziei inwestorów, że z czasem te części niejako dołączą do terenów zurbanizowanych.

Poza oczywistym aspektem przestrzennym, warto zwrócić uwagę na temporalny: konsekwencje układów regulacyjnych – przede wszystkim planów zagospodarowania (tudzież ich braku) oraz procesów uzyskiwania pozwolenia na budowę – pojawiają się wśród lokalnych aktorów, w tym przede wszystkim mieszkańców oraz urzędu dzielnicy dopiero po pewnym czasie od momentu ukończenia samych inwestycji. Decyzje inwestycyjne oraz ich realizacja wyprzedzają postrzeganie i myślenie najbardziej zainteresowanych – mieszkańców oraz urzędników – o ewentualnych długodystansowych skutkach planowania i jego braku. Cały układ po stronie podażowej stabilizuje kwestia ceny oraz zysku (w tym szczególnie marży). Na całej Białołęce można wiele zyskać, ryzykując współcześnie niewiele. Tarchomin i Białołęka są „miejskie" – i jak mówi tak zwane prawo lokalizacji (lokalizacja, lokalizacja, lokalizacja) będą przynosić zysk. Zielona Białołęka jest bardziej obarczona ryzykiem inwestycyjnym, ale zapewnia dużą elastyczność oraz pozwala na uzyskiwanie szczególnie wysokiej marży. Temporalność procesu urbanizacji Białołęki ma jednak ważniejszy wymiar. Chodzi tu o proces, który można określić jako „rolowanie państwa". Należy go traktować raczej jako metaforę, a nie ścisły termin naukowy, choć jego źródłosłów dotyczy terminu „rolowania długu" (obligacji bądź kredytu) używanego w ekonomii. W przypadku rolowania długu chodzi o zaciąganie kolejnych kredytów na pokrycie dotychczasowych zobowiązań, względnie – dodatkowe inwestycje przy braku zakumulowanych zasobów. W przypadku rolowania państwa chodziłoby przede

wszystkim o proces, w którym zobowiązania związane z sektorem publicznym wskutek braku regulacji są przerzucane na innych. Ma on wymiar przestrzenny i temporalny. W porządku przestrzennym – inwestycje publiczne pokrywane są z kieszeni inwestora, czyli mówiąc bardziej ilustracyjnie: to, co za płotem, finansowane jest przez tych, którzy mieszkają na nowym osiedlu, bądź też – jak wskazują dobitnie Kamil Trepka oraz Kamila Momot – niezaplanowane inwestycje w usługi publiczne (w przypadku Białołęki – placówki oświatowe) powstają tylko wówczas, gdy trzeba „gasić pożary", a więc gdy na skutek istniejących już lub spodziewanych konfliktów i nacisków (tworzących polityczność Białołęki) inwestorem staje się samorząd lokalny. W efekcie rolowanie państwa zdaje się prowadzić do następującego procesu: mieszkańcy jako klienci nieświadomi *de facto* tego, że są współinwestorami w przestrzeń publiczną (za płotem), jednocześnie zupełnie się z tymi inwestycjami nie utożsamiają, skądinąd słusznie dostrzegając jedynie braki – szkół, chodnika, latarni, parku. Jeśli ich oczekiwania zostają wyartykułowane, mają oni szansę stać się lokalnym politycznym aktorem. Jeśli jednak oczekiwania nie są wyartykułowane, stają się jednym z czynników, które odsuwają obywateli od państwa. Drugim, równie ważnym wymiarem rolowania państwa, jest wymiar temporalny: zobowiązania państwa (sektora publicznego) wobec obywateli są przenoszone na przyszłość; płacą za nie ci, których zasoby będą użyte do „gaszenia pożarów". Oczywiście można łatwo sobie wyobrazić, że te koszty nie dotyczą wyłącznie finansów; pytania Kamila Trepki o czas mieszkańców osiedla Derby wożących dzieci do szkoły są pytaniami o dyspozycje, jakie reprodukuje bądź generuje porządek społeczny, w którym zamieszkiwanie jest oddzielone od partycypacji w życiu publicznym i społecznym. Czas na wożenie to brak czasu na cokolwiek innego niż siedzenie we własnym domu. Sektor publiczny zdaje się pojawiać w życiu mieszkańców tych terenów przede wszystkim przez… braki, przez nieobecność bądź w roli oponenta, wobec którego należy zbudować siłę nacisku, a następnie – artykułować własne oczekiwania i interesy. Hipoteza badawcza, która wymagałaby dalszych badań, mówiłaby o konfliktogennej naturze procesów urbanizacyjnych zachodzących w kształcie opisanym powyżej. W przypadku ograniczonych (publicznych) zasobów nie jest to nic odkrywczego, także jeśli dowodzić związków między rynkiem (kapitalizmem) a jego agoniczną, konfliktogenną naturą. Jednak niezwykle ważny wydaje się fakt, że:

- obywatele, którzy uczestniczą w rolowaniu państwa płacą dwa razy, nie wiedząc nawet o zaangażowaniu ich środków na powstanie podstawowej infrastruktury, takiej jak droga dojazdowa, latarnie, chodnik czy uzbrojenie terenu (względnie – jej braku, przy braku środków dewelopera);

- koszty społeczne, wynikające z prywatnych inwestycji w publiczne dobra, to nie tylko zakłócenie zasady nieznaczenia pieniędzy publicznych (a zatem rozdzielenia danin od zadań publicznych, tak by minimalizować możliwości korupcji), lecz także przede wszystkim stworzenie splotu relacji między sektorem publicznym, deweloperem a inwestorem-lokatorem, w której niemożliwe jest ustalenie przejrzystych reguł gry, bo wówczas niemożliwe byłoby rolowanie państwa.

Zróżnicowanie społeczne i jego związki ze zróżnicowaniem przestrzennym

To, że Białołęka jest dzielnicą właściwie bez osób starszych, natomiast z dominacją ludzi młodych, jest oczywiste, gdy przyjrzeć się danym demograficznym. W tym sensie Białołęka patrzy w przyszłość – formy współżycia, które obecnie się wytwarzają, będą nadawać ton następnym dekadom. Ze względu na kompozycję społeczną, Białołęka ma relatywnie wysoki odsetek klasy średniej, jeśli tak rozumieć populację osób z co najmniej średnim wykształceniem, dochodami powyżej średniej krajowej, wykonujących pracę najemną bądź będących drobnymi przedsiębiorcami. To z przedstawicielami klasy średniej rozmawiali badacze. Nieobecność klasy ludowej jest tu charakterystyczna. Nawet jeśli na Białołęce występuje (a jest to z pewnością większość jej populacji), to jest ona niewidoczna. A jeśli ją widać, to prawdopodobnie na tak zwanym Starym Tarchominie, na którym mieszkańcy pamiętają czasy przydziałów w PRL-u lub też mieszkań pracowniczych. Tam też znajduje się najbardziej otwarta przestrzeń – relatywnie mało grodzonych osiedli, sporo zieleni, a zdecydowanie więcej przestrzeni wspólnej. Jednocześnie to ta część Białołęki, która zgodnie z przyjętą obserwacją o zależności między infrastrukturą społeczną (poziomem usług) a aktywnością mieszkańców, jest *de facto* najmniej widoczna w szeroko rozumianej sferze politycznej (a więc obejmującej także lokalne ugrupowania i stowarzyszenia artykułujące interesy i oczekiwania miejscowych). Raport ten, ze względów na ekonomię badań (ograniczone zasoby czasu i danych), jest więc spojrzeniem przede wszystkim na klasę średnią i jej artykulację potrzeb bądź jej brak w przestrzeni publicznej. Ogromną wartością tej analizy jest spojrzenie z dołu, z perspektywy chodnika, odnosząc się do metafory Jane Jacobs, za której myśleniem podążają autorzy rozdziału o trzech Białołękach. Jakkolwiek mocno by trzymać się tezy o związkach między cyrkulacją kapitału a formami uspołecznienia, nie można pominąć uwarunkowań geograficznych i materialnych, które określają różnice w stylach życia czy formach aktywizacji społecznej mieszkańców. Ten zwrot ku materialności, świetnie wyrażony w nawiązaniu do koncepcji afordancji, naprowadza na bardzo ważny wniosek płynący z przedstawionych badań. Podziały społeczne i przestrzenne

Białołęki są kompozycją czynników materialnych i niematerialnych. Ta kompozycja nie jest prostą ekstrapolacją cyrkulacji kapitału. Można tu odwołać się zarówno do tradycji „nierównego rozwoju”[156], jak i do pojęcia „ścieżki zależności”, by wskazać, że równie ważne dla zróżnicowania Białołęki są uprzednie procesy, określające charakter przestrzeni Białołęki. Brak pokrycia planami zagospodarowania całego Tarchomina nie implikuje chaosu, podobnie jak istnienie planów, tudzież obecne inwestycje w usługi publiczne nie będą likwidować uwarunkowań społecznych na Zielonej Białołęce, które sprzyjają reprodukcji wyspowej urbanizacji.

Jeśli przyjąć, że raport skupia się na relacjach tworzonych przez klasę średnią, względnie wyższą (szczególnie w przypadku Choszczówki), to czy powstałe analizy pozwalają nam wskazać na w miarę uniwersalne jej atrybuty i dyspozycje? Wyniki badań pozwalają postawić hipotezę, że wspólną cechą białołęckiej klasy średniej jest jej aspiracyjność, bez względu na posiadane zasoby oraz miejsce zamieszkania. Choć aspiracje mieszkańców Zielonej Białołęki są zasadniczo różne od dążeń mieszkańców Choszczówki czy Tarchomina, w przypadku wszystkich widać, że podstawową motywacją do życia na Białołęce jest wiara w awans. Dla mieszkających na Zielonej Białołęce czy Nowodworach – wiara w życie w metropolii zgodnie ze stylem życia wielkomiejskiej klasy średniej; dla mieszkańców Choszczówki – stworzenie enklawy na wzór miasta-ogrodu lub też życie zgodne ze wzorcem klasy wyższej[157]. Podglebiem dla aspiracyjności jest w dużej mierze kwestia relatywnej dostępności oraz ceny gruntów, względnie nieruchomości. Jak piszą Mikołaj Przepiórkowski i Ewa Tomkowska, mieszkańcy Choszczówki chcą żyć w mieszkaniach i domach podobnych do tych z Bielan czy Komorowa, jednak póki co to raczej Białołęka jest dla nich osiągalnym horyzontem awansu i rozwoju. Choszczówka sprzyja jednak dyspozycjom klasy wyższej: swoboda w spędzaniu czasu, deformalizacja relacji, a zarazem przebywanie wśród osób o podobnym statusie społecznym i materialnym to cechy stylu życia zbliżające do klasy wyższej. Choszczówka jest pozbawiona miejskiej infrastruktury, ponieważ w sensie funkcjonalnym ma być przedmieściami. Nikt zatem nie narzeka na brak usług. Jest ona zbudowana na różnicy praca–życie rodzinne i towarzyskie, jako królestwo swobody, aktywności sportowej oraz pielęgnowania relacji.

Z kolei, mieszkańcy Zielonej Białołęki kierują się przede wszystkim praktycyzmem. Mniej istotne są dla nich dyspozycje związane z estetyzacją właściwą dla klasy wyższej, ale i roszczeniowość klasy średniej skupionej na standardach,

[156] N. Smith, Uneven Development: Nature, Capital, and the Production of Space, University of Georgia Press, Athens 2010.

[157] Podziały klasowe definiowane w tym raporcie są zgodnie z perspektywą zaproponowaną w książce *Style życia i porządek klasowy,* red. M. Gdula i P. Sadura, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2012.

normach i tak zwanej jakości, traktowanych jako kryterium oceny rzeczywistości. Nie znaczy to, że te kwestie są mieszkańcom Zielonej Białołęki obce, nie znajdują się po prostu w repertuarze głównych kategorii, którymi oceniają oni rzeczywistość. Choć artykulacja własnych interesów intensyfikuje się, jednocześnie – gdy brakuje drogi dojazdowej – próbują własnymi siłami rozwiązać ten problem. Aspiracyjność wiąże się z powszechnym w tych grupach mieszkańców przekonaniem – wiarą w merytokratyczną zasadę awansu oraz indywidualizm. A zatem, że podstawową strategią jest indywidualne radzenie sobie z problemami, względnie odnalezienie jednostek, które są dokładnie w tym samym położeniu, z dokładnie tymi samymi problemami. Przepiórkowski i Tomkowska sugerują, że tak jest przynajmniej na dwóch obszarach – Choszczówki i Starego Tarchomina.

[...] powstają społeczności sąsiedzkie z bardzo silnymi więziami, oparte na pewnych modelach symbolicznych. Choszczówka to przedmiejskość, amerykańska wizja przedmieścia. Stary Tarchomin to z kolei tkanka miejska jak z lat dwudziestolecia i z czasów PRL-owskich – ta podwórkowo-blokowa integracja, gra w piłkę na podwórzu, wołanie na obiad z okna na którymś piętrze.

Na wiele innych różnic w stylach życia trzech Białołęk wskazują wspomniani przed chwilą autorzy. Pytanie więc: czy pomimo różnic można mówić o identyfikacji klasowej, a zatem o wytwarzaniu się świadomości wspólnych interesów oraz wspólnych wartości wśród mieszkańców Białołęki? Tomkowska i Przepiórkowski stwierdzają:

Rozmowy z ekspertami potwierdziły, że Tarchomin z Nowodworami, Białołęka Środkowa, a także Zielona Białołęka różnią się diametralnie w sensie pochodzenia mieszkańców, ich preferencji, potrzeb, dyspozycji kulturowych, sposobu postrzegania przestrzeni, a także w sensie istniejącej i rozwijanej infrastruktury. Jak zgodnie twierdzili wszyscy rozmówcy – Białołęka powinna być ze względu na to przynajmniej dwoma oddzielnymi dzielnicami [TR-A; TR-B; TR-D; ZB-B; ZB-C/8xB; ZB-DERBY; REGATY; ZB/CH-2xA].

Wspólna mieszkańcom jest aspiracyjność. Jednak jednocześnie jako dyspozycja jest źródłem różnic w stylach życia i postrzeganiu rzeczywistości. „Osiadłym" ze Starego Tarchomina czy Choszczówki mieszkańcy Zielonej Białołęki czy Nowodworów kojarzą się bardziej ze „słoikami", nieco przerysowując – to mieszkańcy szarpiący się z rzeczywistością, a przede wszystkim ludzie rozdarci między aspiracjami do miejskości a nawykami wywodzącymi się skądinąd. Dystansowanie się jednocześnie znacznie utrudnia tworzenie się sojuszy między trzema Białołękami. Warto jednak pamiętać, że układ relacji między mieszkańcami dynamizuje się poprzez trajektorie awansu: przynajmniej część mieszkańców

Tarchomina chciałaby przeprowadzić się na Choszczówkę, Zielona Białołęka z okolic Grodziska marzy o segmencie w tamtych okolicach. Jest to zatem potencjał zarówno do wzrostu napięć (w imię obrony własnej, nadrzędnej pozycji, na przykład wśród mieszkańców Choszczówki), jak i do tworzenia się sojuszy. Ku temu drugiemu scenariuszowi skłaniają trajektorie aktywistów i przedstawicieli Stowarzyszenia Inicjatywa Mieszkańców Białołęki, którzy mieszkają na Choszczówce, a jednocześnie w swej działalności najbardziej identyfikują się z interesami mieszkańców Zielonej Białołęki, jako tej części dzielnicy, która jest najmniej rozwinięta. Są także świadomi, że realizacja ich postulatów jest zależna od stworzenia sojuszy (integracji) z mieszkańcami innych części dzielnicy.

Mikołaj Przepiórkowski i Ewa Tomkowska wskazują na oddolny charakter wybranych ugrupowań na Białołęce (przede wszystkim Razem dla Białołęki). Paradoksem Białołęki jest fakt, że przy tak niesprzyjających okolicznościach, określających warunki brzegowe dla tworzenia się kapitału społecznego, powstają ugrupowania, które – po pierwsze – artykułują oczekiwania i interesy mieszkańców, a po drugie – nie mają charakteru wyłącznie kontestacyjnego. Jak sugerują wspomniani autorzy:

[…] nawet poza stowarzyszeniem Razem dla Białołęki, czyli na całej Białołęce, trudno znaleźć ruchy typowo antypolityczne, a raczej po prostu kontestacyjne wedle wspomnianych przez nas definicji – prawie nikt nie mówi otwarcie, że polityka jest zła sama w sobie, że każdą nielokalną władzę trzeba zlikwidować, nikt nie oczekuje pozbawienia urzędników ich stanowisk albo konkretnej partii jako takiej.

Jednocześnie jednak, co warto podkreślić, to stowarzyszenie, podobnie jak na przykład mieszkańcy Tarchomina, ma określonego adwersarza – deweloperów. Energia stowarzyszenia płynie więc z jednej strony z budowania sojuszy między mieszkańcami, z drugiej zaś – zauważalne są identyfikacje poprzez różnice z widoczną grupą interesu. Autorzy raportu o trzech Białołękach tak podsumowują te wzajemne relacje:

Nie jest ani tak, że władze, rynek i deweloperzy w ogóle nie reagują na potrzeby rezydentów, ich chęć poprawienia sytuacji transportowej czy usługowej, nie jest również odwrotnie, czyli społeczności nie kierują władczo działaniami instytucji artykulacją własnych preferencji i naciskami popytowymi. Na pewno istnieje jednak silniejsza autonomia i samostanowienie mieszkańców na Białołęce Środkowej (Choszczówce), słabsza, związana z wyraźną kontestacją oraz niezadowoleniem na Białołęce Zielonej, a pozostająca we względnej równowadze z siłami rynkowymi i władzą na terenie Tarchomina i Nowodworów. Kontestacja rozgrywa się wokół „domykania pozostałych przestrzeni" [TR-A] w tkance miejskiej przez deweloperów, rozumianych jako wrogowie, będących w pewnym sojuszu interesów z władzą.

Splatając podaż i popyt, protagonistów z antagonistami

Dla zrozumienia procesów urbanizacji Białołęki, przedstawionych w tym raporcie, dwa pytania pozostają kluczowe. Jedno z nich odnosi się do relacji między stroną podażową a popytową, a zatem – między klientami nabywającymi mieszkania a deweloperami mieszkania oferującymi. A więc między dwoma grupami, które jednocześnie na Białołęce wchodzą ze sobą w antagonizm, choć oczywiście nie należy przeceniać znaczenia ugrupowań lokalnych – to jednak specyficzne i przy całej swej zdumiewającej aktywności grupy mające na razie ograniczony zasięg. Podczas gdy skala kupna nowych mieszkań w roku przekracza szacunkowo 2 000[158].

Mediana cen mieszkań w Warszawie w roku 2015 to 7246 złotych za metr kwadratowy[159]. W tak zwanych dzielnicach centralnych (lewobrzeżnej Warszawy) mediana cen nie schodzi poniżej 7500 złotych, w centrum osiąga stawkę powyżej 9000 złotych, za to na obu Pragach – w okolicach 7000 złotych. Mediana cen na rynku pierwotnym na Białołęce w tym okresie wynosiła 6042 złotych. Zaledwie jeden procent mediany transakcji mieszkaniowych w tej dzielnicy w roku 2015 przekroczył 8000 złotych. Dodajmy, że limit dopłat w programie MDM dla Warszawy w roku 2015 wynosił 6253 złotych. A zatem można przypuszczać, że gros transakcji kupna mieszkań na Białołęce mogła być objęta programem MDM. Nie dziwi więc fakt, że jest to jeden z warunków brzegowych podziału rynku na Białołęce: mamy więc oferty dla MDM-owców oraz dla pozostałych. Pozostałymi są zarówno ci, którzy kupują mieszkania droższe, jak i ci, którzy nie kwalifikują się do wspomnianych dopłat. Bez względu jednak na realny odsetek nabywających mieszkanie na Białołęce (autorzy raportu nie mieli dostępu do tego typu danych), warto przytoczyć dłuższą wypowiedź Kazimierza Kirejczyka, czołowego eksperta na rynku nieruchomości, jednego z liderów na rynku doradczym tego sektora, pracującego dla firmy REAS:

Popyt na dopalaczu

Tak dobre wyniki sprzedaży są efektem wspierania popytu przez szereg jednocześnie występujących czynników. Niskie stopy procentowe poprawiają zdolność kredytową osób pragnących zaciągnąć kredyty hipoteczne. Niskie dochody z lokat i perspektywa dłuższego utrzymania się oprocentowania lokat na niskim poziomie wspierają z kolei napływ inwestorów kupujących mieszkania w celu późniejszego ich odnajęcia. Ważne jest także bogactwo oferty, które potencjalnym nabywcom umożliwia znalezienie mieszkania odpowiadającego ich potrzebom i możliwościom. Przy tym rachunki powiernicze, którymi objęte są nowo

[158] Szacunki na podstawie ekstrapolacji danych za lata 2013 i 2014 z Bazy Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

[159] Dane dotyczące warszawskiego rynku nieruchomości na podst. *E-Valuer Index*, http://www.qbusiness.pl/uploads/Raporty/evaluer2016.pdf, dostęp: 22 maja 2016.

wprowadzane inwestycje, dają osobom decydującym się na zakup mieszkania na wczesnym etapie budowy poczucie bezpieczeństwa.

Szczególne znaczenie w tym kontekście ma program Mieszkanie dla Młodych. W ciągu blisko dwóch lat działania MDM był czynnikiem w znacznej mierze kształtującym popyt na rynku pierwotnym. Dlatego też deweloperzy we wszystkich dużych miastach dopasowali nową ofertę do jego wymogów.[160]

MDM w tym sensie, szczególnie dla Białołęki, zdaje się być kluczowy – staje się punktem odniesienia, tak zwanym benchmarkiem w kreowaniu cen. Idąc tropem z jednej strony wyznaczonym analizą Pierre'a Bourdieu161, z drugiej zaś – za socjologiczną definicją rynku Harissona White'a, można powiedzieć, że inwestorzy-deweloperzy na białołęckim rynku zajmują pozycje względem siebie – określają swą konkurencję, jej zakres zarówno cenowy, przestrzenny, jak i standardów jakości, które się przyjmuje. A przede wszystkim względem podstawowego prawa rynku nieruchomości „lokalizacja, lokalizacja, lokalizacja". Jak już jednak zostało to wskazane, Białołęka przez relatywną dostępność gruntów, poza Tarchominem, nie segmentuje przestrzeni w zgodzie z typem inwestora wyłącznie w oparciu o cenę gruntu, bo jak pokazuje Kamila Momot, to nie cena gruntu determinuje cenę końcową mieszkania. Rynek jest segmentowany inaczej. Warto się przyjrzeć, choćby pobieżnie, pozycjonowaniu firm deweloperskich, ponieważ w ten sposób można dotrzeć do splotu inwestorów i kupujących. Przyjmując, że deweloper określa swą pozycję względem innych graczy na rynku (budując tym samym swe tak zwane przewagi konkurencyjne), wyznacza on jednocześnie grupy klientów – odbiorców jego komunikacji. Relacje między deweloperami (aktorami rynkowymi) są przynajmniej tak samo ważne jak relacje z klientami. Te ostatnie zaś oparte są na wytwarzaniu znaczeń, które korespondują z oczekiwaniami, pragnieniami oraz potrzebami klientów-odbiorców. Nawet jeśli przyjąć, że przyjmowane strategie komunikacyjne – wytwarzane uniwersum znaczeń pojedynczego aktora nie jest trafne i skuteczne en gros – wytwarzają siatkę znaczeń, poprzez którą klienci rozpoznają nie tylko poszukiwane produkty czy usługi, lecz także tworzą własne kategorie poznawcze162. Analiza komunikacji

[160] K. Kirejczyk, *Wpływ programu Mieszkanie dla Młodych na rynek mieszkaniowy w Polsce*, „Reas.pl" 26 listopad 2015, http://www.reas.pl/komentarze/wplyw-programu-mieszkanie-dla-mlodych-na-rynek-mieszkaniowy-w-polsce, dostęp: 22 maja 2016.

[161] P. Bourdieu, *Social Structure of the Economy*, przeł. Chris Turner, Polity Press, Cambridge 2005, s. 52–64.

[162] Por. P. Bourdieu, dz. cyt.; M. Garcia-Parpet, The Social Construction of a Perfect Market: The Strawberry Auction at Fontaines-en-Sologne, [w:] D. MacKenzie, F. Muniesa, L. Siu, Do

marketingowej (reklam, stron www, folderów i katalogów ofert firm deweloperskich) oferujących mieszkania na Białołęce pozwala więc dostrzec, jak definiowani są klienci deweloperów, jakich kategorii się używa, by przekonać do inwestycji, a zatem – jakie uniwersum znaczeń powstaje wokół mieszkań na Białołęce, a w konsekwencji – do jakich pragnień oraz dyspozycji odwołują się inwestorzy.

Zestawmy więc dotychczasowe podziały Białołęki z wybranymi fragmentami ofert z rozmaitych lokalizacji na Białołęce. Warto zwrócić przy tym uwagę na wprowadzane hierarchie – kolejność argumentów i odniesień, które się przedstawia. Zestawienie przedstawiamy w aneksie, a poniżej proponujemy syntezę:

Nowy Tarchomin

To przede wszystkim: nowoczesność wyrażająca się architekturą, dynamiczny rozwój dzielnicy, aktywizm (znaczenie sportu i dostępności usług), a jednocześnie dostęp do miejskiej infrastruktury (powoływanie się na usługi oraz transport). Jednocześnie przecinane jest to z kodem zieleni, spokoju, komfortu.

Zielona Białołęka

Ta jej część, która jest bliższa Choszczówce (Białołęce Centralnej), opisywana jest już mniej poprzez aktywizm, a bardziej przez kod zieleni, spokoju, odpoczynku przy jednoczesnym wskazywaniu, że lokalizacje są dobrze skomunikowane z centrum…. i tu czasem pojawia się centrum Tarchomina, a czasem – Warszawy. Niektóre osiedla o niskiej zabudowie są opisywane także przez kody nawiązujące do tradycji, szczególnie międzywojnia lub prestiżowych dzielnic (na przykład Żoliborza) bądź też wprost do „klimatu podmiejskiego miasteczka".

Właściwie we wszystkich ofertach pojawia się jednocześnie kod praktycyzmu czy utylitarności: ładna architektura, a jednocześnie relatywnie tania w eksploatacji, lub też wysoki standard, ale dużo tańszy niż w centralnych dzielnicach. Praktycyzm to także łączenie rozmaitych funkcjonalności wokół rodziny lub nowoczesnego stylu życia podkreślanego przez „nowoczesną" bądź „współczesną" architekturę.

Zabudowanie niższe na Zielonej Białołęce, choć wciąż kwalifikujące się do MDM-u, to „walory estetyczne, nowoczesna architektura i elegancja" – jak można przeczytać w jednym z folderów. W tym wypadku podkreśla się kameralność, zieleń, opcje aktywnego wypoczynku, zaznaczając jednocześnie, że istnieje dobry dojazd do centrum Warszawy. Im dalej od centrum, tym istotniejsze stają się standard

Economists Make Markets? On the Performativity of Economics, Princeton University Press, Princeton 2007; F. Cochoy, A Sociology of Market-Things: On Tending the Garden of Choices In Mass Retailing, [w:] „Sociological Review" nr 55 (2007), s. 109–129.

wykończenia oraz estetyka architektury, odwołuje się do kodów odpoczynku, relaksu, spokoju, względnie towarzyskości, a także – wskazuje na kwestie praktyczne: możliwości oszczędzania, porównuje do droższych inwestycji lub takich, które są statusowo niższe (budynki wielorodzinne). Czasem, zamiast podkreślania spokoju, pojawia się nacisk na aktywizm – sport, aktywny wypoczynek, rozwijający i łączący pracę nad sobą z przyjemnością (na przykład szachy z jednej, a siłownia, basen i stadnina koni z drugiej strony).

Kody, pojawiające się w reklamach, wyznaczają więc podstawowe kategorie opisu towaru-mieszkania, które zdają się w dużej mierze nie tylko odpowiadać dyspozycjom (potencjalnych i obecnych) mieszkańców Białołęki, lecz także wytwarzać czy dookreślać ich realizację. Tym samym można postawić hipotezę, być może wymagającą dalszych, bardziej szczegółowych badań, że pozycjonowanie na rynku, a przede wszystkim – nadawanie kodów symbolicznych częściom Białołęki nie odbywa się w pierwszym rzędzie za sprawą aktywności mieszkańców, lecz pojawia się „w pakiecie" z nieruchomością.

Z analiz Ewy Tomkowskiej i Mikołaja Przepiórkowskiego powstaje obraz Białołęki o wyraźnych cechach współczesnych dzielnic sypialnych Warszawy, co zdają się potwierdzać kody odwołujące się do odpoczynku, relaksu, zieleni. Ale jednocześnie w pewnym napięciu wobec tego kodu, choć często splecione z nim, występują kody aktywizmu, nowoczesności oraz rozwoju dzielnicy. Przekaz marketingowy, szczególnie na poziomie interakcji między sprzedawcą a klientem (odkryty na podstawie badań *mystery shopping*), zdaje się aktywnie współtworzyć kategorie poznawcze nowych mieszkańców Warszawy, a nie jedynie odbijać ich oczekiwania i preferencje. Dopiero zamieszkiwanie na Białołęce pozwala stworzyć mieszkańcom ich własne kategorie, którymi zaczynają opisywać dzielnicę.

To, co publiczne

Kamila Momot i Kamil Trepka zwracają uwagę na kolejny, ważny proces urbanizacji, który związany jest z funkcją i aktywnością sektora publicznego. Dotychczasowe analizy pozwalają dostrzec przynajmniej dwa wymiary, w których rola państwa i samorządów zdaje się kluczowa. Pierwszy z nich to aktywna funkcja państwa jako aktora tworzącego ramy dla inwestycji. Chodzi tu przede wszystkim o wspieranie indywidualnych inwestycji we własność, w nieruchomości. Przeważająca liczba stron internetowych deweloperów, inwestujących na Białołęce, którzy zostali objęci analizą, ma zakładkę „MDM". Wiele bilbordów i materiałów reklamowych, które podczas badań obserwowali lub znajdowali badacze, odwołuje się do tego programu. Jak już zostało przedstawione, zależność między programem a urbanizacją Białołęki jest widoczna, choć skala tego projektu nie pozwoliła

na przedstawienie precyzyjnych danych dotyczących całej dzielnicy. MDM, program, który prawdopodobnie wkrótce wygaśnie, można jednak potraktować jako przejaw myślenia, które zaczęło obowiązywać w kluczowym dla rozwoju Białołęki okresie: państwo tworzy politykę mieszkaniową opartą przede wszystkim na wsparciu strony popytowej i niemal całkowicie rezygnuje z inwestycji po stronie podażowej. W tym sensie urbanizacja Białołęki jest związana z aktywną, a nie całkowicie pasywną, wycofaną funkcją państwa. Jednocześnie jednak państwo wycofało się z realnego wpływu na kształtowanie przestrzeni – ładu przestrzennego. Choć ten wymiar przynależy już nie tyle agendom centralnym, ile związany jest z funkcjonowaniem samorządów i polityką na poziomie lokalnym. Kwestia ta wymagałaby odrębnych badań. Tu, na podstawie przedstawionych analiz, można jednak stwierdzić, że sektor publiczny podąża za rynkiem, „gasi pożary", gdy okazuje się, że na terenie Białołęki brakuje podstawowych instytucji (szkół, placówek opieki zdrowotnej) bądź infrastruktury, która zapewniałaby (miejski) standard życia mieszkańcom tej części Warszawy. Kamil Trepka w podsumowaniu swego raportu stawia pytania o związki między obecną formą urbanizacji a afordancjami przestrzeni związanymi ze sferą publiczną – możliwością współprzebywania mieszkańców dzielnicy. Sugeruje jednocześnie, że istniejąca infrastruktura raczej zniechęca do aktywizacji, do budowania relacji, które pozwalałyby na współpracę, zaangażowanie w sprawy, które przekraczają wymiar prywatnej własności, na ogół odgrodzonej od środowiska, w którym powstała. Porównanie do założeń modernizmu, choć także wymagałoby odrębnej analizy kontekstu i uwarunkowań, w których projekty modernistyczne były realizowane, wystarczy, by przedstawić regres w aktywnym wyznaczaniu standardu życia w przestrzeni publicznej. Nie chodzi tu przy tym o liczbę placówek szkolnych czy o jakość dróg, ale o podejście do ustanawiania porządku publicznego à rebours: powstaje on w wyniku gry interesów, żywiołowych procesów rynkowych oraz wyartykułowanych roszczeń.

Pomimo tak niesprzyjających uwarunkowań mieszkańcy Białołęki stworzyli lokalną kulturę polityczną. Związana jest ona z istnieniem i rozwojem lokalnych ugrupowań politycznych, stowarzyszeń, które na ogół zabiegają o bardzo konkretne sprawy związane z codziennym funkcjonowaniem białołęczan. Aktywność mieszkańców przekracza segregujące i gettoizujące ramy przestrzenne. Koronnym przykładem takiej aktywności są działania Razem dla Białołęki, opisane w raporcie Justyny Kościńskiej oraz opracowaniu o trzech Białołękach. To zaś prowadzi do postawienia pytania, które niniejszy raport raczej wskazuje, niż na nie odpowiada: czy mieszkańcom Białołęki uda się oprzeć tendencjom centralizacyjnym w polityce? Status dzielnicy zależnej od centrum (Warszawy jako gminy, która jest zarządzana centralnie) oraz rosnące znaczenie ogólnopolskich

partii politycznych zdają się reprezentować tendencje, które osłabiają lokalny wymiar polityki. Jednocześnie, jak wskazuje Kościńska, nie znaczy to, że lokalne ugrupowania są skazane na porażkę. Polityczność mieszkańców Białołęki wykracza więc poza ramy polityki partyjnej, choć niewykluczone, że wraz z kolejnymi falami „przyjezdnych" znaczenie reprezentacji lokalnych będzie malało.

Kapitalizacja na przyszłym kryzysie

Greta Krippner przedstawiła jedną z najważniejszych teorii finansjalizacji, argumentując za takim jej rozumieniem, które źródeł tego procesu poszukuje w kryzysie państwa, *welfare state*, w epoce postindustrialnej. Finansjalizacja, jako „[…] proces zwiększania roli motywów finansowych, finansowych rynków, aktorów sektora finansowego oraz instytucji finansowych w funkcjonowaniu gospodarek na poziomie narodowym i międzynarodowym" stała się, zdaniem Krippner sposobem na rozwiązanie kryzysu zobowiązań oraz oczekiwań wobec *welfare state*[163] w społeczeństwie postindustrialnym. Odwracając myślenie Krippner, można by pomyśleć o cyrkulacji kapitału na Białołęce jako procesie zakorzenienia finansjalizującej się gospodarki w sytuacji, gdy zarówno sam kapitalizm, jak i państwo znajduje się w procesie dynamicznych zmian. Białołęka zdaje się przestrzenią, w której dopiero wykształcają się relacje między państwem a rynkiem, między odtowarowionym (na przykład usługami publicznymi czy przyrodą) a tym, co podlega utowarowieniu. Jak wskazuje Karl Polanyi, samoregulujący się rynek jako fundament systemu kapitalistycznego musi zostać zalegitymizowany. Podstawowym zatem wyzwaniem dla tworzącego się porządku jest jego zakorzenienie w instytucjach, a jednocześnie – legitymizacja. Oba procesy zdają się mieć ścisłe powiązania z dwoma zidentyfikowanymi w raportach mechanizmami:

- segregacji przestrzennej, która pozwala na relatywnie krótkie podziały w dyspozycjach, a przede wszystkim – stylach życia mieszkańców trzech Białołęk;
- rolowaniu państwa.

Procesy te są ze sobą powiązane. Dzięki rolowaniu państwa, szczególnie w wymiarze temporalnym, „samoregulujący się" rynek może generować większą dostępność towarów (tanich mieszkań), realizować w praktyce zasadę wolnego wyboru („różnorodność oferty"), w istocie determinowaną zasobami (kapitałami) aktorów na rynku, a przede wszystkim – ich dyspozycjami powstałymi, wzmacnianymi bądź modyfikowanymi dzięki współzależnościom między stroną

[163] Por. M. Lewicki, Kapitalizm na swoim. Rozwój rynku kredytów hipotecznych w Polsce jako proces finansjalizacji gospodarstw domowych, [w:] „Polityka społeczna" nr 5-6/2014.

popytową a podażową (patrz: analiza reklam). W ten sposób rynek zakorzenia się w porządku przestrzennym – budowane osiedla czy układy ulic są literalnie zakorzenione – tworzą nowy porządek, zorganizowany chaos[164].

Jednocześnie jednak, poprzez zaciemnienie związków między zagospodarowywaną przestrzenią a funkcją i pozycją sektora publicznego samoregulujący rynek zostaje zalegitymizowany w momencie, gdy adresatem rosnących kosztów społecznych mieszkańców nie są już aktorzy rynkowi, lecz państwo lub też gdy w konflikcie o przestrzeń stają naprzeciw siebie rozmaite grupy zgłaszające przeciwstawne roszczenia wobec przestrzeni publicznej. Jedni chcą szerokiej arterii, która pozwoli szybko dojechać do miasta, inni – wąskiej ulicy, która nie będzie odgradzać dwóch przestrzeni życiowych i ograniczy ruch kołowy.

W tym więc sensie kapitalizacja na Białołęce jako podglebie urbanizacji tej dzielnicy jest z jednej strony – współcześnie – kapitałem jako obietnicą. To koncepcja kapitału, która wprost nawiązuje do teorii marksistowskiej, wskazując jednak, że nie o sam materialny wymiar kapitału chodzi ani też o kalkulowalny zysk, lecz przede wszystkim o społecznie generowane oczekiwania zysku oraz nadzieje na niego[165]. Z drugiej zaś strony opisywane procesy urbanizacji wyznaczają horyzont przyszłego kryzysu w tym sensie, w jakim Habermas[166] opisuje jego naturę: stanem, w którym pacjent/społeczeństwo uświadamia sobie niemożliwość dalszej reprodukcji istniejącego porządku, a jednocześnie – nie rozpoznaje jeszcze nowych reguł, które pozwoliłyby przezwyciężyć źródła i mechanizmy wyniszczające organizm. Warto zaznaczyć w tym kontekście, że w sytuacji, gdy rozwój Białołęki nie będzie mógł być napędzany przez instrumenty finansowe bądź państwo, podaż zacznie przeważać nad popytem, a to może doprowadzić do znacznej deprecjacji wartości kapitału na Białołęce. W tej sytuacji obietnica kapitału przemieni się w sytuację „pękniętej bańki na rynku nieruchomości". Najbardziej bezpośrednim i początkowo w niewidoczny sposób powiązanym z państwem, politycznością oraz planowaniem przestrzennym skutkiem może być więc kryzys wartości rynkowej nieruchomości, wynikający już nie tyle z redukcji w trakcie dekoniunktury, ile z problemów infrastrukturalnych oraz nowych porządków w segregacji społecznej miasta. Nie znaczy to, że urbanizacja Białołęki nie ma przyszłości, lecz można założyć, że jej losy, pomimo „rolowania państwa", będą ściśle powiązane z innymi, nierynkowymi

[164] M. Grubbauer, J. Kusiak, *Chasing Warsaw: Socio-material Dynamics of Urban Change Since 1990*, Campus Verlag, Frankfurt am Main 2012.

[165] Por. N. Dodd, *The Social Life of Money*, Princeton University Press, Princeton 2014.

[166] J. Habermas, *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie*, [w:] *Współczesne Teorie Socjologiczne*, A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski., t. 2., s. 975–984, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

procesami, generującymi zasoby, które staną się *de facto* źródłem kapitalizacji. W tym więc sensie analiza urbanizacji Białołęki pozwala dostrzec cyrkularność relacji między procesami uspołeczniającymi, a procesami związanymi z przepływem kapitału.

Posłowie (aktualizacja o ciekawe wątki z końca 2016 i początku 2017 roku)

MIKOŁAJ PRZEPIÓRKOWSKI

Końcówkę roku 2016 oraz rok 2017 na Białołęce zdominowało kilka kwestii, widocznych wyraźnie w dyskursie grup internetowych, które poddawaliśmy analizie (Białołęka i Tarchomin, Białołęka Jest Jedna) oraz w działaniu białołęckich stowarzyszeń odpowiedzialnych za zarządzanie tymi właśnie grupami. Pierwszy z tematów to obecność dzików – mieszkańcy dyskutowali wielokrotnie, wrzucali posty ze zdjęciami zwierząt spacerujących po ulicach o wyraźnie miejskiej infrastrukturze (Tarchomin, Nowodwory) oraz po łąkach, lasach i osiedlach stojących na skrajach łąk (Zielona Białołęka). Wywiązywały się kłótnie między zwolennikami dzików a ich przeciwnikami. Dyskurs odbijał wyraźnie podziały społeczne – określanych pejoratywnie przyjezdnych („słoiki") uważano za panoszących się, próbujących wytępić z miasta wszystkie elementy przypominające im o wiejskim pochodzeniu (czyli zwierzęta, roślinność), z kolei osoby określające się mianem rodowitych Warszawiaków sugerowały, że dziki w mieście pojawiały się zawsze, że nikomu nie zagrażają, jeśli tylko postępuje się z nimi odpowiednio i nie ma powodów do wywoływania paniki ani do walki z przyrodą. Spór zwieńczyło dość widowiskowe polowanie, odstrzały i wyłapywanie dzików (jesień/zima 2016 roku), a Białołęka jako jedyna dzielnica w Warszawie zyskała na wyłączność własnego łowczego dzielnicowego (w ogólnym sensie Warszawa posiada oddział łowczych i głównego łowczego na całe miasto, podczas gdy łowczy ekskluzywnie dzielnicowy stanowi swego rodzaju ewenement). Stowarzyszenie Razem dla Białołęki w kwestii opisywanych wojen dyskursywnych próbowało głównie łagodzić spory, sugerować odrzucenie stereotypów, lecz bardzo często stawało w obronie przyrody i zwierząt, zauważając zarazem potencjalne zagrożenia i sugerując rozwiązania w miejscach, gdzie „faktycznie to potrzebne" [obserwacja dyskusji oraz wypowiedzi przedstawicieli stowarzyszenia].

Kolejne tematy obecne w dyskursie pokrywają się z zarysowanymi przed chwilą podziałami na przyjezdnych i rdzennych Warszawiaków. Dotyczyły kolejno: wycinki drzew związanej zdaniem postujących z ustawą ministra Jana Szyszki (znoszącą wymóg zezwoleń na ścinkę drzew) oraz parkowania samochodów. W przypadku drzew rozmowy opierały się dokładnie na tych samych przeświadczeniach, co podczas walki z dzikami i warto nadmienić, że faktycznie osoby sprzeciwiające się dzikom nie wskazywały zastrzeżeń również wobec

wycinania drzew [obserwacje postów oraz stale wypowiadających się kreatorów konkretnych formacji dyskursywnych].

Przez cały okres od jesieni 2016 do lata 2017 roku mieszkańcy wrzucali na strony na Facebooku zdjęcia źle zaparkowanych samochodów, dyskutowali pod nimi w burzliwych kłótniach. Sprzeczki te dotyczyły głównie prostej kwestii: czy należy dzwonić po straż miejską, sprawiać „problemy" kierowcom i oburzać się, czy też jest to naturalna cecha mieszkania w mieście, z którą każdy powinien się pogodzić.

W kwestii wycinki i parkowania Razem dla Białołęki oraz osoby odpowiedzialne za grupę Białołęka Jest Jedna próbowały zapobiec konfliktom, przenieść dyskusję na poziom faktów, jednocześnie sprzeciwiając się wyraźnie wycinaniu [obserwacja dyskusji oraz wypowiedzi przedstawicieli stowarzyszenia].

Ostatni popularny wątek dotyczył zjawiska kradzieży. Mieszkańcy informowali o kradzieżach rowerów z klatek schodowych (również wywołując kontrowersje na temat tego, czy „rodowici warszawiacy" naprawdę nigdy nie trzymają rowerów na klatkach, tylko w mieszkaniach, a przyjezdni są sami sobie winni [obserwacje postów oraz stale wypowiadających się kreatorów konkretnych formacji dyskursywnych]), a także ostrzegali się nawzajem o bardzo ciekawym zjawisku. Dotyczyło ono wynajmowania mieszkania na nowo wybudowanym osiedlu tylko po to, aby poznać sąsiadów, zorientować się, co kto posiada, w jakich godzinach bywa w domu, co warto ukraść. Bardzo częsty proceder dotyczył „łapania za klamki" (w ramach testu) i natychmiastowej ucieczki – większość postów przywoływała właśnie te sytuacje, ale czasem zdarzały się jeszcze bardziej złożone próby „badania" terenu przez złodziei. Niektórzy przebierali się za akwizytorów firm dostarczających energię elektryczną i zdaniem mieszkańców „wyraźnie rozglądali się po mieszkaniu". Inni podejrzani jegomoście informowali o konieczności sprawdzenia instalacji gazowych.

Jako badacze nie byliśmy w stanie sprawdzić, czy poza wzajemnym ostrzeganiem się doszło do faktycznych aresztowań. Na pewno wielokrotnie sugerowano próby zatrzymania złodzieja przez odważnych lokatorów, a kilkakrotnie potwierdzono, że to podszywający się złodzieje – członkowie grup – dzwonili do firm dostarczających energię elektryczną, ostrzegali się nawzajem.

Wszystkie stowarzyszenia obecne na Białołęce i opisywane w niniejszym rozdziale oferowały pomoc mieszkańcom w tej nieprzyjemnej, niebezpiecznej fali potencjalnych przestępstw. Próbowano ostrzegać jak największą rzeszę osób, aby nigdy nie wpuszczały nikogo bez odpowiedniego identyfikatora i sprawdzenia tożsamości.

W dyskursie dotyczącym władzy nie pojawiło się, jak wspomnieliśmy, nic wymagającego dodatkowego komentarza – dalej trwa konflikt między władzami samorządowymi a mieszkańcami reprezentowanymi przez stowarzyszenia.

Na uwagę najwyżej może zasługiwać fakt, że PO utrzymała swą siłę w ratuszu na Białołęce, a wcześniej opozycjoniści związani ze stowarzyszeniem „Gospodarność" weszli w koalicję z nowym samorządem, co wywołało rozmaite kontrowersje. Część mieszkańców zarzuca im „sprzedanie się", część uważa, że to jedyny sensowny sposób faktycznego osiągnięcia celów. Stowarzyszenie Razem dla Białołęki (posiadające własnych radnych) sprzeciwia się dawnym radnym „Gospodarności", lecz pozostaje bardziej stonowane w swej krytyce niż większość dyskutantów w internecie [obserwacja dyskusji oraz wypowiedzi przedstawicieli stowarzyszenia].

Załącznik nr 1. Reklamy nowych inwestycji

Aby wskazać, w jaki sposób tworzy się kody znaczeń, które są sygnałami statusowymi, a zarazem wytwarzają przestrzeń symboliczną dzielnicy oraz jej podziały, przeanalizowano około dwudziestu ofert firm deweloperskich, oferujących nieruchomości w rozmaitych częściach dzielnicy. Interpretację wspomnianych kodów przedstawiamy w podsumowaniu raportu. Poprzez zestawienie reklam z trzech Białołęk możemy – oprócz dostrzeżenia rezonowania różnic w samych przedstawieniach – także wnioskować o dynamice rozwoju całej dzielnicy oraz tym, jaka jest i prawdopodobnie będzie kompozycja społeczna poszczególnych przestrzeni Białołęki. Poniżej zamieszczamy więc przykładowe reklamy użyte przez nas w procesie badawczym.

Tarchomin (*de facto* Nowodwory)

Willa One

- Przyjazna okolica – zielona okolica – niska zabudowa
- liczne ośrodki sportowe, kluby fitness i tereny rekreacyjne
- zaplecze przedszkolno-szkolne
- liczne ścieżki rowerowe

Willa One to dom zatopiony w zieleni, zlokalizowany przy ulicy Marcina z Wrocimowic, na Warszawskim Tarchominie będącym częścią Białołęki – jednej z najdynamiczniej rozwijających się dzielnic stolicy.

Inwestycję stanowi jeden elegancki budynek, wyróżniający się licznymi przeszkleniami oraz dużymi, wygodnymi balkonami.

Niska zabudowa, zieleń otoczenia, piękne widoki i bliskość natury nadaje osiedlu wyjątkowo rodzinny i przytulny charakter.

Białołęka jest dobrze skomunikowana z resztą miasta. Dojazd do Centrum samochodem zajmuje 15 minut, komunikacją miejską 20 minut.

W otoczeniu nieruchomości znajduje się ponad 21 placówek edukacyjnych.

Modlińska (Nowodwory, Nowy Tarchomin)

Tarasy Dionizosa

Nowe osiedle na warszawskiej Białołęce. Komfort, spokój, cisza i drzewa wokół – Tarasy Dionizosa to zespół 4- i 8-piętrowych budynków z garażami, w ciepłej kolorystyce, dostosowany do potrzeb rodzin z dziećmi.
Komfort, spokój, cisza i drzewa wokół – Tarasy Dionizosa to zespół 4- i 8-piętrowych budynków z garażami, w ciepłej kolorystyce, dostosowany do potrzeb rodzin z dziećmi. Zlokalizowany jest na tak zwanej Winnicy, przy ulicy Dionizosa i Winorośli.

Palladium (Nowodwory)

- Lokalizacja
- Rozwinięta infrastruktura – bliskość do centrum Tarchomina, liczne przedszkola, szkoły, punkty handlowe i usługowe.
- Dogodna komunikacja – Most Marii Skłodowskiej-Curie, ulica Modlińska, liczne linie autobusowe oraz szybka linia tramwajowa.
- Sąsiedztwo terenów zielonych (tereny leśne i parki publiczne) oraz bliskość Wisły.

Opis inwestycji

- Osiedle inspirowane sztuką filmową – patronkami sąsiadujących ulic są wybitne przedwojenne aktorki: Elżbieta Barszczewska, Hanka Ordonówna i Mieczysława Ćwiklińska.
- Funkcjonalne rozkłady mieszkań o powierzchni od 32 m^2.
- Dopracowany projekt – własne ogródki, atrakcyjny dziedziniec z nowoczesną małą architekturą i placem zabaw

Victoria Classic 3

Warszawa, także prężnie rozwijająca się dzielnica jaką jest Tarchomin, to dobre miejsce, by kupić własne mieszkanie. Już podczas prac projektowych wiedzieliśmy, że osiedle Classic III, będzie skierowane do osób ceniących przestrzeń oraz jakość codziennego życia. Tak powstaje miejsce dobre nie tylko do odpoczynku.

Nowa inwestycja mieści się przy ulicy Modlińskiej 73 na stołecznej Białołęce. Dzielnica ta dziś jest doskonale skomunikowana jest nie tylko z Centrum, lecz także z południową częścią miasta. W pobliżu są nowe estakady, Most Północny oraz dobrze rozwinięta sieć komunikacji miejskiej. Zamiast nieruchomości z rynku wtórnego lepiej kupić nowe, zwłaszcza że oferujemy mieszkania MDM. Metraż między 27 m^2 a 74 m^2 pozwala na znalezienie idealnego lokum dopasowanego

do potrzeb. Jest to propozycja zarówno dla osób dopiero co rozpoczynających nowe życie, jak i dla rodzin z dziećmi.

Zielona Białołęka

Zielona Dolina

Osiedle Zielona Dolina II powstanie przy ulicy Rossiniego (w pobliżu ulicy Zdziarskiej i Ostródzkiej) na warszawskiej Białołęce. Okolica jest niezwykle urokliwa, pełna zieleni i zagospodarowana wyłącznie według współczesnych trendów architektonicznych. Dominuje tu niewysoka, kameralna zabudowa, budynki mają łagodne kształty i utrzymane są w ciepłej kolorystyce. Okolice osiedla Zielona Dolina II są bogate w infrastrukturę usługowo-handlową.

Niska zabudowa podkreśli kameralność oraz prestiż osiedla. Kompleks będzie ogrodzony i strzeżony, co zwiększy poczucie bezpieczeństwa i prywatności mieszkańców. Na terenie osiedla powstaną liczne sklepy i punkty usługowe, między innymi Żabka i gabinet stomatologiczny. To wspaniałe miejsce dla rodzin z dziećmi, a także singli. Prawdziwa enklawa, łącząca doskonałe warunki do rozwoju i nauki najmłodszych oraz funkcjonalność i rozrywkę dla dorosłych. Nie bez znaczenia będą również niskie koszty utrzymania mieszkań i części wspólnych w porównaniu do kosztów czynszu na osiedlach zlokalizowanych w okolicach centrum miasta.

Zielona (Środkowa) Białołęka (okolice Choszczówki, na granicy z Nowodworami)

Klasyków Wille Miejskie

- Lokalizacja
- Dzielnica oferująca najwięcej: przedszkola, szkoły, rozrywka, rekreacja.
- Dogodne połączenie komunikacyjne z lewobrzeżną częścią miasta dzięki zrealizowanym inwestycjom: Most Marii Skłodowskiej-Curie, szybki tramwaj, trasa Armii Krajowej.
- W otoczeniu natury – osiedle położone w otulinie Lasów Henryków i Dąbrówka oraz w pobliżu zrewitalizowanego parku Henrykowskiego.

Opis inwestycji

- Klimat podmiejskiego miasteczka.
- Rodzinna, spokojna atmosfera dzięki niskiej, kameralnej zabudowie.
- Szeroki wachlarz najbardziej funkcjonalnych rozkładów mieszkań.

Viva Garden (Zielona Białołęka)

Dostępne mieszkania w programie MDM

Viva Garden 2 to nowa inwestycja, która powstaje w odpowiedzi na ogromne zainteresowanie Klientów osiedlem Viva Garden.

Inwestycja wyróżnia się walorami estetycznymi, nowoczesną architekturą i elegancją. Zaprojektowana została w jasnej, stonowanej kolorystyce. Osiedle stanowi 5 budynków wielorodzinnych o niskiej zabudowie i o otoczeniu przestronnych ogrodów – co nadaje mu kameralnego charakteru osiedli willowych.

Nowe mieszkania zaprojektowano w metrażach 25–81 m^2, z możliwością ich łączenia oraz przearanżowania wnętrz. Na poddaszach znajdą się wyjątkowe wnętrza o zróżnicowanej wysokości, co pozwoli mieszkańcom na niestandardowe aranżacje, na przykład budowanie antresol.

Park Dworski (Zielona Białołęka, blisko Choszczówki oraz stacji PKP Płudy)

Park Dworski II – to kameralne osiedle w dzielnicy Białołęka – najbardziej zielonej dzielnicy Warszawy. Osiedle jest kontynuacją projektu Park Dworski I, realizowanego przy ulicy Wałuszewskiej, cieszącego się ogromnym zainteresowaniem Klientów.

W inwestycji znajdują się nowe domy na sprzedaż, w tym domy wolnostojące oraz segmenty (bliźniaki). Domy realizowane są w eleganckim stylu, w oparciu o klasyczne, tradycyjne wzornictwo oraz najwyższej jakości materiały. Każdy segment usytuowany jest na przestronnej działce, która stanowi doskonałą przestrzeń na zaaranżowanie ogrodu i miejsca do wypoczynku. Osiedle otoczone jest przez piękny starodrzew i bujną zieleń. […] Segmenty w tej lokalizacji powstają w odpowiedzi na potrzeby ludzi szukających domu z dala od miejskiego zgiełku, a jednocześnie z dobrym dojazdem do centrum (w pobliżu stacja Warszawa Płudy).

Przepiękne otoczenie, rozległe tereny zielone i leśne (Lasy Białołęckie) są doskonałymi miejscami do wypoczynku, kontaktu z przyrodą, rekreacji i uprawiania sportów.

Olesin (Zielona Białołęka, blisko Marek)

Nowe domy Warszawa – Osiedle Olesin

Nowoczesne osiedle domów jednorodzinnych na Białołęce. Dzięki otaczającej bujnej przyrodzie łączy możliwość wypoczynku wśród zieleni z komfortowym stylem życia. Przy domach zaprojektowano duże i wygodne ogrody, w których można zarówno relaksować się po całym dniu pracy, jak i biesiadować z przyjaciółmi. Niewątpliwym atutem domów jest również duża powierzchnia strychów, którą można funkcjonalnie zagospodarować.

Cała inwestycja jest estetycznie wykończona, z dbałością o detale: alejki z kostki, latarnie, drewniane ogrodzenia.

Możecie Państwo spełnić swoje marzenia o zamieszkaniu w domu z ogrodem i kominkiem, na kameralnym osiedlu tuż pod lasem. Równocześnie przez cały czas oszczędzać na niższych niż w budynkach wielorodzinnych kosztach utrzymania.

Oferowane domy zbudowane są w tradycyjnej technologii i wyposażone we wszystkie media miejskie. Nowoczesna architektura, dbałość o detale oraz zastosowanie solidnych materiałów budowlanych gwarantują wysoką jakość i wysoki komfort zamieszkania.

Proponujemy domy o zróżnicowanych powierzchniach od 71 do 85 m^2 z możliwością adaptacji dodatkowej powierzchni na poddaszu.

Lykke

Lykke to nowoczesne osiedle mieszkaniowe, znajdujące się w północnej części Warszawy, w najbardziej zielonym zakątku Białołęki. Inwestycję cechuje skandynawska prostota i funkcjonalność. Ale nie tylko…

Tu pograsz w kosza i w szachy. Sprawdzisz swoje siły na siłowni i pospacerujesz z psem.

Dwupiętrowe budynki, między którymi rozciągają się rozległe strefy zieleni idealne do aktywnego wypoczynku stanowią kompleks 165 mieszkań o powierzchni od 33 do 80 m^2. Istnieje również możliwość powiększenia powierzchni poprzez łączenie mieszkań.

W ofercie znajdują się lokale o klasycznym układzie na jednej kondygnacji oraz przestronne mieszkania z antresolami lub z ogródkami. W każdym budynku znajdują się nowoczesne windy i domofony. Zadbano także o parking dla Twoich gości.

Stąd wszędzie jest blisko! W bezpośrednim sąsiedztwie osiedla Lykke znajdują się przedszkola i szkoła podstawowa.

Bez problemu zrobisz zakupy – w pobliżu są sklepy i centra handlowe. Spacerując, dotrzesz do biblioteki, a wolny wieczór spędzisz w jednej z nastrojowych restauracji lub w kinie. Doskonała infrastruktura komunikacyjna umożliwia sprawne dotarcie w wybrane miejsce.

Nie oprzesz się urokom zielonych terenów Białołęki i rozległej przestrzeni wokół osiedla. To idealne miejsce na wycieczki rowerowe, nordic walking, spacery i jogging.

Gdy zapragniesz poćwiczyć lub spalić nieco kalorii, możesz skorzystać z siłowni na świeżym powietrzu, renomowanych fitness clubów i basenów. Może skusisz się na jazdę konną w pobliskiej stadninie?

Załącznik nr 2. Transport publiczny

Ruch komunikacji miejskiej

Na stronach ratusza oraz w artykułach internetowych przeczytamy, że Białołęka teoretycznie połączona jest z całą resztą Warszawy, lecz z analiz forów dyskusyjnych (na przykład Białołęka i Tarchomin) wynika, że SKM bardzo szwankuje, spóźnia się, nie jest wygodna, służy głównie Zielonej Białołęce (i tylko wtedy, gdy ktoś ma blisko do stacji), parkingi przy stacjach to błotniste klepiska, zaniedbane, na terenie całej dzielnicy autobusy jeżdżą nieregularnie, a co gorsza – większość okazuje się przestarzała, zbyt mała i w złym stanie[167].

a) SKM – Szybka Kolej Miejska

Stacje: Legionowo, Choszczówka, Żerań, Toruńska, Praga, Namysłowska…
Z Białołęki można jechać: na Dworzec Gdański (częstszy kierunek), na Dworzec Wileński (stąd możliwości dojazdu na Pragę i w każdą inną stronę, do każdej dzielnicy, lecz jest to rzadszy wybór), do Dworca Centralnego, do ścisłego centrum (które również stanowi ważny punkt przesiadkowy i komunikacyjny, ale z komentarzy można wnioskować, że to mniej wygodne niż komunikacja przez Dworzec Gdański).

To sugerowałoby, że liczy się lepsze połączenie z dalszym celem podróży.
SKM-ką jeżdżą głównie mieszkańcy części Zielonej Białołęki, czyli okolicy zaniedbanej komunikacyjnie przez miasto, co sugeruje, że ludność z części lepiej zadbanej (Tarchomina), która tak naprawdę nie ma dobrego dostępu do SKM, woli jeździć tramwajami i autobusami, do których ma bardzo dobry dostęp.

b) Ruch autobusowy – prowadzi na Nowodwory, Tarchomin, Żerań i Targówek,
a przede wszystkim poza Białołękę w stronę Młocin, Bielan, Woli, w stronę Centrum i na Pragę.

[167] *Białołęka to też Warszawa – żądamy poprawy jakości komunikacji miejskiej*, http://zmienmy.to/petycja/bialoleka-to-tez-warszawa-zadamy-poprawy-jakosci-komunikacji-miejskiej/, dostęp: 20 listopada 2015.

- Pętle na Białołęce lub ważne pętle na granicy: (podkreślone – główne, na których prawdopodobnie i tak się wysiądzie lub się przesiądzie podczas podróży i z których jest najwięcej połączeń; **pogrubione** – te, które są nie tak popularne, ale mają dużo połączeń lub „ratują" mieszkańców z dalekich krańców dzielnicy i całego miasta – Skarbka z Gór zapewnia też jedyną relatywnie dobrą komunikację po samej Zielonej Białołęce)[168].

  - **Choszczówka** → Płudy, Tarchomin, Żerań;
  - Buków → Nowodwory, Żerań, Dąbrówka Wiślana;
  - Dąbrówka Wiślana → Nowodwory, Żerań, Buków;
  - Białołęka Dworska → Płudy, Tarchomin;
  - **Tarchomin** → Nowodwory, Młociny, Targówek, Choszczówka, Białołęka Dworska, Płudy;
  - **Nowodwory** → Buków, Tarchomin, Żerań, Targówek, Żoliborz, Bielany, Ochota, zachodni wyjazd z Warszawy, objazd po Białołęce w zasadzie w każdą stronę, ale wzdłuż dzielnicy;
  - **Kupiecka** → Targówek, Żerań, Nowodwory;
  - Brzeziny → Żerań, Metro Marymont;
  - Grodzisk → Dworzec Wschodni, Targówek;
  - **Skarbka z Gór** (Zielona Białołęka – znajduje się w centrum tej części dzielnicy) – zachęca do jazdy na Pragę, do centrum i na Marymont, odjeżdżają stamtąd również jedyne autobusy jadące wzdłuż Zielonej Białołęki.

- Pętle poza Białołęką, ale z Białołęką ściśle powiązane:

  - **Żerań FSO** – wiele kierunków
  - **CH Targówek** – wiele kierunków
  - **Chomiczówka** – wiele kierunków
  - **Marymont** – wiele kierunków

[168] Strona, na której można sprawdzić autobusy kursujące z każdej pętli w Warszawie [stan na listopad 2015]: http://reporter.pl/petle-autobusowe-warszawa, dostęp: 20 listopada 2015.

Wnioski

1. Ogólnie cala komunikacja miejska jest zorganizowana przez dojazd do Nowodworów, Tarchomina, Skarbka z Gór i Żerania FSO, czyli przez dwie pętle w ramach samej Białołęki i dwie pętle poza nią – to znaczy, że zewsząd da się dojechać do tych pętli i odwrotnie, czyli transport poza dzielnicę jest zapewniony.
2. Ruch autobusowy na samej Białołęce jest nastawiony na wyjazd z niej – Chomiczówka, Śródmieście, Marymont, Praga i dalej – Mokotów. Ruch poprowadzono wzdłuż Wisły, czyli występuje problem komunikacyjny, jeżeli chce się przejechać wszerz dzielnicy, prostopadle do Wisły. To może powodować izolację społeczną poszczególnych części dzielnicy – potwierdza to badanie polegające na losowym ustawianiu przez dziesięć minut punktów startowych i końcowych na portalu Jakdojade.pl i sprawdzaniu czasów podróży oraz wywiady jakościowe – wzdłuż dzielnicy łatwo można znaleźć połączenia, wszerz jest znacznie trudniej; tak samo potwierdzają ten fakt dyskusje na stronach facebookowych dotyczących Białołęki.
3. Na uliczkach dojazdowych i w okolicach z zabudową jednorodzinną mamy do czynienia z odległymi od siebie przystankami, autobusami zatrzymującymi się rzadko i na żądanie.
4. Jednocześnie transport publiczny Białołęki nie ułatwia również kontaktów z jej zadbaną częścią, jeśli chciałby się przemieszczać wszerz dzielnicy. Jest to jeden z powodów wyraźnie zauważalnej niechęci, pretensji mieszkańców Zielonej Białołęki do działań władz dzielnicy.
5. Białołęka zachęca do wyjeżdżania poza dzielnicę, zwłaszcza do pracy po drugiej stronie Wisły. Zapewniono transport do Centrum, na Wolę, ale też do „Mordoru", na Ochotę, na Mokotów.

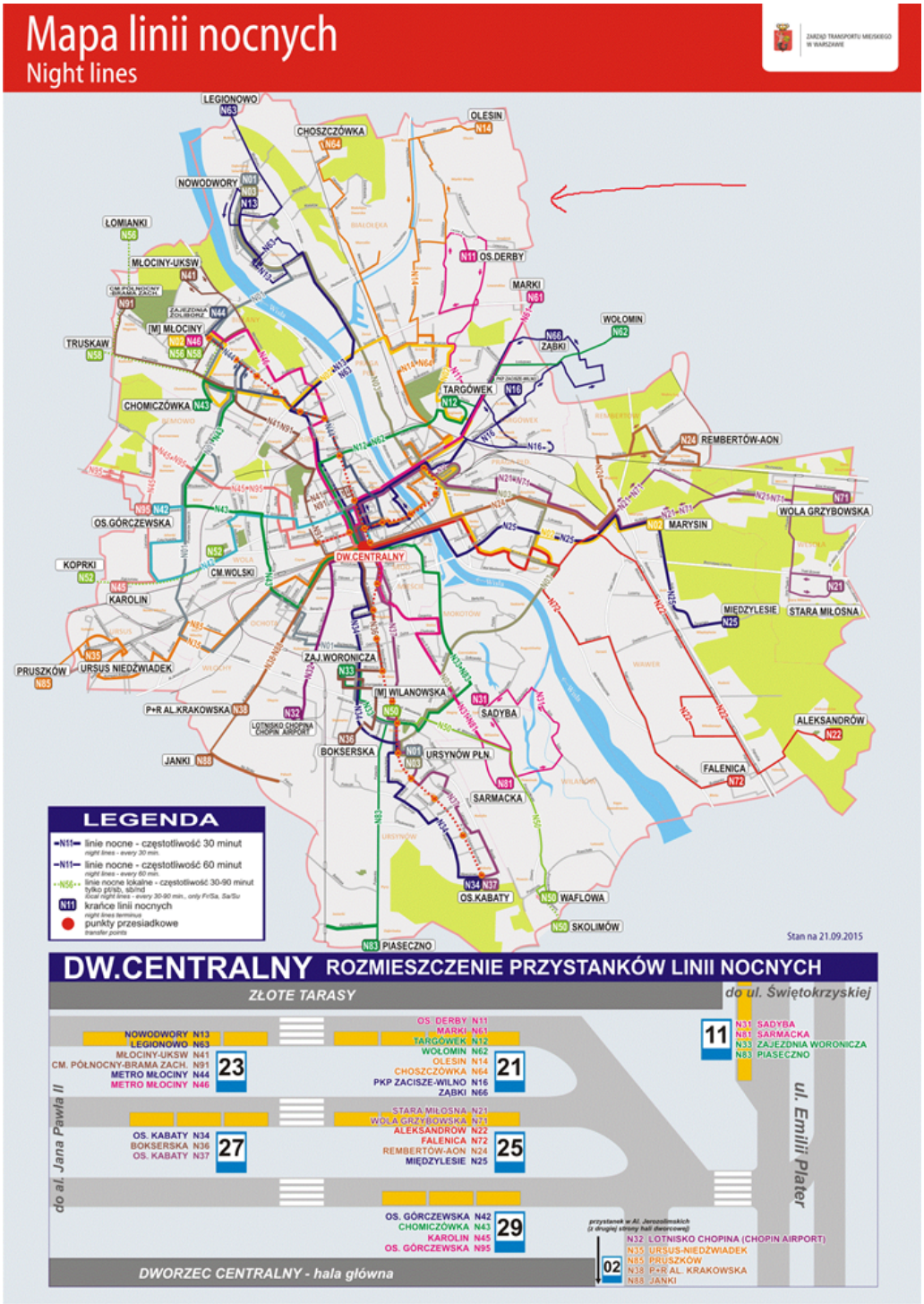
a) **Ruch tramwajowy** – wygląda źle z punktu widzenia całej dzielnicy, ale dobrze z punktu widzenia Tarchomina. Tramwajowo połączony jest więc wyłącznie Stary Tarchomin, Nowy Tarchomin oraz Nowodwory z Metrem Młociny oraz Żerań ze Śródmieściem. Tramwaje jeżdżą także w stronę dzielnicy Wawer, ale to już nie jest Białołęka, choć obszar funkcjonalnie połączony z Białołęką.

b) **Główne węzły komunikacyjne Warszawy oraz linie nocne.**

Warto rozpatrzyć je oddzielnie – jednakże potwierdzają tylko wzdłużny charakter komunikacji Białołęki. W nocy już nijak nie da się na przykład wrócić ze wschodniego krańca Zielonej Białołęki na Tarchomin, jeśli nie posiada się samochodu.

Linie nocne: dojazd do Legionowa, Nowodworów, Choszczówki, Derb, Marek. Zewsząd oczywiście można dojechać do Dworca Centralnego lub na Młociny – ale to nie dziwi, gdyż tak jest zorganizowana komunikacja nocna Warszawy.

Obrazek 1. Mapa linii nocnych (zmodyfikowano)



Źródło: Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie – „Mapa linii nocnych"; oficjalne materiały informacyjne ze strony internetowej (stan na 21 września 2015: http://ztm.waw.pl/pokazmapy.php?i=5&l=1, dostęp: 22 października 2015.

Obrazek 2. Mapa tramwajowa (komunikacji szynowej) (zmodyfikowano)



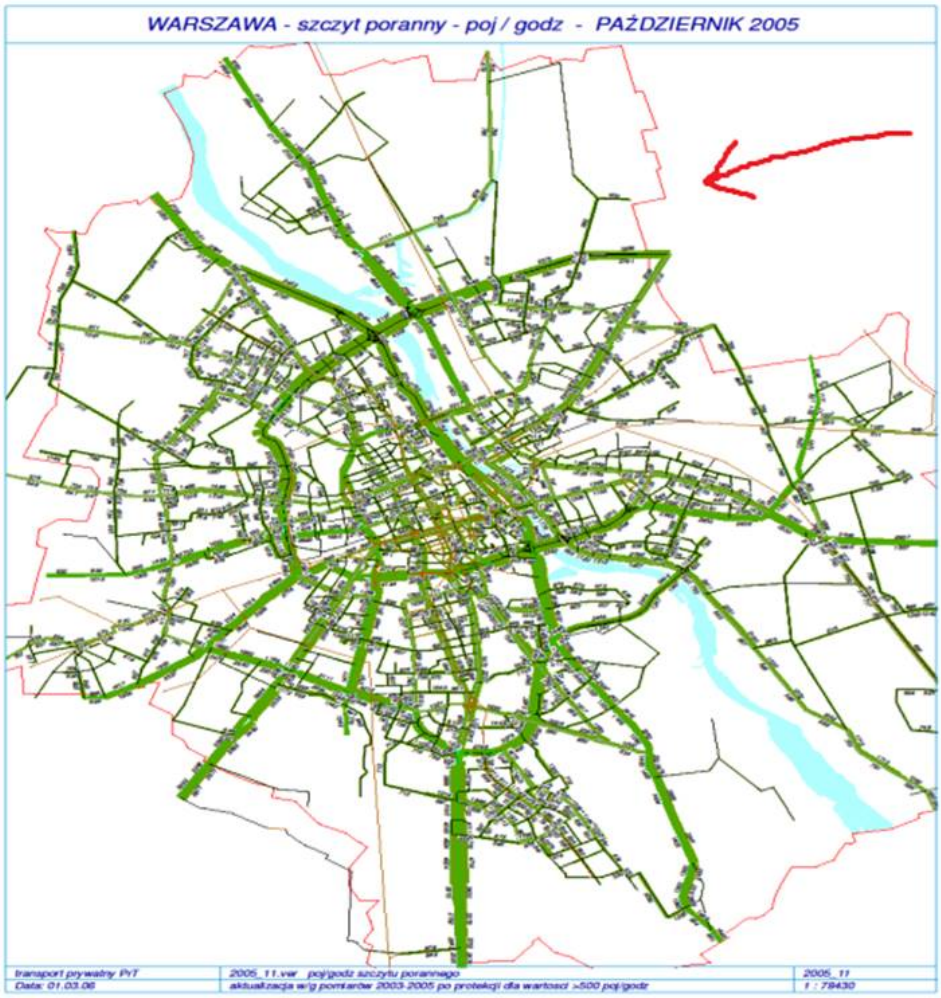
Źródło: Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie – „Warszawa Komunikacja Szynowa", oficjalne materiały informacyjne ze strony internetowej – stan na 12 października 2015: http://ztm.waw.pl/pokazmapy.php?i=16&l=1, dostęp: 22 października 2015.

Załącznik nr 3. Transport samochodowy

Białołęka – ruch samochodowy

Ruch w dzielnicy został zorganizowany wokół trzech tras wyjazdowych z miasta – a co bardzo ważne – służących jednocześnie jako jedyna droga dojazdu do Śródmieścia dla mieszkańców Białołęki (badanie jeszcze przed oddaniem Mostu Północnego, to jednak nie powinno zmieniać ogólnych wniosków, tylko spowodować rozdzielenie ruchu na dwuwiązkowy).

Obrazek 1. Natężenie ruchu samochodowego w Warszawie – stan na październik 2005 roku (najstarsze dostępne dane z wydzieloną Warszawą) [zmodyfikowano]



Źródło [oryginalnie]: Generalny Pomiar Ruchu – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad – Serwis informacyjny „Warszawa – szczyt poranny – poj/godz. – październik 2005" – oficjalne materiały informacyjne organizacji; [pobrano z]: Stowarzyszenie Integracji Stołecznej Komunikacji: http://siskom.waw.pl/nauka/gpr/warszawa-natezenie-ruchu2005.pdf, dostęp: 22 październik 2015.

Wnioski

1. Ogromny ruch na trasach: Modlińska, Płochocińska, Toruńska, wyjazd z osiedla Nowodwory, ulica Marywilska.
2. Pozostałe uliczki dojazdowe i osiedlowe nie zostały nawet uwzględnione w wykazie natężenia ruchu drogowego, a warto zauważyć, że niektóre z nich – na przykład na Woli, Bemowie, Bielanach, Ochocie, Mokotowie, tym bardziej w Centrum – korkują się i uwzględniono je czasem nawet jako mocno eksploatowane.
3. Na forach i stronach internetowych można przeczytać, że tak naprawdę wszystkie uliczki dojazdowe, wpadające bezpośrednio we wspomniane wyżej trasy główne, korkują się na końcowym odcinku, tuż przed wylotem w większą trasę.
4. Również niektóre uliczki stanowią alternatywne drogi dojazdu do centrów handlowych i bardziej wprawni kierowcy Białołęki wytworzyli pewnego rodzaju system jazdy wokół głównych tras.

Problem mostów

1. Jedyny most tramwajowy Białołęki to Most Północny; Most Grota-Roweckiego nie posiada linii tramwajowej ani ścieżki rowerowej, wcześniej brak Mostu Północnego powodował ogromny ruch jednowiązkowy po Białołęce, który został teraz zastąpiony ruchem dwuwiązkowym – w stronę Mostu Północnego i Grota-Roweckiego.
2. Zatłoczenie – najbardziej zatłoczonym mostem w Warszawie jest Most Grota-Roweckiego, Most Północny teoretycznie rozwiązuje pewne problemy, lecz w godzinach szczytu porannego, podczas dojazdów do pracy, służy wyłącznie do zjeżdżania na Wisłostradę po lewej stronie Wisły.

Czas dojazdu do pracy

Najgorzej:
Wawer: 1 godzina i 25 minut
Ursus: 1 godzina i 15 minut
Rembertów: 1 godzina i 13 minut
Białołęka: 1 godzina i 4 minuty

Lepiej:
Mokotów, Żoliborz i Śródmieście: około 40 minut
Wola, Praga-Północ, Ochota i Ursynów: około 50 minut
Targówek, Bemowo, Włochy, Praga-Południe, Bielany i Wesoła: od 50 do 60 minut

Źródło: Badanie w ramach kampanii „Żyj bez korków": (http://wiadomosci.onet.pl/warszawa/8-godzin-tygodniowo-na-dojazd-do-pracy/rfpk3), dostęp 20 października 2015.

Istnieje grupa na Facebooku „Tak, jestem z Białołęki i dojeżdżam do szkoły/pracy kilka godzin"

Link referencyjny: https://www.facebook.com/Tak-jestem-z-Białołęki-i-dojeżdżam-do-szkoły/pracy-kilka-godzin-133562986701049/timeline, dostęp: 20 listopada 2015.

Zjawisko wspólnego dojeżdżania do pracy

Można znaleźć kilka połączeń codziennych z Białołęki, nie jest to natomiast wcale takie łatwe. Ogólnie to zjawisko nie występuje zbyt często.

Link referencyjny:
http://www.jedziemyrazem.pl/komunikacja/wyniki_wyszukiwania?fcid=1166&scid=1166&urid=1, dostęp: 20 listopada 2015.

Ogólne wnioski o charakterze społecznym:

- Prywatne wykorzystanie przestrzeni miejskiej, rozumienie jej i „radzenie sobie" z nią w komunikacji samochodowej – własne objazdy, dzielenie się nimi w internecie, wręcz pewnego rodzaju rekreacyjna rywalizacja na tym polu.
- Klasa średnia porusza się w dużej mierze samochodami, mieszkańcy domów jednorodzinnych posiadają zazwyczaj więcej niż jeden, również na Zielonej Białołęce.
- Jednocześnie wśród młodzieży dominuje przekonanie o korzyściach płynących z posiadania samochodu, wielka popularność posiadania samochodów w jak najmłodszym wieku.

Załącznik nr 4. Transport rowerowy

Ruch rowerowy na Białołęce – rzeczywistość oraz plany rozwoju

Dane i wnioski z raportu pomiaru ruchu drogowego na potrzebę konsultacji społecznych dotyczących planowanego rozwoju infrastruktury rowerowej Białołęki:

1. Największe natężenie ruchu rowerowego w dni powszednie między 17.00 a 20.00 – szczyt okresowy powrotów z pracy nakłada się na szczyt ruchu rekreacyjnego
2. W godzinach 6.30 oraz po 22.30 rowerzystów prawie nie ma.
3. Ruch rowerowy okazuje się rekreacyjny, dojazdowy do sklepów, w godzinach wieczornych, brak ruchu dojazdowego do pracy.

Obrazek 1. Porównanie z innymi pomiarami w Warszawie (zmodyfikowano)

Punkt	data	dzień tygodnia	godz. pomiaru	rowerów
Żwirki i Wigury / Banacha	2002.05.21	wtorek	6-23	2184
Sobieskiego / Sikorskiego	2002.06.20	czwartek	6-23	2464
Cierlicka / Wiosny Ludów	2005.06.20	poniedziałek	6-20	811
Światowida / Ćmielowska	2005.05.08	czwartek	5-23	692

Źródło: Pomiar ruchu rowerowego na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy – maj–czerwiec 2008 roku; Zielone Mazowsze – Aleksander Buczyński, Rafał Muszczynko, s. 6

→ Ruch na Białołęce mniejszy niż w innych dzielnicach.

→ Występuje głównie w godzinach popołudniowych.

→ Autorzy stawiają tezę, że wiąże się to z dużymi odległościami i złymi warunkami dojazdu do centrum miasta.

Obrazek 2. Istniejące drogi rowerowe (zmodyfikowano)

Typ drogi dla rowerów	Sumaryczna długość
Wydzielone dwukierunkowe drogi dla rowerów	3,3 km
Dwukierunkowe drogi dla rowerów obok chodnika	10,7 km
Dwukierunkowe ciągi pieszo-rowerowe	2,4 km
RAZEM	16,4 km

Źródło: Koncepcja sieci tras rowerowych na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy (wersja robocza) – sierpień 2008 roku; Zielone Mazowsze – Aleksander Buczyński, Tadeusz Kopta, Rafał Muszczynko, Grzegorz Romanik, Wojciech Szymalski, s. 10.

→ W porównaniu z innymi dzielnicami Białołęka wygląda bardzo źle pod kątem ruchu rowerowego.

→ Na Białołęce jest mało dróg rowerowych (zwłaszcza w porównaniu z resztą miasta).

Obrazek 3. Utrudnienia na drogach rowerowych (zmodyfikowano)

Typ utrudnienia	Liczba
Lokalna niespójność trasy	25
Uskok lub nierówność nawierzchni	122
Ostry zakręt	43
Niewystarczająca segregacja ruchu rowerowego	30
Niezachowana skrajnia drogi dla rowerów	37
Ograniczenie widoczności	8
Brak lub usterka oznakowania	32
Utrudnienie na przejeździe gdzie indziej nie sklasyfikowane	17
Inne utrudnienia	7
RAZEM	321

Źródło: Koncepcja sieci tras rowerowych na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy (wersja robocza) – sierpień 2008 roku; Zielone Mazowsze – Aleksander Buczyński, Tadeusz Kopta, Rafał Muszczynko, Grzegorz Romanik, Wojciech Szymalski, s. 12.

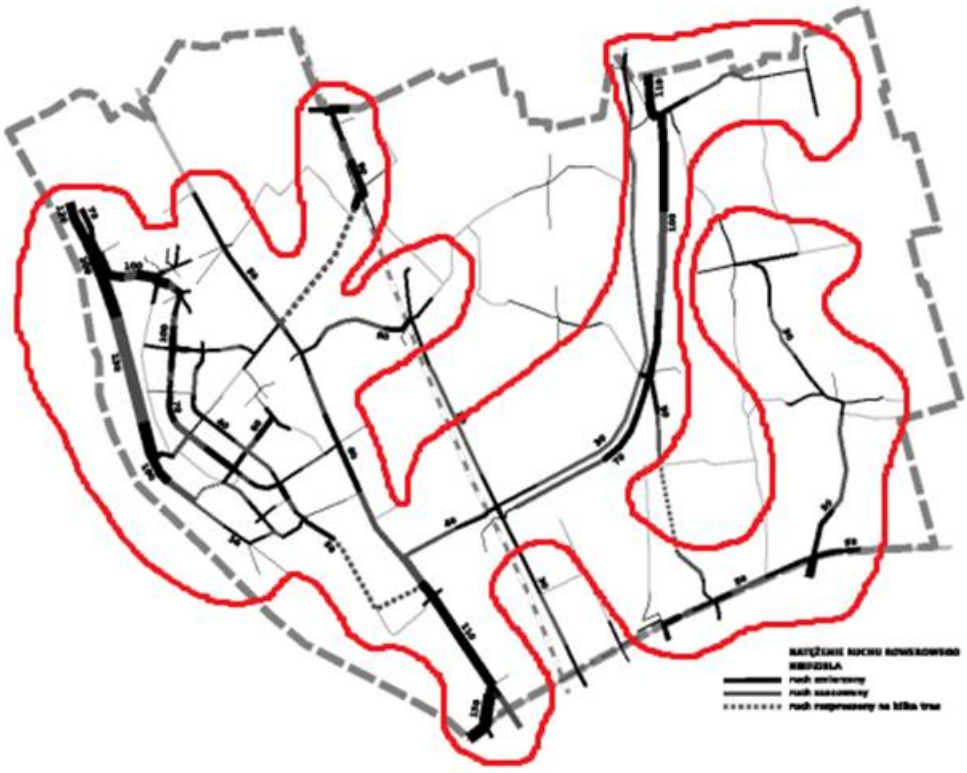
→ Liczba utrudnień nie jest porażająca, zwłaszcza w porównaniu z innymi częściami miasta i ze względu na ogólny brak infrastruktury rowerowej na Białołęce, niespójności trasy natomiast zdarzają się relatywnie najczęściej i stanowią poważny problem, patrząc na układ istniejących szlaków; jednocześnie poważne utrudnienia to trasa Modlińska, Kanał Żerański, tory kolejowe.

Obrazek 4. Natężenie ruchu w dzień powszedni – mapa (zmodyfikowano)



Źródło: Koncepcja sieci tras rowerowych na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy (wersja robocza) – sierpień 2008 roku; Zielone Mazowsze – Aleksander Buczyński, Tadeusz Kopta, Rafał Muszczynko, Grzegorz Romanik, Wojciech Szymalski, s. 17

Obrazek 5. Natężenie ruchu w weekend – mapa (zmodyfikowano)



Źródło: Koncepcja sieci tras rowerowych na terenie Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy (wersja robocza) – sierpień 2008 roku; Zielone Mazowsze – Aleksander Buczyński, Tadeusz Kopta, Rafał Muszczynko, Grzegorz Romanik, Wojciech Szymalski, s. 18

Wnioski o charakterze społecznym

Brak infrastruktury rowerowej powoduje głównie ruch turystyczny, szczególnie w weekendy, ewentualnie dojazd w najbliższe okolice handlowo-usługowe lub do centrów handlowych.

WORKING PAPERS

Ziemię obiecaną Andrzeja Wajdy można potraktować jako portret rozwoju kapitalistycznej Łodzi. Białołęka z pewnością nie jest i nigdy nie była niezabudowanym polem, jej mieszkańcy zaś nie są masą robotników migrujących do miasta za chlebem. Białołękę z obrazem Łodzi przełomu stuleci łączą jednak pewne cechy. Po pierwsze, ta nowa część miasta powstała niemal od podstaw, choć jej miejska tradycja sięga początków Warszawy. Po drugie, Białołęka rozwinęła się za sprawą rozwoju kapitalizmu w Polsce. Po trzecie i być może najważniejsze, na Białołęce, pomimo wielu opisywanych także w tym raporcie pułapek społecznych, przestrzennych i instytucjonalnych, spotyka się ludzi mających nadzieję. Jest to dzielnica zaludniona przez młodych ludzi Ten raport, na najbardziej ogólnym poziomie, jest więc pytaniem o obietnice, które dają lub odbierają procesy urbanizacyjne na Białołęce.

ISBN 978-83-922588-1-0
9 788392 258810

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
INSTYTUT SOCJOLOGII